POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

JAN RUTKOWSKI

PODZIAŁ DOCHODÓW W ŻUPACH RUSKICH ZA ZYGMUNTA AUGUSTA

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806096720





POZNAŃ
NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZNAŃ REL. I OŚWIECENIA PUBL.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘG. FISZERA I MAJEWSKIEGO W POZNANIU
1927

Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.

I. Uwagi wstępne.

1. *Postawienie zagadnienia.* Praca niniejsza pozostaje w ścisłym związku z rozprawką p. t. „Z dziejów żup ruskich za Zygmunta Augusta", w której omówione zostały jedynie technika i rozmiary produkcji soli. Według pierwotnego zamiaru autora rozprawka ta miała tworzyć pierwszy rozdział niniejszej pracy i jedynie z powodów od autora niezależnych została ona ogłoszona w charakterze samodzielnego przyczynku[1]). Naukowem usprawiedliwieniem takiego rozdzielenia pewnej organicznej całości może być okoliczność, iż wspomniana rozprawka poświęcona jest wyłącznie zagadnieniom wchodzącym w zakres historji kultury materjalnej, która, zdaniem autora, jest samodzielną gałęzią w systemie nauk historycznych, nie wchodzącą w skład historji gospodarczej, pojętej jako część historji społecznej, pomimo bardzo wielu ścisłych więzów łączących oba te działy nauk historycznych.

Z punktu widzenia tematu wyrażonego w tytule, oraz źródeł, jakie w związku z tem zostały tu opracowane, praca niniejsza jest drobnym przyczynkiem do dziejów górnictwa polskiego. Jednakże przez cały czas zajęcia się niniejszym tematem, główna uwaga autora zwrócona była w innym kierunku. Drobny ten przyczynek pozostaje w ścisłym związku z teoretycznemi rozważaniami i badaniami autora, skupiającemi się około zagadnienia syntetycznego ujęcia dziejów gospodarczych. Już w pracy poświęconej „Zagadnieniu reformy rolnej w Polsce w XVIII wieku" (str. 97) w sposób bardzo ogólnikowy sformułowaną została myśl, że z a g a d n i e n i e p o d z i a ł u d o c h o d u s p o ł e c z n e g o „musi być uznane za rzecz najważniejszą przy rozważaniu wszelkich spraw społeczno-gospodarczych, zarówno aktualnych, jak i wchodzących w zakres jedynie historyczno-gospodarczych badań". Znacznie dokładniej i szerzej

myśl ta została sformułowana we wspomnianej wyżej rozprawce o żupach ruskich, gdzie (na str. 7) postawiono twierdzenie, że „zagadnienie podziału dochodu może być uważane za zagadnienie syntetyzujące wszystkie poszczególne zagadnienia z zakresu historji gospodarczej". Uzasadnieniu tego twierdzenia poświęcony był referat przedstawiony przez autora na czwartym zjeździe historyków polskich[2]).

Jest rzeczą oczywistą, na co też zwrócono uwagę we wspomnianym referacie, że nie może być mowy, aby na tej podstawie oparte ujęcie syntetyczne przeszłości gospodarczej mogło objąć jakąś większą całość „dopóki trudne i skomplikowane zagadnienie podziału dochodu społecznego nie zostanie dokładniej niż to obecnie ma miejsce, wyjaśnione przez badania monograficzne". Badań tych nie można, rzecz naturalna, rozpoczynać od zagadnienia najbardziej ogólnego t. j. od ustalenia ogólnego dochodu pewnego kraju w pewnej epoce, aby na tej podstawie przejść do śledzenia stopniowego podziału tego dochodu. Droga badania musi być odwrotna. Poszukiwania należy rozpocząć od najniższych komórek ustroju społeczno-gospodarczego t. j. od poszczególnych jednostek gospodarczych. Analiza ich budowy, stosunku do innych jednostek, oraz odbywającego się wewnątrz nich procesu podziału dochodu, pozwoli nam na ustalenie kategoryj dochodów istniejących w danym czasie na danem terytorjum, oraz typów społecznych partycypujących w podziale tego dochodu. Dopiero na podstawie tego rodzaju badań monograficznych, uzupełnionych dociekaniami statystycznemi nad liczebnością wspomnianych typów, można dojść do ustalenia przypuszczalnej cyfry ogólnego dochodu społecznego, oraz sposobu podziału tego dochodu na czynniki biorące w tem udział.

Pierwsze stadjum tych badań, to zagadnienie elementów ustroju gospodarczego. Dociekania z tego zakresu możnaby również nazwać ogólną charakterystyką tego ustroju. Dotychczasowe badania historyczno-gospodarcze, zarówno polskie, jak i przodujących w nauce narodów, szły prawie wyłącznie w tym właśnie kierunku. Wprawdzie to, co już zrobiono w tej dziedzinie, w porównaniu z tem, co należałoby jeszcze zrobić, przedstawia się nad wyraz skromnie, jednakże biorąc absolutnie, nawet

w zakresie stosunków polskich, zrobiono już niewątpliwie dużo. Wyniki dotychczasowych badań tworzą w każdym razie solidne podstawy, na których można już próbować oprzeć dalszą budowę.

Drugie stadjum tych badań, to dociekania statystyczne nad liczebnością poszczególnych elementów ustroju społeczno-gospodarczego. Badania historyczno-statystyczne nad stosunkami gospodarczemi z tego powodu są koniecznem uzupełnieniem ogólnej charakterystyki tego ustroju, ponieważ indywidualność różnych epok i różnych terytorjów polega nie tylko na istnieniu lub nieistnieniu pewnych elementów, ale przedewszystkiem na różnych wzajemnych ilościowych stosunkach tych elementów. Jak wiadomo, badania statystyczne nad przeszłością gospodarczą zarówno Polski, jak i innych krajów są daleko mniej posunięte od badań nad ogólną charakterystyką rozwoju stosunków gospodarczych.

Trzecie stadjum omówionych badań, to usiłowania odtworzenia dochodów i wydatków poszczególnych jednostek gospodarczych. Musi tu być oczywiście uwzględniany całkowity obrót dobrami, a więc z jednej strony obrót zarówno wewnętrzny jak i zewnętrzny, a z drugiej strony obrót zarówno pieniężny, jak i w naturze. W zakresie stosunków rolnych będą to badania nad rekonstrukcją budżetów włościańskich, rachunkowością poszczególnych folwarków oraz całych wielkich majątków ziemskich. W zakresie stosunków miejskich do badań tego rodzaju należą próby rekonstrukcji budżetów rzemieślniczych i kramikarskich oraz badania nad rachunkowością tak w Polsce przedrozbiorowej nielicznych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych. Tu należą również poszukiwania nad skarbowością miejską, kościelną i państwową.

W przeważającej niewątpliwie mierze, badania te będą musiały polegać na rekonstrukcji obrotu gospodarczego nie ujmowanego przez współczesnych we formie rachunkowości, albo na rekonstruowaniu rachunków zaginionych. Nie jest jednak rzeczą wskazaną rozpoczynanie omawianych tu dociekań od tych właśnie szczególnie trudnych i zawiłych kwestyj. Znacznie racjonalniej jest rozpocząć te badania od dziedzin życia gospodarczego, które pozostawiły po sobie księgi rachunkowe. Należą tu właśnie żupy czerwonoruskie, dla których z czasów panowania Zygmunta

Augusta zachowały się nie tylko dwie lustracje, ale ponadto szereg rachunków.

Przewodnią myślą przy odtwarzaniu ustroju gospodarczego żup czerwonoruskich i próbie statystycznego ujęcia odbywającego się tu w trzeciej ćwierci XVI wieku obrotu gospodarczego, było dążenie do wyjaśnienia na tym drobnym konkretnym przykładzie, czy rzeczywiście podział dochodu może się stać przy ujmowaniu naukowem gospodarczej przeszłości kwestją najogólniejszą, syntetyzującą wszelkie inne zagadnienia z tej dziedziny historji, jak to teoretycznie próbowaliśmy udowodnić we wspomnianym wyżej referacie zjazdowym.

Pracę niniejszą poświęcamy przedewszystkiem ustrojowi społecznemu produkcji soli w żupach czerwonoruskich. Z konieczności, ażeby nie rozrywać jednolitości istniejących w życiu, musieliśmy się zająć handlową i skarbową organizacją tych żup. W zasadzie praca ta nie przekracza ram historji społeczno-gospodarczej[3]). Z tego powodu nie zajmujemy się tu osobno prawnemi podstawami tej organizacji, co zdaniem naszem, wchodzi w zakres badań nie historji gospodarczej ale historji prawa[4]).

2. *Rzut oka na społeczno-gospodarczą organizację żup ruskich.* Społeczno-gospodarczą organizację żup ruskich mamy tu przedstawić z punktu widzenia podziału dochodu społecznego. Żupy te nie stanowią oczywiście zupełnie odrębnego, w znaczeniu całkowitej izolacji, składnika ówczesnego życia gospodarczego. Są one licznemi bardzo arterjami związane, jeżeli już nie z całokształtem ustroju gospodarczego Polski, to w każdym razie z licznemi jego stronami. Tymczasem w niniejszem szczegółowem badaniu monograficznem żupy ruskie musimy rozpatrywać niejako w oderwaniu od ich naturalnego podłoża. To czysto abstrakcyjne, niezbędne przy badaniu naukowem, oderwanie społeczno-gospodarczej organizacji żup od ich podłoża, może się odbyć w rozmaity sposób. Wyrażając się obrazowo, możemy powiedzieć, iż arterje łączące żupy z całem życiem gospodarczem możemy przeciąć w różnych miejscach. Musimy się wobec tego zastanowić, jakie rozwiązanie tego zagadnienia należy uznać za najlepsze. Przed przystąpieniem do rozważań na ten temat, musimy choć kilka słów poświęcić owym więzom łączącym organizację żup ruskich z całokształtem ówczesnego ustroju gospodar-

czego, a przedewszystkiem z ustrojem rolnym, z organizacją handlową oraz ze skarbowością.

Przez żupy ruskie w szerszem znaczeniu tego słowa rozumiano nie tylko właściwe przedsiębiorstwo względnie przedsiębiorstwa produkcji soli, składające się technicznie z okien oraz przyrządów do wyciągania solanki na powierzchnię ziemi, z właściwych warzelni soli, dalej ze składów przeznaczonych do przechowywania soli, oraz budynków zamieszkałych przez pracowników żupnych. Oprócz tego do żup ruskich zaliczano cały szereg miejscowości, a mianowicie miasteczko Sól i znaczną liczbę wsi. W pewnych wypadkach były to miejscowości, gdzie znajdowały się okna solne, w których to miejscowościach odbywało się wywarzanie soli[5]). Przeważnie jednak do żup przydzielono tylko części odnośnych miejscowości, a mianowicie grunta na których odbywała się produkcja i ewentualnie lasy[6]). Pozatem do żup ruskich należała pewna liczba wsi należących dawniej do pobliskich starostw, a przydzielanych w różnych czasach do żup. Były to wsie, na których gruntach znajdowały się lasy, dostarczające drzewa nieodzownie potrzebnego przy produkcji soli, a dalej wsie położone w pobliżu tych lasów; mieszkańcy tych wsi mieli narzucony sobie obowiązek wożenia drew na potrzebę żupną[7]).

Widzimy tedy, że przez żupy ruskie w szerszem tego słowa znaczeniu należy rozumieć pewną grupę miejscowości wydzielonych z królewskich majątków ziemskich. Kompleks ten różnił się od innych królewszczyzn tem, że produkcja soli zajmowała w nim dominujące stanowisko. Pozatem jednak na terytorjum w ten szerszy sposób pojętych żup ruskich, odbywała się produkcja w zakresie gospodarstwa wiejskiego, oraz różnych działów przemysłu, istniał handel, jednem słowem mamy tu do czynienia z pełnią życia gospodarczego na skalę innych królewszczyzn. Struktura gospodarcza tych dóbr zawiera te same elementy, jakie spotykamy we wszystkich innych dobrach ówczesnych, mamy więc tam folwarki, sołectwa, gospodarstwa kmiece, zagrodnicze, mamy służków, karczmarzy, młynarzy, a wreszcie gospodarstwa mieszczan.

Gospodarcza budowa tych dóbr była w pewnej mierze przystosowaną do potrzeb żup, z któremi tworzyły one w pewnem znaczeniu gospodarczą całość. Zboże produkowane na folwar-

kach przeznaczano na wyżywienie czeladzi żupnej[8]). W podobny sposób zużytkowywano przynajmniej część produkcji sadów, ogrodów i chmielników[9]) oraz stawów i sadzawek[10]). Siano z własnych łąk przeznaczano na wyżywienie koni kieratowych[11]). Słomę z folwarków używano do rozpałki pod panwiami[12]). Powinności ludności zamieszkującej miejscowości wchodzące w skład żup zostały w całym szeregu wypadków przystosowane do potrzeb produkcji soli. Niektórzy mieszkańcy tych miejscowości wzamian za posiadane grunta zobowiązani byli warzyć sól na panwiach królewskich[13]). W szeregu wsi włościanie zostali zwolnieni od zwykłych powinności, a przynajmniej od niektórych z nich, wzamian za co nałożono na nich obowiązek wożenia drew do żupy[14]). W niektórych wsiach istnieli służkowie żupni, którzy „powinni w sprawach żupnych jechać kędy im rozkażą"[15]), dalej zagrodnicy zobowiązani do robienia czółen oraz tramnic do komiąg[16]), oraz „kiczczarze, co z siana czynią kiczki do dychtowania komiąg"[17]), któremi żupnicy spławiali sól.

Stosunkowo nieliczni byli włościanie, którym wszystkie powinności przystosowano do potrzeb żupy; najliczniejsi byli tacy, którym tylko część powinności przystosowano do potrzeb żupnych, a byli i tacy, których powinności nie posiadały żadnego związku z produkcją soli. Mogli oni jednakże w tym czy innym charakterze zajmować się produkcją soli. Byli jednak i tacy, którzy nie pozostawali w żadnym związku z produkcją czy handlem solnym, gospodarowali oni tak, jak to robili włościanie i mieszczanie w innych królewszczyznach czy też dobrach szlacheckich lub kościelnych, a obciążeni byli powinnościami niczem nie różniącemi się od zwykłych na Rusi Czerwonej powinności włościańskich czy mieszczańskich.

Mamy tu do czynienia z typowemi elementami gospodarki dworskiej względnie feodalnej, częściowo przystosowanemi do potrzeb produkcji soli. Pewne produkta wytwarzane przez gospodarstwa rolne używane były na potrzeby produkcji soli; w tym samym celu zużytkowana była część powinności dworskich. W obrębie gospodarstw wiejskich i miejskich zobowiązanych do tych powinności produkowano oczywiście znacznie więcej. Gospodarstwa te były podstawą nie tylko powinności dworskich, ale ponadto kościelnych, państwowych, a ewentualnie i gminnych

(miejskich), a przedewszystkiem na dochodzie z tych gospodarstw opierała się egzystencja odnośnej ludności.

Całej tej produkcji, jaka się odbywała na terenie żup ruskich w wyjaśnionem wyżej szerszem znaczeniu tego wyrazu, nie potrzebujemy oczywiście uwzględniać w naszych obliczeniach, chodzi nam bowiem jedynie o wyjaśnienie podziału dochodu żupnego w ściślejszym tego słowa znaczeniu, t. j. płynącego z produkcji soli, ten jednak musi być uwzględniony w całej pełni; badaniem musi być objęta cała produkcja t. j. zarówno prowadzona w zakładach królewskich jak i prywatnych, znajdujących się na terenie żup ruskich.

Żupy ruskie w obszerniejszem tego słowa znaczeniu dzielimy na dwie części, na żupy ruskie w ściślejszem tego słowa znaczeniu obejmujące jedynie produkcję i zbyt soli oraz dobra ziemskie przydzielone do żup ruskich. Do dóbr ziemskich zaliczamy całą niesolną produkcję. W związku z tem musimy oczywiście z dochodów królewskich z żup ruskich w szerszem tego słowa znaczeniu wydzielić dochody królewskie z dóbr ziemskich przydzielonych do tych żup. Przeprowadzając ten podział musimy wszystkie świadczenia dóbr ziemskich na rzecz produkcji soli traktować jako dochód dóbr wydatkowany na rzecz żup w ściślejszem tego słowa znaczeniu, obciążając jednocześnie temi kwotami koszta produkcji soli.

Organizacja produkcji soli pozostaje w pewnym zakresie w dość ścisłym związku z organizacją handlu. Najściślejszy związek zachodzi przy soli produkowanej na rachunek królewski, później spławianej na tenże rachunek do Bydgoszczy i tam sprzedawanej po znacznie wyższych cenach. Na czysty zysk uzyskany ze sprzedaży tej soli składa się zarówno zysk z produkcji jak i zysk z transportu soli. We wszystkich rachunkach obie te pozycje są zawsze traktowane jako coś jednolitego. Mamy tu bowiem do czynienia z jednolitem przedsiębiorstwem przemysłowo- (względnie górniczo-) handlowem. W naszych badaniach musimy te rzeczy rozdzielić, traktując osobno produkcję soli, a osobno organizację jej zbytu w Bydgoszczy. Natomiast losami soli i reprezentowanej przez nią wartości, którą sprzedawano w żupach handlarzom rozwożącym ją po kraju, względnie którą rozwozili po kraju drobni producenci, możemy więcej się nie zajmować.

Żupy ruskie będące własnością królewską pozostawały oczywiście w ścisłym związku z organizacją skarbową. Po zorganizowaniu skarbu rawskiego z żup tych, podobnie jak i z innych dóbr królewskich płacono kwartę. Pozatem do skarbu nadwornego wpływała tenuta dzierżawna w razie dzierżawy, względnie czysty dochód w razie oddania tych żup do „wiernych rąk". Część tego dochodu wpłacano rzeczywiście do skarbu, część wypłacano za asygnatami królewskiemi, albo też jako stałe pensje. Król wydawał asygnaty i ustanawiał pensje nie tylko w pieniądzach, ale również w soli. Jest rzeczą oczywistą, że na rachunek dochodu skarbowego z żup musimy zaliczać nie tylko kwoty rzeczywiście do skarbu wpłacane, ale wszelkie wypłaty w pieniądzach i w naturze dokonywane z dochodu z żup z polecenia króla, a nie pozostające w związku z produkcją i handlem solą.

Osobno muszą tu być wreszcie omówione cła solne, pobierane w żupach. Wiadomo, że osobna administracja celna, oddzielona jeszcze w średniowieczu od administracji dóbr królewskich, obejmowała w XVI wieku tylko najważniejsze komory. Mniejsze komory celne, oraz wszystkie komory mytnicze[18]) pozostały nadal niewydzielonemi i były administrowane przez posiadaczy odnośnych dóbr ziemskich królewskich. Dochód płynący z tych komór był jedną z pozycyj wchodzących w skład dochodu z tych dóbr. Dobra przydzielone do żup ruskich nie stanowiły tu wyjątku. Komory celne istniejące w tych dobrach, tem się jednak różnią od przeciętnych komór istniejących w innych dobrach, że obok cła na różne towary, bydło i t. d.[19]) istniało specjalne cło solne, a nawet specjalne komory solne[20]). Cło od soli pobierano również w innych miejscowościach, leżących w innych królewszczyznach[21]), ale nigdzie oczywiście dochód z tego cła nie stanowił tak poważnych pozycyj jak dochód z komór cła solnego przyłączonych do żup solnych. W pewnych wypadkach, jak to dokładniej zobaczymy niżej, dochód z tego cła solnego stanowił dominującą pozycję w ogólnych dochodach królewskich ze soli. W dwu miejscowościach, mianowicie w Jasienicy i Nahojowicach[22]) to cło solne było zupełnie zjednoczone z t. zw. koszowem t. j. opłatą pobieraną przez żupnika od samodzielnych drobnych producentów soli. Obie te opłaty występują tu nie tylko jako zupełnie jednolita pozycja dochodowa, ale

nawet w taryfie tych opłat przy trzech pozycjach obie te pozycje podane są łącznie, a tylko przy czwartej oddzielnie. To złączenie obu tych opłat w jednej pozycji pochodzi z tego, że w obu tych miejscowościach posiadających bardzo drobną produkcję, a w związku z tem nie posiadających prawdopodobnie większych składów solnych, w którychby kupcy w każdym czasie mogli się zaopatrywać w sól, rozwożeniem soli zajmowali się sami producenci. Uiszczane przez producentów myto złączyło się wskutek tego z opłatą uiszczaną przez nich z produkcji.

Odmienny charakter posiadały opłaty celne we wszystkich innych miejscowościach. W zasadzie pobierano je nie od producentów, lecz od prasołów czyli furmanów skupujących sól[23]). Producenci płacili cła i myta o ile sami wywozili sól na sprzedaż[24]). Znane były uprzywilejowane niższe taryfy pobierane od miejscowych prasołów (domowników, domestici)[25]), podczas gdy obcy (advenae) musieli płacić więcej. Istniały różnice w wysokości opłat w zależności od tego, jaką drogą wieziono sól[26]), a wreszcie cały szereg miast miał zwolnienia od tych opłat[27]). Wszystko to zmusza nas do traktowania cła solnego w ten sam sposób, w jaki traktujemy cło ogólne tj. do wyłączenia go z dochodu z żup ruskich w ściślejszym tego słowa znaczeniu, pomimo iż mamy tu do czynienia z dochodem „solnym".

Widzimy tedy, że żupy ruskie były organizacją gospodarczą dość skomplikowaną. Musimy w nich odróżnić trzy zasadnicze elementy: majątek ziemski, produkcję soli tj. żupy w ściślejszym tego słowa znaczeniu, oraz organizację zbytu soli w składach królewskich znajdujących się poza miejscami produkcji. Organizację tę będziemy nazywali organizacją handlową. Dobrami ziemskiemi przydzielonemi do żup bardziej szczegółowo zajmować się nie będziemy. Główną uwagę zwrócimy na organizację produkcji soli. Ubocznie zajmiemy się ponadto organizacją handlową i skarbową żup.

II. Organizacja wielkiej produkcji.

1. *Wielkie i drobne przedsiębiorstwa produkcji soli.* Produkcja soli w żupach ruskich odbywała się nie w jednem przedsiębiorstwie, ale w znaczniejszej ich liczbie. Częściowo była ona

prowadzona przez żupnika na rachunek królewski, albo też na rachunek samego żupnika, o ile żupy znajdowały się w dzierżawie, częściowo zaś produkcja ta była prowadzoną przez różne prywatne osoby, urzędników, duchowieństwo, a przedewszystkiem mieszczan i włościan, mieszkających w pobliżu okien solnych. Cała ta prywatna produkcja była produkcją drobną; rozbita ona była na bardzo znaczną liczbę przedsiębiorstw, któremi dokładniej zajmiemy się w jednym z następnych rozdziałów. Natomiast produkcja prowadzona przez żupnika na rachunek królewski była wielką produkcją.

Organizacja tej produkcji przedstawiała się w ogólnych zarysach w sposób następujący. Przedewszystkiem należy zauważyć, że mamy tu do czynienia nie z jedną żupą ruską, ale szeregiem żup. Lustracja z 1565 r. rozróżnia cztery żupy: solską, drohobycką, kotowską i dolińską[28]). Dawniej wszystkie te cztery żupy oddawane były jednemu żupnikowi ruskiemu; podczas pierwszej lustracji żupa dolińska była już wydzieloną z kompleksu żup ruskich[29]). Nie może ona zresztą wchodzić w rachubę przy rozpatrywaniu kwestji wielkiej produkcji, ponieważ podczas pierwszej lustracji nie warzono w niej już[30]) soli na rachunek królewski. W pozostałych zaś żupach warzono sól na rachunek królewski przedewszystkiem na wielkich panwiach, na których wywarzano sól miałką, a oprócz tego w drobnej mierze wytwarzano sól formowaną czyli tołpiastą na czerynach.

Sól miałką na rachunek królewski warzono w 14 wielkich panwiach, znajdujących się w 5 miejscowościach podzielonych na 3 wymienione wyżej żupy[31]). Techniczne kierownictwo skupiało się w rękach żupnika, którego stałem miejscem pobytu w zasadzie było miasteczko Sól, oraz w rękach trzech podżupków, po jednym na każdą żupę[32]). Być może, że robotnicy pracujący przy panwiach w Modryczu i Kołpcu, a więc poza miejscem stałego pobytu podżupka drohobyckiego, któremu podlegali, byli nieco bardziej samodzielni, aniżeli robotnicy pracujący przy innych panwiach, znajdujących się w miejscach zamieszkania poszczególnych podżupków.

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że poszczególnych panwi, mimo że każda z nich znajdowała się w innym budynku nie możemy uważać za samodzielne przedsiębiorstwo. Ale tak samo

nie możemy uważać za samodzielne przedsiębiorstwo wszystkich panwi znajdujących się w jednej miejscowości ani nawet panwi podlegających jednemu podżupkowi. Wszystkie 14 panwi musimy traktować, jako wchodzące w skład jednego wielkiego przedsiębiorstwa, a to z następujących powodów.

Jeżeli chodzi o jednolitość techniczego kierownictwa, to żupnik musiał mieć decydujący głos nie tylko w najważniejszych sprawach, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa miał on częsty, osobisty i bezpośredni kontakt z produkcją przez częste odwiedzanie żupy drohobyckiej i kotowskiej. Wskazuje na to przynajmniej bardzo znaczna kwota przeznaczona na wyżywienie żupnika podczas jego pobytu w żupie drohobyckiej[33]).

Ważniejszym może jeszcze argumentem jest okoliczność, że w obu lustracjach dla wszystkich żup zrobiono jednolite zamknięcie rachunkowe. Musimy tu nawiasowo zauważyć, że z tego punktu widzenia cała gospodarka królewska w żupach ruskich w szerszym tego słowa znaczeniu musi być traktowana jako jednolite przedsiębiorstwo. Wydzielenie z tej całości wielkiej produkcji soli jest oczywiście jedynie abstrakcją naukową.

Całą tedy produkcję owych 14 wielkich panwi musimy traktować jako odbywającą się w jednem wielkiem przedsiębiorstwie, mającem swoje zakłady porozrzucane po kilku miejscowościach.

Większe wątpliwości nasuwają czeryny królewskie w Soli, na których produkcją soli zajmowali się pańszczyźniani przedmieszczanie oraz zagrodnicy. Byli oni pod względem gospodarczym bardziej samodzielni od robotników najemnych pracujących przy wielkich panwiach, wchodzących niewątpliwie w skład przedsiębiorstwa królewskiego, a mniej samodzielni od dzierżawców panwi królewskich, stojących poza obrębem przedsiębiorstwa królewskiego. Społeczno-gospodarcza pozycja tych pańszczyźnianych zwaryczów jest omówiona niżej w ustępie poświęconym społecznej organizacji wielkiej produkcji[34]). W ustępie tym przytoczone są argumenty, które skłoniły nas do włączenia pańszczyźnianych w obręb omawianego tu wielkiego przedsiębiorstwa produkcji soli.

W skład tego przedsiębiorstwa wchodziło tedy 10 okien[35]), 23 panwie, mianowicie 14 panwi wielkich i 9 panwi małych[36]). Roczna produkcja tego przedsiębiorstwa wynosiła przeszło 25 ty-

sięcy beczek soli miałkiej i 6 tysięcy beczek soli formowanej[37]), a zajętych w niem było prawdopodobnie przeszło tysiąc osób, z czego prawie sto wypada na różne kategorje stałych pracowników, a reszta na pańszczyźnianych i najemników pracujących w żupach przeważnie jedynie ubocznie[38]).

2. *Organizacja wydobywania solanki.* Z punktu widzenia społecznej organizacji przedsiębiorstwo królewskie nie przedstawiało się jednolicie: obok robotników pańszczyźnianych pracowali w niem najemnicy. Wśród najemników byli zarówno prości robotnicy jak i urzędnicy. Urzędnicy i niektórzy robotnicy najemni pracowali w żupach stale przez cały rok inni pracowali tylko przygodnie. Jedni pracownicy najemni obok mniejszego lub większego wynagrodzenia pieniężnego, otrzymywali mieszkanie i całe utrzymanie, inni natomiast otrzymywali tylko wynagrodzenie pieniężne.

Charakter społecznej organizacji omawianego przedsiębiorstwa zależy w pierwszym rzędzie od znaczenia w niem pracy pańszczyźnianej i najemnej. Należy więc wyjaśnić wielu pańszczyźnianych, a wielu najemników różnych kategoryj pracowało w tem przedsiębiorstwie, a ponadto wiele dni pańszczyźnianych, a wiele dni najemnych zużytkowywało to przedsiębiorstwo. Wiemy bowiem, że pewna część robotników najemnych oraz wszyscy pańszczyźniani na pracę w żupach poświęcali tylko część swoich sił, wobec czego znaczenie pracy pańszczyźnianej i najemnej nie było proporcjonalne do liczby pracowników obu tych kategoryj.

Całe to zagadnienie rozpatrzymy tu w związku z techniczną organizacją przedsiębiorstwa. Można w niem, z tego punktu widzenia, rozróżniać cztery działy: wydobywanie solanki, zwożenie drzewa, wywarzanie soli oraz admininistrację ogólną. Odrębnie i równolegle do tych czterech działów omówimy rzemieślników pracujących w żupach, a to ze względu na odrębną, do pewnego stopnia ich pozycję, oraz ze względu na to, że niektórzy z nich pracowali jednocześnie w paru z wymienionych wyżej działów.

Wśród robotników pracujących w oknach solnych należy rozróżniać dwie kategorje: jedni zajęci byli wydobywaniem solanki i rozdzielaniem jej między panwie, a zadaniem drugich była konserwacja, względnie budowa nowych okien, oraz wszystkich urządzeń technicznych związanych z wydobywaniem solanki.

W żupie solskiej, gdzie solankę wydobywano przy pomocy siły końskiej, przy kieratach pracowali t. zw. koleczni. Rozróżniano kolecznych starszych oraz kolecznych młodszych czyli poganiaczy[39]). Należeli oni do czeladzi żupnej i pracowali na zmianę w dzień i w nocy[40]). W żupie drohobyckiej analogiczne funkcje pełnili t. zw. koszowi[41]). Przy oknach, z których surowicę wyciągano nie końmi, ale siłą ludzką, pracowali odpowiedni robotnicy najemni[42]).

Roboty konserwacyjne polegały na czyszczeniu okien od czasu do czasu, nieraz raz na lat kilka[43]), na zamianie cembrowiny[44]), na pogłębianiu szybów[45]), oraz na kopaniu bocznych sztolni i przekopów w celu odwrócenia wód słodkich od szybu[46]). Nie były to prace, któreby trzeba było wykonywać stale, z dnia na dzień, robiono te rzeczy, gdy zachodziła potrzeba. Wynika z tego, że do omawianych tu robót nie potrzebowano stałych robotników[47]), bez przerwy oddanych tym robotom, lecz że najmowano robotników w razie potrzeby, na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Rachunki żupy solskiej potwierdzają to przypuszczenie[48]).

3. *Organizacja zwózki drzewa* natrafiała na poważne trudności, ponieważ chodziło tu o zużytkowywanie i należyte kierowanie bardzo poważnemi siłami ludzkiemi. Trzeba było bowiem rok rocznie przywieźć, nieraz z dość znacznych odległości po kilkadziesiąt tysięcy wozów drzewa. Trudne to zagadnienie starano się w rozmaity sposób rozwiązać. Za najkorzystniejszą uważano organizację pańszczyźnianą[49]), to też starano się na tej właśnie drodze zapewnić żupom dostawę możliwie największej liczby wozów. Cel ten osiągano w ten sposób, że z pobliskich królewszczyzn oddzielano pewne wsi i przydzielano je do żup, poczem powinności ludności zamieszkującej te wsie częściowo lub w całości zamieniano na obowiązek wożenia drzewa do żup. Głównie tym przyłączeniom zawdzięczamy, że żupy ruskie w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, składały się nie tylko z właściwych warzelni, ale były jednocześnie kompleksem wsi królewskich.

Do żupy solskiej, jak wiemy, przyłączono pięć wsi należących poprzednio do starostwa sanockiego[50]). Przystosowywanie powinności ludności zamieszkującej te wsie do potrzeb żup odbywało się stopniowo. We wsiach przydzielonych do żupy solskiej

zamieniono przedewszystkiem wszelkie robocizny kmiece na obowiązek przywiezienia z każdego dworzyszcza czyli łanu jednego woza drew na tydzień. Nieco później na taki sam obowiązek zamieniono wszystkie czynsze i daniny[51]). 104 wozy rocznie z łanu stało się typową powinnością kmiecą. Nowi osadnicy otrzymywali czasowe redukcje tej powinności[52]). W podobny sposób postąpiono z powinnościami zagrodniczemi, zamieniając je na odpowiednio mniejszy od kmiecego obowiązek wożenia drew[53]). We wsiach tych pozostały tylko niektóre drobniejsze powinności sołtysów, karczmarzy, bartników, dań barania i wieprzowa itp. Ogólny wynik tej reorganizacji był następujący: łącznie z drobniejszemi analogicznemi powinnościami przedmieszczan solskich 413 pańszczyźnianych miało wozić do żupy solskiej rocznie 17.668 wozów drew[54]).

Zamiana ta była oparta na wzajemnem porozumieniu żupnika z włościanami[55]). Włościanie zgodzili się jednak na to prawdopodobnie pod przymusem, skoro podczas pierwszej lustracji umowa uchodziła za prowizoryczną. Ostatecznie o tej sprawie miał zadecydować król. Zatwierdził on według wszelkiego prawdopodobieństwa opisaną wyżej umowę żupnika z włościanami: w każdym razie umowa ta w niezmienionej formie obowiązywała podczas drugiej lustracji w 1570 r.[56]).

Podobną organizację pańszczyźnianą starano się wprowadzić również w żupach drohobyckiej i kotowskiej. Przyłączono w tym celu do żup ruskich klucz ozimiński należący poprzednio do starostwa samborskiego i zaczęto powoli zamieniać różne powinności włościańskie na obowiązek wożenia drew do żup. Rzecz szła jednak opornie; o kilku wsiach wiemy, że włościanie nie godzili się na tę zamianę, a administracja tych dóbr nie chciała, czy nie mogła ich do tego zmusić siłą[57]). W 1565 r. zdołano zorganizować pańszczyźnianą zwózkę drzewa tylko w trzech wsiach, mających zwieźć rocznie 5512 wozów[58]). Obowiązek ten ciążył na 127 poddanych i nie był równomiernie rozłożony[59]). Wysokość tej powinności zależała od odległości wsi od lasu i lasu od żupy[60]). Organizacja ta nie utrzymała się; w 1570 r. klucz ozimiński już nie należał do żup, a w każdym razie o drwach „dannych" przywożonych przez pańszczyźnianych nie posiadamy żadnych wiadomości[61]).

Drzewo zwożone przez pańszczyźnianych nie zaspakajało całej potrzeby żup. Braki trzeba było uzupełniać zwózką drzewa wykonywaną przy pomocy pracy najemnej. Organizacja ta przedstawia się odmiennie w żupie solskiej a odmiennie w żupie drohobyckiej i kotowskiej. W żupie solskiej istniał „dawny zwyczaj", iż przedmieszczanie i mieszczanie solscy wozili do żupy drzewo i dostawali za furę t. j. 4 1/2 woza[62]), potrzebnych do wywarzenia jednej panwi po 4 1/2 gr.[63]). Chodziło tu o ścięcie drzewa, jego podzielenie na płachy i przywiezienie[64]). Takich kupnych wozów przywożono rocznie do żupy solskiej około 12 tysięcy[65]).

Co do liczby osób zajętych wożeniem tych drew, to można przypuszczać, że zajęci tu byli wszyscy mieszczanie i przedmieszczanie solscy[66]). Umowa w chwili pierwszej lustracji była dla tych ludzi niekorzystną, bo otrzymywali oni za wóz po groszu podczas, gdy w wolnym najmie płacono 2 1/2 gr.[67]), był to więc rodzaj najmu przymusowego, do którego zobowiązani byli mieszczanie i przedmieszczanie solscy w liczbie 150[68]).

Projekt nowej organizacji[69]) zwózki drzewa do żupy solskiej polegającej na tem, że drzewo z lasów włości samborskiej miano spławiać Dniestrem do składu drzewa przy Starym Samborze, skąd siłami pańszczyznianemi miano je drogą kołową zwozić do żupy solskiej, nie został zrealizowany.

W sprawie dostarczania drzewa do żupy drohobyckiej i kotowskiej żupnicy nie mieli żadnej umowy z miejscową ludnością. Kupowali oni drzewo po cenach bieżących, zależnych od stanu dróg i wzrastających niewątpliwie wraz ze wzrostem kosztów utrzymania koni, a przedewszystkiem ceny owsa. Zarówno w 1565 r. jak i w 1570 były to ceny znacznie wyższe od cen umownych płaconych w Soli[70]). Do żupy drohobyckiej trzeba było kupować około 16, a do żupy kotowskiej około 24 tysięcy wozów rocznie[71]).

Ogólny rzut oka na organizację zwózki drzewa daje tabl. I. Wynika z niej że dominujące znaczenie w organizacji zwózki drzewa posiadała praca najemna[72]).

Mówiąc o organizacji dostawy opału do żup, musimy jeszcze wspomnieć o leśnych należących do czeladzi żupnej, a pilnujących lasów, oraz kierujących według wszelkiego prawdopodobieństwa omówioną wyżej zwózką drzewa[73]).

Tablica I. Liczba wozów drew zużytych w żupach ruskich w 1565 r. podług organizacji ich dostawy.

Żupy	Liczba wozów drew dostarczonych przy pomocy sił			
	pańszczyźnianych	najemnych (przymusowych)	najemnych (wolnych)	razem
Solska	17,668	11,848	—	29,516
Drohobycka . .	2,860	—	16,415	19,275
Kotowska . . .	2,652	—	23,997	26,649
razem	23,180	11,848	40,412	75,440
%	30,7	15,7	53,6	100,0

4. *Organizacja warzenia soli.* Ludzi warzących sól nazywano zwaryczami[74]) albo warzebnikami[75]) po łacinie: coctores[76]). Pozycja zwaryczów pracujących w przedsiębiorstwie królewskiem nie była jednakowa: byli wśród nich robotnicy pańszczyźniani, oraz robotnicy najemni. Pańszczyźnianych spotykamy tylko w żupie solskiej, gdzie zajęci byli wywarzaniem soli formowanej[77]). Zwarycze będący robotnikami najemnymi warzyli sól miałką we wszystkich trzech żupach[78]).

Zwaryczów pańszczyźnianych było w żupie solskiej 113[79]); wzamian za posiadane gospodarstwa musieli oni warzyć sól i byli wolni od zwykłych powinności poza pewnemi zupełnie drobnemi[80]). Organizacja tej pańszczyzny była dość skomplikowaną i znacznie odbiegała od typowej w owych czasach pańszczyzny rolniczej. Zwarycze byli znacznie bardziej samodzielni od pańszczyźnianych kmieci, a mianowicie ponosili oni część kosztów produkcji, ale wzamian za to byli dopuszczeni do uczestniczenia w dochodach w prowadzonej przez nich produkcji, o czem dokładniej będzie mowa w ustępie poświęconym godspodarczemu ich położeniu, umieszczonym w rozdziale następnym.

Wśród robotników najemnych zatrudnionych przy warzeniu soli rozróżniano trzy kategorje, mianowicie t. zw. przednich zwaryczów, łopatników, oraz rębaczy, przygotowujących drwa pod panwie[81]). Do każdej wielkiej panwi potrzeba było po jednym robotniku z tych trzech kategoryj. Ogółem tedy robotników

najemnych zajętych warzeniem soli w omawianem tu przedsiębiorstwie królewskiem było przy 14 wielkich panwiach 42.

Jest rzeczą charakterystyczną, że do obsługi wielkiej panwi wystarczało trzech robotników najemnych, podczas gdy do obsługi małej panwi potrzeba było czterech pańszczyźnianych pracowników. W zbadanych przez nas źródłach nie znaleźliśmy żadnych danych, któreby nam pozwoliły dokładnie wyjaśnić genezę tej różnicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wypływała ona z odmiennej techniki produkcji. Przemawia za tem okoliczność, że małą panew napełniano większą liczbą razy na dzień niż wielką panew. Formowanie i t. zw. zapiekanie tołp czyli topek soli pochłaniało również pewną ilość pracy ludzkiej. Nie możemy jednak wykluczać, że współdziałała tu okoliczność, że praca pańszczyźniana była mniej wydatna od pracy najemnej.

Co do sposobów wynagradzania pracy tych robotników najemnych, to zaznaczymy tu tylko, że przedni zwarycze oraz łopatnicy wynagradzani byli akordowo, od każdej wywarzonej beczki względnie kłody soli. Rębacze otrzymywali wynagrodzenie tygodniowe zależne od liczby przepracowanych dni w danym tygodniu.

5. *Rzemieślnicy zajęci w żupach.* W żupach potrzebną była praca różnych rzemieślników. W bardzo szerokiej mierze potrzebną tu była praca kowali, a mianowicie do wyrobu narzędzi niezbędnych do kopania okien solnych[82]), do sporządzania żelaznych części kieratów przy tych oknach[83]), do wyrobu nowych panwi i czerynów i naprawy starych[84]), do podkuwania[85]), a nawet leczenia koni[86]).

Powroźnicy byli potrzebni do kręcenia lin, przy pomocy których wyciągano t. zw. kosze napełnione solanką[87]).

Praca cieślów była potrzebna zarówno przy robieniu cembrowiny, którą były wyłożone okna solne, a niemniej przy stawianiu nowych względnie reparacji starych budynków naziemnych[88]).

Mniejsze znaczenie posiadała praca innych rzemieślników, a mianowicie rymarzy i siodlarzy zatrudnianych robotą względnie reparacją uprzęży końskiej[89]), ślusarzy[90]) wyrabiających kłódki, murarzy[91]) zajętych przy budowlach,

bednarzy[92]) robiących i naprawiających rozmaite drewniane naczynia domowe, mianowicie kuchenne, piwniczne i browarnicze.

Sposób wynagradzania rzemieślników pracujących w żupach nie był jednolity. Rzemieślnicy, których praca tylko od czasu do czasu i to stosunkowo rzadko była potrzebna, byli wynagradzani od wypadku do wypadku za pracę faktycznie wykonaną. Płaca akordowa była tu zdaje się typową. W rachunkach mamy stale zaznaczane, że takiemu a takiemu rzemieślnikowi, za zrobienie takiej a takiej rzeczy zapłacono tyle a tyle. Odnośnie do szeregu wypadków nie możemy wykluczyć wynagrodzenia dziennego, o którem nie posiadamy jednak pozytywnych wiadomości.

Wynagrodzenie akordowe jest dominujące również i przy tych rzemieślnikach, którzy perjodycznie, a nawet w dość krótkich od siebie odstępach czasu wykonywali pewne roboty. W ten sposób byli wynagradzani kowale przy robocie nowych panwi[93]) oraz przy reparacjach czerynów[94]). Być może, że w tym samym położeniu był powroźnik[95]).

Obok tego spotykamy się jednakże z inną formą wynagrodzenia, mianowicie ze stałem tygodniowem mytem, wzamian za obowiązek stałego wykonywania pewnych czynności. Za reparację wielkich panwi, zawsze kiedy tego zajdzie potrzeba, otrzymywali kowale przez cały rok tygodniowe myto czyli jurgelt (salarium). Wynosiło ono w żupie solskiej 12 gr[96]), a w drohobyckiej 15 gr tygodniowo[97]); różnica tłumaczy się okolicznością, że kowal drohobycki musiał chodzić oprawiać panwie wiejskie, odległe o milę od miasta[98]). W tensam sposób podczas pierwszej lustracji wynagradzani byli powroźnicy[99]). Rzemieślnikom tym, chociaż pozostawali w stałych stosunkach z żupą, praca za którą otrzymywali oni wymienione wyżej wynagrodzenie tygodniowe, mogła zajmować tylko część ich czasu. Mogli oni pozatem pracować dla żupy za płacę akordową[100]) lub zarabiać pracą poza żupami.

Zupełnie wyjątkowo spotykamy rzemieślników będących na wikcie żupnym i utrzymujących oprócz tego stałe wynagrodzenie pensyjne na wzór innych członków „familii" żupnej. Odnośnie do tych rzemieślników możemy przypuszczać, iż cały swój czas poświęcali pracy w żupie[101]).

Określenie liczby rzemieślników zajętych w żupach przedstawia znaczne trudności. Ogółem było ich prawdopodobnie około 12-tu[102]).

6. *Administracja żupna.* Królewska warzelnia soli nie posiadała wyodrębnionej administracji. Istniała jednolita administracja wszystkich spraw żupnych. Wśród funkcjonarjuszy tej administracji spotykamy urzędników, którym powierzono wykonywanie specjalnych i ściśle określonych funkcyj. Urzędników tych możnaby podzielić między rozróżniane przez nas części składowe żup pojętych w szerszem tego słowa znaczeniu. Byli jednak i tacy, którzy nie ograniczali swej działalności ramami jednej tylko części składowej. A wreszcie zakres funkcyj niektórych z tych urzędników nie jest zupełnie jasny. W związku z temi okolicznościami całą administrację żupną rozpatrywać będziemy jako jednolitą całość. Ażeby do zagadnienia liczebności oraz funkcyj osób wchodzących w skład tej administracji więcej już nie powracać, uwzględniono tu również administrację żupy dolińskiej, pomimo iż nie było tam już królewskiego przedsiębiorstwa produkcji soli[103]).

Administracja żupna składała się wyłącznie ze stołowników, otrzymujących mieszkanie i wikt, oraz wynagrodzenie pensyjne zwane mytem.

Na czele całego przedsiębiorstwa stał żupnik ruski. Należało do niego nie tylko kierownictwo przedsiębiorstwem warzenia soli, ale ponadto kierował on wszelkiemi sprawami wchodzącemi w zakres żup ruskich w szerszem tego słowa znaczeniu. Miał on więc nadzór nad drobnemi przedsiębiorstwami czerpiącemi solankę ze źródeł położonych na terenie żup, a w szczególności pobierał należne królowi od nich opłaty, zawiadywał stroną handlową żup, a wreszcie zajmował się sprawami dóbr ziemskich złączonych z żupami. Stałym miejscem zamieszkania żupnika była żupa solska. W związku z terytorjalnem rozrzuceniem poszczególnych części składowych żup ruskich, musiał żupnik pewną część roku spędzać w Przemyślu, względnie w żupach drohobyckiej i kotowskiej[104]).

Być może, że w związku z temi urzędowemi podróżami i wynikającej z tego dłuższej nieraz nieobecności żupnika w głównem centrum, być może jednak w związku ze stałą nieobecnością

w żupach w 1563 r. spotykamy osobnego zastępcę żupnika[105]). Przy kontroli wydatków pozycji tej jednak skarb nie uznał i w lustracjach zastępca żupnika nie jest nawet wspomniany.

Pomocnikami żupnika byli podżupkowie (vicezupparii). Każda z trzech żup miała osobnego podżupka[106]). Funkcje podżupka nie są nam dokładnie znane. Prawdopodobnie zastępował on żupnika we wszystkich jego funkcjach na terenie swojej żupy. Podżupkom podlegała „familia", której skład nie był jednolity we wszystkich żupach.

Urzędnika albo karbnika, który wydawał sól miałką i tołpiastą, spotykamy tylko w żupie solskiej[107]). Pisarze mający nadzór nad

Tablica II. Urzędnicy, służba i robotnicy żupni otrzymujący wikt.

Kategorje pracowników		żupa solska				żupa drohobycka 1570	żupa dolińska 1549
		1552	1563	1565	1570		
Urzędnicy	żupnik	1	1	1	1	—	—
	zastępca żupnika	—	1	—	—	—	—
	podżupnik	1	1	1	1	1	1
	urzędnik	1	1	1	1	—	—
	karbnik	1					
	pisarz żupny	1	1	1	1	1	1
	pisarz koszowy	—	—	—	—	1	—
	pisarz mytnicy	—	—	—	—	1	2
	pisarze spustowi	3	3	6	4	—	—
	służebnicy	—	—	—	—	2	—
zajęci: przy oknach solnych	kolecznik	2	4	4	4	2	—
	powroźnik	—	—	—	1	—	—
warzeniem soli	patellarius	1	1	—	—	—	—
w lasach	leśny	—	1	3	2	—	—
w innych działach	cieśla	—	—	—	—	1	—
przy gospodarstwie domowem	klucznik	1	1	1	1	1	—
	kucharz lub kucharka	1	1	1	1	1	1
	piekarka	1	1	1	1	—	
	palipiec	1	1	1	1	1	—
	stróż nocny	—	1	1	1	—	—
	robotnicy domowi	4	—	2	2	1	1
	stajenni	2	2			—	—
	woźnice	2	2			1	—
	Razem	23	23	24	[120])22	14	6

drwami i beczkami istnieli we wszystkich żupach[108]). W żupie drohobyckiej ze względu na znaczną liczbę drobnych producentów zobowiązanych do uiszczania soli koszowej, był osobny pisarz koszowy[109]). W żupach drohobyckiej i kotowskiej istnieli osobni pisarze mytniczy[110]). Nadmienimy tu wreszcie, że do „familii" należeli oprócz tego leśni zajęci pilnowaniem lasów, koleczni, względnie koszowi i powroźnik, zajęci przy oknach solnych oraz cieśle, o których już wyżej była mowa[111]), a których nie można zaliczyć do administracji żupnej. Należeli tu również pisarze spustowi, zajęci w handlowym dziale omawianego tu przedsiębiorstwa, o których jeszcze niżej będzie mowa.

Wyżywienie całej tej dość licznej „familii" wymagało odpowiednio zorganizowanego gospodarstwa domowego. Na czele tego gospodarstwa stał klucznik (claviger)[112]) „który o wszystkiem w domu wie". W kuchni zajęci byli kucharz, względnie kucharka[113]) ewentualnie ponadto piekarka będąca jednocześnie praczką[114])[115]). Ze służby domowej źródła wymieniają ponadto: palipieców[116]), stróżów nocnych[117]), oraz robotników domowych[118]), mających rąbać drzewo do kuchni i do pieców, wozić zboże do młyna i przywozić mąkę, grodzić ogrody, „oprawować" sady i wykonywać inne roboty domowe. Niekiedy pełnili oni jednocześnie funkcje woźniców, choć niekiedy byli osobni woźnice i stajenni[119]).

Ogólne zestawienie wszystkich urzędników, służby domowej i innych pracowników żupnych, pozostających na wikcie żupnym daje tab. II.

7. *Znaczenie pańszczyzny i pracy najemnej w organizacji wielkiej produkcji.* Na podstawie wywodów zawartych w poprzednich ustępach można zestawić statystykę pracowników zatrudnionych w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem warzenia soli, wchodzącem w skład żup ruskich. Zestawienie to podaje tab. III, z której wynika, że około r. 1565 stale we wspomnianej warzelni pracowało 93 osoby, pozatem warzelnia ta korzystała w mniejszej lub większej mierze z przygodnej pracy robotników pańszczyźnianych i najemnych. Liczba tych pracowników nieda się dokładnie określić; wynosiła ona jednakże około tysiąca osób.

Cyfry te nie dają jeszcze należytego pojęcia o roli, jaką w tem przedsiębiorstwie grała z jednej strony pańszczyzna, a z drugiej strony praca najemna, a to dlatego, ponieważ wszyscy pań-

szczyźniani i pewna część najemnych pracowników była zatrudniona w żupach tylko przez pewną część swojego czasu roboczego. U różnych pracowników część ta bywała bardzo różną. Wynika z tego, że o charakterze społeczno-gospodarczej organizacji omawianego przedsiębiorstwa decyduje nie liczba pracowników poszczególnych kategoryj, ale liczba dni przepracowanych w tem przedsiębiorstwie.

Wiadomości źródłowe odnoszące się do tego zagadnienia, są jeszcze bardziej skąpe i jeszcze mniej dokładne aniżeli wiadomości odnoszące się do liczby pracowników. Metoda szacunkowa z konieczności musi w odnoszących się tu obliczeniach odgrywać jeszcze większą rolę, aniżeli przy poprzednich obliczeniach. Współczynniki szacunkowe posiadają w szeregu wypadków charakter czysto hipotetyczny, nie dający się należycie uzasadnić na podstawie źródeł odnoszących się do żup ruskich. Rezultat tych obliczeń podany jest w tab. III. Jeżeli chodzi o poszcze-

Tablica III. Liczba osób zajętych w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem i przepracowanych przez nich dni w roku 1565[121]).

Pozycje	Kategorje pracowników	Liczba pracowników					Liczba dni przepracowanych przez				
		pańszczyźnianych	stołowników	najemników stałych	najemników przygodnych	razem	pańszczyźnianych	stołowników	najemników stałych	najemników przygodnych	razem
1	Urzędnicy żupni	—	20	—	—	20	—	6,000	—	—	6,000
2	Służba żupna . .	—	14	—	—	14	—	4,200	—	—	4,200
3	Wydobywający solankę	—	8	4	—	12	—	2,400	1,200	—	3,600
4	Konserwujący okna	—	—	—	13	13	—	—	—	1,000	1,000
5	Zwożący drwa . .	540	—	—	.	(540)	46,360	—	—	104,520	150,880
6	Leśni	—	3	—	—	3	—	900	—	—	900
7	Warzący sól . . .	113	—	42	—	155	10,000	—	10,977	—	20,977
8	Rzemieślnicy . .	—	2	—	10	12	—	600	—	3,000	3,600
	Razem	653	47	46	(23)	(769)	56,360	14,100	12,177	108,520	191,157
	%	.	.	.	.	.	29,5	7,4	6,4	56,7	100,0

gólne pozycje, to bardzo wiele z nich nie może sobie rościć pretensji do ścisłości, lecz posiada wyłącznie charakter cyfr orjentacyjnych. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że praca najemna posiadała w omawianem przedsiębiorstwie stanowczą przewagę nad pracą pańszczyźnianą, przy pomocy której wykonywano zaledwie około 30% wszystkich prac. Możemy tedy powiedzieć, że królewskie warzelnie soli znajdujące się w żupach ruskich były za Zygmunta Augusta przedsiębiorstwem zorganizowanem na zasadach głównie kapitalistycznych.

8. Koszta produkcji. Jak to wynika z podanego wyżej opisu społeczno-gospodarcza organizacja omawianego tu wielkiego przedsiębiorstwa warzenia soli była dość skomplikowaną. Okoliczność ta pociągała za sobą złożoność obrotu gospodarczego dokonywującego się wewnątrz tego przedsiębiorstwa, oraz w jego stosunkach zewnętrznych. Rachunki i lustracje dają nam jednak dość dokładny wgląd w te stosunki. Podane w dodatku tablice, zawierające wyniki analizy rachunków oraz obu lustracyj, pozwoliły na zestawienie tabl. IV obrazującej koszta produkcji. Tworzą one najważniejszą grupę pozycyj, wchodzących w skład wspomnianego obrotu gospodarczego.

Poszczególne pozycje w kosztach produkcji soli miałkiej obliczoną na jednostkę produktu, przyjętą przez nas w ilości 1000 beczek, nie wykazują znaczniejszych różnic, których wyjaśnienie wymagałoby specjalnych dochodzeń, za wyjątkiem jednak dwu pozycyj: kosztów opału i kosztów administracji.

Koszta opału wynosiły w żupie solskiej 176 zł. podczas gdy w żupie drohobyckiej i kotowskiej średnio 122 zł. na 1000 beczek. Poważna ta różnica tłumaczy się znacznemi różnicami w kosztach sprowadzania drzewa. W najbliższej okolicy Soli nie było już lasów, z których możnaby zwozić do żup dobre drzewo[123]). Zupełnie inaczej pod tym względem były usytuowane blisko siebie położone żupy drohobycka i kotowska, miały one bowiem blisko siebie dosyć lasów[124]). W rezultacie drzewo w Soli było droższe niż w Drohobyczu lub Kotowie. W Soli w wolnym handlu płacono w 1565 r. za wóz $2^1/_2$ gr. czyli za furę ($4^1/_2$ woza) potrzebną do wywarzenia jednej wielkiej panwi, płacono $11^1/_4$ gr., podczas gdy taka sama ilość drzewa kosztowała w Drohobyczu w 1570 r. 6—$7^1/_2$ gr., a w 1565 r. prawdopodobnie

Tablica IV. Koszta produkcji soli i czysty zysk w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem w roku 1565[122]).

	Pozycje	Sól miałka				sól formowana w żupie solskiej	ogółem
		żupa solska	żupa drohobycka	żupa kotowska	razem		
				Złotych:			
1	Różne budowle	87	43	38	168	36	204
2	Okna solne	265	160	183	608	141	749
3	Stajnia	234	116	200	550	125	675
4	Panwie i drobne wydatki	308	160	214	682	164	846
5	Opał	1,951	724	1,050	3,725	798	4,523
6	Robotnicy	317	177	244	738	330	1,068
7	Administracja	333	648	699	1,680	156	1,836
8	Czysty zysk	3,151	1,426	2,142	6,719	1,046	7,765
9	Dochód brutto	6,646	3,454	4,770	14,870	2,796	17,666
				Cyfry procentowe:			
1	Różne budowle	1,3	1,2	0,8	1,1	1,3	1,1
2	Okna solne	4,0	4,6	3,8	4,1	5,0	4,2
3	Stajnia	3,5	3,4	4,2	3,7	4,5	3,8
4	Panwie i drobne wydatki	4,6	4,6	4,5	4,6	5,8	4,8
5	Opał	29,4	21,0	22,0	25,0	28,5	25,6
6	Robotnicy	4,8	5,1	5,1	5,0	11,9	6,1
7	Administracja	5,0	18,8	14,7	11,3	5,6	10,4
8	Czysty zysk	47,4	41,3	44,9	45,2	37,4	44,0
9	Dochód brutto	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
				Na 1000 beczek soli wypadało złotych:			
1	Różne budowle	7,9	7,1	4,5	6,5	6,0	6,5
2	Okna solne	23,9	26,2	21,6	23,7	23,5	23,7
3	Stajnia	21,1	19,0	23,6	21,5	20,8	21,3
4	Panwie i drobne wydatki	27,8	26,2	25,3	26,6	27,3	26,7
5	Opał	176,1	118,7	124,1	145,4	133,0	143,0
6	Robotnicy	28,6	29,0	28,9	28,8	55,0	33,8
7	Administracja	30,1	106,3	82,9	65,5	26,0	58,0
8	Czysty zysk	284,5	234,7	253,2	262,1	274,4	245,4
9	Dochód brutto	600,0	566,2	563,8	580,0	466,0	558,4

jeszcze mniej[125]). Wprawdzie za drzewo kupne płacono w Soli tylko $4^1/_2$ gr. za furę, jednakże drzewo wożone przez pańszczyźnianych oszacowaliśmy według cen rynkowych, zgodnie z szacunkiem podanym ubocznie w źródle, t. j. po $2^1/_2$ gr. za wóz. Gdybyśmy uwzględnili, że przymusowa zwózka za cenę niższą od targowej jest pewnego rodzaju świadczeniem dóbr ziemskich na rzecz żup i gdybyśmy wartość tego świadczenia włączyli do

naszego obliczenia, wówczas koszta opału w żupie solskiej wzrosłyby do 229 zł. na 1000 beczek[126]).

Bardzo poważna różnica istnieje również przy kosztach administracyjnych, znacznie niższych w żupie solskiej (30 zł. na 1000 beczek) niż w żupach drohobyckiej i kotowskiej (średnio 92 zł.)[127]). Różnica ta pozostaje w oczywistym związku z nieprawdopodobnie wysokiemi kosztami wyżywienia urzędników i czeladzi, wykazanych w źródle dla żupy drohobyckiej. Wysokość tych kosztów tłumaczymy na innem miejscu brakiem należytej kontroli.

Dochód brutto podajemy podług faktycznych wpływów, zwracamy jednak uwagę, że sól miałka sprzedana na miejscu w żupach drohobyckiej i kotowskiej została podana według ceny znacznie niższej od średniej ceny przyjmowanej w innych analogicznych wypadkach[128]).

W cyfrach zawartych w tej tablicy tkwią tedy dwa błędy zmniejszające dochody królewskie. Gdybyśmy te niedokładności usunęli, wówczas koszta produkcji i czysty zysk na 1000 beczkach soli miałkiej przedstawiałyby się (w zł.) w sposów następujący: budowle 6,5, okna 23,7, stajnia 21,5, panwie 26,6, opał 145,3, robotnicy 28,8, administracja 30,1, czysty zysk 317,5, dochód brutto 600,0.

Przy soli formowanej produkowanej przy pomocy sił pańszczyźnianych poszczególne pozycje nie odbiegają od analogicznych pozycyj przy kosztach produkcji soli miałkiej, za jednym jednak wyjątkiem kosztów robocizny. Wyjaśnienie tej różnicy jest z tego powodu szczególnie skomplikowane, ponieważ z jednej strony przyjęta przez nas wartość robocizny przy organizacji pańszczyźnianej jest oparta wyłącznie na szacunku, a z drugiej strony mamy tu do czynienia z odrębną pod względem technicznym formą produkcji.

Sprawa szacowania wartości pracy pańszczyźnianej jest zagadnieniem bardzo skomplikowanem; obliczenia szacunkowe mogą się opierać na różnych podstawach, a decyzja przy wyborze jest niezmiernie trudną. Nasze obliczenie jest oparte na podstawie wartości pańszczyzny z punktu widzenia administracji dóbr ziemskich, gdyż chodziło nam o ustalenie wartości świadczeń w naturze dóbr ziemskich, a więc pozycji któraby przy rozdzie-

SEMINARIUM

laniu rachunków żupnych od rachunków przydzielonych do nich dóbr ziemskich mogła być wstawioną jako dochód tych dóbr, a jednocześnie jako wydatek na rzecz żup. Chodziło tu więc o ustalenie dochodu dóbr ziemskich w razie, gdyby pańszczyzna zwaryczów zamienioną była na inną powinność. Wybraliśmy powinność wożenia drzewa, gdzie to obliczenie względnie łatwo dało się dokładnie przeprowadzić. Obliczona na tej podstawie wartość pańszczyzny daje nie cały grosz za jeden dzień pańszczyźniany [129]). Jest to mniej więcej połowa przeciętnej płacy robotnika najemnego zajętego warzeniem soli [130]). Wynika z tego, że znaczniejszy udział robocizny w kosztach produkcji soli formowanej zorganizowanej na podstawie pańszczyźnianej w stosunku do takich samych kosztów przy produkcji soli miałkiej zorganizowanej na podstawie pracy najemnej, nie pochodzi ze zbyt wysokiego oszacowania wartości pańszczyzny. Zaznaczona różnica pozostaje w oczywistym związku z odmienną techniką produkcji: wydajność pracy zwaryczów pracujących przy małych czerynach była znacznie mniejszą od wydajności pracy zwaryczów pracujących przy wielkich panwiach. Przy czerynie dającym dziennie średnio 3,9 beczek soli pracowało czterech pańszczyźnianych zwaryczy, a przy wielkiej panwie dającej dziennie 6,6 beczek pracowało tylko trzech najemnych robotników. W rezultacie na dzień pracy jednego robotnika wypadało przy czerynie 0,6 beczki, a przy panwi dużej 2,3 beczki [131]), względnie na wyprodukowanie 1000 beczek potrzeba było na czerynie 1666 dni pańszczyźnianych, a na wielkiej panwi tylko 228 dni najemnych [132]).

Nie umiemy określić, w jakiej mierze ogromna ta różnica pozostawała w związku z okolicznością, że praca najemna prawdopodobnie i w tym konkretnym wypadku, podobnie jak w tylu innych, była bardziej wydajną od pracy pańszczyźnianej. Nie ulega jednak wątpliwości, że różnica ta w znacznej bardzo mierze tłumaczy się względami technicznemi. Panew wielką napełniano 4 razy, czeryn 8—10 razy, więcej więc zużywano pracy i czasu na napełnianie, czekanie, aż sól na tyle wystygnie, że można ją wydobywać i t. d.

9. *Dochody skarbowe z wielkiej produkcji.* Czysty zysk z wielkiego przedsiębiorstwa królewskiego podany jest na Tab. IV. Na podkreślenie zasługuje fakt, że we wszystkich trzech oddzia-

łach żup ruskich, gdzie odbywała się produkcja soli miałkiej na rachunek skarbowy przy pomocy robotników najemnych, stosunek dochodu czystego do dochodu brutto był mniej więcej ten sam wynosił 41—46%, średnio 45%.

Stosunek ten jest dla skarbu mniej korzystny przy produkcji soli formowanej zorganizowanej przy pomocy sił pańszczyźnianych, gdzie wynosi on zaledwie 38,1%. Różnica ta tłumaczy się przedewszystkiem tem, że przy produkcji soli formowanej na czerynach zużywano znacznie więcej siły roboczej niż przy produkcji soli miałkiej na wielkich panwiach. Gdyby przy produkcji soli formowanej używano robotników najemnych, wówczas dochód królewski byłby jeszcze mniejszy i wynosiłby zaledwie około 18%[133]).

Cyfry te wyjaśniają nam całkowicie dla czego w przedsiębiorstwie królewskiem coraz bardziej porzucano produkcję na czerynach, a natomiast starano się o rozszerzenie produkcji na wielkich panwiach. Wyjaśniają one nam również i to, dla czego w jedynym wypadku, w którym zatrzymano jeszcze warzenie na czerynach, opierało się ono nie na pracy najemnej ale na pańszczyźnianej. Cyfry te nie tłumaczą nam natomiast zupełnie, dla czego przy produkcji soli miałkiej korzystano stale z droższej pracy najemnej, a nie tańszej pańszczyźnianej?

Dokładną i należycie źródłowo uzasadnioną odpowiedź na to pytanie dać będzie można dopiero po zbadaniu źródeł pochodzących z czasów, kiedy wprowadzano do nich tę nową formę społecznej organizacji. Ograniczamy się tu tedy do zwrócenia uwagi, iż tworzenie organizacji pańszczyźnianej było sprawą dosyć skomplikowaną. Trzeba było nie tylko wynaleźć odpowiednio ukwalifikowanych ludzi, co było również potrzebne przy organizacji opartej na pracy najemnej, ale ponadto trzeba było tym ludziom wydzielić odpowiednie grunta i zaczekać, aż się oni zagospodarują i dopiero po kilku latach zupełnej lub częściowej wolności od powinności można było od nich wymagać wykonywania pańszczyzny zwaryckiej[137]). Z chwilą, gdy zjawiała się możność, a nawet konieczność rozszerzenia produkcji, można było stosunkowo szybko stworzyć odpowiednią organizację opartą na pracy najemnej, natomiast nie można było odrazu stworzyć odpowiedniej organizacji opartej na pracy pańszczyźnianej. Z dru-

giej strony, gdy z powodu zniszczenia źródła słonego lub innych powodów trzeba było ograniczać produkcję, przy produkcji opartej na pracy najemnej było to znacznie prostszem, niż przy pracy pańszczyźnianej, kiedy odnośnych zwaryczów pańszczyźnianych trzeba było albo oczynszowywać albo włączać do innej jakiej organizacji pańszczyźnianej. Jednem słowem organizacja oparta na pracy najemnej dawała się tu ze znacznie większą łatwością niż pańszczyźniana przystosowywać do zmiennych warunków przyrodniczych oraz konjunktur gospodarczych.

Organizacja pańszczyźnianych posiadała ponadto jeszcze i tę ujemną stronę, że przy każdej panwi, każdego dnia robili inni robotnicy. Kwestja odpowiedzialności za niedbałą robotę i wynikające stąd zniszczenie panwi i innych narzędzi pracy przedstawiała się szczególnie trudno. Kontrola była bez porównania łatwiejszą przy pracy najemnej, gdy na każdej panwi stale pracowali ci sami robotnicy. Również i usuwanie nieodpowiednich robotników było bez porównania łatwiejsze przy pracy najemnej niż pańszczyźnianej, gdzie chodziło o zmianę robotnika żupnego, który był jednocześnie posiadaczem gospodarstwa rolnego.

Są to ogólne powody, dla których praca pańszczyźniana przestaje się opłacać przy bardziej skomplikowanej organizacji technicznej. Zbadane przez nas źródła nie pozwalają nam jednak na konkretne stwierdzenie, iż istotnie między warzeniem na małych i wielkich panwiach istniała różnica, wskutek której organizacja pańszczyźniana, opłacająca się przy małych panwiach, przestała się opłacać przy wielkich.

Nie możemy oczywiście wykluczać, że nasze obliczenia szacunkowe będą musiały ulec rewizji, skoro dalsze badania nad historją gospodarczą Polski XVI wieku rozszerzą i pogłębią podstawy, na jakich opierają się używane w naszych obliczeniach współczynniki szacunkowe. Wielkie zagadnienie intratności feodalnej i kapitalistycznej gospodarki w Polsce XVI wieku, nie może być oczywiście rozwiązane na podstawie analizy paru rachunków jednego przedsiębiorstwa. Potrzebne są tu znacznie obszerniejsze studja, zanim będzie można dojść do miarodajnych wniosków ogólnych.

III. Gospodarcze położenie urzędników i robotników zatrudnionych przy wielkiej produkcji.

1. *Gospodarcze położenie stołowników.* Wszyscy urzędnicy żupni i niektórzy robotnicy należeli, jak wiemy, do kategorji stołowników. Wynagrodzenie ich składało się z kilku pozycyj. Otrzymywali oni mianowicie mieszkanie, wikt, wynagrodzenie pieniężne, a niektórzy z nich ponadto i sól.

Urzędnicy żupni, czeladź oraz robotnicy najemni stale zatrudnieni w żupach, mieszkali w dworach żupnych, oraz osobnych domkach, specjalnie na ten cel przez żupników budowanych[135]). Mieszkania te były w zimie opalane[136]) na koszt żupy.

Co do wiktu, to wiemy dość dokładnie czem żywiono[137]), wiemy wiele kosztowało wyżywienie wszystkich osób grupujących się około jednego gospodarstwa domowego, mimo to obliczenie kosztów wyżywienia jednostki nastręcza bardzo wielkie trudności, a to z całego szeregu powodów. Przedewszystkiem dlatego, że urzędnicy byli lepiej żywieni aniżeli czeladź żupna; co szczególnie odnosi się do żupnika[138]). Równy podział odnośnych kwot podług liczby głów byłby niewątpliwie błędny. Z drugiej strony nie posiadamy dostatecznych danych o różnicach w sposobie żywienia poszczególnych kategoryj pracowników żupnych. Musimy się uciekać do szacunkowych obliczeń, które w braku innych z konieczności muszą być oparte na kruchych podstawach.

Obliczenia te ogromnie utrudnia okoliczność, że zapasy kuchenne tylko częściowo były kupowane, a częściowo brane z folwarków żupnych[139]). Okoliczność ta utrudnia tak samo nasze obliczenia, jak lustratorom i rewizorom rachunków żupnych utrudniała kontrolę gospodarki żupnej, gdyż przy takim stanie rzeczy różne nadużycia są stosunkowo łatwe do ukrycia, co prawdopodobnie w rzeczywistości miało też miejsce[140]). W trudnej tej sprawie lustratorowie nie zajęli wyraźnego stanowiska, bo z jednej strony stawiali postulat, aby nie kupować rzeczy, które można mieć z własnego gospodarstwa[141]), a z drugiej strony szacują dochód z folwarków, mimo że odnośne produkta szły do kuchni żupnej[142]).

Wiadomości o kosztach wyżywienia urzędników i czeladzi żupnej mamy z różnych lat, a odnoszą się one do różnych części

składowych żup. Wiadomości te jednakże, wskutek zaznaczonych przyczyn zawierają dużo sprzeczności, które nieraz trudno jest wyjaśnić, co ze swej strony ogromnie utrudnia rozwiązanie postawionego wyżej zagadnienia.

Stosunkowo prosto przedstawiają się koszta utrzymania urzędników i czeladzi w żupie dolińskiej (w 1549 r.), w składzie przemyskim (w 1570 r.) i załogi komiąg (w 1565 i 1570 r.). Na głowę wypadało wówczas 15—17 zł rocznie[143]). Ale jest to średnia wyższych kosztów utrzymania urzędników i niższych kosztów utrzymania prostej czeladzi. Wynagrodzenie średnie pierwszych jest $2^1/_2$ razy większe od wynagrodzenia drugich. Przy kosztach utrzymania różnica była prawdopodobnie mniejsza; stosunek 1 : 2 da się pogodzić z różnemi innemi wiadomościami źródłowemi. Dawałoby to dla żupy dolińskiej w 1549 r. 9 i 18 zł, a po odtrąceniu kosztów utrzymania koni mniej, dla składu przemyskiego w 1570 r. 11 i 22 zł. Dla 1565 r. możemy przyjąć około 10 zł na czeladnika a około 20 zł na urzędnika.

Przy kontrolowaniu tych cyfr musimy pozostawić na boku cyfry odnoszące się do żupy drohobyckiej, które według wszelkiego prawdopodobieństwa wskutek nie dość dokładnej kontroli lustratorów, są o wiele za wysokie[144]).

Natomiast jeżeli chodzi o żupę solską, to sformułowane wyżej schematyczne przypuszczenie, że urzędników żywiono dwa razy lepiej niż czeladź, da się utrzymać i pogodzić z cyframi podanemi przez źródło. Będziemy tu bowiem mieli 24 i 12 złotych[145]). Nadmienimy tu jeszcze, że ostatnia z tych cyfr łącznie z innemi pozycjami wynagrodzenia czeladzi znajduje pewne potwierdzenie w wysokości wynagrodzenia robotników najemnych.

Możemy tedy ogólnie powiedzieć, że koszta utrzymania robotników żupnych wynosiły prawdopodobnie kilkanaście złotych, a koszta utrzymania urzędników dwadzieścia kilka złotych[146]).

W zakresie wynagrodzenia pieniężnego istniała kompletna przepaść między wynagrodzeniem żupnika z jednej strony, a wszystkich innych pracowników z drugiej strony. Żupnik otrzymywał 160 zł a najlepiej z urzędników uposażony podżupek zaledwie 28 zł a inni urzędnicy jeszcze mniej. Wynagrodzenie urzędnika wahało się w granicach od 12 do 28 zł, a średnio wynosiło ono 17 zł. Wynagrodzenie czeladników wahało się w granicach

od 5 do 12 zł, a średnio wynosiło ono 7 zł[147]). Wynagrodzenie to składało się z dwu pozycyj: płacy tygodniowej oraz rocznego dodatku na sukno. Dodatek ten otrzymywali wszyscy urzędnicy, a pozatem klucznik, kucharz, leśni. Inni z czeladzi tego dodatku nie otrzymywali. Leśni otrzymywali ponadto kożuch. Stosunkowo wysokie ich wynagrodzenie pieniężne obejmowało koszta utrzymania ich koni. Dokładne informacje o wynagrodzeniu pieniężnem podaje tab. V.

Tabl. V. Wynagrodzenie pieniężne urzędników i czeladzi będących na wikcie żupnym[149]).

Kategorje pracowników	żupa dolińska 1549 r. ogółem	żupa solska								żupa drohobycka ogółem rocznie
		1552 r. ogółem	1563 r. ogółem	1565 r.					1570 r. ogółem rocznie	
				tygodniowo	rocznie	na sukno rocznie	inne rocznie	ogółem rocznie		
	zł. gr.	zł. gr.	zł. gr.	gr.	zł. gr.	zł.	zł. gr.	zł. gr.	zł. gr.	zł
urzędnicy										
Żupnik . . .	—	160,—	160,—	—	160,—	—	—	160,—	160,—	—
Podżupek . .	15,06	20,24	28,24	12,0	20,24	8	—	28,24	28,24	27,06
Pisarz żupny I .	7,16	10,12	20,—	9,2	16,—	4	—	20,—	20,—	22,—
Pisarz żupny II .	6,12	6,28	—	—	—	—	—	—	—	8,—
Karbnik . . .	—	6,28	21,20	7,0	12,—	4	—	16,—	—	—
Pisarz spust. I .	—	6,28	12,—	9,2	16,—	4	—	20,—	20,—	—
Pisarz spust. II	—	6,28	12,—	7,0	12,—	4	—	16,—	20,—	—
Pisarz spust. III	—	4,24	8,12	4,6	8,—	4	—	12,—	16,—	—
robotnicy żupni										
Koleczny starsz.	—	6,08	7,11	4,0	6,28	—	—	6,28	8,20	—
Koleczny młod.	—	6,08	7,11	3,0	5,06	—	—	5,06	6,02	—
Koszowy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,12
Powroźnik . .	—	—	—	—	—	—	—	—	5,06	—
Cieśla	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,02
Leśny	—	—	10,—	4,6	8,—	4	1,18	13,18	8,—	—
służba domowa										
Klucznik . . .	—	—	5,06	3,0	5,06	4	—	9,06	12,—	6,12
Kucharka . . .	—	—	11,02	5,0	8,20	4	—	12,20	9,06	6,12
Piekarka . . .	3,06	—	6,28	4,0	6,28	—	0,16	7,14	7,14	—
Robotnik dom. I	6,12	—	8,12	4,0	6,28	—	—	6,28	8,20	6,12
„ „ II	—	4,24	5,18	—	—	—	—	—	6,18	—
Palipiec . . .	—	4,24	6,28	3	5,06	—	—	5,06	6,28	4.24
Stróż nocny ..	—	—	6,28	4	6,28	—	—	6,28	6,28	—

Urzędnicy i czeladź w żupie solskiej otrzymywali poza utrzymaniem i wynagrodzeniem pieniężnem jeszcze sól, w łącznej ilości 100 kłód. Wartość tej soli stanowi 9,2% wartości wynagrodzenia pieniężnego[148]).

Zbierając wyżej podane wiadomości w jedną całość, możemy ogólne wynagrodzenia żupnika określić na 815 zł.[150]), średnie wynagrodzenie urzędnika żupnego na 43 zł.[151]), a średnie wynagrodzenie czeladnika na 20 zł.[152]).

2. *Gospodarcze położenie pańszczyźnianych zwaryczów.* Organizacja pańszczyzny żupnej posiadała pewne cechy wspólne z organizacją tak pospolitej w tych czasach pańszczyzny folwarcznej. Jednakże obok podobieństw istniały tu bardzo zasadnicze różnice. Pańszczyźniani zwarycze byli gospodarczo znacznie bardziej samodzielni od zwykłych pańszczyźnianych robotników folwarcznych i to właśnie w obrębie wykonywania swoich funkcyj pańszczyźnianych.

Podobnie jak inni pańszczyźniani posiadali zwarycze swoje własne gospodarstwa. Część tych pańszczyźnianych, to zagrodnicy, posiadający ogrody i przymiarki w łąkach, a ponadto być może, pewną ilość pola ornego[153]). Inni, których pozycję możnaby porównać do pozycji kmieci pańszczyźnianych, oprócz łąki i ogrodów posiadali role w różnych prawdopodobnie większych niż zagrodnicy rozmiarach, średnio około 1/3 łana. Jako „rolników" przeciwstawiano ich zagrodnikom[154]). Posiadane przez zwaryczów grunta orne, z których mieli oni odrabiać pańszczyznę w wieżach solnych, znane były pod nazwą „ról zwaryckich"[155]).

Zasadnicza różnica między zwykłymi pańszczyźnianymi zagrodnikami i kmieciami, a omawianemi tu zwaryczami polegała na tem, że wspomniane wyżej uposażenie w ziemię nie było jedynem wynagrodzeniem za ich pracę przy warzeniu soli. Partycypowali oni w dochodach płynących z ich produkcji, ale jednocześnie pokrywali część kosztów tej produkcji. Z całej wyprodukowanej przez siebie soli dawali oni żupnikowi pewną jej ilość, proporcjonalną do liczby dni przepracowanych w danym tygodniu, mianowicie około 2 1/2 beczek z czeryna za każdy dzień warzenia. Sól tę nazywano powinną[156]). Reszta wyprodukowanej przez ich soli musiała być również oddawana żupnikowi, ale już nie

bezpłatnie, jak sól powinna, lecz za pewną opłatą, nieco niższą od zwykłej ceny targowej, mianowicie po 12 gr za kłodę przy cenie targowej 14 gr. Sól ta znana była pod nazwą soli odkupnej[157]). Każdy zagrodnik otrzymywał przeciętnie rocznie za tę sól po 4 zł a każdy przedmieszczanin rolnik po 8 zł 17 gr[158]).

Wzamian za posiadane grunta, zobowiązani byli zwarycze do ponoszenia pewnych, bardzo zresztą drobnych powinności, nie mających nic wspólnego z produkcją soli, podobnych do normalnych powinności zagrodniczych i kmiecych, tylko znacznie od nich mniejszych[159]).

Główną powinnością pańszczyźnianych zwaryczów był obowiązek warzenia soli. Zobowiązani oni byli do przychodzenia kolejno po czterech do każdego czeryna w celu warzenia soli[160]); mogli oni przy tem wyręczać się czeladzią[161]). Wypadało w ten sposób na każdego zagrodnika po 40 dni[162]) a na każdego rolnika około 60 dni[163]) rocznie.

Jak to już nadmieniliśmy wyżej, pańszczyźniani zwarycze zobowiązani byli nie tylko do pracy przy czerynach, ale musieli oni albo własną pracą, albo płacą najemną płaconą z pieniędzy uzyskanych od żupnika za sól odkupną, pokrywać część kosztów produkcji soli, względnie przyczyniać się do pokrycia kosztów ponoszonych przez żupnika. Na zwaryczach spoczywał obowiązek budowania nowych wież i ich naprawiania; dostawali oni jednak od żupnika gonty i gwoździe[164]). Pracy dostarczali prawdopodobnie sami. Gdybyśmy jednak przypuścili, że zwarycze pańszczyźniani, podobnie jak to robił żupnik przy budowie i naprawie wielkich wież, korzystali z pracy najemnej, wówczas wydatki na ten cel wynosiłyby prawdopodobnie około 6 zł rocznie na jedną wieżę[165]).

O przyczynianiu się zwaryczów pańszczyźnianych do kosztów utrzymaniu okien, a w szczególności zakupna nowych lin i koszów, nie posiadamy żadnych bezpośrednich wiadomości. Możemy jednak przypuszczać, że t. zw. mały czyli starodawny „wertez" dawany solą w ilości 2 półmiarków soli formowanej przy całotygodniowej pracy, względnie $1^1/_2$ półmiarka przy pracy trzydniowej na tydzień był właśnie opłatą za korzystanie z okien[166]). Gospodarczo powinność ta miała dla zwaryczów pańszczyźnianych zupełnie to samo znaczenie co t. zw. sól danna

Surowica, z której pańszczyźniani warzyli sól pierwotnie musiała być wyciągana ich własnemi końmi; później jednakże „dla ubóstwa i niedostatku dobytku, umowę uczynili" z żupnikiem, że im żupnemi końmi ciągną, za co oni mieli uiszczać żupnikowi osobną opłatę w wysokości grosza za dzień roboczy. Opłata ta była znaną pod nazwą wielkiego werteza[167]).

Koszta nowych czerynów ponosił żupnik, tak samo on pokrywał wydatki związane z reparacją tych czerynów. Zwarycze przyczyniali się do tego drobną kwotą 16 gr od czeryna[168]).

O drzewo potrzebne do warzenia musieli się starać pańszczyźniani[169]). O ilości drzewa zużywanego przy warzeniu soli formowanej nie posiadamy żadnych informacyj. Możemy tylko przypuszczać, że była ona w stosunku do produktu znaczniejszą aniżeli przy soli miałkiej. Szybsze wywarzanie czerynu niż wielkiej panwi zmuszało do częstszego gaszenia ogniska i jego rozpalania, co pociągało za sobą pewną stratę na opale. Mniejsza powierzchnia ogrzewalna przyczyniała się prawdopodobnie również do konieczności zużywania większej ilości drzewa przy wywarzaniu tej samej ilości soli. Nie posiadając żadnych konkretnych danych, któreby nam pozwoliły różnicę tę określić cyfrowo, przyjmujemy w naszych obliczeniach cyfry znane nam z rachunków odnoszących się do produkcji soli miałkiej mianowicie 2,6 wozów na 1 beczkę soli[170]). Musimy jednak w dalszych naszych rozumowaniach pamiętać, że w rzeczywistości pozycja drzewa przy produkcji na czerynach była większą[171]).

Jak wynika z całego powyższego przedstawienia, gospodarcze położenie pańszczyźnianych zwaryczów przedstawiało się bardzo skomplikowanie. Podstawę swojej egzystencji czerpali oni zarówno z dochodów ze swoich własnych drobnych gospodarstw zagrodniczych czy też kmiecych jak i z zysków, jakie mieli z warzenia soli. W całym szeregu wypadków mogli oni mieć ponadto jeszcze jakieś inne uboczne zajęcia, gdyż praca w niewielkich własnych gospodarstwach oraz pańszczyzna zwarycka nie wyczerpywały całych ich możliwości zarobkowych. Zwarycze pańszczyźniani mogli więc ubocznie zajmować się rzemiosłem[172]).

Uwzględniając ten podwójny, a nawet potrójny charakter gospodarczy pańszczyźnianych zwaryczów w naszej próbie od-

tworzenia ich dochodów i wydatków, musimy osobno omówić pozycję tych zwaryczów jako posiadaczy gospodarstw zagrodniczych lub rolnych obciążonych powinnościami zwaryckiemi i innemi, a osobno jako otrzymujących część wyprodukowanej przez siebie soli i ponoszących w związku z tem, część kosztów produkcji. Do odrębnego traktowania tych dwu zasadniczych podstaw egzystencji gospodarczej pańszczyźnianych zwaryczów skłania nas jeszcze i ta okoliczność, że nie jesteśmy w stanie, przy dzisiejszym stanie badań nad gospodarczemi dziejami Polski XVI w., odtworzyć bez specjalnych bardzo mozolnych i długich poszukiwań, dochodów czerpanych z gospodarstw zagrodniczych i kmiecych. Zmuszeni tu jesteśmy ograniczyć się do wyjaśnienia, czy pańszczyzna zwarycka mieściła się w ramach zwykłych powinności zagrodniczych względnie kmiecych, czy też je przekraczała. W tym drugim wypadku tylko część pracy omawianych tu zwaryczów mogłaby uchodzić za pańszczyznę, podczas gdy pozostała część mogłaby być traktowana jako praca najemna wynagradzana udziałem w zyskach.

Z zaznaczonego punktu widzenia pozycja ogrodników wójtowskich z jednej strony, a pozycja przedmieszczan solskich z drugiej strony, nie była jednakową. W korzystniejszym położeniu znajdowali się przedmieszczanie, posiadający po $^1/_3$ łanu roli, a zobowiązani do zupełnie drobnych powinności poza warzeniem soli. Pańszczyzna zwarycka tych przedmieszczan wynosiła faktycznie 60 dni do roku, z $^1/_3$ łanu, co odpowiada 180 dniom pieszym rocznie z całego łanu. Nawet na tle niezbyt wysokich na Rusi Czerwonej XVI wieku pańszczyzn kmiecych, ta pańszczyzna musi uchodzić za niską. Ogrodnicy wójtowscy mieli mniejsze gospodarstwa, a znaczniejsze ciężary niesolne. Jednakże ich pańszczyzna zwarycka była znacznie niższą od analogicznej pańszczyzny przedmieszczan solskich, wynosiła ona bowiem zaledwie 40 dni pieszych na rok, co jest znacznie mniejszym ciężarem niż obowiązek zwiezienia 30 wozów drzewa, do czego n. p. byli zobowiązani zagrodnicy strzelbiccy.

Możemy tedy przyjąć, że obowiązek warzenia soli łącznie z innemi ciężarami pańszczyźnianych zwaryczów nie przekraczał co do swoich rozmiarów zwykłych powinności włościańskich. Mo-

żemy nawet przypuszczać, że przy ustalaniu powinności tych ludzi, uważano ponoszenie części kosztów produkcji soli za ekwiwalent wzamian za posiadane przez tych ludzi gospodarstwa zwaryckie. W szczególności musiało się to odnosić do wożenia drzewa, które przy całym tym procesie warzenia soli, jak wiemy, pochłaniało najwięcej sił ludzkich. Wynika z tego, że udział zwaryczów w wyprodukowanej przez siebie soli musimy uważać za ekwiwalent ich udziału w kosztach produkcji. Udział w zyskach tylko o tyle będziemy mogli uważać za pewną formę wynagrodzenia pracy zwaryckiej, o ile przyjmiemy że drzewa zwarycze nie kupowali lecz jego zwożeniem zajmowali się sami. Ostateczny obrachunek dochodów i wydatków pańszczyźnianych zwaryczów, jako zwaryczów, przedstawia Tab. VI. Obliczenie jest bardzo niekompletne; brak w niem niektórych zasadniczych pozycyj. Mimo to z cyfr zawartych w tej tablicy wypływa następujący

Tabl. VI.[173])

Dochody i wydatki pańszczyźnianych zwaryczów.

(a = zagrodnicy wójtowscy; b = przedmieszczanie)

Rodzaje dochodów i wydatków	pieniądze		produkta		robocizna	
	a	b	a	b	a	b
Dochody						
Gospodarstwo rolne	.	.	.	.	—	—
Sól odkupna	120	713	—	—	—	—
Wydatki						
Powinności dworskie nie solne	12	10	—	—	.	.
Budynki	—	—	—	—	6	48
Okna	—	—	—	38	—	—
Stajnie	—	47	—	—	—	—
Panwie	—	4	—	—	—	—
Opał	—	—	—	—	249	1057
Robocizna	—	—	—	—	60	270

wniosek. Jeżeli wyjdziemy z założenia, że pańszczyzna zwarycka była ekwiwalentem robocizny za posiadane przez zwaryczów gospodarstwa, wówczas okaże się, że dochód ze soli odkupnej nie wystarcza na zakupno drzewa oraz opłacenie rzemieślników do naprawy wież. Jedno i drugie musiało być wykonane przez samych zwaryczów, przyczem za pracę tę byli oni wynagradzani

gorzej aniżeli się to płaciło przy wolnym najmie. Kwoty wypłacane za t. zw. sól odkupną w gruncie rzeczy są akordową płacą za wożenie drzewa, ustaloną nie w stosunku do ilości zwiezionego drzewa, ale w pewnym stosunku do wywarzonej z niego soli. Wynagrodzenie to odpowiadało 57% płacy roboczej w wolnym najmie, czyli było tak samo mniej więcej o połowę niższe, jak wynagrodzenie za samo warzenie.

Musimy na tem miejscu poświęcić jeszcze słów kilka sprawie stanowiska pańszczyźnianych zwaryczów w obrębie organizacji produkcji soli. Mimo dość znacznego stopnia samodzielności gospodarczej tych zwaryczów traktowaliśmy ich jako robotników pańszczyźnianych pracujących w omówionem wyżej wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem. Zrobiliśmy to nie tylko ze względu na to, że omawiani tu zwarycze nazywani są w źródle wprost robotnikami[174]), ale przedewszystkiem ze względów rzeczowych.

Całą wyprodukowaną przez siebie sól musieli pańszczyźniani zwarycze oddawać żupnikowi[175]) i to nie tylko t. zw. sól powinną, ale również sól odkupną, za którą im żupnik płacił, t. j. tę, która mogła uchronić ich własność, a którą żupnik od nich „odkupywał". Zwierzchnie kierownictwo pracą pańszczyźnianą należało nie do nich ale do żupnika, który im rozkazywał, kiedy i na jakich czerynach mają pracować[176]). Są to okoliczności, które w sposób decydujący przemawiają za tem, żeby pańszczyźnianych zwaryczów zaliczać do przedsiębiorstwa królewskiego.

Traktowanie ich jako samodzielnych producentów byłoby zresztą i z tego powodu niemożliwe, ponieważ wówczas określenie liczby tych samodzielnych przedsiębiorstw byłoby zupełnie niemożliwe. Ani każdy zwarycz z osobna, ani ich grupy po czterech, ani same czeryny łącznie z pracującymi na nich pańszczyźnianymi nie tworzą zamkniętych w sobie całości, które moglibyśmy nazwać samodzielnemi przedsiębiorstwami.

3. *Wynagrodzenie robotników najemnych.* Wiemy, że wśród robotników najemnych pracujących w królewskiej warzelni soli, rozróżniano trzy kategorje t. zw. przedniejszych zwaryczów, łopatników i rębaczy. Zwarycze przedniejsi i łopatnicy byli wynagradzani za swoją pracę akordowo. Mianowicie otrzymywali oni obydwaj razem od każdej wywarzonej kłody soli 8 denarów[177]).

W jaki sposób kwotę tę dzielili między sobą nie wiemy. Zarobek ich nie był oczywiście stale tej samej wysokości, lecz zależał od rozmiarów produkcji, wynosił on średnio rocznie na jednego pracownika po 18—19½ zł w żupie solskiej[178]), a około 23 zł w żupie drohobyckiej[179]). Z zarobku tego musieli ci zwarycze pokrywać wszelkie swoje potrzeby łącznie z kosztami utrzymania[180]).

Zarobek dzienny tych zwaryczów, licząc tylko dnie faktycznie przepracowane, wynosił zarówno w żupie solskiej jak i drohobyckiej około 2,5 gr.[181]). Ponieważ na pewną liczbę dni w roku przerywano warzenie, więc zwarycze, o ile znaleźli jaką pracę na te dni, mogli jeszcze sobie pewną kwotę dorobić i przez to powiększyć swój dochód roczny, który jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dosięgał 23 zł w żupie solskiej[182]).

Rębacze otrzymywali wynagrodzenie tygodniowe, którego wysokość była zależną od liczby dni przepracowanych w danym tygodniu, względnie liczby wywarzonych przez ten czas panwi[183]). W 1565 r. dawało to po 1,3 gr na dzień roboczy[184]). Roczny zarobek tych ludzi wynosił 10 — 15 zł,[185]) a licząc ewentualnie uboczne zarobki w dniach, w których soli nie warzono, nie przekraczał on prawdopodobnie 18 zł[186]).

IV. Organizacja drobnej produkcji.

1. *Wiadomości ogólne.* Obok omówionego w dwu poprzednich rozdziałach wielkiego królewskiego przedsiębiorstwa warzenia soli, w skład żup ruskich wchodziła znaczna liczba drobnych warzelni. Wielka produkcja skoncentrowana była w trzech żupach: solskiej, drohobyckiej i kotowskiej; drobne warzelnie soli istniały tylko w dwu z tych żup, mianowicie drohobyckiej i kotowskiej; istniały one ponadto w żupie dolińskiej.

W skład drobnych przedsiębiorstw wchodziło podczas pierwszej lustracji 335 panwi[187]) małych czyli t. zw. czerynów. W porównaniu do 23 panwi wchodzących w skład przedsiębiorstwa królewskiego, liczba panwi, na których warzyli sól drobni przedsiębiorcy, była bardzo duża. Były to jednakże panwie bez porównania mniej wydatne od panwi wchodzących w skład przedsiębiorstwa królewskiego, w którem warzenie soli odbywało się prze-

dewszystkiem na znacznie bardziej wydatnych wielkich panwiach. Na jednej wielkiej panwi wywarzono w przecięciu 1831 beczek soli, tymczasem na jednej małej panwi w tem samem przedsiębiorstwie wywarzono w tym samym roku w przecięciu tylko 666 beczek soli. Wydajność panwi wchodzących w skład drobnych przedsiębiorstw była jeszcze mniejsza. Wynosiła ona w żupach drohobyckiej i kotowskiej w przecięciu 187 beczek, a wliczając do wspomnianych żup ponadto żupę dolińską, gdzie wydajność była najmniejszą, zaledwie 110 beczek.

Z cyfr tych widać jasno, że w stosunku do wydajności źródeł słonych potworzono za dużo tych drobnych przedsiębiorstw. Nie było oczywiście mowy, aby wszystkie te przedsiębiorstwa mogły były być przez cały rok bezustannie czynne. Znaczna ich liczba przeważnie była nieczynną. Na pewnej liczbie prywatnych czerynów z powodu niedostatecznej ilości surowicy wogóle przestano produkować[188]).

Nic więc dziwnego że produkcja tych drobnych przedsiębiorstw obejmowała zaledwo 54% całej produkcji, mimo iż przedsiębiorstwa te rozporządzały 93 względnie 91% wszystkich panwi[189]).

Wśród panwi wchodzących w skład drobnych przedsiębiorstw nieznaczna ich część, mianowicie 28, była własnością królewską[190]); wszystkie one były wydzierżawione prywatnym przedsiębiorcom. Pozostałe w liczbie 307 były z punktu widzenia żupnika panwiami „obcemi". Należały one do urzędników królewskich jak starosta drohobycki, podżupek solski i drohobycki[191]), dalej były tu panwie instytucyj kościelnych[192]), a wreszcie należące do wójtostw[193]). Większość jednak tych czerynów była własnością miejscowej ludności włościańskiej i mieszczańskiej. Zwano je „ludzkiemi"[194]) czerynami. Mieszczanie posiadali przeważnie po jednym (77% właścicieli) rzadziej po dwa (23%) czeryny. O kmieciach pod tym względem nie posiadamy żadnych informacyj. Przypuszczać jednak można, że normalnie na jednego z nich wypadał jeden czeryn. Dokładniejsze informacje o rozkładzie własności czerynów podaje tab. VII.

Podany tu rozkład małych panwi podług właścicieli nie wyjaśnia nam jeszcze kwestji liczby drobnych przedsiębiorstw. Przedewszystkiem owe 28 czerynów królewskich nie tworzyły

Tabl. VII.[195]).

Panwie małe w 1565 r. podług właścicieli.

Nazwy miejscowości	Liczba panwi królewskich	Liczba panwi obcych														
		nieuprzywilejowanych	uprzywilejowanych	razem	z tego należących do osób mających panwi										których rozkład własności nie jest znany
					1		2—4		5—10		10—20		razem		
					osób	panwi	osób	panwi	osób	panwi	osób	panwi	osób	panwi	
Drohobycz .	7	39	35	74	35	35	7	14	2	12	1	13	45	74	—
Modrycz . .	—	1	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—	1	1	—
Kołpiec . . .	1	11	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11
Kotów . . .	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jasienica . .	4	32	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32
Nahojowice .	4	30	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30
Dolina . . .	4	159	—	159	54	54	20	40	—	—	—	—	74	94	65
Razem	28	272	35	307	90	90	27	54	2	12	1	13	120	169	138
Niewiadome.	—	—	—	—	110	110	14	28	—	—	—	—	124	138	—
Ogółem . . .	28	272	35	307	200	200	41	82	2	12	1	13	244	307	—

jednego przedsiębiorstwa, ponieważ nie były one wydzierżawione jednemu wielkiemu przedsiębiorcy, ale znacznej liczbie drobnych. Jedynie o czerynach w Nahojowicach w liczbie 4 wiemy, że dzierżawił je jeden człowiek, o innych wiemy tylko tyle, że czeryny znajdujące się w jednej miejscowości były dzierżawione przez kilku[196]). Mamy tu tedy niewątpliwie do czynienia z rozdrobnioną produkcją w obrębie skupionej własności[197]). Podobne stosunki istniały również w obrębie czerynów obcych, gdzie większa ich liczba skupiała się w jednych rękach[198]). Z drugiej jednak strony i na to należy tu zwrócić uwagę, że zdarzało się że podstawą jednego przedsiębiorstwa były czeryny, będące własnością różnych osób[199]), ale to są rzeczy zupełnie wyjątkowe.

W ostatecznym rezultacie nie może ulegać wątpliwości, że liczba drobnych przedsiębiorców była większą od liczby właścicieli czerynów tworzących podstawy tych drobnych przedsiębiorstw. Jednakże liczby tych przedsiębiorstw nie jesteśmy w stanie określić.

2. *Dzierżawcy panwi królewskich.* Wiemy, że własnością królewską był szereg małych panwi, na których w chwili przeprowadzania lustracji nie prowadzono już produkcji na rachunek królewski, lecz wydzierżawiano je[200]). Dzierżawcy czerynów królewskich posiadali wolność ustawicznego robienia soli[201]).

Surowiec ciągnięto im końmi królewskiemi[202]), za co nie płacili oni nawet koszowego[203]). O drzewo musieli się starać sami[204]). Co do panwi, to koszta materjału i roboty nowych pokrywał w żupach drohobyckiej i kotowskiej żupnik[205]). Natomiast w żupie dolińskiej nowe panwie sprawiane były wspólnym kosztem żupnika i dzierżawców[206]). Koszta naprawy ponosił w pewnych wypadkach żupnik[207]); częściej zdaje się jednakże, koszta te ponosili sami dzierżawcy[208]). Jedyna wzmianka, jaką posiadamy o kosztach naprawy budynków, świadczy, że były one pokrywane przez żupnika[209]).

Powinności dzierżawców królewskich polegały najczęściej na obowiązku uiszczania pewnej z góry ustalonej kwoty rok rocznie. Kwota ta była różną w różnych miejscowościach, zależnie od wydajności źródła słonego oraz innych warunków dzierżawy. Podczas pierwszej lustracji wahała się ona w różnych miejscowościach w granicach 18 do 26 zł, a średnio wynosiła ona 22 zł[210]). Tenuta pieniężna mogła być skombinowaną z daniną w soli określonej wysokości[211]). Od niektórych dzierżawców pobierano część produkcji[212]), albo też bardzo do tego zbliżoną daninę w naturze proporcjonalną do liczby dni przepracowanych[213]).

Widzimy tedy, iż warunki dzierżawy czerynów królewskich były niejednakowe. Jedynie, jeżeli chodzi o świadczenia dzierżawców w stosunku do żup, to wiadomości przekazane nam przez źródła są dokładne i wyczerpujące. Natomiast jeżeli chodzi o inne warunki dzierżawy, to wiadomości nasze są niepełne.

3. *Właściciele panwi.* Większość małych panwi była własnością osób prywatnych, przeważnie miejscowych mieszczan i włościan. Zwano ich zwaryczami-gospodarzami, lub wprost gospodarzami, mającymi wieże[214]). W źródłach wieże te i panwie prywatne będące własnością drobnych producentów wyraźnie są przeciwstawiane panwiom królewskim[215]).

Zwarycze-gospodarze ciągnęli surowicę swojemi końmi[216]) i niewątpliwie ponosili wszystkie inne koszta związane z produkcją

soli [217]). Podobnie jak dzierżawcy czerynów królewskich, tak i zwarycze-gospodarze sprzedawali sól sami, bez pośrednictwa żupnika, albo wprost konsumentom albo handlarzom-prasołom [218]).

Tenuty dzierżawnej za używanie czerynów gospodarze nie płacili oczywiście żadnej, bo czeryny te były ich własnością. Uiszczali oni natomiast inną daninę zwaną solą koszową albo koszowem. Była to opłata za prawo robienia soli; uważano ją za ekwiwalent zwiększonych kosztów królewskich na liny i kosze, przy pomocy których wyciągano sól na powierzchnię ziemi [219]). Wysokość koszowego zależną była w większości wypadków od rozmiarów produkcji soli. Uiszczano więc tę daninę albo w stosunku do liczby dni przepracowanych [220]), albo w stosunku do ilości soli wywiezionej na sprzedaż [221]). Obciążanie właścicieli czerynów daniną o stałej wysokości jest zjawiskiem rzadkiem [222]).

Niektórzy właściciele czerynów posiadali przywileje zwalniające ich z obowiązku uiszczania daniny koszowej. Wieże takie nazywano eliberowanemi. Niektórzy z ich właścicieli posiadali nadto ten przywilej, że mogli ciągnąć solankę nie czekając na swą kolej, a niektórym żupnik był zobowiązany dostarczać solanki ciągnionej przez konie królewskie [223]).

4. *Dochody i wydatki drobnych producentów.* W poprzednich dwu ustępach staraliśmy się zebrać wszystkie dane odnoszące się do organizacji drobnej produkcji. Rozporządzając tylko skąpemi i niejako przygodnemi wiadomościami, nie mogliśmy organizacji tych drobnych przedsiębiorstw przedstawić tak dokładnie, jak to było możliwe przy wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem, które pozostawiło po sobie pokaźną liczbę rachunków i innych analogicznych źródeł. W jeszcze gorszem położeniu jesteśmy, gdy zaczynamy próbować odtworzyć obrót wartości, jaki dokonywał się wewnątrz tych przedsiębiorstw i w ich zewnętrznych stosunkach. Rachunków żadnych nie posiadamy; prawdopodobnie w większości wypadków nie prowadzono ich wcale. Skazani jesteśmy prawie całkowicie na obliczenia szacunkowe. W takich warunkach z konieczności musimy się ograniczyć do rozważań najbardziej ogólnych, bardzo dalekich od wyczerpującego przedstawienia omawianego tu zagadnienia.

Dochody i wydatki dzierżawców czerynów królewskich przedstawione zostały na Tab. VIII. Czysty dochód dzierżawców w sto-

sunku do wartości produktu jest niższy, aniżeli przy wielkiej produkcji soli miałkiej; wynosi on bowiem 36 względnie 39%, a nie 45%; odpowiada to dość ściśle udziałowi króla w produkcji soli formowanej (37,4%)[224]). Czynsz dzierżawny nie odgrywa tu żadnej roli, ponieważ jest on niższy od świadczeń przedsiębiorstwa królewskiego na rzecz tych dzierżawców. Punkt ciężkości leży tu w większej liczbie dni roboczych potrzebnych przy produkcji soli formowanej. Dzierżawcy w znacznej mierze, a może nawet całkowicie zmuszeni byli posługiwać się pracą najemną, a można przypuszczać, że robotnikom swoim płacili oni nie mniej niż wielkie przedsiębiorstwo królewskie.

Tab. VIII[225]).

Dochody i wydatki dzierżawców czerynów królewskich w 1565 r.

	Pozycje	ogółem			Procentowo	Średnio na jeden czeryn zł
		żupa drohobycka	żupa kotowska	razem		
1	Liczba czerynów	7	16	23	—	—
2	Produkcja roczna w beczkach . .	2631	6624	9255	—	402
3	Wartość rocznej prod. w złotych .	1228	3090	4318	100.0	188
4	Wydatki w zł na budowle	42	96	138	3.2	6
5	Wydatki w zł na czeryny	7	16	23	0.5	1
6	Wydatki w zł na opał	321	808	1129	26.2	49
7	Wydatki w zł na robociznę	277	698	975	22.6	42
8	Wydatki w zł na czynsz dzierżawny	138	364	502	11.6	22
9	Czysty dochód w zł a)	443	1108	1551	35.9	68
10	„ „ „ „ b)	485	1204	1689	39.1	73

Czysty dochód wypadający na jeden czeryn jest mimo to stosunkowo znaczny, wynosi on bowiem, według naszych obliczeń, po uwzględnieniu wszystkich kosztów produkcji średnio 68 zł. Gdybyśmy przypuścili, że dzierżawcy nie ograniczali się do kierowania pracą robotników najemnych, ale że obok nich sami pracowali, co jest bardzo prawdopodobne przy dzierżawie jednego czeryna, wówczas dochód ten byłby jeszcze większy wobec zmniejszonych wydatków na robociznę.

Wiemy, że niektórzy dzierżawili po cztery czeryny; samych zwaryczów musieli oni zatrudniać dwunastu nie licząc innych sił zajętych przedewszystkiem zwózką drzewa. Sam przedsię-

biorca ograniczał się prawdopodobnie do kierowania cudzą pracą, tak że w obrębie dzierżawców czerynów królewskich można było spotkać typy przejściowe stojące na pograniczu samodzielnych drobnych producentów typu rzemieślniczego, pracujących wspólnie z pomocnikami, a mniejszych przedsiębiorców kapitalistycznych.

Powyższa charakterystyka pozycji gospodarczej dzierżawców czerynów jest o tyle słuszna, o ile trafnemi są cyfry szacunkowe, na jakich ona w bardzo znacznej mierze się opiera. Przypuszczać jednak można, że wśród ewentualnych błędów niema takich, któreby zmieniały zasadniczo tok powyższych naszych wywodów[226]).

Dochody i wydatki zwaryczów-gospodarzy mających swoje własne czeryny przedstawiono na Tab. IX. Nie wszyscy oni znajdowali się w tej samej pozycji gospodarczej. Najkorzystniejszą była pozycja zwaryczów uprzywilejowanych, mających znaczną produkcję, średnio około 400 beczek rocznie z czeryna t. j. mniej więcej to samo co dzierżawcy czerynów królewskich. Uprzywilejowanie tych właścicieli czerynów polegało na tem, że nie byli oni zobowiązani do żadnych opłat na rzecz skarbu za czerpanie solanki z okien żupnych, a niektórzy z nich ponadto otrzymywali bezpłatnie surowicę ciągnioną końmi żup-

Tabl. IX[227]).

Dochody i wydatki zwaryczów gospodarzy w 1565 r. w złotych

(cyfry w nawiasach odnoszą się do uprzywilejowanych właścicieli czerynów, którym surowicę ciągniono żupnemi końmi).

Pozycje	Właściciele nieuprzywilejowani					Właściciele uprzywilejowani w żupie drohobyckiej		
	Drohobycz	Modrycz i Kołpiec	Razem	na 1 czeryn	%	Ogółem	na 1 czeryn	%
Liczba czerynów . . .	39	12	51	—	—	35	—	—
Produkcja roczna w becz.	8133	2080	10213	200	—	13156	376	—
Wartość rocz. prod. w zł.	3795	971	4766	93	100.0	6139	172	100.0
Wydatki w zł na: budowle	234	72	306	6	6.4	210	6	3.4
wydobywane solanki	171	44	215	4	4.5	(276)	(8)	(4.5)
czeryny	358	92	450	9	9.5	579	17	9.4
opał	992	254	1246	24	26.1	1605	46	26.1
robociznę	854	218	1072	21	22.5	1381	39	22.5
daniny żupne . . .	212	80	292	6	6.1	—	—	—
Czysty dochód w zł. . .	974	211	1185	23	24.9	2088 (2354)	60 68	34.1 38.6

nemi. Średni dochód z czeryna wynosił, zależnie od stopnia uprzywilejowania, 60—68 zł. Dawało to pozycję odpowiadającą mniej więcej pozycji dzierżawców czerynów królewskich, ostatnia jednak była o tyle korzystniejszą, że nie wymagała inwestycyj na budowę wież i kupna czerynów.

W gorszem położeniu byli nieuprzywilejowani zwarycze-gospodarze. Musimy wśród nich rozróżnić dwie grupy: do pierwszej zaliczamy zwaryczów mających swoje czeryny w żupie drohobyckiej (w Drohobyczu, Modryczu i Kołpcu), do drugiej zwaryczów z żupy kotowskiej (w Jasienicy i Nahojowicach).

Pierwsi produkowali rocznie średnio po 200 beczek na jednym czerynie. Produkcja ta, mianowicie jeżeli chodzi o samo warzenie, nie o wiele przekraczała siły jednego człowieka, wymagała bowiem 333 dni pracy, ze względu jednak na to, że w dniach, w których warzono sól, potrzebną była praca paru ludzi, musimy przypuszczać, że ci drobni producenci najmowali ludzi do pomocy, a z drugiej strony sami mieli dość wolnego czasu, aby zajmować się czy to rolnictwem, czy też rzemiosłem albo handlem. Gdybyśmy przypuścili, że oni sami przy czerynach zupełnie nie pracowali, to otrzymalibyśmy średnio 23 zł rocznego dochodu z jednego czeryna. Ze względu na ich własną pracę przy warzeniu soli, oraz ewentualne inne zajęcia, dochód ich był niewątpliwie nieco większy. Znajdowali się oni w pozycji lepszej niż zwarycze będący najemnymi robotnikami, ale dość do tej ostatniej zbliżonej. Odpowiadała ona przypuszczalnie mniejwięcej pozycji samodzielnego rzemieślnika lub drobnego kramarza.

Trzecią grupę zwaryczów - gospodarzy tworzyli włościanie w Jasienicy i Nahojowicach. Źródła w obu tych wsiach były bardzo mało wydajne, każde z nich dawały średnio niecałe 300 beczek rocznie. Mimo to skupiała się koło nich bardzo znaczna liczba czerynów (62); w rezultacie na jeden czeryn wypadało zaledwie 9 beczek rocznie. Jest to cyfra jaskrawo odbiegająca od wszystkich analogicznych cyfr, z któremi dotychczas mieliśmy do czynienia. To też produkcja soli była dla tych włościan jedynie ubocznem zajęciem dającem średnio zaledwie pc 4 złote dochodu brutto. Wydobywanie surowicy, budowa i naprawa wież, o ile czeryny nie były umieszczone

w sieniach chałup, zwózka drzewa i samo warzenie, były prawdopodobnie w całości wykonywane przez samych właścicieli czerynów. Jedynie same czeryny musiały być robione przez zawodowych kowali. Mamy tu do czynienia z tak dalece odmiennemi warunkami produkcji, że zużytkowanie cyfr opartych o dane odnoszące się do wielkiej produkcji było tu zupełnie niemożliwe. Z tego też powodu zwaryczów tych pominęliśmy zupełnie w tab. IX.

5. *Dochody skarbu z drobnej produkcji* przedstawione są na Tab X. Pieniężne wydatki skarbu na rzecz tej produkcji przed-

Tabl. X.

Dochody skarbowe z drobnej produkcji w 1565 r. w złotych[228]).

	Pozycje	Dzierżawa czerynów skarbowych			Opłaty właścicieli czerynów nieuprzywilejowanych			Opłaty właśc. uprzywilej. w żup drohob.
		żupa drohobycka	żupa kotowska	razem	żupa drohobycka	żupa kotowska	razem	
1	Wydatki pieniężne: okna (2) . . .	44	96	140	174	—	174	223
2	stajnie (3) . .	49	155	204	—	—	—	126
3	panwie (4) . .	103	450	553	—	—	—	—
4	admin. (1.8.9.10.)	20	47	67	49	6	55	33
5	Wart. świadcz. w nat.	8	7	15	2	0	2	16
6	Całość wydat. skarbu	224	755	979	225	6	231	398
7	Dochód skarbu brutto	138	364	502	520	50	570	—
8	„ lub strata netto	—86	—391	—477	+295	+44	+339	—398
9	„ skar. łącz. z cłem	353	644	997	1358	66	1424	1095
10	„ lub strata netto łącznie z cłem	+129	—111	+18	+1133	+60	+1193	+696

stawione są na tej tablicy nie sumarycznie, lecz z uwzględnieniem ich zasadniczych kategoryj, głównie z tego powodu, że przy czerynach dzierżawionych wydatki te przekraczały kwoty dzierżawne, składane skarbowi przez dzierżawców. Sprawa strat ponoszonych przez skarb na wydzierżawianych czerynach przedstawia się inaczej w żupie drohobyckiej niż w kotowskiej. Każda więc z tych żup musi być rozpatrzona oddzielnie.

W żupie drohobyckiej omawiany deficyt jest stosunkowo nieznaczny. Być może, że administracja żupna nie zdawała sobie w całej pełni sprawy z istnienia tego deficytu, a niewątpliwie

nie zdawała sobie sprawy z jego rozmiarów. Koszta administracji według wszelkiego prawdopodobieństwa wogóle nie były brane w rachubę przy ustalaniu wysokości opłat dzierżawnych. Tak samo, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie uwzględniano kosztów konserwacji samych okien, które musiałby skarb w całej pełni ponosić ze względu na własną produkcję, również i wówczas, gdyby żadnych dzierżawców nie było. Dodatkowe z powodu dzierżawców wydatki na liny, kosze i konie kieratowe nie były, być może, tak skrupulatnie wyliczane jak myśmy mogli to zrobić na podstawie rozmiarów produkcji, ponieważ przy zawieraniu umowy nie wiedziano oczywiście jakie będą te koszta i wiele procentowo wynosić będzie produkcja dzierżawców. Nie możemy wątpić, że wedle kalkulacji ówczesnej opłata dzierżawna pokrywała koszta skarbu ponoszone na rzecz produkcji tych dzierżawców.

Cała ta sprawa stanie się zupełnie jasną, jeżeli do naszych obliczeń oprócz opłat dzierżawnych wciągniemy cło pobierane przez żupnika przy sprzedaży soli wyprodukowanej przez dzierżawców. Wówczas okaże się, że nie tylko deficyt znika, ale zjawia się czysty dochód 129 zł. nawet przy najbardziej skrupulatnem wyliczaniu wydatków skarbu wynikających z dzierżawy czerynów. Z punktu widzenia prywatno-gospodarczego przy skrupulatnych obliczeniach okazuje się, że cała operacja wydzierżawienia czerynów skarbowych była złym interesem, gdyż przyniosła deficyt. Jeżeli jednak uwzględniamy, że żupnik był jednocześnie poborcą cła solnego w Drohobyczu i że wskutek tego odnośną kalkulację przeprowadzał nie tylko z prywatno-gospodarczego punktu widzenia, ale również i publiczno-gospodarczego, to z tego punktu widzenia korzystniej było wydzierżawiać czeryny nawet na takich warunkach, na jakich je faktycznie wydzierżawiono, niż wcale ich nie wydzierżawiać i dopuścić do tego, aby produkcja na nich ustała.

Inaczej przedstawia się cała ta rzecz w żupie kotowskiej. Deficyt jest tu znacznie większy i nie znika on po uwzględnieniu dochodu z cła. Dopiero po odliczeniu kosztów konserwacji okien i ogólnych kosztów administracyjnych, łącznie z wartością świadczeń w naturze, powstaje drobny dochód w wysokości 39 zł.

Omawiany deficyt pochodzi przedewszystkiem z bardzo wysokich wydatków na czeryny: 350 zł; przy 8 czerynach daje to prawie 44 zł. na jeden czeryn rocznie, podczas gdy analogiczny wydatek w żupie solskiej wynosi 16 zł., a w sąsiedniej żupie drohobyckiej niespełna 15 zł. Wiadomość o 350 zł. jest sformułowana w źródle zupełnie jasno i z tego powodu uważaliśmy za konieczne wprowadzenie tej cyfry do naszych tablic. Obecnie jednak przy analizie tych cyfr musimy uwzględnić, że pozycja ta jest nieprawdopodobnie wysoka. Przypominamy tu ponadto, że kwota ta znaną nam jest jedynie z drugiej lustracji, gdzie wspomniana jest jedynie ubocznie i gdzie nie wchodzi oczywiście jako człon składowy do całego rachunku. Możemy tedy przyjąć, że kontrola tej cyfry nie była dostatecznie dokładna. Gdybyśmy dla żupy kotowskiej przyjęli analogiczną cyfrę znaną nam z lustracji żupy drohobyckiej, t. j. 15 zł., to cały ten koszt wyniósłby nie 350 zł., lecz tylko 120, i wówczas mielibyśmy bez uwzględnienia cła deficyt zaledwie 161 zł., a w razie uwzględnienia dochodu z cła, dochód czysty w wysokości 119 zł. Nie byłoby wówczas już wielkiej i zasadniczej różnicy między żupą drohobycką a kotowską.

Dochód skarbowy od drobnych producentów mających własne czeryny nie nastręcza już tylu wątpliwości co analogiczny dochód z dzierżawy czerynów skarbowych. Produkcja ta przynosiła niewątpliwy dochód nawet przy skrupulatnem obliczaniu kosztów skarbowych, a pomijaniu dochodu z cła solnego. W kalkulacji ówczesnej administracji żupnej dochód ten wypadał prawdopodobnie wyżej, niż to wynika z obliczeń podanych na tab. X, bo t. zw. „koszowe" płacone żupnikowi przez prywatnych producentów było ekwiwalentem za zużyte liny i kosze; koszta konserwacji okien, oraz odpowiednia część ogólnych kosztów administracyjnych nie były tu uwzględniane.

Czeryny uprzywilejowane przynosiły z punktu widzenia prywatno gospodarczego znaczny deficyt, z którego oczywiście zdawano sobie sprawę. Chodziło tu atoli o sprawy natury do pewnego stopnia politycznej, a nie o kalkulację gospodarczą. Jeżeli jednak uwzględnimy dochód skarbowy z cła, to i z tej uprzywilejowanej produkcji płynął dochód.

Procentowy udział skarbu w wartości produkcji jest oczywiście przy produkcji będącej w obcych rękach znacznie niższy, niż przy własnej produkcji. Informuje o tem następujące zestawienie[129]) (pierwsza cyfra obliczona jest bez uwzględnienia dochodów z cła, druga z ich uwzględnieniem)

produkcja własna	+ 45,2	+ 47,0
„ dzierżawców . . .	— 3,2	+ 7,9
„ właścicieli nieuprzw.	+ 6,7	+ 28,3
„ „ uprzyw. .	— 6,4	+ 11,3

Przytoczone cyfry nasuwają dwa pytania: 1^0 dla czego skarb dopuszczał do istnienia drobnej produkcji, a nie objął wywarzania całej solanki własnem wielkiem przedsiębiorstwem, 2^0 dla czego własne czeryny skarb wydzierżawiał na tak nadzwyczajnie korzystnych dla dzierżawców warunkach? Rozważając te pytania, musimy zupełnie pominąć żupę dolińską o której nie posiadamy dostatecznych informacyj.

Jeżeli chodzi o pozostałe żupy ruskie, to sprawa nieobjęcia przez przedsiębiorstwo królewskie całej produkcji przedstawia się zupełnie prosto w miejscowościach o drobnej wydajności źródeł, gdzie wogóle na rachunek królewski soli nie warzono. Miało to miejsce we wsiach Jasienica i Nahojowice, gdzie wydajność źródeł była tak nikłą, że warzenie opłacało się jedynie we formie ubocznego zajęcia miejscowej ludności rolniczej. Budowanie wielkich panwi, na których normalnie wywarzano rocznie po 1 1/2 do 2 tysięcy beczek, nie mogło się opłacać w miejscowości, gdzie nie można było wywarzyć nawet 300 beczek.

Bardziej skomplikowaną jest ta sprawa odnośnie do miejscowości, w których odbywało się warzenie soli na rachunek królewski, a w których oprócz tego warzono na panwiach, będących własnością prywatną. Miało to miejsce w Drohobyczu, Modryczu i Kołpcu. Przyczyna tego zjawiska może być dwojaka: w pewnej mierze jest to kwestja uprzywilejowania niektórych dygnitarzy państwowych, funkcjonarjuszy żupnych lub instytucyj kościelnych. Współdziałała tu prawdopodobnie obawa robienia przez skarb znaczniejszych inwestycyj na budowę nowych wież bez czego przerabianie we własnem przedsiębiorstwie całej surowicy było niemożliwe.

Najtrudniejszem do wytłumaczenia jest wydzierżawianie skarbowych czerynów na tak niekorzystnych dla skarbu warunkach. Gdyby nawet prowadzenie produkcji przy pomocy taniej pracy pańszczyźnianej, jak to miało miejsce w Soli, z tych lub innych powodów było niemożliwe w żupach drohobyckiej i kotowskiej, to i w takim razie korzystniej byłoby warzyć sól na tych czerynach przy pomocy robotników najemnych, niż wydzierżawiać je na tak niekorzystnych warunkach[230]). Na podstawie źródeł, które mieliśmy do dyspozycji, nie możemy gospodarczemi przyczynami wyjaśnić procesu zaniku produkcji soli formowanej na rachunek własny, przejawiającego się we formie wydzierżawiania skarbowych czerynów prywatnym przedsiębiorcom. Być może, że pewne światło na ten proces rzuciłoby porównanie rachunków z ostatnich lat, kiedy na tych czerynach warzono na rachunek królewski z pierwszemi kontraktami ich dzierżawy.

V. Organizacja handlowa i skarbowa.

1. *Rynek zbytu soli ruskiej.* Z opisanych wyżej żup jako centrów produkcji rozchodziła się sól po kraju, a częściowo szła nawet zagranicę. Były dwa główne rynki zbytu soli ruskiej: pierwszy to Ruś Czerwona oraz ziemie z nią sąsiadujące, drugi to północna Polska.

Ruś Czerwona była całkowicie opanowana przez sól miejscową. Z żupy solskiej rozchodziła się sól przedewszystkiem po ziemiach sanockiej i przemyskiej[231]). Inne części Rusi Czerwonej konsumowały sól produkowaną przedewszystkiem w żupach drohobyckiej, kotowskiej i dolińskiej[232]). Granicy zachodniej Rusi Czerwonej sól ruska nie przekraczała[233]). Sprawa zbytu soli ruskiej w województwach na wschód i na północ od Rusi Czerwonej położonych a więc na Podolu, Wołyniu i w W. Ks. Litewskiem wymaga osobnego studjum. Źródła, które mieliśmy do dyspozycji, pozwalają nam jedynie w sposób najbardziej ogólnikowy przypuszczać, że i tam ją wywożono[234]).

Na południe sól ruska przekraczała granice województwa ruskiego, a tem samem i Korony i wkraczała na Węgry[235]). Wywóz soli na Węgry nie odgrywał większej roli, przynajmniej w żupie drohobyckiej, z której na Węgry łącznie z górskiemi miejscowościami leżącemi jeszcze przed granicą węgierską wywo-

żono rocznie zaledwie ładunek 180 koni i płacono od tej soli zaledwie 3 zł. cła, podczas gdy cło od soli rozwożonej z tej żupy po kraju na wozach wynosiło 1368 zł., mimo że bardzo dużo miast posiadało zwolnienia od tego cła[236]). Więcej soli wywożono do Węgier z żupy kotowskiej[237]).

Co do rynku północno-polskiego, to głównem centrum, z którego rozchodziła się po nim sól ruska, był królewski skład soli w Bydgoszczy. Do składu tego wywożono tylko sól miałką, mianowicie głównie z żup drohobyckiej i kotowskiej[238]). Około 1565 r. sprowadzano do tego składu 12 tys. beczek rocznie czyli 17% całej produkcji, a 46% produkcji soli miałkiej. Bez porównania mniejsze znaczenie posiadał skład soli w Dobrzyniu. Lustracje zupełnie o nim nie wspominają, a z niektórych rachunków wynika, że sprowadzono tam około 2—2½ tysiąca beczek[240]). Nadmienimy tu wreszcie, że sól ruska mogła się dostawać na rynki północne za pośrednictwem kupców otrzymujących tę sól bezpośrednio z żup, względnie składu przemyskiego, bez pośrednictwa północnych składów królewskich[241]).

2. *Technika transportu soli* nie była jednakowa. Po Rusi rozchodziła się sól we wozach, do miejscowości górskich położonych na południowych krańcach woj. ruskiego, oraz do Węgier transportowano ją w tajstrach noszonych przez konie. Rynek północno-polski zaopatrywano w sól w ten sposób, że wozami dowożono ją do Przemyśla, skąd wodą, mianowicie Sanem, Wisłą i Brdą spławiano ją do Bydgoszczy.

Wozy, jakiemi rozwożono sól, nie były jednakowych rozmiarów. Najczęściej rozróżniano czterowołowe wielkie wozy czyli t. zw. drabie, oraz dwuwołowe małe wózki, o połowę mniejsze od pierwszych[241]). Jako siły pociągowej oprócz wołów używano również koni, przyczem najczęściej jako ekwiwalent siły pociągowej dwu wołów uważano jednego konia[242]).

Sól przeznaczona do spławu jeszcze w żupach była nabijana do beczek i już w beczkach przewożono ją do Przemyśla[243]). Sól sprzedawana furmanom na miejscu przeważnie nie była nabijana do beczek, zdarzały się jednak wyjątki[244]). Sól miałka była wprost sypana do wozów, sól formowana mogła być albo sypana, albo też topki tej soli mogły być układane. Ten drugi sposób znany był pod nazwą mszenia wozów solą[245]).

Na jeden wóz nakładano różne ilości soli, zależnie od rozmiaru wozu, a przy soli formowanej ponadto i od tego, czy sól była sypana, czy układana. W niektórych wypadkach brano po $1^2/_3$ beczki, najbardziej typowe są wypadki brania na wóz 2—$2^1/_2$ beczek[246]).

Przez góry transportowano sól w worach zwanych tajstrami, któremi obarczano konie. Jednego konia obarczano dwoma workami; mieściły one około półmiarka soli[247]).

Z Przemyśla do Bydgoszczy względnie do innych miejscowości położonych w północnej Polsce spławiano sól na komięgach[248]). Robiono je z drzewa; im większe były drzewa, z których robiono te statki, tym mogły one być większe i tym więcej mogły brać na siebie beczek soli[249]). Poszczególne części drewniane, z których budowano omawiane komięgi, spajane były żelaznemi klamrami[250]), względnie drewnianemi gwoździmi robionemi z iwiny[251]). Uszczelniano te statki t. zw. kiczkami robionemi ze siana[252]).

Komięgi spuszczano w dół rzeki, z prądem, a więc przedewszystkiem siłą tego prądu. Ze względu jednak na podróż Brdą oraz ze względu na możliwość nieprzewidzianych „przygód", jakie w drodze mogły się wydarzyć na każdej komiędze, miano po dwanaście długich wioseł t. zw. drygawek[253]).

Nośność komiąg zależała od ich rozmiarów. Podczas pierwszej lustracji typowemi były dwustobeczkowe komięgi[254]); podczas drugiej lustracji przeciętna nośność wynosiła 171 beczek, a były komięgi, na które nie można było załadować więcej niż sto kilkanaście beczek[255]).

Komięgi robiono w paru wsiach położonych niedaleko składu[256]), poczem spuszczano je do Przemyśla. Skład przemyski posiadał zazwyczaj w zapasie pewną liczbę komiąg[257]), które przechowywano u jazu przemyskiego, samo zaś ładowanie odbywało się u mostu[257]). Zdarzało się, że pewna część komiąg, stojąc u brzegu, zwłaszcza podczas niskiej wody, rozsychała się i wymagała naprawy, albo nawet zupełnego przebudowania[258]).

Komięgi spuszczano całemi flotyllami rzadko po kilka, zazwyczaj po kilkanaście, a nawet ponad dwadzieścia sztuk[259]). Wyprawy takie nazywano kolejami lub rezami, a po łacinie fluitationes[260]). Na jednej z komiąg należących do takiej flotylli

robiono kuchnię, na której gotowano strawę dla całej załogi[261]). Nadmienimy wreszcie, że do każdej flotylli dołączano po kilka czółen[262]).

O urządzeniu portu w Przemyślu, gdzie ładowano sól na komięgi, nie posiadamy dokładniejszych informacyj. Wiemy tylko ogólnie, że urządzenia portowe budowane były z drzewa, składały się zaś one z odpowiednio obudowanego wybrzeża, z mostu i jazu[263]). W pobliżu zbudowane były szopy, w których przechowywano sól oraz dwór, w którym mieszkali urzędnicy i czeladź składu[264]).

3. *Ceny soli* były inne w miejscu produkcji aniżeli w różnych miejscowościach mniej lub więcej od żup oddalonych. Ceny soli w żupach nie były całkiem monopolowemi, ustalonemi mniej lub więcej swobodnie przez żupnika. Wprawdzie z zakresu produkcji soli miałkiej istniał na Rusi faktyczny monopol królewski, ale sól ta dla konsumpcji miejscowej posiadała stosunkowo małe znaczenie w porównaniu z solą formowaną. Z całej soli sprzedanej na miejscu furmanom, na sól miałką wypadało zaledwie 24%[265]). Jeżeli zaś chodzi o sól formowaną, to żupnik sprzedawał jej zaledwie 15%[266]), nie licząc nieznanej nam co do rozmiarów produkcji soli w pięciu starostwach oraz w dobrach prywatnych. W żupach ruskich (nie licząc żupy dolińskiej) żupnik miejscowemu rynkowi dostarczał zaledwie 35%[268]) soli nabywanej w żupach, a w żupie dolińskiej udział ten spada nawet do 17%[269]). W takich warunkach nie mogło być mowy o dyktowaniu cen soli przez żupnika. Ceny te w samych żupach kształtowały się według podaży, a przedewszystkiem popytu. Skoro zjechało się więcej furmanów, a zapasy w składach soli nie były zbyt wielkie, ceny szły w górę i odwrotnie, gdy z powodu błotnistych dróg lub innych okoliczności ruch był słaby, ceny spadały. Wahania bywały dość znaczne. W żupie kotowskiej w roku 1562 ceny za półmiarek soli formowanej wahały się od 4 do 5 1/2 gr.[270]), w żupie solskiej 1565 r. od 3 do 4 1/2 gr.[271]) w żupie dolińskiej w tym samym roku płacono od 2 do 4 groszy[272]). Cena maksymalna wynosiła 137, 150, a nawet 200% ceny minimalnej w obrębie tego samego roku[278]). Do obliczeń naszych wprowadzamy ceny będące podstawą obliczeń w lustracji t. j. za beczkę soli miałkiej 18 gr.[274]), za beczkę soli formowanej 14 gr.[275]). Jeżeli

chodzi o sól miałką, to nie posiadamy wiadomości o innych cenach, natomiast jeżeli chodzi o sól formowaną, to widzimy, że szacunkowa przeciętna cena przyjęta przez lustratorów jest bardzo niska, gdyż jest to cena minimalna[276]). O okoliczności tej nie można zapominać przy rozważaniu dochodów królewskich z drobnej produkcji. W żupie dolińskiej jako cenę przeciętną przyjmujemy $3^1/_2$ gr. za macę[277]).

Ceny soli poza żupami były oczywiście bardzo różne, zależało to od odległości i połączonych z tem kosztów transportu oraz opłat celnych, jakie po drodze trzeba było uiszczać. W starostwie krasnostawskiem za beczkę soli formowanej płacono 24 gr[278]). Sól miałką sprzedawano w składach królewskich w Dobrzyniu po 24 gr.[279]), w Bydgoszczy po 48 gr[280]).

4. *Organizacja handlu solą, a w szczególności handlowa organizacja żup ruskich.* Nie tylko technika rozwożenia soli po kraju przedstawiała się niejednolicie, ale również ze społecznego punktu widzenia cała ta organizacja była dość różnorodną. W organizacji handlu solą musimy rozróżniać trzy zasadnicze typy.

Rozwożeniem soli mogli się trudnić sami drobni producenci, zajmujący się warzeniem soli[281]). Pozytywne w tym kierunku wiadomości posiadamy tylko o włościanach dwu wsi żupy kotowskiej posiadających banie o niewielkiej produkcji. Produkcja była tu tak drobna, że zawodowi handlarze solą prawdopodobnie tylko przy okazji odwiedzali te miejscowości, co zmuszało producentów do szukania nabywców soli poza miejscem produkcji. Nie jest rzeczą jasną, czy chłopi ci wozili wywarzoną przez siebie sól tylko np. do Drohobycza, gdzie bez trudności mogli ją sprzedawać handlarzom soli, czy też rozwozili ją po kraju sprzedając wprost konsumentom. Być może, że i inni drobni producenci, warzący w innych miejscowościach, w podobny sposób rozwozili po kraju sól własnej produkcji, nie posiadamy jednakże w tym kierunku żadnych wiadomości źródłowych.

Dla zaopatrywania w sól rynku miejscowego decydujące znaczenie posiadali zawodowi handlarze solą, zwani prasołami lub wprost furmanami[282]). Kupowali oni sól zarówno od żupnika, jak i od drobnych producentów[283]). Przyjeżdżali oni po sól bez przerwy[284]), o ile oczywiście pozwalał na to stan dróg[285]). Prasołowie częściowo rekrutowali się z ludności miejscowej, głównie

mieszczan solskich i drohobyckich; zwano ich domowymi lub domownikami (domestici). Posiadali oni niekiedy pewne przywileje w dziedzinie opłat na rzecz skarbu z racji handlu solą, przeciwstawiano im zaś furmanów obcych czyli gości (advenae)[286], rekrutujących się przeważnie z pośród mieszkańców miasteczek, które wyrobiły sobie przywileje zwalniające ich od opłat celnych i mytniczych obciążających transport soli[287].

Cały eksport soli do składu królewskiego w Bydgoszczy był zorganizowany przez żupnika i prowadzony na rachunek skarbu królewskiego. Regularne dostarczanie znacznych ilości soli z żup położonych na podkarpaciu do składów znajdujących się w północnej Polsce było sprawą bardzo skomplikowaną. Należyte jej rozwiązanie wymagało sprawnego funkcjonowania dość skomplikowanej organizacji handlowej, tworzącej, jak to już wiemy, jedną z części składowych żup ruskich w szerszem tego słowa znaczeniu. Na czele tej organizacji stał sam żupnik. Miał on do pomocy pewną liczbę urzędników zarówno w samych żupach jak i w składzie przemyskim. Bez porównania większą była liczba sił zajętych samym transportem soli. Damy tu zwięzłą charakterystykę organizacji pracy w różnych działach, rozpoczynając od żup, skąd sól wychodziła, a kończąc na Bydgoszczy, dokąd jej dostarczano.

Sól przeznaczoną do spławu już w samych żupach nabijano w beczki, robione przez miejscowych bednarzy. Zapotrzebowanie na te beczki było dość znaczne[288], nic więc dziwnego, że przynajmniej pewna liczba bednarzy mogła znaleść z tej pracy całkowite utrzymanie[289]. Nie można oczywiście wykluczać, że przynajmniej część beczek robiona była przez bednarzy pracujących również dla innych, nie tylko dla żup, jednakże pozytywnych dowodów w tym kierunku nie posiadamy. Wynagradzano tych bednarzy od liczby wyrobionych beczek płacąc za setkę po 4—5 zł[289].

Trudno jest dokładnie określić liczbę bednarzy faktycznie pracujących nad wyrobieniem beczek, ponieważ nie wiemy, wielu z nich i w jakiej mierze zajętych było innemi pracami. Gdybyśmy przypuścili, że chodzi tu o ludzi pracujących wyłącznie dla żup, wówczas ich przypuszczalną liczbę możnaby określić na 20[290]. Nawiasem tu nadmieniamy, że oprócz tych

bednarzy, pewien zarobek mieli bednarze przemyscy za pobijanie beczek. Są to jednak rzeczy zupełnie drobne nie sięgające, rocznego zarobku jednego rzemieślnika[291]).

Napełnianiem beczek solą zajmowali się specjalni robotnicy zwani nabijaczami (incussores), otrzymywali oni po 16 gr od napełnienia 100 beczek[292]). Zajęcie to dawało zarobek prawdopodobnie trzem robotnikom[293]).

Transport soli z żup do składu przemyskiego odbywał się przy pomocy najemnych furmanów[294]), przyczem za przewiezienie jednej beczki płacono w 1565 r. po 5 gr[295].)

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wożeniem soli zajmowała się jako zajęciem pobocznem okoliczna ludność. Wielu z nich zarobkowało w ten sposób, źródła nam nie podają; nie umożliwiają one nam nawet obliczenia ich cyfry w sposób pośredni. Gdyby cała ta sól była transportowaną wyłącznie przy pomocy furmanów nie mających żadnych innych zajęć, wówczas potrzebaby było do tego około 50 ludzi[296]).

Przyjmowanie soli przysyłanej z żup do składu przemyskiego i dalszy jej transport drogą wodną wymagał odpowiedniego kierownictwa. To też przy składzie przemyskim mamy trzech urzędników - pisarzy. Jeden pisarz starszy był „do spustu", drugi pisarz był szopny, a oprócz tego był trzeci pisarz, „który skupuje potrzeby i w szafunku je swoim ma". Dwaj ostatni pisarze mieli ponadto odbierać sól od furmanów przywożących ją z żup, doglądali oni szop a niekiedy byli posyłani do wsi Dobre i Hulicz, gdzie wyrabiano komięgi w celu przyjmowania zrobionych już komiąg. Do usług dla tych trzech pisarzy trzymano kucharkę i parobka. Razem więc przy składzie przemyskim było pięć osób[297]). O wynagrodzeniu tych ludzi była już mowa wyżej.

Drogą wodną sól transportowano jak wiemy, komięgami. Jeszcze w 1552 r. budowano je we własnym zarządzie żup[298]). System ten jednak musiał się okazać niepraktycznym, skoro go zarzucono i zaczęto kupować komięgi wyrabiane przez ludność paru wsi obfitujących w odpowiednie stare i równe drzewa. Przejście do tego nowego systemu przedstawiało pewne trudności. Trzeba było zachęcić ludność do wyrabiania komiąg przez dostarczanie jej odpowiednich środków pieniężnych.

Początkowo chłopi nie umieli należycie się wywiązywać ze swoich obowiązków, które na siebie wzięli przez przyjęcie zaliczek. Zaliczki dane włościanom ze wsi Hulicza na budowę komiąg przez żupnika Orlika musiały być przez nich stopniowo spłacane jeszcze za żupnikostwa Dembińskiego[299]). Niebawem jednakże trudności zostały przezwyciężone i budowanie komiąg przez ludność paru wsi zostało należycie zorganizowane. Już w 1563 r.[300]) wszystkie nowe komięgi nabyte przez żupnika są kupowane bądź od włościan bądź od szlachty[301]). Od włościan kupowano je znacznie taniej, niż od szlachty, która robiła je z własnych lasów, podczas gdy włościanie wsi królewskich robili je z drzewa pochodzącego z lasów królewskich[302]).

Ze składu przemyskiego beczki ze solą ładowano na komięgi, któremi spławiano je do Bydgoszczy. Jest rzeczą charakterystyczną, że w wydatkach nigdzie nie wspomniano o kosztach przenoszenia beczek ze składu do komiąg. Być może, że wchodziło to w zakres obowiązków czeladzi komiąg. Załoga statków, któremi spławiano sól, była dość liczna i składała się z różnych kategoryj ludzi. Spławem kierowali rotmani; rozróżniano wśród nich cztery stopnie: rotmanów przednich, wtórnych, trzecich i czwartych. Nadzór nad ładunkiem mieli pisarze, o których już wyżej była mowa. Z sił pomocniczych należy wymienić: łodników, kucharzy, bednarzy i pobudki. Pozatem na każdą komięgę liczono po 11 czeladników, czyli robotników[303]).

Przy obliczeniu kosztów wyżywienia i myta lustratorowie podają ogólną liczbę osób zajętych przy spławie na 719 osób w 1565 r. i 840 osób w 1570 r.[304]. Ponieważ żywność i myto obliczone są na czas spławu trwającego cztery tygodnie, więc jest rzeczą oczywistą, że każdy biorący udział w spławie był tyle razy liczony, przy wielu „kolejach" uczestniczył. Faktycznie więc liczba osób zatrudnionych przy spławie musiała być mniejszą.

Sześciu pisarzy musimy pominąć, ponieważ chodzi tu niewątpliwie o tych samych sześciu pisarzy spustowych, o których mowa była przy czeladzi solskiej. O pozostałych należy zauważyć, iż nie koniecznie musieli to być za każdym razem inni ludzie. Po przybyciu do Bydgoszczy względnie do innej miejscowości mogli oni wracać do Przemyśla i brać udział w następnej ekspedycji[305]).

Gdyby to przepuszczenie było słuszne w stosunku do wszystkich ludzi zajętych przy spławie, wówczas moglibyśmy powiedzieć, że żupy ruskie zatrudniały temi czynnościami około 180 osób przez 4—6 miesięcy.

Skład soli w Bydgoszczy był administracyjnie niezależny od żupnika ruskiego. Nie posiadamy żadnych wiadomości o podróżach żupnika do składu bydgoskiego w sprawach związanych z organizacją sprzedaży soli, a przy obrachunkach ze skarbem żupnik ruski wyrachowywał się tylko ze soli spławianej do Bydgoszczy ze składu przemyskiego, lecz nie wyrachowywał się z pieniędzy płynących do skarbu ze sprzedaży tej soli. Z pieniędzy tych wyrachowywał się samodzielny zarządca składu.

Zarządca odbierał sól przesłaną mu ze składu przemyskiego i wystawiał odpowiednie pokwitowania, które później figurowały jako załączniki uzasadniające odpowiednie pozycje rozchodu soli w obrachunku żupnika ze skarbem. Przy odprawianiu załogi komiąg, na których przywożono sól, zarządca wypłacał jej dodatkowe wynagrodzenie w wysokości grosza od beczki soli. Do obowiązków zarządzającego omawianym składem należało utrzymywanie w należytem stanie rzeki Brdy, którą podwożono sól do składu, dalej, urządzeń portowych w Bydgoszczy, a wreszcie domków zamieszkiwanych przez pracowników składu w liczbie prawdopodobnie około pięciu osób. Wszystkie związane z tem wydatki, jak również wynagrodzenie zarządzającego i pozostałych pracowników pokrywane były z kasy składu czerpiącego swoje dochody ze sprzedaży soli.

Mimo tej samodzielności administracyjnej, skład bydgoski musimy uważać za integralną część organizacji handlowej żup ruskich. Jednolitość swą zawdzięcza organizacja ta zwierzchniczemu kierownictwu skarbu nadwornego, który, zwłaszcza w okresie oddania żup do „wiernych rąk", był właściwym przedsiębiorcą. W razie potrzeby podskarbi zarządzał przekazywanie pieniędzy z kas składu bydgoskiego do kas żupnika ruskiego. Kwoty te figurowały jako wydatki w obrachunkach zarządzającego składem, a jako dochody w obrachunkach żupnika[306]).

Sumując wszystkich wymienionych wyżej, zajętych w organizacji handlowej otrzymujemy jako ich liczbę ogólną około 250 osób[307]).

Na podstawie cyfr zawartych w lustracji czysty dochód skarbu z organizacji handlowej żup, traktowanej jako samodzielna i jednolita część żup ruskich, możemy obliczać w następujący sposób: dochód brutto wynosił 17 000 zł; od tego należy odliczyć 7 200 zł policzone na dochód warzelni soli za sól dostarczoną do spławu i 8 716 zł jako koszta utrzymania składu w Przemyślu oraz koszta transportu soli[308]). Wynika z tego, że czysty dochód skarbowy z organizacji handlowej żup wynosił 1 684 zł. Musimy tu jednak wznowić uwagę, że w obliczeniu tym brak dwu pozycyj, które były zupełnie pominięte w obliczeniu dochodu przeprowadzonem w obu lustracjach. Chodzi tu mianowicie z jednej strony, o koszt utrzymania składu w Bydgoszczy, a z drugiej strony o zysk ze sprzedaży komiąg, któremi spławiano sól[309]).

5. *Organizacja skarbowa.* Podczas panowania Zygmunta Augusta kierownictwo żup ruskich zmieniało się parokrotnie. Jak wiadomo żupnicy mogli być albo administratorami albo dzierżawcami[310]). W pierwszym wypadku pobierali oni określone wynagrodzenie składające się, jak wiemy, z utrzymania ich wraz z rodziną i bardzo liczną służbę oraz z pensji pieniężnej. Byli oni zobowiązani do wyrachowywania się z wszystkich dochodów i wydatków, a czysty dochód wpłacali do skarbu, względnie wypłacali go stosownie do poleceń królewskich. Żupnicy-dzierżawcy nie składali rachunków z administracji żup, tylko wpłacali do skarbu przewidziane przez umowę kwoty, zaś z tych kwot składali rachunek, o ile na ich poczet wypłacili pewne sumy z polecenia królewskiego. Wynika z tego, że znajdujące się w archiwum skarbowem rachunki, przedstawiające wewnętrzną strukturę żup, odnoszą się do lat, w których żupy były w administracji skarbowej. Na podstawie tego samego założenia przeprowadzony jest szacunek dochodów w obu lustracjach.

Kwoty należne skarbowi częściowo były wpłacane wprost do skarbu, częściowo wypłacano je różnym osobom za asygnatami wystawionemi przez kancelarję królewską albo przez podskarbiego[311]). Kwoty wpłacane faktycznie do skarbu i wnoszone do rocznych zamknięć rachunkowych skarbu nadwornego były znacznie niższe od czystego dochodu tego skarbu, właśnie z powodu wypłacania przez żupnika różnych asygnat skarbowych[312]).

W związku z tem rozrachunek żupników ze skarbem posiadał podwójny charakter. To podwójne rozrachowanie mogło się odbywać jednocześnie, albo też mogły to być dwa samodzielne rozrachowania. Celem pierwszego rozrachunku było ustalenie czystego dochodu skarbowego z żup. Są to zamknięcia rachunkowe robione zazwyczaj na rok kalendarzowy, niekiedy jednak za inny okres czasu[313]). Drugi typ rozrachunku to odliczenie kwot w ten lub inny sposób wypłaconych przez żupnika na poczet dochodu i ustalenie kwot należnych jeszcze skarbowi od żupnika albo też żupnikowi od skarbu, o ile kwoty wypłacone przez żupnika przekroczyły dochód skarbowy[314]).

Kwoty ustalone w zamknięciu rachunkowem jako czysty dochód skarbu, są jednakże niższe od faktycznego dochodu skarbowego, a to dla tego, ponieważ w rubryce rozchodów spotykamy tam nie tylko wydatki związane z produkcją soli i jej handlem, ale są tam oprócz tego pozycje nie mające nic wspólnego z temi wydatkami.

Są to po pierwsze wydatki na roczne pensje, rok rocznie wypłacane przez żupnika. Były to przeważnie różne wieczyste zapisy na rzecz Kościoła[315]). Tu również należy wliczyć drobne kwoty wypłacane na różne „miłosierne uczynki"[316]). O ile chodzi o tego rodzaju wydatki, to statystyka nie może pójść za książkowością. Wszystkie tego rodzaju pozycje nie mające nic wspólnego z potrzebami samego przedsiębiorstwa należy usunąć z wydatków żupnych, przez co powiększa się oczywiście czysty dochód skarbowy, który z drugiej strony musi być obciążony identyczną kwotą jako wydatkiem skarbowym na rzecz Kościoła, czy też na inne cele.

W ten sam sposób musimy postąpić ze solą w naturze dawaną bezpłatnie ze składów żupnych, albo też ze składu przemyskiego instytucjom kościelnym, niektórym zamkom itp.[319]). Wszystkie te pozycje musimy włączyć do naszych rachunków. Sól tę musimy traktować jako sprzedaną i zwiększyć przez to czysty dochód, a z drugiej strony w równej mierze traktować to jako wydatek skarbu na rzecz Kościoła i administracji prowincjonalnej. Wyjątek jednak musimy zrobić dla soli dawanej za naprawianie drogi, po której wożono sól do Przemyśla, co musimy zaliczyć na rachunek przedsiębiorstwa handlowego żup.

Sól rozdawaną urzędnikom i czeladzi żupnej we formie kolendy musimy tak samo traktować, jak traktowaliśmy pieniężne wydatki na utrzymanie tych ludzi.

Na tem miejscu musimy również uwzględnić różne przywileje królewskie, które również są pewną formą darowizny na rzecz osób trzecich na rachunek dochodów z żup. Chodzi tu o dwie rzeczy: o t. zw. eliberowane wieże oraz o przywileje celne. O wieżach eliberowanych była już mowa wyżej; jest to rezygnacja skarbu z pobierania opłat od prywatnych producentów za dostarczoną im kosztem królewskim solankę[319]). Pozycja ta w zamknięciach rachunkowych i w obliczeniach przeprowadzonych w lustracjach nie była uwzględniana, wspomniana jest ona tam niejako ubocznie.

Przy statystyce skarbowej, o ile ma być kompletną, musimy te pozycje traktować jako uprzywilejowany zwrot opłat na rzecz przedsiębiorstwa skarbowego.

Trudniejsza jest sprawa przywilejów celnych[320]). W każdym razie jest to sprawa ewentualnej zmiany w ogólnym dochodzie królewskim z żup jako przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego, gdyż dochodów z ceł solnych nie zaliczamy do właściwych dochodów żupnych.

Po uwzględnieniu wszystkich tych uzupełnień dochód skarbu królewskiego w 1565 r. z żup jako przedsiębiorstwa przemysłowego wynosił 7765 zł, a z przedsiębiorstwa handlowego 1684 zł, a z cła solnego 4540 zł. Ponieważ produkcja prywatna w ostatecznym rezultacie przynosiła skarbowi straty (536 zł), ogólny dochód solny wynosił tylko 13453 zł, do czego należy doliczyć dochód z dóbr ziemskich w wysokości 1220 zł. Ogółem więc żupy ruskie dawały około 1565 r. dochodu około 14 1/2 tysięcy, a łącznie z żupą dolińską ponad 16 tysięcy złotych[321]).

Żupa dolińska była w zastawie, wobec tego do skarbu nadwornego wpływały dochody tylko z żup solskiej, drohobyckiej i kotowskiej. Żupnik ruski tylko wyjątkowo wpłacał pieniądze do skarbu[322]), wspomniany dochód czerpał skarb prawie wyłącznie z kas składu bydgoskiego. Przez cały czas, gdy żupy ruskie były administrowane na rachunek skarbu, koszta transportu soli były, jak wiemy, pokrywane z kasy żupnika, który nie po-

bierał pieniędzy płynących ze sprzedaży tej soli dokonywanej przez zarządcę składu bydgoskiego. Przy takiej organizacji rachunki żupnika musiały się zawsze kończyć znacznym deficytem. Dla pokrywania tych deficytów przesyłano z polecenia króla pewne kwoty z kas składu bydgoskiego do kas żupnika, które nie pozostawały w żadnym związku z ilością soli przesłanej do Bydgoszczy i w żaden sposób nie mogą być uważane za zapłatę za sól[323]). Mimo to obrachunki skarbu z żupnikiem kończyły się stale biernem dla skarbu saldem, które miało być wyrównane przy następnym obrachunku[324]).

Natomiast prawie we wszystkich latach zarządca składu bydgoskiego wpłacał do kas skarbu nadwornego większe lub mniejsze kwoty. Wpłaty te wynosiły średnio w dziesięcioleciu 1550—1559: 6000 zł., a w dziesięcioleciu 1560—1579: 4000 zł. Są to tylko wpłaty w gotówce, z których podskarbi musiał się wyrachowywać; natomiast nie są cyframi temi objęte doroczne pensje, wypłacane różnym osobom z polecenia królewskiego oraz kwoty wypłacane za asygnatami królewskiemi, z których podskarbi nie potrzebował się wyrachowywać a które wskutek tego nie były wstawiane do zamknięcia rachunków skarbu nadwornego[325]).

Gdy pod koniec panowania Zygmunta Augusta wydzierżawiono żupy ruskie dotychczasowemu administratorowi[326]), stosunek kasy żupnika do kasy zarządcy składu bydgoskiego nie uległ zasadniczej zmianie. Żupnik w dalszym ciągu pokrywał koszta transportu soli do Bydgoszczy, którą sprzedawał na rachunek skarbu zarządca składu. Zmienił się tylko sposób wyrachowywania się żupnika w skarbie: sól wysłana ze składu przemyskiego była potrącana dzierżawcy z tenuty dzierżawnej, przyczem za beczkę liczono mu 48 gr. czyli cenę sprzedażną w Bydgoszczy[327]).

VI. Podział dochodów w żupach ruskich.

1. *Postawienie zagadnienia.* W poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy społeczną organizację żup ruskich, a przedewszystkiem produkcji soli. Staraliśmy się wyjaśnić rolę, jaką w tej organizacji odgrywały różne współdziałające tu czynniki, oraz ich uczestnictwo w podziale dochodów. Pozostaje nam

jeszcze jednym rzutem oka objąć całość i przedstawić cały mechanizm podziału jako jednolitą i zwartą całość, uzależnioną od wszystkich elementów społecznej organizacji produkcji, a przez to pozwalającą na syntetyczne ujęcie tej całości.

Podział dochodu z istoty swej jest zjawiskiem dynamicznem. W badaniu naukowem może on jednakże być ujmowany zarówno dynamicznie jak i statycznie. Stałe rozróżnianie tych dwu sposobów ujmowania jest konieczne zarówno przy najogólniejszych zagadnieniach z tego zakresu, jak i przy najbardziej szczegółowych badaniach monograficznych.

W badaniach historycznych ujęcie statyczne powinno poprzedzać ujęcie dynamiczne. Dopiero po skonstatowaniu, na jakie składniki dzieli się dochód, a więc jakie istnieją kategorje dochodów w badanym zakresie, a dalej jakie typy społeczne wytwarzane przez różne kombinacje tych kategoryj, partycypują w podziale, można przystąpić do zagadnienia ewolucji tych stosunków t. j. do dynamicznego ujmowania zagadnienia podziału dochodu.

Z tego powodu punktem wyjścia naszych szczegółowych dociekań było statyczne ujęcie podziału dochodu w żupach ruskich, w zasadzie dla r. 1565. Zagadnienia dynamiki rozwoju tych stosunków pomijamy, organizacja żup ruskich była bowiem za Zygmunta Augusta dość ustalona. Nie mamy tu do czynienia z gwałtownemi i zasadniczemi zmianami. Pewne zmiany zachodzą oczywiście, ale jest to powolna ewolucja odbywająca się w ramach już ustalonych. Znaczenie pewnych form organizacyjnych wzrasta, innych maleje.

Nie znaczy to jednakże, aby w obrębie tej ustalonej organizacji żup nie było różnych „kwestyj" w dziedzinie podziału dochodu, bo jest rzeczą oczywistą, że nawet w jednych i tych samych ramach organizacyjnych mogą się mieścić różne podziały dochodu społecznego. Udział pewnych czynników może się zwiększać kosztem innych czynników.

Oto kilka przykładów różnych „kwestyj" zaznaczonego rodzaju. Mieszczanie solscy są niezadowoleni[328]) z dawnej swej umowy z żupnikiem w sprawie wynagrodzenia za zwózkę drzewa i dążą do uwolnienia się od obowiązku wożenia drzewa za oddawna już ustalone wynagrodzenie względnie do podniesienia jego.

Miałoby to oczywiście za skutek zmniejszenie dochodów królewskich. Ubocznie mogłoby to utrudnić żupnikowi polepszenie jego pozycji. Chcąc uniknąć ewentualnych strat proponują lustratorowie pewne zmiany w organizacji zwózki drzewa, które jednak nie doszły do skutku[329]).

Również i włościanie strzelbiccy byli niezadowoleni z postanowień żupnika w sprawie zamiany różnych powinności na obowiązek wożenia drzewa. Sprawa została oddaną do decyzji króla, który zatwierdzil postanowienia żupnika[330]).

Żupnik starał się poprawić swoje położenie przez wstawienie do lustracji 1570 r. znacznej bardzo kwoty na wyżywienie załogi i służby podczas pobytu w żupie drohobyckiej, czego w r. 1565 nie zrobiono[331]).

Doroczne obrachunki żupnika ze skarbem zawierają przykłady sporów żupnika z delegatami wyznaczonymi do kontroli rachunków z powodu różnych kwot wstawionych przez żupnika a skreślonych przez komisję kontrolującą względnie przez lustratorów[332]).

W rzeczywistości analogicznych spornych spraw było według wszelkiego prawdopodobieństwa więcej; w pisanych źródłach przechowały się tylko niektóre ich odgłosy. Wszystko to są przejawy wielkiego zagadnienia podziału dochodu społecznego.

Punktem wyjścia badań nad podziałem dochodów musi być wartość produkcji. W zagadnieniu tem leży węzeł łączący najsilniej historję techniczno-gospodarczą z historją społeczno-gospodarczą. Dociekania nad podziałem dochodów musimy rozpoczynać od zagadnień czysto materjalnych i warunków przyrodniczych, techniki i rozmiarów produkcji. Wszystkie one wchodzą w zakres badań nad historją kultury materjalnej.

W dziedzinę historji społeczno-gospodarczej wkraczamy z chwilą, gdy opierając się na końcowych wynikach wspomnianych badań, odnoszących się do rozmiarów produkcji, przystępujemy do określenia jej wartości. Wartość produkcji jest punktem wyjścia badań historyczno-gospodarczych, ujmowanych z punktu widzenia podziału dochodu społecznego.

Musimy tu z całym naciskiem zaznaczyć, że przy wszelkich obliczeniach odnoszących się do podziału dochodu w poszcze-

gólnych konkretnych przedsiębiorstwach, lub typach przedsiębiorstw, punktem wyjścia musi być wartość wyprodukowanych w badanym okresie czasu przedmiotów, a nie kwoty uzyskane ze sprzedaży tych przedmiotów w tym samym okresie czasu. Zapasy pozostałe z poprzednich okresów produkcji muszą być zupełnie pomijane, a zapasy pozostające na dalszy okres muszą być traktowane jako sprzedane w badanym okresie, w którym zostały wyprodukowane. Biorąc za podstawę obliczeń dane zawarte w lustracji nie potrzebowaliśmy z tego powodu wprowadzać żadnych zmian, ponieważ na takiej samej podstawie oparte są obliczenia lustratorów.

Żupy ruskie produkowały rocznie według stanu z roku 1565 około 70 000 beczek soli wartości około 36 000 zł., z czego 17 666 zł.[333]) przypadało na sól wyprodukowaną w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem, a reszta na sól wytworzoną przez drobnych producentów. Zarówno w wielkich jak i drobnych przedsiębiorstwach dochód brutto dzieli się na trzy zasadnicze części: jedna część przechodzi do różnych przedsiębiorstw, stojących poza żupami, za przedmioty potrzebne przy produkcji soli, a dostarczane żupom przez te postronne przedsiębiorstwa. Chodzi tu o takie rzeczy, jak żelazo kupowane w rudniach albo od kupców, a potrzebne do robienia panwi, o owies dla koni i żywność dla czeladzi, kupowane prawdopodobnie na targach od ludności włościańskiej względnie od innych producentów albo od handlarzy.

Druga część, to robocizna, wypłacana pracownikom żupnym w formie pieniężnej lub w formie utrzymania dawanego, począwszy od żupnika, a skończywszy na ostatnim słudze żupnym.

Trzecia i ostatnia część w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem jest dochodem skarbu królewskiego, a w przedsiębiorstwach prywatnych tworzy dochód przedsiębiorców, przeważnie obciążony pewnemi ciężarami na rzecz skarbu królewskiego.

Podział dochodu według tych zasadniczych grup musi być rozpatrzony osobno dla przedsiębiorstwa królewskiego, a osobno dla przedsiębiorstw prywatnych.

2. *Rola płacy w kosztach produkcji.* Ażeby określić udział pracowników żupnych w dochodach musimy rozdzielić koszta produkcji na płacę roboczą (w najszerszym tego słowa znaczeniu,

a więc obejmując wszelkich pracowników nie wyłączając żupnika i wszelkie formy płacy) oraz inne koszta produkcji. Sprawa ta nastręcza poważne trudności. Mamy wprawdzie pozycje należące niewątpliwie do jednej lub drugiej kategorji, ale obok nich mamy niekiedy bardzo poważne pozycje, które, zależnie od stosunkowo drobnych okoliczności, bardzo często nam nieznanych, powinny być zaliczone albo do jednej albo do drugiej grupy.

Wątpliwości te nasuwają się przedewszystkiem odnośnie do wytworów pracy rzemieślniczej. Kupowano je niekiedy w stanie gotowym, a niekiedy dawano do odpowiedniej przeróbki surowiec będący własnością żup, przyczem przeróbka ta mogła być dokonywaną albo na zewnątrz żup w warsztatach odnośnych rzemieślników albo w samych żupach. Oto kilka przykładów. W żupach używano pewnej ilości wyrobów rymarskich, jak uprząż koni pracujących w kieratach, używanych jako wierzchowce lub do zaprzęgu. Te siodła, uzdy, lejce itd. można było kupować gotowe u miejscowych rymarzy albo można je było kazać robić ze skóry kupowanej. Taksamo różne przedmioty żelazne potrzebne przy budowlach podziemnych i naziemnych oraz przy warzeniu soli były częściowo kupowane, a częściowo robione przez kowali specjalnie w tym celu najmowanych. To samo odnosi się do lin, przy pomocy których wyciągano surowicę, do beczek, w których transportowano sól oraz do całego szeregu innych wytworów rzemieślniczych. Jedynie większe objekty, jak budowle, panwie, kosze nigdy nie były kupowane w stanie gotowym, lecz wyrabiano je w żupach przy pomocy najemnej pracy rzemieślników. W pozostałych wypadkach odnośne wydatki zależnie od stosunkowo drobnych okoliczności powinny być zaliczane albo na rachunek płacy albo „innych" kosztów produkcji. Różnica między jednem a drugiem w oczach współczesnych była tak drobną, że odnośne pozycje bardzo często są w ten sposób sformułowane, że mogą równie dobrze odnosić się do zakupu gotowych przedmiotów jak i do płacy za ich wyrób.

Jeżeli chodzi o wytwory pracy rzemieślniczej, to wchodzące tu w grę pozycje wątpliwe, są stosunkowo nieznaczne. Te same wątpliwości istnieją jednakże odnośnie do wydatków na opał tworzących, jak wiemy, przeszło połowę kosztów produkcji soli.

Drzewo mogło być nabywane od starostów zarządzających pobliskiemi królewszczyznami, albo zwożone z lasów przydzielonych do żup przy pomocy sił pańszczyźnianych lub najemnych. W tym drugim wypadku mamy do czynienia z wydatkami na pracę, czego nie mamy w pierwszym wypadku. W rachunkach żupnych mamy stale do czynienia z jednolitemi wydatkami na „drzewo", tylko dzięki różnym ubocznym wzmiankom; mniej lub więcej przypadkowo, dowiadujemy się, że może tu chodzić albo o zakup drzewa, albo o wypłatę robocizny za ścinanie, rąbanie i zwożenie drzewa.

Nie posiadamy faktycznej możności dokładnego rozdziału tych pozycyj na te dwie, z punktu widzenia teorytecznego, odmienne pozycje. Możnaby próbować dokonać tego podziału metodą szacunkową. Nie zrobiliśmy tego, ponieważ do ustalenia pełnej kwoty wypłacanej przez badane przedsiębiorstwo tytułem robocizny nie przywiązywaliśmy większej wagi.

Kwota ta i jej stosunek do wartości produktu i do czystego dochodu właściciela przedsiębiorstwa może ulegać zasadniczym zmianom po wprowadzeniu pewnych stosunkowo drobnych zmian w organizacji przedsiębiorstwa, nie pociągających za sobą żadnych zmian w położeniu pracowników żupnych, a powodujących stosunkowo nieznaczne zmiany w dochodach królewskich.

Przyjrzyjmy się z tego punktu widzenia cyfrom zawartym w tabl. IV, a odnoszących się do procentowego udziału poszczególnych pozycyj w kosztach produkcji soli miałkiej. Dla uproszczenia przyjmujemy, że w pozycji 1—4 nie zawierają żadnych wydatków na robociznę. O ile wydatki na opał składają się z kwot wypłacanych na drzewo kupowane, wówczas robocizna tworzy 16,3% dochodu brutto; o ile koszta opału składają się z robocizny, wówczas udział jej podnosi się do 41,6%. Z ogólnej sumy pozostałej z dochodu brutto po odliczeniu „innych" kosztów produkcji, na robociznę wypada w pierwszym wypadku 26,5%, a w drugim 47,9%, na dochód królewski w pierwszym 73,5% w drugim 52,1%. Te ogromne różnice nie posiadają w gruncie rzeczy żadnego realnego znaczenia, zarówno jeżeli chodzi o położenie pracowników żupnych, jak i o dochód królewski; ani położenie pracowników w drugim wypadku nie jest lepszem, ani dochód królewski w pierwszym nie jest większy.

Wynika z tego, że zmiany we wzajemnym ilościowym stosunku między wydatkami na płacę t. j. częścią przypadającą pracownikom, a częścią przypadającą przedsiębiorcy, tylko o tyle pociągają za sobą realne zmiany w podziale dochodu, o ile „inne" koszta produkcji stojące poza płacą nie ulegają zmianie. Natomiast przesunięcia powstałe na skutek zmian w stosunku płacy roboczej do innych kosztów produkcji nie wpływają same przez się na podział dochodu. To samo odnosi się do różnic istniejących współcześnie między stosunkami, jakie zachodziły w różnych przedsiębiorstwach, gałęziach produkcji i terytorjach.

Wynika z tego, że badania nad ustaleniem ogólnej kwoty uzyskiwanej przez pracowników poszczególnych przedsiębiorstw i nad stosunkiem tej kwoty do wartości produktu albo czystego dochodu przedsiębiorcy nie wyjaśniają nam istotnych różnic w udziale pracowników w dochodzie, istniejących w różnych działach produkcji, w różnych czasach i na różnych terytorjach.

Z tego też powodu nie przeprowadzaliśmy obliczeń w tym zakresie, lecz ograniczyliśmy się do obliczenia udziału w dochodzie poszczególnych grup stałych pracowników żupnych.

Podział pracowników żupnych na stałych, wchodzących niejako w skład organizacji żup, oraz pracowników przygodnych, stojących poniekąd poza jej obrębem, nastręcza pewne trudności. Między rymarzem używanym od czasu do czasu do zrobienia nowej uprzęży, albo naprawy starej, a zwaryczem przychodzącym stale, za wyjątkiem stosunkowo nielicznej liczby dni wolnych, do warzenia soli, była z tego punktu widzenia zasadnicza różnica. Między temi dwoma krańcami istniały jednakże typy pośrednie, wśród których mamy takich, którzy z równą słusznością mogą być zaliczeni zarówno do jednej jak i do drugiej grupy. Podział, w pewnych granicach musi być rzeczą konwencjonalną.

Żadnych wątpliwości nie nasuwa zaliczenie do drugiej grupy urzędników, robotników i czeladzi pozostających na wikcie, oraz najemników, zajętych przy samem warzeniu soli. Do wchodzących w skład organizacji wielkiego przedsiębiorstwa zaliczamy również zwaryczów pańszczyźnianych, mimo iż na samo warzenie używali oni stosunkowo niewiele szasu, mianowicie około jednego dnia w tygodniu. Jednakże okoliczność, że według wszelkiego prawdopodobieństwa oni sami zajęci byli ponadto

zwózką drzewa oraz pracami około konserwacji wież, w których odbywało się warzenie, łączyło ich znacznie silniej z żupami, niż samo warzenie i z tego powodu zaliczamy ich do stałych pracowników, mimo iż część czasu poświęcali oni pracy we własnych gospodarstwach, a ewentualnie ponadto i innej pracy zarobkowej poza żupami.

Natomiast rzemieślników, o ile tylko nie byli oni na wikcie, nie zaliczamy do stałych pracowników, mimo że dla niektórych z nich różne na pierwszy rzut oka „przygodne" prace w żupach wskutek swej częstości mogły się stać główną podstawą ich egzystencji. Nie posiadając o tem żadnych pewnych wiadomości odnoszących się do konkretnych wypadków, wszystkich ich potraktowaliśmy jako niestałych pracowników. Z tego samego powodu włościan mających własne gospodarstwa, a zarobkujących obok tego wożeniem soli i drzewa nie traktujemy jako stałych pracowników, mimo, że mogli być wśród nich małorolni, dla których główną podstawą egzystencji była właśnie ta praca w żupach.

3. *Dochody stałych pracowników.* O sposobach i wysokości wynagrodzenia urzędników i robotników pracujących w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem, oraz o dochodach drobnych producentów była już mowa wyżej. Na tem miejscu nie pozostaje nam nic innego, jak tylko porównawcze zestawienie ogólnych wyników naszych poprzednich dociekań.

Wśród urzędników żupnych zupełnie odrębne stanowisko, wskutek wysokości swojego wynagrodzenia zajmował żupnik. Jednakże w porównaniu do dochodu skarbu królewskiego, będącego właścicielem żup, wynoszącego około $14^1/_2$ tys. zł rocznie, wynagrodzenie żupnika, za naczelne kierownictwo żup, było stosunkowo skromne, wynosiło ono bowiem około 800 zł rocznie, z czego jednak na gotówkę przypada zaledwie 160 zł, a resztę pochłaniało prawie wyłącznie wyżywienie żupnika z rodziną i bardzo liczną służbą.

Żupnik pozycją swoją wielokrotnie przewyższał pozycje pozostałych urzędników żupnych. Przeciętne wynagrodzenie pieniężne urzędnika nie o wiele przekraczało $^1/_{10}$ wynagrodzenia żupnika. Przy całym szeregu urzędników pensja ich roczna nie dosięgała miesięcznej pensji żupnika. Różnica ta stanie sie

jeszcze większą, skoro uwzględnimy bardzo poważne koszta wyżywienia żupnika wraz z jego domem. Ogólne koszta utrzymania żupnika odpowiadają mniej więcej kosztom utrzymania dwudziestu urzędników. Możemy tu tedy mówić o przepaści dzielącej żupnika od pozostałych urzędników żupnych.

Uposażenia poszczególnych urzędników nie były oczywiście jednakowe; wynagrodzenie przeciętne najniższego pisarza wynosiło 40% wynagrodzenia najlepiej płatnego urzędnika, jakim był podżupek. Przy uwzględnianiu kosztów utrzymania różnice te maleją; nie wiemy niestety, w jakiej mierze, ponieważ nie jesteśmy poinformowani, czy i jakie różnice istniały w utrzymaniu poszczególnych urzędników. Gdybyśmy przypuścili, że wszyscy urzędnicy poza żupnikiem, otrzymywali jednakowe utrzymanie, wówczas najniższe wynagrodzenie odpowiadałoby 70% najwyższego.

Czeladź żupna, do której zaliczano przeważnie służbę domową, a pozatem niektórych robotników, znajdowała się oczywiście w gorszem położeniu, aniżeli urzędnicy. Najniższe wynagrodzenie dochodziło tu zaledwie do $^1/_8$ wynagrodzenia podżupka. Natomiast różnica między najgorzej wynagradzanym urzędnikiem, a najlepiej wynagradzanym z czeladzi była stosunkowo nieznaczna. Jeżeli zaś chodzi o samo wynagradzanie pieniężne, to dwie te grupy zupełnie zlewały się ze sobą.

Robotnicy najemni nie otrzymujący wiktu żupnego znajdowali się mniej więcej w takiem samem położeniu jak czeladź żupna. Ich roczne zarobki wynosiły kilkanaście do dwudziestu kilku złotych. Zdaje się, że najgorszem było położenie robotników pańszczyźnianych. Obliczenia cyfr ścisłych i dokładnie uzasadnionych są tu niemożliwe, wobec bardzo skomplikowanej sytuacji, w jakiej znajdowała się ta kategorja pracowników żupnych.

4. *Dochód skarbu królewskiego z własnego przedsiębiorstwa.* Z całego dochodu z żup ruskich, pojętych w szerszem tego słowa znaczeniu, a więc łącznie z dochodami z ceł solnych, i z dóbr ziemskich przydzielonych do żup, drobnej produkcji soli, oraz handlu solą, wyodrębnia się w sposób bardzo jasny i stanowczy dochód skarbu królewskiego. Cała książkowość i oparte na niej lustracje były spisywane właśnie w celu ustalenia tego dochodu i jego kontroli.

W świadomości ludzi współczesnych dochód ten był czemś jednolitem; wynikał on z własności terenów, na których istniały źródła słone oraz lasy, skąd czerpano drzewo do warzenia i gdzie mieszkała ludność zatrudniona przy warzeniu. Zdawano sobie oczywiście sprawę, że dochód ten płynie częściowo z warzenia soli na rachunek królewski, częściowo z opłat drobnych producentów, z ceł pobieranych od prasołów rozwożących sól po kraju, oraz z organizacji zaopatrującej w sól skład bydgoski. Nie obliczano jednak, jaki czysty dochód daje każde z tych źródeł, lecz ograniczano się do obliczenia i kontroli czystego dochodu poszczególnych terytorjalnych części składowych, a więc żupy solskiej, drohobyckiej, kotowskiej, dolińskiej.

Na podstawie analizy rachunków żupnych, nieraz przy pomocy bardzo skomplikowanych obliczeń szacunkowych, staraliśmy się rozdzielić czysty dochód z żup na zasadnicze jego składniki. Jednym z tych składników był, jak wiemy, dochód z wielkiego przedsiębiorstwa, w którym warzono sól na rachunek królewski. Dochód ten obliczyliśmy osobno dla soli formowanej wywarzanej przy pomocy pracy pańszczyźnianej, a osobno dla soli miałkiej wywarzanej przy pomocy robotników najemnych, osobno dla każdego podżupnikostwa. W rozkładzie tego dochodu królewskiego nie poszliśmy dalej. W zaznaczonych tu granicach dochód ten przedstawiliśmy jako coś jednolitego.

Tymczasem możnaby w dochodzie tym odróżnić trzy zasadniczo odmienne składniki: rentę górniczą, procent od kapitału i zysk przedsiębiorcy. Źródła, które mieliśmy do dyspozycji nie pozwalają nam na obliczenie wysokości tych trzech czynników tworzących dochód skarbu królewskiego z warzenia soli na rachunek króla. Nie znaczy to jednakże, aby zagadnienie to wogóle nie dało się rozwiązać. Być może, że dokładniejsze zbadanie warunków dzierżawy żup ruskich w czasach bardzo bliskich badanemu przez nas okresowi pozwoli oddzielić zysk przedsiębiorcy od dochodu z kapitału i renty górniczej[334]). Wydzielenie dochodu z kapitału dałoby się dokonać przy znajomości ówczesnej stopy procentowej, gdybyśmy znali wysokość kapitału inwestowanego w żupach[335]).

Nie chcemy przesądzać w jakiej mierze badania w tym kierunku przyczyniłyby się do pogłębienia zrozumienia całego procesu

zmian, dokonywających się w organizacji żup ruskich w XVI wieku. Jak wiemy pańszczyzna odgrywała w organizacji tych żup w interesującej nas epoce stosunkowo małą rolę, dominujące znaczenie posiadała już praca najemna. Przedsiębiorstwo to musimy wobec tego określić, jako oparte w przeważającej mierze na podstawach kapitalistycznych. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby kapitalistyczny sposób myślenia bezwzględnie dominował w umysłach ludzi kierujących całą organizacją żup.

Dążyli oni do zwiększenia produkcji i zmniejszenie kosztów produkcji, a przedewszystkiem wydatków pieniężnych zmniejszających czysty dochód królewski. Inwestycje robiono przedewszystkiem z dochodów i w znacznej mierze traktowano je jako „malum necessarium" zmniejszające dochód w odnośnym roku. Bano się natomiast inwestycyj opartych na pożyczonym kapitale, który trzeba było oprocentować i po pewnym czasie zwrócić.

W lustracjach, a niekiedy i w rachunkach znajdują się mniej lub więcej przygodne uwagi o zmianach, jakie należałoby wprowadzić do organizacji żup w celu zwiększenia dochodów. Notatki tego rodzaju są bardzo cenną podstawą przy odtwarzaniu sobie gospodarczego myślenia ówczesnych ludzi. W uwagach tego rodzaju znajdujących się w zbadanym przez nas materjale źródłowym nie znaleźliśmy niczego, coby świadczyło, że ówcześni ludzie chociażby intuicyjnie zdawali sobie sprawę, że dochód skarbowy płynie z wymienionych wyżej źródeł rozróżnianych przez dzisiejszą teorję ekonomiczną. Okoliczność ta nasuwa pewne wątpliwości, czy teoretyczny, na szacunkowych obliczeniach oparty podział, na rentę górniczą, dochód z kapitału i zysk przedsiębiorcy umożliwi trafniejsze rozumienie przeszłości. Jednakże przed bardziej dokładnem zbadaniem tej sprawy nie można jej przesądzać.

5. *Podział dochodów w przedsiębiorstwach drobnych* przedstawiał się niejednakowo, zależnie od różnic w ich wewnętrznej organizacji oraz ich stosunku do wielkiego przedsiębiorstwa skarbu królewskiego. Różnice w wewnętrznej organizacji polegały przedewszystkiem na tem, że niektórzy drobni producenci mogli w znacznej mierze sami wykonywać prace związane z warzeniem, inni w węższej lub szerszej mierze musieli się posługiwać pomocniczemi siłami najemnemi, a ewentualnie ograniczali się

do samego tylko kierowania cudzą pracą. Procentowy udział ich w dochodzie brutto był w związku z tem bardzo różny; wahał się on w granicach od 34% do prawie 90%[336])

Nie wynika z tego bynajmniej, aby pierwsi byli w mniej korzystnem położeniu od drugich. Mniej lub więcej korzystne położenie zależało od rozmiarów produkcji oraz od wysokości czystego dochodu, który pozostawał drobnym producentom po odliczeniu wszelkich kosztów produkcji nie wyłączając wartości własnej pracy. Czysty dochód z czeryna wynosił, jak wiemy[337]), przy dzierżawcach czerynów królewskich 68—73 zł, przy uprzywilejowanych właścicielach czerynów 60—88 zł, przy nieuprzywilejowanych 23 zł.

Różnice te płyną z dwu źródeł; po pierwsze z niejednakowych rozmiarów produkcji, po drugie z niejednakowego stosunku przedsiębiorstwa do skarbu królewskiego. Jeżeli eliminując różnice wynikające z niejednakowych rozmiarów produkcji, obliczymy dochód drobnych producentów na 1000 beczek soli, wówczas otrzymamy następujące cyfry: dla dzierżawców czerynów królewskich 167 zł, o ile własnym kosztem reperowali budunki, a 182 zł, o ile im to robił żupnik, dla właścicieli czerynów uprzywilejowanych 158 zł, o ile surowicę wyciągnęli własnemi końmi, a 172 zł, o ile ciągniono ją końmi królewskiemi, a dla właścicieli nieuprzywilejowanych 116 zł albo nawet mniej[338]).

Mamy tu doczynienia z bardzo poważnemi różnicami; maksymalny dochód drobnych przedsiębiorców, przy tych samych rozmiarach produkcji, tworzy 148%, minimalnego dochodu. Różnica ta wynika z bardzo różnorodnych stosunków łącznych drobnych producentów z administracją żupną. Najkorzystniej dla skarbu kształtowały się stosunki w Jasienicy i Nahojowicach, gdzie płacono koszowe w wysokości 6 den. od półmiarka, nie otrzymując w zamian żadnych świadczeń ze strony skarbu. Inny charakter posiadało koszowe w miejscowościach, gdzie koszta utrzymania źródeł ponosił żupnik. Było ono przedewszystkiem zwrotem kosztów łożonych na utrzymanie źródła. Koszowe od 1000 beczek wynosiło przeciętnie 28 zł, a koszta utrzymania źródła wynosiły 24 zł. Wynika z tego, że zysk króla jako właściciela solanki wynosi zaledwie 4 zł na 100 beczkach, podczas

gdy w wspomnianych wyżej żupach wiejskich wynosił na tej samej ilości soli aż 89 zł.

Z produkcji właścicieli panwi uprzywilejowanych, którym bez żadnych opłat pozwalano ciągnąć solankę z okien królewskich, albo też nawet ciągniąno ją końmi królewskiemi, skarb, poza cłem nie miał żadnych dochodów. Produkcja ta rozpatrywana z prywatno-gospodarczego punktu widzenia, przynosiła skarbowi poważne straty.

Inny znowu charakter posiadała tenuta dzierżawna płacona od czerynów królewskich, na których warzyli sól prywatni przedsiębiorcy. Była ona ekwiwalentem za wydobywaną kosztem królewskim surowicę oraz za panwie, które poza drobnem przyczynianiem się dzierżawców, były utrzymywane kosztem królewskim. Wiemy, że tenuta dzierżawna była tak niską, że nie pokrywała wydatków królewskich. I na tej produkcji skarb tracił.

Straty na uprzywilejowanych właścicielach panwi i dzierżawcach były większe niż zyski na pozostałych drobnych producentach. Straty ponoszone przez skarb na drobnej produkcji były jednakże pokrywane z pewną nadwyżką przez dochód z cła pobranego od soli wyprodukowanej przez prywatnych producentów.

6. *Zależność podziału dochodu od ustroju społecznego.* Cały przedstawiony w niniejszej pracy podział dochodu w żupach ruskich znajdował się w ścisłym i oczywistym związku ze wszystkiemi składnikami ustroju społeczno - gospodarczego tych żup. Czynniki partycypujące w tym podziale wynikają z zasadniczych składników ustroju społeczno - gospodarczego, a ilościowy udział każdego z nich zależy od charakteru i ilościowych stosunków istniejących w obrębie poszczególnych składników tego ustroju.

Jak to wynika z podanego w poprzednich rozdziałach opisu organizacji żup ruskich, ustrój ich opierał się na następujących podstawowych składnikach: własność źródeł słonych, lasów i środków produkcji, dostarczanie surowicy z własnych źródeł innym producentom soli na określonych warunkach, opłaty za eksploatację źródeł słonych, dzierżawa czerynów, pańszczyzna zwarycka, pańszczyźniana organizacja zwózki drzewa, przymusowy najem przy zwózce drzewa, wolny najem przy różnych pracach i różne formy wynagradzania pracy (akord, dniówka, pobory tygodniowe lub kwartalne łącznie z utrzymaniem), sprzedaż soli na miejscowym rynku zawodowym handlarzom, rozwożenie soli

celem sprzedaży przez drobnych producentów, wielka organizacja transportu soli celem jej sprzedaży na rynkach północnych.

Różnorodne wzajemne skombinowanie poszczególnych tych elementów wytwarzało następujące czynniki partycypujące przy podziale dochodów: a) skarb królewski posiadający własne wielkie przedsiębiorstwo warzenia soli, a ciągnący ponadto dochody ze swej organizacji handlowej, z dzierżawy czerynów, z dostarczania solanki drobnym producentom oraz pozwalania im na wyłączną eksploatację niektórych źródeł, nie mówiąc o dochodach z dóbr ziemskich przyłączonych do żup, oraz ceł, zwłaszcza ceł solnych; b) dzierżawców czerynów królewskich; c) dzierżawców czerynów prywatnych, o których poza samym faktem ich istnienia nie posiadamy żadnych wiadomości, i dla tego bliżej nie mogliśmy się nimi zająć; d) przedsiębiorców produkujących na własnych czerynach, dla których produkcja ta była jedynie ubocznem zajęciem, uzupełniającem ich dochody płynące z gospodarstw rolnych, rzemieślniczych lub innych; e) właścicieli nieuprzywilejowanych lub uprzywilejowanych czerynów, dla których warzenie soli było głównym zawodem, a którzy pracowali wraz z najemnymi robotnikami; f) takich samych właścicieli ograniczających się do kierowania pracą robotników najemnych lub wydzierżawiających własne czeryny (i o tej grupie nie przekazały nam źródła dokładniejszych informacyj); g) urzędników kierujących pracą w cudzych przedsiębiorstwach; dokładniejsze informacje o tej grupie posiadamy jedynie w odniesieniu do wielkiego przedsiębiorstwa królewskiego, być może jednakże, że analogiczni urzędnicy istnieli w znaczniejszych przedsiębiorstwach prywatnych; h) robotników pańszczyźnianych zajętych warzeniem soli; i) robotników najemnych wynagradzanych wyłącznie pieniędzmi akordowo, lub dzienną płacą, a stale zatrudnionych przy warzeniu soli; j) robotników-czeladników stale pracujących w żupach i będących na wikcie żupnym; k) robotników najemnych przedewszystkiem rzemieślników oraz furmanów wożących drzewo i sól, a posiadających własne gospodarstwa rolne, a zatrudnionych pozatem w żupach; l) pańszczyźnianych zajętych różnemi pomocniczemi funkcjami, przedewszystkiem wożeniem drzewa.

Moment ilościowy we wzajemnych stosunkach łączących tych ludzi mógł się w najrozmaitszy sposób kształtować. Kwoty dzier-

żawne za czeryny mogły być różnej wysokości, tak samo różnej wysokości mogły być pensje urzędników i płacę robotnicze i t. d. Moment ilościowy należy do istotnych cech charakterystycznych poszczególnych stosunków.

Od charakteru tych stosunków zależy rozdział dochodów; każda zmiana w charakterze jakiegokolwiek z tych stosunków, będących składnikami ustroju społeczno-gospodarczego, pociąga za sobą zmianę w podziale dochodu. Podział dochodu uzależniony jest ponadto od czynników materjalnych, przedewszystkiem przyrodniczych jak obfitość solanki lub jej zanik, obfitość dobrego drzewa w pobliżu źródeł lub jego brak. Nie mniejsze znaczenie odgrywa technika produkcji, której zmiany zmieniają stosunek niezbędnych inwestycyj oraz zużycia sił ludzkich do rozmiarów produkcji i jej jakości, a przez to i wartości, dalej stosunek ilościowy sił mniej i więcej ukwalifikowanych, konieczność mniejszej lub większej staranności w pracy i t. d.

Pomijając wpływ warunków przyrodniczych, technicznych, zależność podziału dochodu, mianowicie udziału poszczególnych wyżej wymienionychh czynników, w ogólnym zarysie przedstawia się w sposób następujący: Dochód skarbu zależał od ceny soli, kontraktów z prywatnemi przedsiębiorcami, urzędnikami i robotnikami, oraz ceny żelaza i innych materjałów i produktów zakupywanych przez żupy. Te same czynniki określały wysokość dochodów prywatnych przedsiębiorców, z tem ograniczeniem, że tam, gdzie pracował tylko sam przedsiębiorca wraz z członkami rodziny, wysokość płacy roboczej nie wchodziła w rachubę. Położenie urzędników i robotników zależało od umów z pracodawcami. Jednem słowem niema ani jednego składnika w ustroju społeczno-gospodarczem żup, od którego w ten lub inny sposób nie byłby uzależniony podział dochodu. Badając ten podział musimy tedy w sposób syntetyczny uwzględnić cały ustrój społeczny żup.

7. *Uwagi końcowe.* Ostateczny wynik całego niniejszego badania, jeżeli go będziemy rozpatrywać w granicach historji żup ruskich, wyda się niewątpliwie bardzo skromnym, zwłaszcza w stosunku do nakładu pracy, przy pomocy którego został on osiągnięty. Trzeba tu jednakie uwzględniać, iż autorowi chodziło nie tyle o rozszerzenie dotychczasowych wiadomosci o dziejach

żup ruskich, o ile o wyjaśnienie na tym konkretnym przykładzie pewnych metodycznych zagadnień, odnoszących się do dziedziny badań, leżącej w historji gospodarczej prawie że zupełnie odłogiem, a posiadającej, według przekonania autora, bardzo doniosłe znaczenie.

Rola żup ruskich w całokształcie życia gospodarczego dawnej Polski była zbyt drobną, aby znajomość ich dziejów mogła bezpośrednio wydatnie przyczynić się do wyjaśnienia całego procesu rozwoju społeczno - gospodarczego. Jednakże szereg kwestyj pierwszorzędnych przy opracowywaniu tego przyczynka do dziejów żup ruskich wchodzi w skład ogólniejszych zagadnień, których bardziej wyczerpujące zbadanie, niż dotychczas to miało miejsce, może mieć doniosłe znaczenie dla zrozumienia naszej gospodarczej przeszłości.

Żupy ruskie za panowania Zygmunta Augusta posiadały organizację częściowo feudalną, częściowo kapitalistyczną, a nie potrzeba chyba wyjaśniać, jak wielkiej doniosłości jest zagadnienie genezy ustroju kapitalistycznego w Polsce i dzieje jego wyłaniania się z feudalnej organizacji stosunków gospodarczych.

Można mieć nadzieję, że rozszerzenie badań nad podziałem dochodu, przedstawione w niniejszej pracy w skromnych granicach żup ruskich i to przedewszystkiem w obrębie jednego roku, na inne typy gospodarstw, umożliwi jednolite ujmowanie wyników badań historyczno-gospodarczych, a przez to przyczyni się znacznie do ich pogłębienia. Skorzysta z tego nie tylko historja gospodarcza, ale i inne działy historji, przedewszystkiem zaś historja polityczna.

Zbadanie wpływu, jaki na podział dochodu płynącego z produkcji rolnej i innych działów gospodarstwa wiejskiego na część przypadającą ludności włościańskiej i drugą, przypadającą wielkim właścicielom ziemskim, wywarła przebudowa gospodarki czynszowej na pańszczyźniano-folwarczną, wyjaśni nam dokładniej podstawy gospodarcze politycznej potęgi szlachty.

Zbadanie różnic w znaczeniu poszczególnych źródeł dochodów, na których opierała swoją gospodarczą egzystencję szlachta, a chodzi tu w pierwszym rzędzie o wyjaśnienie roli dochodów z czynszów i danin włościańskich, z folwarków pańszczyźnia-

nych oraz folwarków uprawnianych pracą najemną, karczem, młynów, lasów i t. d., rzuci nam niewątpliwie światło na różne antagonizmy gospodarcze istniejące wewnątrz warstwy ziemiańskiej. Pozwoli to nam zrozumieć, na jakich gospodarczych podstawach opierał się podział rządzącej warstwy na partje i wyjaśni nam źródła wewnętrznych antagonizmów i walk.

Badania nad wpływem polityki celnej, taks cen i innych przejawów polityki handlowej i przemysłowej na podział dochodu społecznego między producentów rolnych i przemysłowych, rzuci nam światło na źródła słabego rozwoju miast w Polsce przedrozbiorowej w ostatnich wiekach jej istnienia i na polityczne skutki tego zjawiska.

Oto kilka przykładów zagadnień, które rozpatrywane z punktu widzenia podziału dochodu, mogą nam rzucić światło nietylko na rozwój społeczno-gospodarczy, ale również i na inne dziedziny naszej przeszłości.

Można mieć również nadzieję, iż ujmowanie całokształtu rozwoju gospodarczego z punktu widzenia podziału dochodu ułatwi zacieśnienie więzów między historją gospodarczą, a ekonomją teoretyczną i przez to przyczyni się do pogłębienia badań teoretyczno-ekonomicznych. Związek tych dwu, tak ściśle ze sobą spokrewnionych dziedzin wiedzy zarówno w Polsce jak i na zachodzie jest dotychczas, niestety, zbyt luźny, co niewątpliwie bardzo ujemnie odbija się nie tylko na historji gospodarczej, lecz i na ekonomji teoretycznej.

Historycy stosunków gospodarczych, nie posiadając tak często dostatecznego teoretyczno-ekonomicznego przygotowania, lekceważą sobie przeważnie wyniki rozważań teoretyków. Na swoje usprawiedliwienie przytaczają oni okoliczność, że dzisiejsza teorja ekonomiczna, opierając się jako na faktycznej podstawie prawie wyłącznie na rozwoju gospodarczym ludów cywilizacji zachodniej w ostatnich latach stu kilkudziesięciu, nie stworzyła pojęć, nie mówiąc już o prawach, któremiby można było ujmować tak odrębny rozwój gospodarczy w czasach dawniejszych, zwłaszcza w średniowieczu, kiedy gospodarka przeważnie opartą była na podstawach feudalnych, oraz w starożytności, kiedy dzięki przemożnej roli niewolnictwa ustrój gospodarczy kształtował się w tak odmiennych od dzisiejszych formach.

Teoretycy, którzy w swoich rozważaniach przeważnie, albo zupełnie pomijają, albo przynajmniej w bardzo niedostatecznej mierze uwzględniają wyniki badań historycznych, na swoje usprawiedliwienie przytaczają okoliczność, że w dotychczasowych badaniach historyczno-gospodarczych przeważają prace ograniczające się do prostego konstatowania i systematyzowania mniej lub więcej luźnych szczegółów odnoszących się do gospodarczej przeszłości, które w tej formie, w jakiej są podawane nie przedstawiają dla rozważań teoretycznych żadnej, lub tylko bardzo niewielką wartość.

Jedni i drudzy mają dużo słuszności. Pojęcia ogólne dzisiejszej ekonomji nie wystarczają dla objęcia całego rozwoju gospodarczego, a badania historyczne ujęte w konstrukcje czysto analityczne nie wielką posiadają wartość dla rozważań teoretycznych.

Nie mniej jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że zbliżenie historji gospodarczej i ekonomji teoretycznej jest bardzo pożądane dla obu tych nauk. Przypuszczać można, że ujmowanie rozwoju gospodarczego z punktu widzenia podziału dochodu przyczyni się do wzajemnego zbliżenia tych dwu pokrewnych nauk, ujmujących wprawdzie każda w odmienny, sobie właściwy sposób jedne i te same zjawiska, odgrywające tak ważną rolę w życiu ludzkiem.

Dodatek.

Analiza rachunków żupnych.

Doroczne zamknięcia rachunków żup ruskich, oraz oparte na nich lustracje nie dają nam nie tylko całkowitego obrazu podziału dochodu płynącego z produkcji soli, ale nie dają one nam we formie gotowej żadnego z zasadniczych składników tego obrazu. Zarówno rachunki doroczne, jak i lustracje były spisywane w celu ustalenia dochodu skarbowego. Buchalteryjnie ustalony dochód nie pokrywa się bynajmniej z dochodem w znaczeniu ekonomicznem. Zasadnicza różnica między książkowością, a statystyką gospodarczą opartą na książkowości przejawia się tu w sposób tak samo jaskrawy, jak w tylu innych analogicznych wypadkach. Celem książkowości jest kontrola pewnych czynności gospodarczych, głównie obrotu pieniężnego. Przejawy życia gospodar-

czego, które, według pojęć ludzi decydujących w tych sprawach, nie potrzebowały być kontrolowane, nie były uwzględniane, albo tylko ubocznie i przypadkowo. Wskutek tego w książkowości brak nam bardzo często tak pełnego odbicia stosunków gospodarczych, jakiego wymaga statystyka gospodarcza. Druga różnica polega na tem, że cele książkowości wymagają zazwyczaj zupełnie odmiennej klasyfikacji, aniżeli ta, którą musi się posługiwać statystyka gospodarcza. Wypływa z tego wniosek, że badania w zakresie statystyki gospodarczej przeważnie nie mogą polegać na prostem wpisywaniu do tablic statystycznych różnych cyfr znajdujących się w rachunkach. Od książkowości do statystyki prowadzi droga przez dokładną analizę rachunków, polegającą na odpowiednim przepracowaniu znajdujących się w nich cyfr, według zasad klasyfikacyjnych właściwych celom badania statystycznego, oraz na ich uzupełnianiu wszędzie, gdzie zachodzi tego potzeba.

Zgodnie z zasadniczem założeniem całej niniejszej pracy, analizę rachunków żupnych przeprowadzamy z punktu widzenia podziału dochodu. Przedsiębierzemy tu próbę odtworzenia całego mechanizmu podziału dochodu zasadniczo według stanu z r. 1565, ponieważ pierwsza lustracja zawiera stosunkowo najwięcej cyfrowego materjału potrzebnego do interesujących nas obliczeń[389]). W celu jednakże krytycznej oceny cyfr podanych w tej lustracji, ewentualnie nawet ich korektury, oraz w celu uzupełnienia licznych bardzo braków tej lustracji, posługujemy się pomocniczo wszystkiemi innemi znanemi nam, a wyżej wyliczonemi źródłami.

Analizę rachunków żupnych przeprowadzono w trzech kierunkach. Po pierwsze w kierunku odpowiedniej naukowej klasyfikacji pozycyj zawartych w tych rachunkach, po drugie wyeliminowania z ostatecznych obliczeń, cyfr nie odnoszących się do żup ruskich w ścisłym tego słowa znaczeniu, oraz uzupełnienia obliczeń pozycjami pominiętemi w książkach rachunkowych a stanowiącemi zasadnicze elementy interesującego nas obrotu gospodarczego.

Każdy ze składników tej analizy wymaga pewnego wyjaśnienia. Przy przegrupowywaniu zarówno dochodów jak i wydatków należy przedewszystkiem oddzielić pozycje odnoszące się do dóbr ziemskich, od pozycyj tyczących się żup w ściślej-

szym tego słowa znaczeniu musimy odróżniać organizację handlową, mianowicie transportu i zbytu soli na rynku północnym, od produkcji soli. W dziedzinie produkcji soli każda z istniejących form organizacyjnych musi być traktowana osobno. A więc w obrębie wielkiej produkcji odrębnie musi być traktowana kapitalistyczna organizacja produkcji soli miałkiej, a osobno pańszczyźniana organizacja produkcji soli formowanej. W obrębie zaś drobnej produkcji musimy odróżniać dzierżawców czerynów królewskich od producentów, warzących sól na własnych czerynach; wśród tych ostatnich odrębnie muszą być traktowani producenci nieuprzywilejowani, a osobno uprzywilejowani.

W pewnych wypadkach to zasadniczo odmienne, w stosunku do istniejącego w źródłach, ugrupowanie przedstawia się zupełnie prosto. Ogranicza się ono niekiedy do odmiennej klasyfikacji i sumowania pozycyj szczegółowych, podawanych w rachunkach czy też lustracjach. Jednakże w całym szeregu wypadków jednolite w źródłach pozycje należą do dwu lub więcej wyodrębnionych przez nas rubryk. Przy podziale tych pozycyj musimy z konieczności uciekać się do metody szacunkowej.

Usunięcie z dalszych obliczeń wszystkiego, co nie odnosi się do żup ruskich w ścisłem tego słowa znaczeniu t. j. do produkcji soli i handlu solą, a co odnosi się do dóbr ziemskich przydzielonych do żup, nie przedstawia już żadnych trudności po dokładnem rozklasyfikowaniu pozycyj rachunków według sformułowanych wyżej zasad.

Obok obrotu pieniężnego istniał w żupach obrót w naturze, który przy obliczaniu dochodu skarbowego nie był uwzględniany. Musi on być koniecznie wprowadzony do naszych obliczeń, o ile mają one dawać pełny obraz podziału dochodów. Należy tu przedewszystkiem uwzględnić wartość świadczeń w naturze, ponoszonych przez przyłączone do żup dobra ziemskie na rzecz tych żup. Chodzi tu, jak wiemy, o pewne daniny w naturze i robocizny ludności zamieszkującej te dobra, oraz o pewne produkta gospodarki folwarcznej, zużytkowywane przy produkcji soli, względnie przez organizację handlową żup.

Skoro z dochodu żup w ściślejszym znaczeniu wydzielamy dochody z dóbr ziemskich do nich przydzielonych, to wartość wszystkich wymienionych wyżej świadczeń, musimy policzyć

z jednej strony jako dochód z tych dóbr, a z drugiej strony obciążyć odnośną kwotą rachunek kosztów produkcji soli, względnie handlu solą.

Po drugie: w dochodach pieniężnych uwzględniających jedynie sól sprzedaną nie mogła być oczywiście uwzględniona sól rozdawana darmo. Wartość tej soli musimy również wprowadzić do naszych obliczeń. O ile będzie to sól dawana we formie dodatkowego wynagrodzenia pracownikom żupnym, to po stronie wydatków policzymy ją na rachunek kosztów produkcji. O ile będzie to sól dawana osobom czy też instytucjom stojącym poza żupami, to zaliczymy ją do wydatków żup dokonywanych na rachunek dochodów skarbowych.

Dopiero po przeprowadzeniu wymienionych tu i innych anologicznych uzupełnień, otrzymamy pełne zestawienie dochodów i wydatków gospodarstwa żupnego. Statystyka ta w przeważającej mierze będzie się opierała na cyfrach zaczerpniętych z lustracji, względnie ksiąg rachunkowych. Częściowo jednakże przy opracowywaniu wchodzących w grę tablic będziemy musieli się posługiwać metodą szacunkową. Metodę tę trzeba zastosowywać z jednej strony przy podziale na dwie lub więcej części pozycyj jednolitych w źródłach, a po drugie przy wprowadzaniu do obliczeń nieuwzględnianego w źródłach obrotu naturalnego.

Znaczne bardzo trudności przedstawia sprawa obrotu gospodarczego i podziału dochodu przy produkcji prowadzonej przez osoby prywatne na ich własny rachunek. Ksiąg rachunkowych te drobne przedsiębiorstwa nie pozostawiły po sobie. Przypuszczać nawet można, że ksiąg tych przeważnie nie prowadzono. Odnoszące się do nich informacje zawarte w rachunkach żupników i lustracjach są bardzo skąpe. Opierając się na nich, oraz na danych odnoszących się do przedsiębiorstwa królewskiego, staraliśmy się w sposób szacunkowy ustalić główne pozycje ich budżetów, aby uzyskać przynajmniej najogólniejsze informacje o podziale dochodu dokonywanego w obrębie drobnej produkcji, która ilością przewyższała wielką produkcję królewską. Jest rzeczą oczywistą, że wynik obliczeń odnoszących się do drobnej i średniej produkcji jest znacznie mniej pewny od wyniku obliczeń odnoszących się do wielkiej produkcji prowadzonej na rachunek skarbu królewskiego.

Analizę rachunków żupnych przeprowadzamy osobno dla dochodów, a osobno dla wydatków. Analiza dochodów składa się (A) z analizy dochodów pieniężnych, uwzględnionych przy obliczaniu dochodu przez lustrację oraz (B) z uzupełnienia ich pozycjami obrotu w naturze, które nie są wciągane w źródłowych rachunkach przy ustalaniu kwoty czystego dochodu.

Bardziej skomplikowaną jest analiza wydatków żupnych. Częścią zawdzięczamy to przypadkowej okoliczności, że kilka bardzo ważnych kart z pierwszej lustracji zaginęło w rękopisie będącym podstawą edycji. Sprawą odtworzenia cyfr zawartych na tych zaginionych kartach zajmujemy się w osobnej (C) części analizy rachunków żupnych. Pozatem analiza wydatków wzorowana jest na analizie dochodów i obejmuje (D) analizę wydatków pieniężnych i (E) analizę świadczeń w naturze dóbr ziemskich na rzecz żup.

Poszczególne wyniki tej analizy zostały zużytkowane w odpowiednich miejscach samej pracy. W niniejszym dodatku podajemy uzasadnienie źródłowe odnoszących się tu cyfr skupionych w tablicach XI—XXIII. Można byłoby to zrobić również w poszczególnych miejscach samej rozprawy, mianowicie tam, gdzie po raz pierwszy dana cyfra została przytoczoną. Rozbiłoby to jednakże jednolitość i zwartość naszego rozumowania i utrudniłoby czytelnikowi kontrolę słuszności naszych wywodów. Z tych powodów wydawało się nam rzeczą właściwszą złączenie całego tego materjału uzasadniającego w jednolicie przeprowadzoną analizę rachunków żupnych.

A. Skarbowe dochody pieniężne. Wyjaśnienia, odnoszące się do tablicy XI.

1. Dobra ziemskie: a. Żupa solska. F. II. 1—6 z miasteczka Soli z wójtostwem, mianowicie łaziebne, czynsz za łaźnię, z ról, ogrodów, łąk, z roli cerkiewnej, targowe, opłaty z jatek rzeźniczych i szewskich, z ogrodów i od ogrodników wójtowskich, z młyna oraz folwarku wójtowskiego razem 299 zł. — F. II. 8. Kossowicze t. j. opłata za prawo koszenia łąk (ib. 9) od przedmieszczan solskich 10 zł. — F. II. 34. Czynsze daniny i insze dochody z ośmiu wsi oraz folwarku 665 zł, razem 974 zł.

1. b. Żupa drohobycka. F. II. 45. Za zagrody i domki przed dworem żupnym i na przedmieściu przed wie-

Tabl. XI.

Dochód pieniężny brutto z żup ruskich w r. 1565 w złotych.

Pozycje	Rodzaje dochodów	Żupy ruskie w ciaśniejsz. znaczeniu						
		a) żupa solska	b) żupa drohobycka	c) żupa kotowska	d) skład bydgoski	razem	e) żupa dolińska	Ogółem
1	Dobra ziemskie	974	246	—	—	1 220	206	1 426
2	Cło solne	196	2 148	196	—	2 540	800	3 340
3	Sól miałka w żupach	6 489	430	594	—	7 513	—	7 513
4	sprzedana w Bydgoszczy	—	3 024	4 176	10 160	17 360	—	17 360
5	Sól form. pańszczyzn.	1 962	—	—	—	1 962	—	1 962
6	Dzierżawa czerynów.	—	138	364	—	502	102	604
7	Daniny drobn. prod. .	—	292	50	—	342	528	870
8	Inne dochody	6	—	—	—	6	—	6
	Razem . . .	9 627	6 278	5 380	10 160	31 445	1 636	33 081
	W tem dochodów z produkcji soli i handlu solą	8 457	3 884	5 184	10 160	27 685	620	28 315

żami, należące do żupy, a wynajmowane różnym osobom n. p. rzemieślnikom 17 zł. — F. II. 45. Dochód z folwarku na przedmieściu drohobyckiem 100 zł. — F. II. 47. Dochody ze wsi Kołpca oprócz bani solnej i karczmy 68 zł. — Dopiero co wspomniana karczma w Kołpcu została (F. II. 43) razem z koszową solą i małym czerynem i mytem solnem wydzierżawiona za 100 zł. Przeciętna wysokość kwoty dzierżawnej za karczmę, na podstawie danych z 9 karczem położonych w pobliskich wsiach (F. II. 22, 23, 27, 31, 32, 35), wynosi 7 zł 21 gr (okrągło 8 zł). Kwotę tę zapisujemy na rachunek dochodu z dóbr ziemskich, przenosząc resztę t. j. 92 zł na rachunek dochodów ze soli. — Do dochodu z dóbr ziemskich musimy ponadto zaliczyć 53 zł (F. II. 43) dochodów z myt albo ceł niesolnych, pobieranych od rozmaitych kupców i furmanów wiozących różne towary, lub pędzących bydło i konie przez Drohobycz lub sąsiednie wsie mianowicie Dołhe, Urzec i Tustanie. Ogółem dochód z dóbr ziemskich wchodzących w skład żupy drohobyckiej wynosi 246 zł.

1 e. Żupa dolińska. F. II. 72. Dochód z siana: z 4 brogów zebranych 2 zostawiono dla koni żupnych, a 2 sprzedano za 26 zł. F. II. 73, z wójtowstwa dolińskiego 180 zł.

2. Cło solne. a) Żupa solska. F. II. 17. Karbne od soli miałkiej 187 zł. F. II. 18. Karbne od soli formowanej 9 zł. Razem 196 zł.

b) Żupa drohobycka. F. II. 43. Myto w Solcu, Modryczu i Truskawcu 560 zł. F. II. 42. Myto w Drohobyczu 1576 zł. — F. II. 43. Myto w Kołpcu; wiemy, że ze 100 zł, 8 zł odpada za dzierżawę karczmy; sól koszowa wynosiła 70 zł (F. II. 40), pozostaje więc 22 zł za arendę czerynu i myta. Na arendę czerynu przyjmujemy tylko 10 zł, pomimo że w Drohobyczu wynosiła ona 18 zł, a w innych miejscowościach (Nahojowice, Jasienica, Dolina) 23—25 zł. Na myto pozostaje nam wówczas 12 zł, co jest i tak już nieproporcjonalnie mało w stosunku do koszowego. Razem daje to 2148 zł.

c) Żupa kotowska. F. II. 50. Myto solne w Kotowie 146 zł. — Pewne wątpliwości nasuwa dochód z koszowej soli i myta w Jasienicy i Nohojowicach (F. II. 50, 51), wynoszący po 50 zł, czyli razem 100 zł, a to dla tego, że podług F. II 50 od tajstra płacono myta 9 denarów a koszowego 7 denarów czyli 44% i 56%, tymczasem według R. 1562, płacono od wozu z wierzchem 14 gr (czyli to samo co w 1565 r.), z czego jednak na myto i sól koszową wypadało po połowie, t. j. po 7 gr, tak samo jak z 10 gr płaconych od wózka bez wierzchu za myto i za sól koszową płacono po 5 gr. Uważając ten drugi stosunek (1 : 1) za bardziej decydujący, przyjmujemy dla myta połowę całej kwoty, czyli 50 zł. Razem daje to 196 zł.

e) Żupa dolińska F. II. 70. Myto albo cło w Dolinie 800 zł „deductis oneribus".

3. Sól miałka sprzedana w żupach a) żupa solska F. II. 16: 6489 zł, b) i c) żupy drohobycka i kotowska F. II. 52. Ze sprzedaży soli miałkiej wyprodukowanej w tych żupach uzyskano 1 024 zł. Właściwie powinnoby być 1 026 zł, przyjmujemy jednak do rachunku kwotę podaną w źródle. Kwotę tę rozdzielamy na dwie żupy proporcjonalnie do produkcji soli miałkiej (drohobycka 6 100 beczek t. j. 42%, a kotowska 8 460 beczek czyli 58% patrz Tab. XVIII). Na żupę drohobycką wypada 430 zł a na kotowską 594 zł.

Musimy tu jednak zwrócić uwagę na pewną niedokładność zawartą w źródłach, którą musieliśmy włączyć do naszych pod-

stawowych tabel. Chodzi tu o następujący ustęp (F. II. 52) „zostawa w żupach drohobyckich i kotowskiej przynajmniej soli beczek dwa tysiące pięćset sześćdziesiąt, szacując każdą beczkę, jako je tam sprzedawają na miejscu, po gr dwanaście, to uczyni złotych tysiąc dwadzieścia cztery".

Wiemy, że w Soli sprzedawano beczkę soli po 18 gr, a za 12 gr sprzedawano tak zwaną kłodę zawierającą w sobie $^4/_6$ beczki. Jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, aby w pobliskim Drohobyczu i Kotowie sól była tak znacznie tańszą.

Na pierwszy rzut oka nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z kłodami, które tylko przez pomyłkę nazwano beczkami. Przeciwko temu przemawia jednakże ta okoliczność, że zarówno w tym ustępie, jak i innych, w których mowa jest o produkcji soli miałkiej zawsze występują beczki, a nigdy kłody. Jeszcze silniej przemawia za tem wzgląd następujący: gdybyśmy przypuścili, że chodzi tu o kłody, to w takim razie, licząc w beczkach sprzedanoby w tych żupach na miejscu nie 2 560 beczek, jak to wyraźnie podano w źródle, lecz tylko 1 706 $^2/_3$ beczek. Wówczas na produkcję w Kotowie wypadłoby nie 8 460 beczek, lecz tylko 7 676 $^2/_3$. Pierwsza cyfra doskonale godzi się z z przechowaną nam przez źródła wiadomością, że w Kotowie wywarza się beczek „więcej niż ośm tysięcy" (F. II. 49), podczas gdy druga cyfra nie da się z nią pogodzić.

Pozostaje nam tedy tylko jedno wytłumaczenie, mianowicie to, że pozycja, o której mowa, nie została przez lustratorów dokładnie skontrolowaną; faktyczny dochód wynosił tu prawdopodobnie nie 1 024 zł, lecz 1 536 zł. „Niedokładność" ta, o ile istniała tylko w lustracji, to pociągała za sobą jedynie pewne zmniejszenie kwarty; o ile zaś istniała również w rachunkach, na których lustracja się opierała, to pociągała za sobą odpowiednie zwiększenie ubocznych dochodów żupnika kosztem skarbu królewskiego.

4. Sól miałka sprzedana w Bydgoszczy F. II. 52 w składzie bydgoskim sprzedano 10 850 beczek po 48 gr czyli, że uzyskano 17 360 zł. Z żup do składu wysłano 12 000 beczek czyli o 1 150 beczek więcej aniżeli sprzedano w Bydgoszczy. Różnica pochodzi stąd, że 150 beczek rozdano ze składu w Przemyślu darmo różnym uprzywilejowanym, a na

1 000 beczek oceniono straty przy transporcie. Chcąc rozdzielić wymienioną wyżej kwotę 17 360 zł na dochód ze składu i z dwu żup, musimy przyjąć, że oddział handlowy żup kupił z warzelni 12 000 beczek, płacąc cenę loco warzelnia t. j. po 18 gr za beczkę. Wobec czego 7 200 zł stanowi zysk brutto z produkcji, a reszta czyli 10 160 zł zysk brutto z handlu solą. Kwotę 7 200 zł dzielimy na obie żupy proporcjonalnie do ustalonego wyżej % produkcji (42 i 58%) i otrzymujemy dla żupy drohobyckiej 3 024 zł, a dla żupy kotowskiej 4 176 zł.

5. Sól formowana wyprodukowana przez pańszczyźnianych. F. II, 4. 5. za sól danną wyprodukowaną na czerynie wójtowskim 314 zł. Zysk na soli odkupnej 20 zł razem 334 zł — F. II. 5. sól danna wyprodukowana przez zagrodników wójtowskich na czerynach królewskich 60 zł — F. II. 18. sól danna od przedmieszczan 1 364 zł, sól odkupna od tychże 119 zł — F. II. 18. 19. sól dawana za mały wertez 38 zł, za duży wertez 47 zł. Razem 1962 zł.

6. Dzierżawa czerynów królewskich b) Żupa drohobycka F. II. 44. Arenda 7 czerynów w Drohobyczu 128 zł — F. II. 43 Arenda czerynu w Kołpcu (patrz 2b.) 10 zł. Razem 138 zł.

c) Żupa kotowska F. II. 49. Arenda 8 czerynów w Kotowie 168 zł — F. Ii. 50. Arenda 4 czerynów w Jasienicy 92 zł i 4 czerynów w Nahojowicach — 104 zł. Razem 364 zł.

e) Żupa dolińska. F. II. 68. Arenda 4 czerynów 102 zł.

7. Daniny i opłaty od drobnych producentów mających własne czeryny. b) Żupa drohobycka F. II. 39 Sól koszowa w Drohobyczu 212 zł; F. II. 40. w Modryczu 10 zł — F. II. 40. 43. w Kołpcu — 70 zł. Razem 292 zł.

c) Żupa kotowska. Sól koszowa w Jasienicy i Nahojowicach (patrz 2c.) 50 zł.

e) Żupa dolińska. F. II. 70. z wież własnych drobnych producentów 528 zł.

8. Inne dochody. a) Żupa solska. F. II. 19. za sprzedane stare żelazo 6 zł.

B. Uzupełnienie dochodów pieniężnych. W myśl wywodów zawartych w rozdziale V. 7. do obliczeń naszych musimy włączyć sól rozdaną darmo oraz straty wynikające dla skarbu z niektórych

Tab. XII.
Sól rozdana darmo w 1565 r.

	Sól miałka dana			Sól formowana dana		Razem
	instytucjom kościelnym	osobom i instytucjom świeckim	pracownik. żupnym	instytucjom kościelnym	osobom i instytucjom świeckim	
	Liczba beczek					
Żupa solska	72	120	$70^{2}/_{3}$	—	—	$262^{2}/_{3}$
Żupa drohobycka . .	—	—	—	16	$23^{1}/_{3}$	$39^{1}/_{3}$
Skład przemyski . .	54	96	—	—	—	150
Razem	126	216	$70^{2}/_{3}$	16	$23^{1}/_{3}$	452
	Wartość w złotych					
Żupa solska	43	72	42	—	—	157
Żupa drohobycka . .	—	—	—	7	11	18
Skład przemyski . .	86	154	—	—	—	240
Razem	129	226	42	7	11	415

przywilejów. O soli rozdanej darmo informuje tab. XII. Podany w niej wykaz liczby beczek rozdanych wymaga następujących wyjaśnień.

1. Żupa solska. F. II. 16. Księża przemyscy(?) 20 beczek, pleban sanocki 13 kłód, pleban tyrawski 13 kłód, szpital solski 52 kłody, razem 72 beczki. Zamek ratneński 30 beczek; zamek krzeszowski 30 beczek; zamek przemyski 50 beczek; koniuszy przemyski 10 beczek, razem 120 beczek. Urzędnikom i czeladzi żupnej na kolendę 100 kłód, do tej rubryki zaliczamy również 6 kłód „do Felsztyna od naprawowania dróg", razem $70^{2}/_{3}$ beczek.

Żupa drohobycka. F. II. 39. Ze soli koszowej dają kapitule lwowskiej 96 półmiarków czyli 16 beczek, a do zamku gródeckiego 140 półmiarków czyli $23^{1}/_{3}$ beczek.

Skład przemyski. F. II. 52. Kapitule przemyskiej 30 beczek, ks. mansjonarzom 14 beczek, archidjakonowi 10 beczek, razem 54 beczki. Do zamku jarosławskiego 48 beczek i „do Gorliczyny" 48 beczek, razem 96 beczek.

Wartość soli rozdanej w żupach szacujemy według przyjętych przez nas wyżej przeciętnych cen targowych po 18 gr za beczkę soli miałkiej i po 14 gr za beczkę soli formowanej.

Pewne trudności nastręcza oszacowanie soli rozdanej w Przemyślu. Jeżeli do ceny targowej w żupie doliczymy koszta transportu, wówczas otrzymamy po 25 gr. za beczkę. Nie możemy jednak tej kwoty wziąć za podstawę szacunku, ponieważ na składzie przekupniom soli nie sprzedawano, a gdyby ją sprzedawano, to prawdopodobnie po innej nam nieznanej cenie. Musimy raczej przyjąć, że gdyby wymienionych wyżej uprzywilejowanych osób nie było, wówczas rozdana im sól byłaby razem z całą solą spławiona do Bydgoszczy. Ponieważ chodzi tu o drobne ilości soli, można przyjąć, że koszta spławu nie byłyby znaczniejsze, większym byłby tylko dochód ze soli sprzedanej w Bydgoszczy o 240 zł, licząc po 48 gr beczkę.

Dalsze uzupełnienie odnosi się do dochodu ze soli formowanej wyprodukowanej, w przedsiębiorstwie królewskiem przez pańszczyźnianych. Dochód ze soli odkupnej podano w źródłach netto, w związku z czem pominięto oczywiście w rachunkach kwoty wypłacane z tego tytułu pańszczyźnianym. Dążąc do odtworzenia pełnego obrotu gospodarczego, musimy wchodzące tu w grę pozycje uzupełnić. Ponieważ żupnicy wypłacali pańszczyźnianym po 12 gr za kłodę, a zarabiali na czysto po 2 gr na kłodzie, więc ogólna kwota wypłacana pańszczyźnianym była sześć razy wyższą od czystego dochodu skarbowego z tego źródła, wynosi więc przy zagrodnikach wójtowskich 120 zł, a przy przedmieszczanach 714 zł, razem 834 zł.

W tensam sposób należy uwzględnić 210 zł straty skarbowej wskutek uprzywilejowania niektórych drobnych producentów w żupie drohobyckiej (F. II. 40), oraz 2000 zł strat ponoszonych na cle w Drohobyczu wskutek różnych przywilejów celnych (F. II. 52). Wyniki tego uzupełnienia podaje tab. XIII, której suma końcowa (36 540 zł) przewyższa analogiczną sumę tab. XI (32 901 zł) o 3 459.

C. Uzupełnienie braków w wydatkach pieniężnych. Przed przystąpieniem do analizy wydatków pieniężnych żup musimy uzupełnić braki istniejące w naszych wiadomościach w tej dziedzinie wskutek zaginięcia siedmiu kartek pierwszej lustracji (F. II. 66), zawierających właśnie poza początkiem lustracji żupy dolińskiej, dokończenie wykazu wydatków żup ruskich w ciaśniejszem znaczeniu. W opublikowanym tekście lustracji 1565 r.

mamy kompletny wykaz wydatków żupy solskiej; brak tu tylko jednej pozycji „jurgeltu panów duchownych" w wysokości 305 zł (F. VII. 315.316), co w lustracji 1565 było prawdopodobnie podane na kartach zaginionych. Mamy pozatem znaczną część wydatków na skład przemyski i spław soli. Opis urywa się na wyliczeniu kosztów spławu. Brak nam tedy dokończenia wydatków na spław soli oraz wszystkich wydatków żup drohobyckiej i kotowskiej.

Tab. XIII.

Uzupełniony dochód brutto z żup ruskich w r. 1565 w złotych.

Pozycje	Rodzaje dochodów	Żupy ruskie w ciaśniejsz. znaczeniu					żupa dolińska	ogółem
		żupa solska	żupa drohobycka	żupa kotowska	skład bydgoski	razem		
1	Dobra ziemskie . . .	974	246	—	—	1,220	206	1,426
2	Cło solne	196	4,148	196	—	4,540	800	5,340
3	Sól miałka w żupach	6,646	430	594	—	7,670	—	7,670
4	sprzedana w Bydgoszczy	—	3,024	4,176	10,400	17,600	—	17,600
5	Sól form. pańczyzn. .	2,796	—	—	—	2,796	—	2,706
6	Dzierżawa czerynów.	—	138	364	—	502	102	604
7	Daniny drobn. prod..	—	520	50	—	570	528	1,098
8	Inne dochody.	6	—	—	—	6	—	6
	Razem	10,618	8,506	5,380	10,400	34,904	1,635	36,540
	W tem dochodów z produkcji soli i handlu solą	9,448	4,112	5,184	10,400	29,144	630	29,774

Odtworzenie brakujących cyfr jest możliwe na następujących podstawach. Po pierwsze, przy spisywaniu drugiej lustracji większość cyfr porównywano z analogicznemi pozycjami pierwszej lustracji, przyczem lustratorowie zazwyczaj wyjaśniali przyczyny ewentualnych różnic, zwłaszcza o ile były one poważniejsze. Na tej podstawie bez trudu możemy odtworzyć zaginione pozycje z 1565 r.

Nie przy wszystkich niestety pozycjach znajdujemy takie porównywania. Tam, gdzie ich brak, musimy dla 1565 r. przyjąć cyfry drugiej lustracji, o ile jakieś szczególne względy nie będą uzasadniały odpowiedniej zmiany. Nawiasowo zaznaczymy, że przeważnie chodzi tu o drobniejsze pozycje, nie przekraczające w sumie 20% całej kwoty.

Zagadnienie rekonstrukcji wydatków żup drohobyckiej i kotowskiej komplikuje się przez okoliczność, że między rokiem 1565 a 1570 zaginęła solanka w Kotowie, wskutek czego w miejscowości tej przestano warzyć sól, a w związku z tem banie solne należące w 1565 r. do żupy kotowskiej przyłączono do żupy drohobyckiej. Na podstawie tedy rachunków odnoszących się do tej obszerniejszej żupy drohobyckiej z r. 1570 musimy odtworzyć pozycje odnoszące się zarówno do żupy drohobyckiej w jej zakresie z r. 1565 jak i do żupy kotowskiej.

Z drugiej strony całe to obliczenie ułatwia nam okoliczność, że możemy z łatwością obliczyć ogólną sumę brakujących nam pozycyj. Czysty dochód z r. 1570 (F. VII. 228) wynoszący 12 814 zł był o 396 zł mniejszy od czystego dochodu z r. 1565. Dochód czysty tedy w tym ostatnim roku wynosił 13 210 zł. Ponieważ dochód brutto w tym roku wynosił 31 445 zł (F. II. 53), wynika z tego, że suma wydatków w tym roku wynosiła 18 235 zł. W opublikowanej swej części zawiera pierwsza lustracja wykaz wydatków na ogólną kwotę 7 328 zł. Pozycje tedy, które musimy w ten lub inny sposób odtworzyć, powinny wynosić w sumie 10 907 zł.

Uzupełnieniu względnie rekonstrukcji wydatków trzech żup poświęcona jest tabl. XIV, skład przemyski opracowany jest osobno w tab. XV. Poszczególne pozycje podajemy w tab. XIV w tym porządku, w jakim znajdują się w drugiej lustracji. Kursywą drukowane są pozycje, które nie mogły być obliczone na podstawie znajomości wysokości odnośnej pozycji w r. 1570 i różnicy w stosunku do r. 1565. Pozatem poszczególne pozycje tej tablicy wymagają następujących wyjaśnień.

1. W żupie drohobyckiej było w 1570 r. (F. VII. 321) 6 panwi wielkich, a mianowicie 4 w mieście i 2 wiejskie (w Modryczu i Kołpcu). „Na siódmej się nie warzy, częścią że surowica zaginęła i dla tego więcej, że się z trudnością i nakładem wielkim do Bydgoszczy prowadzi". Z ustępu tego, jak również z paru innych wzmianek wynika, że wydatki na 6 panwi w 1570 r. porównywane są z wydatkami na 7 panwi z 1565 r. W roku 1565 było istotnie 7 wielkich panwi, ale w obu żupach t. j. w drohobyckiej 3, a w kotowskiej 4. W samym Drohobyczu była w 1565 r. jedna panew, a w 1570 r. było ich 4 czyli były

Tab. XIV.

Odtworzenie wydatków z r. 1565 w żupach drohobyckiej i kotowskiej.

Pozycje	Rodzaje wydatków	Żupa solska					Rok 1570			Rok 1565	
		Rok 1570			Rok 1565		Żupa drohobycka				
		F. VII str.	zł.	+ lub — w stos. do r. 1565	F. II str.	zł.	F. VII str.	zł.	+ lub — w stos. do r. 1565	Żupa drohobycka zł.	Żupa kotowska zł.
1	Wielkie panwie . .	311	291	.	55	270	321	331	— 43	160	214
2	Małe panwie	311	142	.	56	164	326,7	203	— 350	103	450
3	Drzewo . . .	312	863	+ 42	57	395	322	2200	+ 892	482	826
4	Zwarycze . .	312	268	+ 22	57	246	322	282	— 42	136	188
5	Rębacze . . .	312	75	+ 3	57	71	322	83	— 14	41	56
6	Słoma	312	3	.	57	[3]	322	2	— 6	4	4
7	Oprawa itd. okien . . .	312	207	— 120	58	327	326,7	132	+ 24	*545*	*218*
8	Drobne wyd. wież	313	30	— 8	58	38	—	—	—	—	—
9	Budynki . . .	313	100	— 23	58	100	327	46	.	*46*	*39*
10	Drobne wyd. domowe .	314	137	— 122	59	230	327	52	.	*52*	*52*
11	Drobne wyd. stajenne .	314	56	— 29	59	85	327	24	.	*24*	*24*
12	Gończy	314	54	.	59	50	—	—	—	—	—
13	Kupno koni .	314	64	— 6	59	70	327	—	— 64	—	64
14	Kuchnia . . .	315	800	+ 205	60	550	326	500	+ 22	478	*478*
15	Piwnica . . .	315	232	+ 176	60	56					
16	Owies	315	1000	+ 350	60	564	327	400	+ 133	267	*267*
17	Pensje duchownym etc.	316	305	.	.	*305*	325	362	.	362	—
18	Myto urzędn. i czel. . . .	316	246	.	63	273	326	131	.	*131*	*131*
19	Myto żupnika	317	160	.	63	160	—	—	—	—	—
20	Urzędnik hulicki	317	20	.	—	—	—	—	—	—	—
21	Strawne żupnika . .	—	—	—	—	—	326	160	+ 160	—	—
22	Dobroczynność	—	—	—	59	4	—	—	—	—	—
23	Kolenda . . .	—	—	—	—	—	327	2	.	*2*	*2*
	Razem . .	—	5053	—	—	3958	—	—	—	2833	3013

tu 3 nowe panwie. Kwoty z r. 1570 porównywane są z wydatkami 1565 r. nie tylko samej żupy drohobyckiej, ale łącznie z żupą kotowską. Kwota więc 374 zł jako wydatek na żelazo i robotę wielkich panwi w 1565 r. odnosi się do obu wspomnianych żup. Przy 7 panwiach, na jedną wypada 53 zł 12 gr

czyli na 3 panwie żupy drohobyckiej wypada 160 zł, a na 4 panwie żupy kotowskiej 214 zł.

2. Zaznaczona różnica 350 zł odnosi się tylko do żupy kotowskiej. W 1570 r. wydano tam tylko 100 zł na czeryny w Jasienicy i Nahojowicach. Na czeryny żupy drohobyckiej w obu lustracjach przewidziano 103 zł.

3. W 1570 r. w żupie drohobyckiej (F. VII. 322) płacono za wóz drzewa 6—$7^1/_2$ gr, a nie jak w żupie solskiej, gdzie drzewo na wywarzenie jednej panwi kosztowało $4^1/_2$ gr. Wynika z tego, że mowa jest tu o wielkich wozach, odpowiadających „furom" solskim. Rocznie na jedną panew wychodziło w 1570 r. w żupie drohobyckiej „citra" 400 zł, na 6 panwi daje to 2 400 zł, lustratorowie liczą jednak „lekko" 2 200 zł. Jest to „magis ultra revisionem" o 892 zł, czyli że ta sama pozycja w r. 1565 wynosiło 1 308 zł.

Podobnie jak przy wydatkach na wielkie panwie mamy tu do czynienia z porównywaniem wydatków żupy drohobyckiej w 1570 r. z wydatkami żup drohobyckiej i kotowskiej z 1565 r. Wynika to z następującego rozumowania. W 1570 r. na drzewo do wywarzenia jednej beczki soli wydano 5,2 gr, w 1565 r. tylko 2,8 gr. Uwzględniając jednak, iż w 1565 miano 5 512 wozów drzewa zwiezionych przez pańszczyźnianych, za które gotówką nie płacono, mamy nieco mniejszy wzrost kosztów drzewa, zupełnie usprawiedliwiony podnoszeniem się cen wogóle. Natomiast przyjmując kwotę 1 308 zł jako odnoszącą się tylko do żupy drohobyckiej, otrzymujemy dla 1565 r. 6,4 gr. na beczkę a łącznie z wozami pańszczyźnianemi około 7 gr czyli więcej niż w 1570 r., co jest rzeczą niemożliwą do przyjęcia.

Przy rozdziale wspomnianej kwoty 1 308 fl. (= a) na żupy drohobycką (= x) i kotowską (= y) musimy uwzględnić zarówno nierówny rozdział drew dannych, który wynosił dla żupy drohobyckiej 2 860 wozów, wartości (Tab. XXIII) 238 zł (= b) a dla żupy kotowskiej 2 652 wozów wartości 173 fl. (= c), nie mniej jak i niejednakową produkcję, wynoszącą w żupie drohobyckiej 6 100 beczek (= d), a w żupie kotowskiej 8 460 beczek (= e). Mamy więc $x + y = a$ i $\frac{x+b}{y+c} = \frac{d}{e}$ z czego wynika, że $x = \frac{ae + be - dc}{d+e} = 482$ zł, co stanowi udział żupy drohobyckiej

w wydatkach na drzewo, podczas gdy reszta t. j. 826 zł stanowi udział żupy kotowskiej.

4. 5. Wynagrodzenie zwaryczów (324 zł) i rębaczy (97 zł) odnosi się znowu do obu żup, odpowiada bowiem ówczesnej produkcji rocznej (14560 beczek) i wynagrodzeniu 12 den. za wywarzenie jednej beczki; analogicznie musimy traktować kwotę wypłacaną rębaczom. Dwie te pozycje dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji (42 i 58%, patrz wyjaśnienie do Tab. XI poz. 3).

6. Przyjmujemy, że drobna ta pozycja (8 zł) odnosi się do obu żup razem wziętych i dzielimy ją po połowie.

7. Oprawa i inne wydatki na okna składały się z kilku pozycyj. Dla 1570 r. (F. VII. 326) wymieniono na tarmosze 60 zł, na skóry 36 zł. Pozatem (F. VII. 327) mamy „na oprawowanie kieratów i na potrzeby rozmaite tak kieratowe jak d o m o w e" 36 zł; przyjmując na kieraty i okna połowę t. j. 18 zł, otrzymujemy razem 114 zł, czyli po 23 zł na okno, a dla 1565 r. uwzględniając, iż przy tarmoszach zanotowano „magis nad rewizją" 24 zł. i przypuszczając, że inne pozycje były te same, oraz przypuszczając, że chodzi tu wyłącznie o okna żupy drohobyckiej bez kotowskiej, otrzymujemy wówczas na okno zaledwie 18 zł. Tymczasem w żupie solskiej anologiczny wydatek wynosił po 109 zł na okno. Tkwi w tem jakieś nieporozumienie którego nie umiemy wyjaśnić. Jak zobaczymy niżej, cała ta rekonstrukcja jest niepewną. Pozycje odtworzone przez nas dają łącznie niższą kwotę niż ustalony wyżej brak. Aby nie powiększać tej różnicy, przyjmujemy dla żupy drohobyckiej i kotowskiej takie same wydatki na okna i kieraty, jakie w tym samym czasie były w żupie solskiej t. j. po 109 zł na okno i otrzymujemy w ten sposób dla 5 okien żupy drohobyckiej 545 zł, a dla 2 okien żupy kotowskiej 218 zł.

8. Drobne wydatki na wieże, obejmujące: ostrzenie siekier i kilofów, wydatki na rury, rynny, kadzie, kłódki i t. p. istniały oczywiście nie tylko w żupie solskiej, gdzie są uwzględnione w obu lustracjach, ale również w żupach drohobyckiej i kotowskiej, gdzie drobne te wydatki (po 2 zł na wieże) umieszczono w innej jakiejś rubryce. Wobec czego w naszej tablicy zostawiamy ją pustą.

9. Nie znając wysokości tej pozycji w roku 1565, przyjmujemy pozycję z 1570 roku t. j. 46 zł jako miarodajną również w 1565 r. ale tylko dla żupy drohobyckiej. Przy 7 budynkach t. j. 3 wieżach, 3 składach i 1 dworze, daje to po $6^1/_2$ zł na budynek. Na tej podstawie szacujemy ten wydatek dla żupy kotowskiej mającej 4 wieże, 1 skład i 1 dwór na 39 zł.

10. Uwzględniamy tu dla każdej z dwu żup 34 zł jako wydatek na drzewo do kuchni i do pieców i we dworze żupnym, (F. VII. 327) oraz połowę wspomnianej wyżej kwoty 36 zł (patrz wyżej ust. 8) t. j. 18 zł obejmującej „potrzeby rozmaite domowe". Razem daje to dla każdej żupy po 52 zł.

11. Podobnie jak przy poz. 10 kwotę z r. 1570 przyjmujemy dla każdej żupy oddzielnie.

12. Pozycja ta jest w r. 1570 przy żupie drohobyckiej zupełnie pominięta. Jest to zrozumiałe, bo korespondencję zewnętrzną prowadzono tylko z centrum znajdującego się w żupie solskiej.

13. Przyjmujemy bez zmiany pozycję wspomnianą we F. VII. 327. Oczywiście, że i w żupie drohobyckiej musiano od czasu do czasu kupować nowe konie kieratowe. W 1565 roku według wszelkiego prawdopodobieństwa tego wydatku nie było, bo byłby on wspomniany w lustracji 1570, wobec czego opuszczamy tę pozycję dla żupy drohobyckiej.

14. 15. wydatki na kuchnię i piwnicę w wysokości 478 zł dla 1565 r. nasuwają duże wątpliwości. Trudno przypuszczać, aby pozycja ta odnosiła się do obu żup, bo wówczas byłaby zbyt gwałtowna różnica między r. 1565 a 1570, kiedy to służby było mniej więcej o połowę mniej z powodu zaprzestania produkcji w Kotowie. Przyjmujemy więc po 478 zł dla każdej z dwu żup. Nie ulega wątpliwości że jest to pozycja bardzo wysoka, ale odnosi się to nie tylko do roku 1565, ale w równej mierze do r. 1570. Jeżeli chodzi o wytłumaczenie tego, to nasuwa się to tylko jedno przypuszczenie, iż pozycja ta w obu lustracjach przyjętą była przez lustratorów bez należytej kontroli.

16. Koni kieratowych było w żupie drohobyckiej 5 (F. II. 46), musimy tedy przyjąć, że wydatek 267 zł dla 1565 r. (F. VII. 327) odnosi się tylko do tej żupy. Wprawdzie 200 kłód owsa zakupionych za te pieniądze to trochę za dużo dla tej liczby koni

według racji przyjętej w żupie solskiej, gdzie (R. 1563 fol. 109), „modo ordinationem antiquam" liczono po 27.3 kłód rocznie na jednego konia. Wypadałoby według tej normy 7 koni i zostawałoby jeszcze prawie 9 kłód owsa. Należy tu raczej przyjąć, iż w żupie drohobyckiej dawano koniom nieco więcej owsa niż w żupie solskiej, względnie, że więcej tego owsa liczono w rachunku, aniżeli przypuścić że 7 koni mogło wystarczyć do obsługi 5 okien solnych żup drohobyckiej i kotowskiej. Wypadałoby wówczas na jedno okno przeciętnie 1,4 konia, podczas gdy w żupie solskiej wypadałoby ich 3,3. Na jednego konia wypadało w żupie drohobyckiej 2213 beczek wyprodukowanej soli, może nawet nieco mniej, odrzucamy bowiem całą produkcję nieuprzewilejowanych właścicieli panwi i połowę produkcji uprzewilejowanych właścicieli, chociaż w rzeczywistości liczba przywilejów mogła być mniejsza. W żupie solskiej na konia wypadało 1 716 beczek, czyli w żupie drohobyckiej 1,3 razu więcej niż w solskiej. Nie jest to nieprawdopodobne jeżeli uwzględnimy, że solanka drohobycka była 1,75 razy („Z dziejów żup" str. 10 nota 5) żyźniejsza od solanki solskiej, wskutek czego w pierwszej żupie dla wyprodukowania beczki soli trzeba było wyciągnąć mniej koszy solanki niż w drugiej. Przyjmując ustalony wyżej współczynnik liczby beczek na jednego konia, dla żupy kotowskiej otrzymujemy mniej więcej taką samą liczbę koni (5—6); przyjmujemy więc takie same koszta ich utrzymania.

17. Przyjmujemy bez zmiany pozycję 1570 r.

18. Przyjmujemy bez zmiany pozycję z 1570 r., przypuszczamy, że analogiczny i tak samo wynagradzany komplet urzędników i czeladzi był w żupie kotowskiej.

19. i 20. Pozycje bezprzedmiotowe dla żup drohobyckiej i kotowskiej.

21. Pozycji tej nie uwzględniamy ze względu na ustęp (F. VII. 326) „fl. 160 magis, bo ta dystrybuta nie była przy rewizji ani jest u panów rewizorów pierwszych".

22. Nie posiadając żadnych źródłowych danych pomijamy tę pozycję.

23. Podług F. VII. 327, przypuszczając, że ten „starodawny zwyczaj" istniał również w żupie kotowskiej.

Tabl. XV.

Wydatki w składzie przemyskim w 1565 i 1570 r.

Pozycja	Rodzaje wydatków	Rok 1570			Rok 1565		Pozycja	Rodzaje wydatków	Rok 1570			Rok 1565	
		F. VII str.	zł.	+ lub — w stos. do 1565	F. II str.	zł.			F. VII str.	zł.	+ lub — w stos. do 1565	F. II str.	zł.
1	Myto czeladzi	316	77	—	63	42	21	Zgrzebi	—	—	—	65	3
2	Żywność	317	88	—			22	Budynki w składzie	319	170	+ 10	„	160
3	Drzewo do pieców	„	16	—	„	120	23	Oprawa komiąg	„	(!) 224	— 64	„	192
4	Różne wyd. domowe	„	16	—			24	Wiązanie komiąg	„	(!) 46	+ 6	„	26
5	Żywność dla żupnika	„	160	—	„	160	25	Kowalowi	„	24		„	24
6	Kupno komiąg	„	1 904	+ 464	64	1 440	26	Żelazo	„	(!) 20	+ 20	„	40
7	Spuszczanie ich	318	84	+ 12	„	72	27	Chleb	„	420	+ 75	66	(?) 345
8	Drygawki	„	93	+ 13	„	80	28	Słonina	„	(!) 300	+ 20	brak wiadomości bezpośrednich	114
9	Ossew	„	187	+ 27	„	160	29	Groch	„	96	—		96
10	Iwina	„	(!) 69	+ 19	„	60	30	Różne artykuły żywn.	„	200	+ 10		190
11	Buczyna	„	60	+ 10	„	50	31	Myto czeladzi	320	778	+ 163		615
12	Kiczki	„	102	+ 16	„	86	32	Myto wiślane	„	6	+ 6		—
13	Czółna	„	14	—	„	14	33	Myto czeladzi na Wiśle	„	1,061	+ 300		761
14	Stramnice	„	30	—	„	30	34	Bednarz	„	8	+ 2		6
15	Kleki	„	4	—	„	4	35	Powrót pisarzy	„	40	+ 10		30
16	Dranice	„	12	+ 1	„	11	36	Konie	„	80	— 20		100
17	Halwety	„	18	+ 3	„	15	37	Beczki	323	635	— 93		728
18	Powrozy	„	27	—	65	25	38	Nabijanie soli	„	68	— 10		78
19	Łaty	„	3	—	„	3	39	Wożenie beczek	„	2,117	+ 117		2 004
20	Kuchnia	„	4	—	„	4		Razem		8 904			7 990

Wydatki składu przemyskiego łącznie z kosztami spławu soli zostały opracowane na tab. XV. Porównywując spis wydatków na handel solą w obu lustracjach, widzimy, że jeżeli chodzi o liczbę pozycyj, to braki lustracji 1565 r. są stosunkowo nieznaczne. Trzydzieści pozycyj mamy w obu lustracjach; w lustracji pierwszej brak jest 6. Przy wszystkich brakujących pozycjach podane jest w 1570 r. porównanie z 1565 r. tak, że odtworzenie cyfr z tego ostatniego roku nie nastręcza większych trudności. Ponadto musimy uwzględnić trzy pozycje odnoszące się do kosztów transportu soli z żup do składu przemyskiego, podane w drugiej lustracji przy żupie drohobyckiej (F. VII. 322), a zupełnie pominięte w opublikowanej części pierwszej lustracji.

Cyfry zawarte w tab. XV wymagają jeszcze następujących uzupełniających wyjaśnień. Przy pozycjach oznaczonych wykrzyknikiem (!) różnica między pierwszą a drugą lustracją, podana w tej drugiej, nie zgadza się z odnośną pozycją pierwszej lustracji. Odnosi się to do pięciu pozycyj (10, 23, 24, 26, 28). Pozycję 27 przyjęliśmy podług danych z drugiej lustracji, z powodu zupełnie niejasnego tekstu w pierwszej lustracji (F. II. 66).

W ten sposób zrekonstruowane wydatki przedstawiają się w sposób następujący: żupa solska 3 958 zł, drohobycka 2 833 zł, kotowska 3 013 zł, skład przemyski 7 994 zł, razem 17 798 zł. Do kwoty 18 235 zł, którą faktycznie wydano, brak więc jeszcze 437 zł, co stanowi zaledwie 2% całej kwoty. Nad drobną tą różnicą możemy spokojnie przejść do porządku dziennego.

D. Skarbowe wydatki pieniężne. Analiza wydatków pieniężnych żup musi polegać na odpowiedniem do naszych celów rozklasyfikowaniu względnie rozłożeniu jednolitych w źródłach pozycyj. Ze względu na zupełną odmienność wchodzących w grę pozycyj analiza ta musi być zrobiona osobno dla produkcji a osobno dla handlu solą.

Przy analizie wydatków na produkcję soli stałe rozróżnianie wszystkich pozycyj uwzględnionych w tab. XIV jest zbędne. Pozycje te redukujemy do 11 zasadniczych, a mianowicie następujących: 1. Budowle (odpowiada pozycji 9, tab. XIV), 2 Okna solne (7), 3. Stajnie (11. 13. 16), 4. Panwie (1. 2), 5. Wydatki wież (8), 6. Opał (3. 6), 7. Robotnicy (4. 5), Urzędnicy i czeladź (14. 15. 21), 10. Wydatki domowe (10), 11. Inne (12. 17. 22).

Tabl. XVI.

Wydatki pieniężne żup ruskich w 1565 roku w złotych.

Pozycje	Rodzaje wydatków	żupa solska	żupa drohobycka	żupa kotowska	razem	odpowiada rubrykom tabl. XV.
1	Budowle	100	46	39	185	9
2	Okna solne	327	545	218	1 090	7
3	Stajnie	719	291	355	1 365	11.13.16
4	Panwie	434	263	664	1 361	1. 2
5	Wydatki wież	38	—	—	38	8
6	Opał	395	486	830	1 711	3. 6
7	Robotnicy	317	177	244	738	4. 5
8	Urzędnicy i czeladź . .	433	131	131	695	18.19.20
9	Kuchnia i piwnica . . .	606	480	480	1 566	14.15.21.23
10	Wydatki domowe . . .	230	52	52	334	10
11	Inne	359	362	—	721	12.17.22
	Razem . .	3 958	2 833	3 013	9 804	

Tab. XVI podaje nam cyfry tab. XIV w tem nowem uproszczonem ugrupowaniu. Jest ona podstawą, na której opierają się tablice XIX—XXI, zawierające wyniki analizy wydatków pieniężnych na warzenie soli.

Przy analizie wydatków pieniężnych musimy rozróżniać te same kategorje, jakie rozróżnialiśmy wyżej przy analizie dochodów żupnych. Wprowadzamy tu jednak pewne drobne modyfikacje. Przedewszystkiem całą sól miałką traktujemy jednolicie, bez względu na to, gdzie była ona sprzedana, na miejscu w żupach czy też w składzie bydgoskim. Po drugie w żupie drohobyckiej wśród drobnej produkcji, prowadzonej na własnych panwiach różnych osób postronnych, rozróżniamy panwie nieuprzywilejowane od uprzywilejowanych.

Analizując wydatki, na każdym niemal kroku spotykamy się z koniecznością szacunkowego podziału jednolitych w lustracjach i rachunkach pozycyj na dwie lub więcej uwzględnianych przez przez nas rubryk. Przeważnie mamy tu do czynienia z paru typowemi obliczeniami szacunkowemi, o których na tem miejscu należy kilka słów ogólnych powiedzieć.

Przy oknach solnych, a w niektórych wypadkach również i przy panwiach, szacunkowe obliczenia opierają się na ich liczbie. Posługiwaliśmy się wówczas danemi zawartemi w tab. XVII. Tablica ta zestawiona jest na podstawie cyfr podanych

w rozprawie: „Z dziejów żup ruskich" (str. 9, 20, 22, 24, 25). Wymaga ona jednakże następujących wyjaśnień dodatkowych. Za okna królewskie t. j. takie, których wydatki pokrywane były z kasy żupnej, uważamy okna znajdujące się w miejscowościach, w których przynajmniej częściowo odbywało się warzenie soli na rachunek królewski i o których posiadamy wiadomości, że żupnik łożył na ich utrzymanie. Wiadomości takich nie posiadamy odnośnie do okien w Jasienicy, Nahojowicach i Dolinie, gdzie na rachunek królewski żadnej soli nie produkowano. O oknach tych przypuszczamy, że koszta ich eksploatacji pokrywali skupiający się wokół nich drobni producenci.

Tabl. XVII.

Okna i panwie w 1565 r. według sposobów eksploatacji.

Miejscowości i żupy	okna			panwie				
	królewskie	inne	razem	wielkie królewskie	małe		inne	razem
					królewskie			
					pańszczyźniane	wydzierżawione		
Żupa solska	3	—	3	7	9	—	—	16
Drohobycz	3	—	3	1	—	7	74	82
Modrycz	1	—	1	1	—	—	1	2
Kołpiec	1	—	1	1	—	1	11	14
Żupa drohobycka . . .	5	—	5	3	—	8	86	97
Kotów	2	—	2	4	—	8	—	12
Jasienica	—	1	1	—	—	4	32	36
Nahojowice	—	1	1	—	—	4	30	34
Żupa kotowska	2	2	4	4	—	16	62	82
Żupa dolińska	—	2	2	—	—	4	159	163
Razem	10	4	14	14	9	28	307	358

Odnośnie do liczby panwi podanych w tablicy XVII musimy zwrócić uwagę, że poprawiliśmy w niej dwa drobne błędy, jakie zakradły się do tablicy podanej na str. 22 cytowanej wyżej pracy. Mała panew w Modryczu została tam błędnie zaliczona do wydzierżawionych panwi królewskich, była to bowiem panew niekrólewska. Słowa „arendą czyni" (F. II. 40) odnosi się niewątpliwie do słów „sól kossową" z poprzedniego zdania. Uwzględniono ponadto czeryn wydzierżawiony we wsi Kołpcu (F. II. 43), wobec czego ogólna liczba czerynów jest o jeden większa niż w tablicy na str. 25 wspomnianej rozprawki.

Przy obliczeniach szacunkowych, zwłaszcza odnoszących się do panwi, częściej niż na ich liczbie, będziemy musieli się opierać na ich wydajności mierzonej liczbą wyprodukowanych na nich beczek soli. Tabliczka na str. 25 rozprawki „Z dziejów żup ruskich" jest zbyt ogólnikową, głównie jeżeli chodzi o sól formowaną. Zawarte w niej cyfry zostały rozłożone z uwzględnieniem różnych form organizacji produkcji.

Tablica XVIII.
Rozmiary produkcji soli w beczkach w 1565 roku z uwzględnieniem organizacji produkcji.

Miejscowości i żupy	Sól miałka produkowana na rachunek królewski	Sól formowana produkowana na panwiach				Razem
		królewskich przez		osób prywatnych		
		pańszczyźnianych	dzierżawców	nieuprzywilejowanych	uprzywilejowanych	
Żupa solska . . .	11 077	6000	—	—	—	6 000
Drohobycz . . .	2 100	—	2 631	8 133	13 156	23 920
Modrycz i Kołpiec .	4 000	—	—	2 080	—	2 080
Żupa drohobycka .	6 100	—	2 631	10 213	13 156	26 000
Kotów	8 460	—	3 312	—	—	3 312
Jasienica i Nahoj.	—	—	3 312	562	—	3 874
Żupa kotowska . .	8 460	—	6 624	562	—	7 186
Żupa dolińska . .	—	—	1 230	3 770	—	5 000
Razem	25 637	6000	10 485	14 545	13 156	44 186

W żupie drohobyckiej całość produkcji (26 000 beczek) została podzielona na produkcję w samym Drohobyczu z jednej strony i na produkcję bań wiejskich podług dochodów z cła solnego, wynoszącego w Drohobyczu 1576 zł (F. II. 41) a w baniach wiejskich 145 zł, mianowicie w Modryczu 110 (F. II. 43) a w Kołpcu 35. Przyjmujemy większą pozycję niż na str. 85 ze względu na zaznaczoną tam dysproporcję w stosunku do koszowego (F. II. 40). Na panwie drohobyckie wypada tedy 23 920 a na wiejskie 2080 beczek. Sumę produkcji drohobyckiej dzielimy według liczby panwi i przepracowanych tygodni. W ten sposób na panwie królewskie dzierżawione wypada 322 tygodni t. j. 11% czyli 2 631 beczek, na panwie prywatne nieuprzywilejowane 1 014 tygodni t. j. 34% czyli 8 133 beczek, a na uprzywilejowane 1 610 tygodni t. j. 55% czyli 13 156 beczek.

Cyfry odnoszące się do żupy kotowskiej zaczerpnięte są ze str. 24 rozprawki „Z dziejów żup ruskich" przyczem poprawiono błąd polegający na błędnem zesumowaniu przytoczonych pozycyj, wskutek czego cała produkcja soli formowanej w tej żupie została podniesioną o 1 186 beczek.

Cyfry odnoszące się do żupy dolińskiej zostały bez zmiany przepisane z tylekrotnie cytowanej rozprawki, podobnie jak cyfry odnoszące się do rozmiaru produkcji soli miałkiej, za wyjątkiem cyfry odnoszącej się do żupy solskiej, przy której skorygowano błąd powstały głównie wskutek podwójnego liczenia 100 kłód rozdanych pracownikom żupnym. Ogólna produkcja soli miałkiej wynosiła 11 077, a nie 11 160 beczek.

Wydatki pieniężne w żupie solskiej podaje tablica XIX, wymagająca następujących wyjaśnień.

Tab. XIX.

Wydatki pieniężne w żupie solskiej w 1565 r. w złotych.

Pozycje	Rodzaje wydatków	ogółem	z tego wypada na koszta			
			ogólne	produkcji soli miałkiej	produkcji soli formow.	inne
1	Budowle	100	13	87	—	—
2	Okna solne	327	—	213	114	—
3	Stajnie	719	360	234	125	—
4	Panwie	434	—	283	151	—
5	Wydatki wież	38	—	25	13	—
6	Opał	395	—	395	—	—
7	Robotnicy	317	—	317	—	—
8	Urzędnicy i czeladź .	433	183	107	26	117
9	Kuchnia i piwnica . .	606	212	157	41	196
10	Wydatki domowe . .	230	85	69	22	54
11	Inne	359	50	—	—	309
	Razem	3958	903	1887	492	676

1. Budowle 100 zł (F. II. 58). Kwotą tą objęte są naprawki dworu żupnego, siedmiu wież wielkich oraz bliżej nieokreślone „inne budowanie", wreszcie gonty, gwoździe do wież małych, bo pozatem koszta budowlane odnoszące się do tych wież pokrywane były przez pańszczyźnianych. Dwie ostatnie pozycje jako zupełnie drobne względnie nieuchwytne pomijamy. Wobec tego całą pozycję dzielimy proporcjonalnie do liczby budynków;

w ten sposób na dwór żupny t. j. ogólne wydatki wypada 13 zł a na 7 wież wielkich czyli na produkcję soli miałkiej 87 zł.

2. Okna solne: 327 zł (F. II. 58) dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji soli miałkiej i formowanej (65% i 35% patrz tab. XVIII).

3. Kwota obejmująca wydatki stajenne powstała ze zesumowania następujących pozycji: F. II. 60 owies na 10 koni kieratowych, na konie żupnika i jego czeladzi, woźniki i jezdne, konie sług żupnych, konie gościnne oraz karmienie gęsi i kur; ogółem 1 000 kłód miary samborskiej po 24—30 gr razem 500 zł, F. II. 67, siano 64 zł; F. II. 59 t. zw. potrzeby stajenne t. j. uprząż końska, robienie wozów i kół, łańcuchy i t p. 85 zł, F. II. 59 kupno nowych koni do kieratu w razie, gdy który zdechnie 70 zł. Razem 719 zł.

Mamy tu oczywiście do czynienia z ogólnemi wydatkami żupnemi i wydatkami wyłącznie na produkcję soli. Podział kosztów zakupna owsa przeprowadzony według proporcyj z r. 1563 (R. 1563 f. 109), w którym to roku koniom kieratowym wydano 273 kłody (= 44%), na konie pana żupnika 312, kurom, gęsiom i świniom 11, na konie gościnne 20 (razem 56%). Dzieląc wymienioną wyżej kwotę 500 zł według tych procentów, otrzymujemy na koszta ogólne 280 zł, a na koszta produkcji soli 220 zł. Kwotę 64 zł wydaną na zakupno siana dzielimy w ten sam sposób, pomijając jednak kury, gęsi i świnie i otrzymujemy na koszta ogólne 55% czyli 35 zł, a na koszta produkcji soli 45% czyli 29 zł. Przy podziale drobnych wydatków stajennych (85 zł) pomijamy ponadto koszta utrzymania koni gościnnych, do których wydatki te nie odnoszą się i otrzymujemy na koszta ogólne 53% czyli 45 zł, a na koszta produkcji soli 47% czyli 40 zł. Otrzymujemy przez to nieco za wysoką kwotę dla koni kieratowych, przy których według wszelkiego prawdopodobieństwa wydatki te w proporcji na jednego konia były mniejsze niż przy koniach wierzchowych i innych roboczych, zważywszy że wliczono tu koszta roboty i naprawy wozów. Ostatnią pozycję na kupno nowych koni, zgodnie ze źródłem kładziemy wyłącznie na rachunek koni kieratowych czyli kosztów produkcji soli. Sumując podane wyżej pozycje, otrzymujemy na koszta ogólne 360 zł, a na koszta produkcji soli 359 zł. Tę ostatnią pozycję

dzielimy według rozmiarów produkcji, przyczem na sól miałką (65%) wypada 234 zł, a na sól formowaną (35%) — 125 zł.

4. Kwota 434 zł powstała ze zesumowania trzech pozycyj: 1° kosztów robienia nowych i naprawy starych wielkich panwi (270 zł, F. II. 55), 2° takich samych wydatków, odnoszących się do małych panwi (144 zł, F. II. 56), 3° dodatku na nieprzewidziane wydatki wszelkich panwi (20 zł, F. II. 56). Ostatnią kwotę dzielimy na koszta produkcji soli miałkiej proporcjonalnie do dwu pierwszych pozycyj (13 zł i 7 zł) i otrzymujemy w sumie dla soli miałkiej 283 zł, a dla soli formowanej 151 zł.

5. Drobne wydatki wież 38 zł (F. II. 58) obejmują pozycje na kupno i reparację kłódek do zamykania wież, stalenie siekier i kilofów, cebry, beczki stoczne, winne nalewki, obręcze i t. p. Wydatki te odnoszą się zarówno do wielkich jak i do małych wież; odnośną kwotę dzielimy na dwie części proporcjonalnie do rozmiarów produkcji (65 i 35%) na 25 i 13 zł.

6. Opał na warzenie (F. II. 57) odnosi się całkowicie do produkcji soli miałkiej.

7. Wynagrodzenie robotników najemnych zajętych przy warzeniu soli miałkiej (F. II. 57) odnosi się również do produkcji tej tylko soli.

8. Urzędnicy i czeladź otrzymywali rocznie łącznie z żupnikiem 433 zł wynagrodzenia pieniężnego (F. II. 63). W żupie solskiej, jak wiemy, było centrum całej administracji żup ruskich w szerszem tego słowa znaczeniu. Wspomnianą wyżej kwotę musimy podzielić na cztery części odnoszące się 1° do ogólnej administracji żup, 2° ogólnej administracji żupy solskiej, 3° odnoszące się do własnej produkcji i 4° odnoszące się do składu przemyskiego.

1° do ogólnej administracji żup odnosi się myto żupnika (160 zł).

2° do produkcji żupy solskiej odnosi się myto podżupka solskiego (29 zł), karbnika (16 zł) i pisarza beczek i drew (20 zł), razem 65 zł. Kwotę tę dzielimy proporcjonalnie do dochodu skarbowego brutto z produkcji soli miałkiej podług tab. XI (77% czyli 50 zł) i formowanej (23% czyli 15 zł). Rozmiar produkcji z tego powodu nie może być uznany za miarodajny przy podziale tej kwoty, ponieważ przy soli formowanej produko-

wanej siłami zwaryczów pańszczyźnianych, bez porównania pod względem gospodarczym bardziej samodzielnych od robotników najemnych, administracja żupna posiadała słabszą ingerencję, a przez to i mniej zajęcia.

3° Okna solne. Myto 4 kolecznych (24 zł) dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji (65% i 35%), przyczem na sól miałką wypada 16 zł, a na sól formowaną 8 zł.

4° Na rachunek produkcji soli miałkiej należy zaliczyć myto leśnych, a mianowicie dwu leśnych solskich (27 zł) i jednego kotowskiego (14 zł). Tę ostatnią pozycję zaliczamy na rachunek żupy kotowskiej; w tab. XIX pomieszczamy ją wskutek tego w rubryce kosztów „innych".

5° Na rachunek handlu solą kładziemy sześciu pisarzy spustnych (88 zł), umieszczamy tę kwotę w rubryce ostatniej.

6° Pozostali urzędnicy i służba byli zajęci wyżywieniem oraz innemi czynnościami związanemi z gospodarstwem domowem. Chodzi tu o klucznika, kucharza, piekarkę, stróża nocnego, palipieca oraz służących, otrzymujących razem 55 zł.

Pozycje wyliczone pod 1°—5° rozpadają się na koszta ogólne (160 zł = 42%), na koszta produkcji soli miałkiej (93 zł = 25%), soli formowanej (24 zł = 6%), soli miałkiej w żupie kotowskiej (14 zł = 4%) i handlu solą (88 zł = 23%).

Pozycja 6° odnosi się do wszystkich osób wyliczonych w poprzednich pozycjach. Kwotę więc 55 zł dzielimy proporcjonalnie do podanych wyżej procentów i dodajemy do podanych wyżej cyfr absolutnych i otrzymujemy na koszta ogólne 183 zł, na koszta produkcji w żupie solskiej soli miałkiej 107 zł, soli formowanej 26 zł, soli miałkiej w żupie kotowskiej 16 zł, na koszta organizacji handlowej czyli składu przemyskiego 101 zł, razem 433 zł.

9. Wydatki na kuchnię i piwnicę (606 zł) dzielimy zgodnie z naszemi rozważaniami o uposażeniu stołowników i ich udziale w kosztach wyżywienia podanemi w rozdziale III. 1. Koszta utrzymania służby domowej dzielimy tak samo, jak podzieliliśmy wyżej (poz. 8) uposażenie tych ludzi. Na koszta ogólne wypada tedy 212 zł, na sól miałką w Soli 157 zł, na sól formowaną tamże 41 zł, na sól miałką w żupie kotowskiej 22 zł, na skład przemyski 174 zł.

10. Drobne wydatki domowe czyli t. zw. „pospolite wszelkie potrzeby żupne" w wysokości 230 zł (F. II. 58. 59.) obejmują przedewszystkiem najrozmaitsze pozycje związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego we dworze żupnym, a mianowicie wydatki na różne sprzęty domowe, kupno naczynia kuchennego, piwnicznego i browarnego oraz naprawianie starego n. p. garnce kuchenne, cebry, wanny, achtele, luszofy czyli cebrzyki do mycia naczynia (Słownik języka polskiego II. 780), beczki do solenia mięsa oraz do kapusty, szklenice, kotły, panwie kuchenne, rzeszota, sita i t. d., a oprócz tego łój na świece oraz knoty, postronki, maź do wozów, drwa przykupne do kuchni, piekarni i łaźni, dalej wynagrodzenie przygodnych robotników za koszenie sadów, ogrodów i łąk, robienie słodów i piwa i t. p. Obok tego jednakże mamy pewne wydatki związane z produkcją soli n. p. łój na świece i knoty na potrzebę żupną, papier na regestra, skóra do ich oprawy, płótno na wory i ich szycie, postronki do kieratów, tarcice i t. d. Całkowite i dokładne rozdzielenie tych dwu kategoryj wydatków jest niemożliwe. Pewne jednak światło rzuca lustracja z 1570 r. (F. VII. 313. 314.). Na potrzeby ściśle żupne, a nie domowe, możemy szacunkowo zaliczyć połowę wydatków na łój na świece i knoty, wydatki na rejestry i wory razem 16 fl. czyli 12,6% ogólnej kwoty tej pozycji w drugiej lustracji (137 zł). Ten sam procent przy wyższej kwocie pierwszej lustracji daje 29 zł. Kwota ta podzielona proporcjonalnie do rozmiarów produkcji daje na sól miałką 19 zł, a na formowaną 10 zł. Pozostałą kwotę (201 zł) obejmującą wydatki domowe dzielimy proporcjonalnie do pozycyj ustalonych w ustępie 8-ym, przyczem na wydatki ogólne wypada (42%) 85 zł, na sól miałką w żupie solskiej (25%) 50 zł, na sól formowaną tamże (6%) 12 zł, na sól miałką w żupie kotowskiej (4%) 8 fl., na skład przemyski (23%) 46 zł. Razem z poprzednio zaznaczonemi pozycje te wynoszą: 85, 69, 22, 8, 46 zł.

11. Koszta gońców w sprawach żupnych (50 zł F. II. 59.) zaliczamy do wydatków ogólnych. Wydatki na miłosierne uczynki (4 zł F. II. 59.) oraz pominięte w pierwszej lustracji, a uwzględnione na podstawie drugiej lustracji (F. VII. 315.), jurgielty (305 zł) zaliczamy do wydatków innych na rachunek dochodów królewskich.

Wydatki pieniężne w żupie drohobyckiej podaje tab. XX. Kategorje, na jakie dzielimy pozycje ogólne ustalone w tab. XIV i XVI, przystosowane są do kategoryj uwzględnionych w poprzedniej (XIX) tablicy, odnoszącej się do żupy solskiej, z tą tylko różnicą, że pomijamy bezprzedmiotową przy żupie drohobyckiej kategorję wydatków ogólnych, istniejącą tylko w centrum administracyjnem całych żup, a przy soli formowanej, zgodnie z odmiennym w tej żupie stanem faktycznym, rozróżniamy trzy formy organizacyjne nieznane w żupie solskiej.

Tab. XX.

Wydatki pieniężne w żupie drohobyckiej w r. 1565 w złotych.

Pozycje	Rodzaje wydatków	ogółem	z tego wypada na koszta				
			produkcji soli miałkiej	koszta produkcji soli formowanej produkowanej na			inne
				wydzierżawionych czerynach królewskich	czerynach nieuprzywilejowanych	czerynach uprzywilejowanych	
1	Budowle. . . .	46	43	—	3	—	—
2	Okna solne . . .	545	104	44	174	223	—
3	Stajnie	291	116	49	—	126	—
4	Panwie	263	160	103	—	—	—
5	Wydatki wież . .	—	—	—	—	—	—
6	Opał	486	486	—	—	—	—
7	Robotnicy . . .	177	177	—	—	—	—
8	Urzędn. i czeladź	131					
9	Kuchnia i piwnica	480	564	20	46	33	—
10	Wydatki domowe .	52					
11	Inne	362	—	—	—	—	362
	Razem	2833	1650	216	223	382	362

1. Budowle 46 zł (F. VII. 327) „za gonty, łaty, dranice, goździe łatne i gontowe na oprawianie wież, szop albo śpichlerzów, gdzie sól chowają, tak przy mieście jako i na wsiach, także dworu żupnego". Przypuszczalnie chodziło tu o 7 budynków, mianowicie 3 wieże królewskie, 3 składy, t. j. po jednym w każdej miejscowości i dwór żupny czyli, że przeciętnie na jeden budynek wypada około $6^1/_2$ zł. Pozycję na 3 śpichlerze ($19^1/_2$ zł) dzielimy proporcjonalnie do przechowywania tam soli, a przechowywano w nich całą produkcję soli miałkiej (6 100 beczek = 92% czyli 18 zł) oraz ze soli formowanej tylko sól

koszową (542 beczek = 8% t. j. 1½ zł). Pozycję na dwór żupny dzielimy proporcjonalnie do dochodów królewskich, które według tab. XIII wynosiły ze soli miałkiej 3 054 zł = 86%, a z formowanej 658 zł = 14%. Na pierwszą otrzymujemy 5½ zł, na drugą 1 zł. Sumując te pozycje, otrzymujemy na sól miałką 43 zł, na formowaną 3 zł.

2. Wydatki na okna solne (545 zł) dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji, która według tab. XVIII wynosiła: dla soli miałkiej 6100 beczek (= 19% czyli 104 zł), dla soli formowanej wyprodukowanej na dzierżawionych czerynach królewskich 2631 beczek (= 8% czyli 44 zł), na nieuprzywilejowanych czerynach 10 213 beczek (= 32% czyli 174 zł), a na uprzywilejowanych 13 156 beczek (= 41% czyli 223 zł).

3. Wydatki na stajnie (291 zł) dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji z pominięciem czerynów nieuprzywilejowanych, na które ciągniono sól końmi producentów. Ponadto pomijamy połowę produkcji na panwiach uprzywilejowanych, a to ze względu na to, że tylko część tych uprzywilejowanych producentów mogła żądać, aby im końmi królewskiemi ciągnięto sól, inni musieli ją ciągnąć własnemi końmi. Jaki był liczebny stosunek tych dwu kategoryj różnie uprzywilejowanych prywatnych producentów, dokładnie nie wiemy. Schematycznie całą produkcję dzielimy na dwie połowy i jedną z nich pomijamy przy niniejszym rachunku. Otrzymujemy tedy dla soli miałkiej (6100 beczek = 40%) 116 zł, dla formowanej produkowanej przez dzierżawców (2631 beczek = 17%) 49 zł, a przez uprzywilejowanych producentów (6 578 beczek = 43%) 126 zł.

4. Podzielono zgodnie z tab. XIV.

6. 7. Nie wymagają wyjaśnień.

8. 9. 10. Myto urzędników i czeladzi, wydatki na kuchnię, piwnicę i inne drobne (razem 663 zł) dzielimy proporcjonalnie do dochodów królewskich brutto podług tab. XI—XIII. Otrzymujemy tedy na sól miałką (3 454 zł = 85%) 564 zł; na sól formowaną produkowaną przez dzierżawców czerynów królewskich (138 zł = 3%) 20 zł, przez producentów nieuprzywilejowanych (310 zł = 7%) 46 zł, przez uprzywilejowanych (250 zł = 5%) 33 zł. Tej ostatniej pozycji w cytowanej tablicy niema, zaczerpnęliśmy ją z F. II. 40, musieliśmy bowiem przyjąć, że uprzy-

wilejowanie nie zmniejsza różnych czynności administracyjnych związanych z istnieniem tej produkcji.

11. Jurgielty podług drugiej lustracji (F. VII. 325).

Wydatki pieniężne żupy kotowskiej podaje tab. XXI.

Tab. XXI.

Wydatki pieniężne w żupie kotowskiej w r. 1565 w złotych.

pozycje	Rodzaje wydatków	Ogółem	Z tego wypada na koszta produkcji soli		
			miałkiej	formowanej	
				dzierżawców czerynów królewskich	innych (nieuprzywilejowanych) producent.
1	Budowle	39	38	1	—
2	Okna solne	218	122	96	—
3	Stajnie	355	200	155	—
4	Panwie	664	214	450	—
5	Wydatki wież	—	—	—	—
6	Opał	830	830	—	—
7	Robotnicy	244	244	—	—
8	Urzędnicy i czeladź . .	131			
9	Kuchnia i piwnica . . .	480	611	46	6
10	Wydatki domowe . . .	52			
11	Inne	—	—	—	—
	Razem	3013	2259	748	6

1. Budowle (39 zł) rozdzielamy w ten sam sposób jak w żupie drohobyckiej, licząc po $6^1/_2$ zł na jeden budynek. Cztery wieże wielkie (36 zł) kładziemy na rachunek soli miałkiej i jeden skład ($6^1/_2$ zł) dzielimy na sól miałką i formowaną, produkowaną przez dzierżawców proporcjonalnie do ilości soli, jaka przechodziła przez ten skład: chodzi tu o całą sól miałką (8460 beczek) i 100 beczek soli formowanej dawanej przez dzierżawców (F. II. 49); daje to $96^0/_0$ i $4^0/_0$ czyli $6^1/_4$ zł i $^1/_4$ zł. Wydatki na dwór żupny ($6^1/_2$ zł) dzielimy według dochodów królewskich brutto na sól miałką (4770 zł = $92^0/_0$) 6 zł, sól formowaną produkowaną przez dzierżawców (364 zł = $7^0/_0$) $^1/_2$ zł, sól produkowaną przez innych drobnych producentów (50 zł = $1^0/_0$) zupełnie pomijamy. W sumie wypada nam na sól miałką 38 zł, na sól dzierżawców 1 zł.

2. Okna solne w samym Kotowie (patrz tab. XVII) dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji (Tab. XVIII) na sól miałką (8460 beczek = 56%) 122 zł i sól formowaną produkowaną przez dzierżawców (6624 beczek = 44%) 96 zł.

3. Według tego samego procentu dzielimy wydatki stajenne: na sól miałką (56%) 177 zł i sól formowaną (44%) 139 zł.

4. Wydatki na panwie podzielone zgodnie z tab. XIV.

6. 7. Nie wymagają osobnych wyjaśnień.

8. 9. 10. Dzielimy tak samo jak w żupie drohobyckiej t. j. proporcjonalnie do dochodu brutto (jak wyżej 1), wobec czego na sól miałką przypada (92%) 611 zł, na sól formowaną produkowaną przez dzierżawców (7%) 46 zł, a przez innych (1%) 6 zł.

Wydatki pieniężne składu przemyskiego i spławu soli podane na tab. XV nie wymagają osobnej analizy i nowego rozklasyfikowania, a zwłaszcza podziału jednolitych w źródle pozycyj. W dalszych naszych obliczeniach korzystać będziemy jedynie z ogólnej ich sumy jako kwoty jednolitej. Ażeby ułatwić czytelnikowi orjentację w tych cyfrach grupujemy je w następujące mniej liczne, ale zato bardziej zasadnicze pozycje. 1° Transport soli z żup do składu przemyskiego obejmuje następujące pozycje: robienie beczek (728 zł), nabijanie soli do beczek (78 zł) i wożenie tych beczek do Przemyśla (2000 zł), razem 2806 zł. — 2° Wydatki na skład przemyski (w ścisłem tego słowa znaczeniu) składały się z kosztów reparacji względnie budowy nowych budynków (160 zł), myta czeladzi (42 zł), wyżywienia czeladzi (88 zł), drobnych wydatków domowych (32 zł), utrzymania żupnika podczas jego pobytu w Przemyślu (160 zł), razem 482 zł.— 3° Zakupno szkut i potrzebnych do nich dodatków (2 338 zł), myto załogi (885 zł), wyżywienie załogi (1 382 zł), inne wydatki (100 zł), razem 4 705 zł.

Ogólne zestawienie wszystkich wydatków pieniężnych podaje tab. XXII, przy zestawieniu której zużytkowane zostały cyfry zawarte w tab. XV i XIX—XXI. Cyfry zawarte w tab. XIX odnoszącej się do żupy solskiej wymagały jeszcze pewnego dodatkowego opracowania, podanego w tab. XXII osobno. Chodzi tu mianowicie o 903 zł wydatków „ogólnych" odnoszących się do ogólnego kierownictwa, a więc do administracji wszystkich działów,

z jakich złożone były żupy ruskie. Pozycję tę dzielimy na części podług dochodu brutto, jakie poszczególne części żup przynosiły skarbowi podług tab. XI. Otrzymujemy na tej podstawie dla dóbr ziemskich łącznie z cłem solnem (3760 zł = 14%) 127 zł, dla soli miałkiej w żupie solskiej (6495 zł = 20%) 181 zł, w drohobyckiej (3454 zł = 11%) 99 zł, w kotowskiej (4770 zł = 15%) 135 zł, dla soli formowanej produkowanej przez pańszczyźnianych (1962 zł = 6%) 54 zł, przez dzierżawców w żupie drohobyckiej (138 zł = 0%) 0 zł, w kotowskiej (364 zł = 1%) 9 zł, dla nieuprzywilejowanych drobnych producentów w żupie drohobyckiej (292 zł = 1%) 9 zł, w kotowskiej (50 zł = 0%) 0 zł, dla składu przemyskiego (10 160 = 32%) 289 zł.

Tab. XXII.
Ogólne zestawienie wydatków pieniężnych w żupach ruskich w 1565 r. w złotych.

tablice	sól miałka w żupie			sól formowana produkowana na czerynach						skład przemyski	dobra ziemskie	na rachunek dochodów królewskich	razem
	solskiej	drohobyckiej	kotowskiej	pańszczyźnian. żupy solskiej	królewskich wydzierżaw.		własnych nieuprzewil.		uprzewilejowanych				
					żupy drohob.	żupy kotowsk.	żupy drohob.	żupy kotowsk.					
XIX	1887	—	46	492	—	—	—	—	—	321	—	309	3055
	181	99	135	54	0	9	9	0	—	289	127	—	903
XX	—	1650	—	—	216	—	223	—	382	—	—	362	2833
XXI	—	—	2259	—	—	748	—	6	—	—	—	—	3013
XV	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7994	—	—	7994
Razem	2068	1749	2440	546	216	757	232	6	382	8604	127	671	17798

Ogólna kwota podana w tej tablicy (17 798 zł) jest mniejszą od sumy wydatków wynikającej z wiadomości źródłowych (18 835 zł) o 437 zł, na co już wyżej zwrócono uwagę (patrz objaśnienia do Tab. XV).

E. Świadczenia w naturze dóbr ziemskich na rzecz żup ruskich. Obok dochodów i wydatków pieniężnych uwzględnianych

zarówno w dorocznych rachunkach, jak i opartych na nich lustracjach, musimy uwzględnić w naszych obliczeniach jeszcze inny składnik, w rachunkach prawie zupełnie pomijany, a w lustracji uwzględniony jedynie ubocznie i zupełnie pomijany przy ostatecznem obliczaniu dochodów i wydatków żupnych. Mamy tu na myśli obrót w naturze, jaki się dokonywał wewnątrz żup pojętych w szerszem tego słowa znaczeniu, a więc łącznie z dobrami ziemskiemi przyłączonemi do warzelni. W celu zbadania podziału dochodu tworzonego przez samą produkcję soli oddzieliliśmy ją od dóbr ziemskich z jednej, a handlu solą z drugiej strony. Obrót pieniężny, zarówno w zakresie dochodów jak i wydatków występujący w rachunkach i lustracji jako coś jednolitego, podzieliliśmy na te trzy zasadnicze części składowe. Jest rzeczą oczywistą, że do tego obrotu pieniężnego musimy teraz doliczyć wartość wewnętrznego obrotu w naturze, o ile on przekracza granice którejkolwiek z trzech wymienionych wyżej części składowych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wprowadzenie do naszych obliczeń wartości świadczeń w naturze ponoszonych przez dobra ziemskie na rzecz produkcji i handlu solą. Ogólne zestawienie odnośnych obliczeń podaje tab. XXIII, wymagająca następujących wyjaśnień:

1. Pańszczyzna zwaryczów. Powinność pańszczyźnianych zwaryczów, jak wiemy, polegała na obowiązku warzenia soli w znacznej mierze własnym nakładem, wzamian za co otrzymywali oni część dochodu z wywarzonej przez siebie soli. Praca ich tylko o tyle może uchodzić za pańszczyźnianią, o ile nie przekraczała normalnych powinności pańszczyźnianych z posiadanych przez nich gruntów. Odnośnie do pracy przekraczającej ten zakres musimy przyjąć, że nie była to już właściwa praca pańszczyźniana z racji posiadanych gruntów, ale praca wynagradzana udziałem w zyskach z produkcji soli.

Odnośnie do ogrodników czyli zagrodników wójtowskich przypuszczamy, że posiadali oni w przecięciu tyleż ziemi co przedmieszczanie solscy znajdujący się w analogicznej sytuacji t. j. po 0,35 łanie (F. II. 7) czyli razem $10^1/_2$ łana. Uważając, że we wsiach okolicznych normalna powinność z łanu polegała na obowiązku przywiezienia na rok 104 wozów drzewa i szacując wóz na $2^1/_2$ gr, otrzymamy jako ekwiwalent 1 092 wozów, 87 zł.

Odliczając 27 zł jako ekwiwalent świadczeń nieżupnych, otrzymujemy 60 zł jako wartość pracy pańszczyźnianej wykonywanej przez zagrodników wójtowskich na rzecz żup ruskich. W analogiczny sposób obliczamy wartość żupnej pańszczyzny przedmieszczan na 270 zł. Z 29 1/4 łana wypada 287 zł a na drobne powinności nieżupne odtrącamy 17 zł, pozostaje więc 270 zł, a razem z poprzednią pozycją 330 zł.

2. Pańszczyzna zwożących drzewo. Mamy tu następujące pozycje: dla żupy solskiej a) F. II. 9. pańszczyzniani zwarycze, mianowicie soleccy „przedmieszczanie (powinni) dać od każdego wywarzenia czeryna drewno jedno, któremi drwami opatrują izbę, w której mieszka czeladź domowa". Produkcja tych przedmieszczan („Z dziejów żup ruskich" str. 21) wynosiła 4917 beczek czyli 29501 półmiarków, wywarzonych prawdopodobnie na 1180 panwiach. Tyleż dali drew, czyli 59 wozów, licząc po 20 drew, czyli płach na jeden wóz; licząc po 2 1/2 gr za wóz, daje to 5 zł na rzecz administracji ogólnej, b) do tego dochodzi 17477 wozów zwożonych przez włościan pięciu wsi (F. II. 20—29) oraz 110 wozów przedmieszczan (F. II. 8. 9); licząc znowu po 2 1/2 gr za wóz (F. II. 29), daje to razem na rachunek kosztów produkcji soli miałkiej 1465 zł. Analogicznie obliczono wartość wozów zwożonych przez niektóre wsie włości ozimińskiej do żup drohobyckiej i kotowskiej (patrz F. I. 270, 281, 285, 290).

3. Inna pańszczyzna. Zaliczamy tu trzech służków (F. II. 31, F. VII. 309) siedzących na trzech dworzyszczach i odrabiających najrozmaitsze powinności, a wśród nich bliżej nieokreślony obowiązek bezpłatnego jeżdżenia w sprawach żupnych, co szacujemy na 3 zł. Oprócz tego mamy 5 zagrodników (F. II. 31) zobowiązanych do robienia czółen (trzej) oraz kiczek do uszczelniania komiąg (dwaj). Wartość tych świadczeń szacujemy na 14 zł.

4. Produkty w naturze. Najbardziej skomplikowanie przedstawia się sprawa oszacowania wartości różnych produktów dostarczanych przez gospodarstwa wiejskie prowadzone we wsiach przyłączonych do żup, a w ten lub inny sposób zużytkowywanych w żupach przy produkcji soli. Chodzi tu o następujące pozycje:

a) Produkcja zboża. Gumno folwarczne przy żupie drohobyckiej pomijamy ze względu na następujące wyjaśnienie:

(F. II. 45) „gumno, acz tam się obraca na żywność żupną wszystko i musi przykupować niemało, a wszakże jako się indzie wszędy szacuje wszystko, tak i tu kładzie się na to gumno .... złotych 100". Ponieważ kwota ta już raz jeden figuruje w dochodach pieniężnych, nie możemy jej powtórnie liczyć na tem miejscu. Natomiast liczymy tu 3 zł przy żupie solskiej na słomę do rozpalania pod panwiami (F. II. 57), ponieważ kwota ta została skreślona w wydatkach pieniężnych, z tego powodu że słomy mogą dostarczać folwarki żupne.

c) Ogrody. W żupie solskiej (F. II. 6.) uwzględniamy sad wielki żupny, ogród i plac na wójtostwie, a w drohobyckiej 4 ogrody (F. II. 45, 46). Licząc podług danych starostwa sanockiego (F. II. 226, 246) na ogród przeciętnie po $5^1/_2$ zł, otrzymujemy dla żupy solskiej 17 zł, dla drohobyckiej 22 zł.

d) Stawy i sadzawki, z których żywność obracano na potrzeby żupne. W żupie solskiej były 2 stawy oraz kilka sadzawek, które liczymy za jeden staw (F. II. 6), w żupie drohobyckiej był jeden stawek (F. II. 47). Opierając się na danych odnoszących się do starostwa sanockiego (F. II. 296, 297), drohobyckiego (F. II. 215) i samborskiego (F. I. 258) i uwzględniając, że stawki żupne były drobne, szacujemy dochód z jednego na 6 zł i otrzymujemy dla żupy solskiej 18 zł a dla drohobyckiej 6 zł.

Przy rozkładzie pozycje c) i d) traktujemy łącznie i rozkładamy je tak samo jak koszta utrzymania urzędników i czeladzi. Dla żupy solskiej (podług tab. XIX poz. 9) otrzymujemy na ogólną administrację (36%) 13 zł, na sól miałką (27%) 9 zł, na sól formowaną (7%) 2 zł, na skład przemyski (30%) 11 zł. Dla żupy drohobyckiej (podług tab. XX poz. 8—10) otrzymujemy dla soli miałkiej (85%) 24 zł, dla formowanej dzierżawców (3%) 1 zł, innych nieuprzywilejowanych (7%) 2 zł a uprzywilejowanych (3%) 1 zł, razem 28 zł.

e) Siano. W żupie solskiej łąki dające 8 brogów siana wartości (szacując podług F. II. 5), 80 zł, obracano na uszczelnianie komiąg (F. II. 33). Kładziemy to więc na koszta handlu solą. Z innych łąk zbierano siano wartości 30 zł (F. II. 5); tego siana nie sprzedawano, lecz obracano na potrzebę koni kieratowych, wobec czego 20 zł liczymy na sól miałką a 10 zł na formowaną (zgodnie z Tab. XVIII). W żupie drohobyckiej (F. II. 46)

łąki dają 9 stogów, z czego 5 sprzedają po 9 zł, a resztę t. j. 4 dają koniom kieratowym; przedstawiało to wartość 36 zł. Pozycję tę dzielimy proporcjonalnie do rozmiarów produkcji (Tab. XVIII), na koszta produkcji soli miałkiej (6100 beczek = 40%) 14 zł, formowanej, wyprodukowanej przez dzierżawców (2631 beczek = 17%) 7 zł, oraz przez uprzywilejowanych producentów (uwzględniamy tylko połowę produkcji zgodnie z uwagą na str. 108, czyli 6578 beczek = 43%) 15 zł. W żupie kotowskiej na żywność koni kieratowych obracano 2 stogi własnej produkcji (F. II. 51) przypuszczalnej wartości 18 zł. Kwotę tę zgodnie z tab. XXI poz. 3 (objaśnienia) dzielimy na sól miałką (56%) 11 zł i formowaną, produkowaną przez dzierżawców (44%) 7 zł.

Tab. XXIII.

Wartość świadczeń w naturze dóbr ziemskich na rzecz produkcji soli w 1565 r. w złotych.

pozycje	Rodzaje świadczeń	sól miałka w żupie: solskiej	sól miałka w żupie: drohobyckiej	sól miałka w żupie: kotowskiej	sól formowana produkowana na czerynach: pańszczyźnianych w żupie solskiej	sól formowana produkowana na czerynach: królewskich wydzierżaw. w żupie: drohobyckiej	sól formowana produkowana na czerynach: królewskich wydzierżaw. w żupie: kotowskiej	sól formowana produkowana na czerynach: własnych w żupie drohobyckiej: nieuprzewilejowanych	sól formowana produkowana na czerynach: własnych w żupie drohobyckiej: uprzewilejowanych	skład soli w Przemyślu	dobra ziemskie	ogólna administracja	razem
1	Pańszczyzna: zwaryczów	—	—	—	330	—	—	—	—	—	—	—	330
2	Pańszczyzna: wożących drzewo	1465	238	173	—	—	—	—	—	—	—	5	1881
3	Pańszczyzna: inna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	17
4	Produkty w naturze	32	38	11	12	—	7	2	16	14	—	13	230
5	Rozłożenie świadczeń na rzecz adm. ogólnej	4	3	3	1	0	0	0	0	91	3	—	21
	Razem	1501	279	187	343	8	7	2	16	112	3	(21)	2458

W obliczeniach tych zupełnie pomijamy dochód z bydła (F. II. 45, „obora też jest, ale w niej mało bydła, tylko trzy

krowy do pożytku, nie było co szacować") z dąbrowy (F. II. 46 „dąbrowa tamże jest niewielka i chróstów po części do grodzej (!) dla potrzeby żupnego dworu") i pastwiska (F. II. 46).

Tab. XXIII zawiera zestawienie wszystkich pozycyj wyjaśnionych w niniejszym ustępie. Pod pozycją 5 podajemy wydatki wspólne rozłożone według tych samych procentów, według których rozłożyliśmy analogicznie pozycję wydatków pieniężnych w tab. XXII.

PRZYPISY.

Spis skróceń.

F. I. II. III. VII. = Fontes Historiae Ukraino-Russicae (Ruthenicae) a collegio archeographico Societatis Scientiarum Ševčenkianae editi vol I. II. III. VII. Lwów 1895—1903.

R. 1549 = rachunek żupy dolińskiej w Archiwum Skarbowem w Warszawie XIV. 5.

R. 1552 = rachunek żupy solskiej w Archiwum Głównem w Warszawie XIX. 5—577 (patrz: Munumenta iuris cura praep. Chart. Maximo Varsoviensi edita I. 111).

R. 1560 = fragment rachunku żupy solskiej obejmujący koniec dochodów i początek wydatków. Archiwum Główne w Warszawie. Oddział 73 (skarbowy) Ks. 14 fol. 15—24 (dawny nr. 37).

R. 1562 s. = fragment rachunku żupy solskiej, obejmujący koniec dochodów i początek wydatków. Archiwum Główne w Warszawie (jak wyżej) fol. 25—48.

R. 1562 k. = fragment rachunku żupy kotowskiej zawierający dochody z warzelni w Kotowie i początek dochodów z warzelni w Jasienicy. Archiwum Główne w Warszawie (jak wyżej) fol. 77—88 (dawny nr. 38).

R. 1563 = rachunek żupy solskiej. Archiwum Główne w Warszawie (jak wyżej) fol. 89—104^0 (dawny nr. 40) oraz fol. 109—120^0 (dawny nr. 41). Dwa te rachunki tworzą jedną całość w ten sposób, że rachunek nr. 41 jest środkiem, którego brak w rachunku nr. 40, a który powinien być wstawiony po fol. 96.

R. K. = Rachunki Królewskie czyli Rachunki koronnego skarbu nadwornego przechowywane w Archiwum Głównem w Warszawie.

[1]) Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera, II, 366—387.

[2]) Pamiętnik IV powszechnego zjazdu historyków polskich w Poznaniu. I Referaty. Sekcja IV. Jan Rutkowski. Zagadnienie syntezy w historji gospodarczej. Referat ten został oprócz tego ogłoszony w języku francuskim we formie nieco zmienionej i rozszerzonej p. t. „Le problème de la synthèse dans l'histoire économique" w „Revue de synthèse historique". T. XLIII (1927), str. 15 i nast.

[3]) Tylko w rozdziale V (1—2) omówione zostały sprawy materjalno-gospodarcze odnoszące się do rozchodzenia się soli po kraju.

[4]) Nie znamy żadnej ordynacji kodyfikującej normy prawne, będące podstawą prawną organizacji żup ruskich za Zygmunta Augusta. W dostępnym nam materjale źródłowym nie znaleźliśmy żadnej, nawet ubocznej, wzmianki pozwalającej przypuszczać, iż taka ordynacja istniała w tym czasie. Nie może to oczywiście uchodzić za dostateczny dowód, iż ordynacji takiej w badanej przez nas epoce jeszcze nie było. W każdym jednak razie stosunki panujące w tych czasach w żupach czerwonoruskich, były jeszcze na tyle proste, że należy uważać za możliwe ich funkcjonowanie bez jakiejś specjalnej ordynacji. Nie znaczy to oczywiście, aby nie było już wówczas jakichś zwyczajowo ustalonych i tradycyjnie przekazywanych norm. O niektórych z nich wspominają lustracje, mówiąc o obowiązującym w żupach „obyczaju" (F. II. 50, 51) oraz o normach powstałych drogą umowy żupnika z różnemi czynnikami współdziałającemi przy produkcji soli (F. II. 12, „za starodawnym zwyczajem jest ta umowa między pany żupniki, a mieszczany solskiemi i przedmieszczany" VII, 312, 321, 322). Lustracja nie przeprowadza zresztą jasnej granicy między tem co jest, a tem co ma być według obowiązujących norm. Wobec takiego stanu rzeczy wydało się nam bardziej wskazanem cały ten nadzwyczajnie fragmentarycznie w źródłach przekazany materjał normatywny zużytkować wyłącznie jako podstawę przy wyjaśnianiu faktycznie istniejących stosunków społeczno-gospodarczych.

[5]) Do żupy solskiej należało miasteczko Sól wraz z przedmieściem (F. II. 1, 5, 7), do żupy drohobyckiej należała wieś Kołpiec (F. II. 45).

[6]) W Drohobyczu do żup należał tylko dwór żupny wraz z łanowym folwarczkiem (F. II. 45) oraz zagrody i domki, których część była wydzierżawiona osobom nie biorącym udziału w produkcji (F. II. 44, 45). W Dolinie do żupy należał dwór żupny, łan roli obrócony na łąkę oraz wójtostwo z czterołanowym folwarkiem (F. II. 72, 73). W Modryczu należącym do starostwa drohobyckiego (F. I. 202) oraz w Jesienicy i Nahojowicach należących do włości ozimińskiej (F. I. 289, 292) były okna i panwie przydzielone do żup ruskich (F. II. 44, 50, 51). Kotów był wsią ziemiańską, co do której istniały spory już za Zygmunta I (Matr. Regni

Pol. Summaria IV, nr. 18, 411, r. 1537); Zygmunt August zwrócił ziemianom role i łąki znajdujące się w tej wsi, a zatrzymał dla żupy kawałek gruntu dla zabudowań żupnych oraz lasy (F. II. 48)). Gdy w 1571 r. oddano żupy ruskie w dzierżawę Stanisławowi Herburtowi, dołączono do nich miasto Drohobycz (R. K. 235).

[7]) Wsie Hulicz, Hłomcza i część wsi Dobre wraz ze wszystkiemi gajami, odjęte od starostwa sanockiego, należały już „zdawna" do żupy solskiej (F. II. 29, 31, 32). Poprzednio do tego samego kompleksu należały jeszcze wsie Chołowice i Krzeczkowice (F. II. 34, 35), które podczas pierwszej lustracji były w zastawie u wdowy po dawniejszym żupniku, Orlikowej. Suma uznaną jednak została za „złą" i wsie te zlustrowano, nie musiały one jednakże wrócić do żup, skoro druga lustracja o nich nie wspomina. Podczas panowania Zygmunta Augusta przydzielono do żupy pięć nowych wsi odjętych od starostwa samborskiego, a mianowicie Strzelbice, Strzelbicką Wolę, Wołoszyną Wolę, Lininę i Suszynę (F. II. 20—25); wsie te należały do żup również i w 1570 r. (F. VII. 307—310). Zygmunt August za żupnikostwa Stanisława Herburta z Felsztyna przyłączył do żup ruskich włość czyli klucz ozimiński złożony z 20 wsi (F. II. 264—301), nie licząc oddanego w gołe dożywocie Olszanika (F. I. 302) oraz Lininy i Suszyny, należących dawniej do tego samego klucza (F. I. 303, 304) a już dawniej przyłączonych do żup. Stosunek klucza ozimińskiego do żup ruskich nie jest jasny. O jego przynależności do żup świadczy nie tylko wiadomość umieszczona na czele lustracji tego klucza (F. I. 265), ale również okoliczność, że ustrój niektórych z tych wsi mianowicie Niedźwiedzej (F. I. 270), Stromnej (F. I. 281), Opaki (F. I. 285) i Jamnicy Solnej (F. I. 290) został przystosowany do potrzeb żup, mianowicie wprowadzono tam obowiązek wożenia drew, względnie starano się to zrobić. Za tem samem przemawia także okoliczność, że koniec opisu folwarku w Prusach wydarty z właściwego miejsca lustracji (F. I. 299) został znaleziony wśród lustracyj żupnych (F. I. 305). Z drugiej jednak strony we właściwej lustracji żupnej ani w 1565 ani w 1570 r. o kluczu tym niema żadnej wzmianki, ani też dochód z niego nie został włączony do ogólnego dochodu z żup, jak to miało miejsce z dochodami wszystkich innych wsi przyłączonych do żup ruskich.

[8]) F. II. 45, 72.

[9]) F. II. 6, 45, 46.

[10]) F. II. 6, 47.

[11]) F. II. 5, 38, 46, 51.

[12]) F. II. 57.

[13]) F. II. 4, 8.

[14]) F. I. 270, 281, 285, 290; II. 8, 9, 20—29; VII. 307, 308.

[15]) F. II. 29, 31.

[16]) F. II. 31.

[17]) F. II. 31.

[18]) W źródłach rozróżnienie to nie zawsze jest konsekwentnie przeprowadzone np. F. II. 42 „myto albo cło od kupców".

19) F. II. 42 „myto albo cło od kupców i furmanów rozmaitych, tak kupie jakiekolwiek przez Drohobycz i mimo wożących z któregokolwiek i na które miejsce, jako i bydło rozmaite pędzących". F. II. 70 „także i od innych rzeczy wybierają myto w Dolinie".

20) Na komorze drohobyckiej (F. II. 41, 42) i dolińskiej (F. II. 70) pobierano cło solne obok cła ogólnego; na komorze drohobyckiej prowadzono prawdopodobnie odrębne rejestra cła solnego, gdyż dochód z tego cła oszacowany jest odrębnie od dochodu z cła od innych towarów. Komory solska (F. II. 16), solecka, modrycka, truskawiecka, kołpecka (F. II. 43), jasienicka (F. II. 50) i nahojowicka (F. II. 51) były tylko solnemi komorami. Cło solne pobierane na komorze solskiej (F. II. 16) nazywane było karbnem.

21) F. III. 30, 168, 241, 353, 359.

22) F. II. 50, 51.

23) F. II. 16, 41, 43.

24) F. II. 71.

25) F. II. 16.

26) F. II. 41.

27) F. II. 42, 53.

28) Żupa solska skupiała się około trzech okien położonych w bliskości miasteczka Soli (F. II. 7, 10); dawniej zwano ją również żupą przemyską (R. 1552 „zuppa Premislensis seu Solensis"). Żupa drohobycka obejmowała w 1565 r. produkcję skupiającą się około trzech okien położonych w Drohobyczu i dwu okien wiejskich w Modryczu i Kołpcu (F. II. 38, 40, 44); w 1570 r. przyłączono do niej ponadto okna wiejskie w Jasienicy i Nahojowicach (F. VII. 327). Żupa kotowska składała się z zakładów położonych koło źródeł w Kotowie (2 okna), Jasienicy i Nahojowicach (po jednem oknie, F. II. 49, 50); zwano ją niekiedy żupą samborską (R. 1562. k. „zupparum trium Samboriensium... videlicet Kottoviensi, Jassinicensi et Nahoioviensi"); między latami 1565 a 1570 zaprzestano produkji w Kotowie. Żupa dolińska miała dwa okna (F. II. 67). Patrz tab. XVII.

29) F. II, 70 „cło w Dolinie, które żupnicy ruscy wybierali zdawna".

30) Poprzednio również i w żupie dolińskiej produkowano sól na rachunek królewski (R. 1549 „percepta pro sale proprii laboris, sumptu M. R elaborato et vendito").

31) Żupa solska: St. Sól 7 panwi; żupa drohobycka: Drohobycz, Modrycz i Kołpiec po 1 panwi; żupa kotowska: Kotów 4 panwie. Tab. XVII.

32) F. II. 40 „Puhacza podżupka solskiego... Wojciecha Buhreya podżupka drohobyckiego". F. II. 51 „podżupek kotowski".

33) F. VII. 326 „gdy w żupach drohobyckich przemieszkiwa, opatrując porządek żupny" 160 zł. Dla żupy kotowskiej analogiczny wydatek w 1570 r. nie jest przewidziany, ponieważ produkcja soli miałkiej wówczas tam się już nie odbywała. W 1565 r. pozycja ta wogóle wśród wydatków żupnych nie jest przewidziana.

34) Patrz niżej rozdział III, 2.

[35]) W żupie solskiej 3, w drohobyckiej 5, w kotowskiej 2. Patrz tab. XVII

[36]) Tab. XVII.

[37]) Tab. XVIII.

[38]) Na tab. III wykazano tylko 656 pracowników pominięto w niej jednakże prawdopodobnie znaczną liczbę niestałych najemników zatrudnionych przy zwózce drzewa.

[39]) F. II. 61 po łacinie rotarii (R. 1552) albo rotabularií (R. 1563).

[40]) F. VII. 316 „którzy surowicę ciągną w dzień i w nocy". Ustęp ten uszedł był mojej uwagi, gdy pisałem o nocnej pracy w rozprawie: „Z dziejów żup ruskich" str. 12, nota 8.

[41]) F. II. 40, 45; F. VII. 326. Byli oni podobnie jak koleczni solscy stołownikami. Pewną wątpliwość co do ich roli nasuwa następujące zdanie: „koszowy, który oprawuje okien i kieratów", a to z tego powodu, iż termin „oprawować" używany jest w naszem źródle przedewszystkiem w znaczeniu reperować, czyli konserwować, tymczasem do robót konserwatorskich w żupie solskiej używani byli nie koleczni, ale osobni robotnicy-górnicy. Być może, że wyrażenie „oprawuje" odnosi się do jakichś drobniejszych robót reperacyjnych przy oknie. Mniejsza liczba koszowych w żupie drohobyckiej (dwu na trzy okna) niż w żupie solskiej (czterech na trzy okna) tłumaczy się tem, że w żupie drohobyckiej znaczna liczba drobnych prywatnych producentów ciagnęła surowicę własnemi końmi, do których, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dodawano własną ich obsługę. Dla żupy kotowskiej przyjmujemy szacunkowo taką samą liczbę koszowych, wobec czego przyjmujemy, że ogólna ich liczba wynosiła 8 robotników.

[42]) F. II. 44, 47. „okno, z którego surowicę tak sobą robotnicy najemni wyciągają nie końmi". O liczbie tych robotników nie posiadamy żadnych danych. Przyjmujemy na okno po dwu robotników.

[43]) F. VII. 313.

[44]) F. VII. 313.

[45]) R. 1562. s. fol. 35.

[46]) F. VII. 313.

[47]) Inaczej przy kopaniu nowych szybów, co mogło trwać nawet cały rok (F. VII. 313); wówczas przez cały ten czas większa liczba robotników mogła być tem stale zajęta.

[48]) F. II. 58 „robotnikom na dole i na górze w oknach robiącym we dnie i w nocy i ich starszemu myta"; notatka ta nie jest jasna, bo nie wyklucza stałego zajęcia. Wyjaśniają tę sprawę rachunki: R. 1552. „montanis alias górnikom a reparatione fontis 30 gr". R. 1562. s. fol. 35[0] laboratoribus dietim per septimanas 4", a mianowicie dwom „senioribus seu magistris" po 16 gr tygodniowo, trzem „eorum sociis" po 14 gr, dwom podobnym po 10 gr, dwom „qui effundebant aquam" po 8 gr 6 den i jednemu „pellenti equo" 8 gr. Przypuszczać można, że w taki sam sposób roboty te były zorganizowane w żupach drohobyckiej i kotowskiej. O r. 1565 nie posiadamy żadnych wiadomości z powodu defektu rękopisu. Pozycja

z 1570 r. (F. VII. 327) „oprawowanie okien i szybów", która łącznie z rzeczowemi wydatkami na kieraty wynosiła zaledwie 36 zł potwierdza przypuszczenie, że mamy tu wyłącznie do czynienia z robotnikami najmowanymi przygodnie. O liczbie tych robotników informuje nas tylko cytowana wyżej notatka z r. 1562. Cyfrę 10 robotników przyjmujemy dla tej żupy również dla 1565 r. Wiemy ponadto, że przynajmniej 7 z tych robotników (t. j. mistrze i ich towarzysze), to wykwalifikowani górnicy. Przypuszczać można, że administracja żupna posługiwała się temi samemi wykwalifikowanemi siłami przy konserwacji wszystkich szybów. Tylko conajwyżej siły nieukwalifikowane mogły być w każdej z trzech żup inne, choć również i tu można się było posługiwać temi samemi siłami. Liczba więc pracowników tej kategorji nie da się ściśle określić. Było ich nie mniej niż 10, a nie więcej prawdopodobnie niż 15; przyjmujemy średnią arytmetyczną tych dwu cyfr t. j. 13.

[49]) F. II. 48 „żupa kotowska ma lasów blisko siebie dosyć, ma też i wsi blisko siebie kilka ..., z których ludzie zaciąg powinni, za który gdyby drwa z tych to lasów wozili ... tedyby mógł pan żupnik nie nazbyt wiele kłaść na nakład drew".

[50]) F. II. 20—28.

[51]) F. II. 21, 23.

[52]) F. II. 23: sześciu nowych osadników miało przez 4 lata wozić tylko po 10 wozów; ib. 26: pięciu nowych osadników przez 1 do 2 lat po 20 wozów.

[53]) F. II. 21: po 20 lub 30 wozów na rok.

[54]) F. II. 3, 4, 22—28. W Soli 132 pańszczyźnianych, 191 wozów; w Strzelbicach 70 pańszczyźnianych, 4 684 wozów; w Strzebickiej Woli 91 pańszczyźnianych, 5 312 wozów; w Wołoszynej Woli 39 pańszczyźnianych, 3120 wozów; w Lininie 60 pańszczyźnianych, 2 851 wozów; w Suszynie 21 pańszczyźnianych, 2 110 wozów.

[55]) F. II. 21 „między kmieciami a panem żupnikiem jest postanowienie".

[56]) F. VII. 307.

[57]) F. I. 281 „iż się nie chcieli w wożeniu drew poddać, postąpili dać każdy gospodarz po złotych pieć", analogicznie F. I. 287. Gdzieindziej (F. I. 289) umożliwia się włościanom wykupywanie się z obowiązku wożenia drzewa do żupy kotowskiej zaprowadzonego jeszcze za królowej Bony, aby im nie utrudniać robienia soli przy miejscowem źródle.

[58]) Do żupy drohobyckiej miało zwozić 50 poddanych z wsi Niedźwiedza 2 860 wozów (F. I. 270). Do żupy kotowskiej miało wozić 52 poddanych ze wsi Podbuż 52 wozy, razem 2 652 wozy (F. I. 585, 287).

[59]) We wsi Niedźwiedza z ćwierci roli po 52 wozy (F. I. 270), we wsi Opaka z półdworzyszcza po 104 wozy (F. I. 285), a we wsi Podbuż z dworzyszcza po 2 wozy (F. I. 287).

[60]) F. II. 48 „z każdego półłanu pod dwa wozy na tydzień, zwłaszcza ze wsi bliskich, a co dalsze, tedy po jednemu wozowi".

[61]) F. VII. 322.

[62]) F. II. 56.

[63]) R. 1563, fol. 89. F. II. 12, 57, podług R. 1552 tylko 3½ gr.

[64]) R. 1552 „excussoribus lignorum", R. 1563, fol. 99 „vectoribus".

[65]) F. II. 57 zapłacono za to drzewo 394 zł 28½ gr, co przy cenie 4½ gr za furę mającą 4½ wozów daje 11 848 wozów.

[66]) F. II. 12 „starodawnym zwyczajem jest ta umowa między panem żupnikiem a mieszczanami solskimi i przedmieszczanami".

[67]) F. II. 21.

[68]) F. II. 1: 77 gospodarzy solskich, F. II. 7: 73 przedmieszczan (nie liczymy 10 mieszczan mających zwaryckie role przedmiejskie), razem jest ich 150. Nie liczymy: 18 komorników (F. II. 2), 30 ogrodników wójtowskich (F. II. 3), 19 przedmieszczan wolnych czasowo od tej powinności (F. II. 8) i 8 zagrodników (F. II. 9).

[69]) F. II. 12.

[70]) F. I. 270 „bo je kupowali panowie żupnicy u panów starostów bardzo drogo", F. VII. 321 „w żupach drohobyckich przerzeczonych wedle czasu i drogi za pieniądze pan żupnik kupuje".

[71]) Z powodu zdefektowania rękopisu pierwszej lustracji nie wiemy dokładnie, wiele drzewa musiano kupować do tych żup. Podane wyżej cyfry oparte są na następującem obliczeniu szacunkowem. W 1570 r. (F. VII, 321) na wywarzenie 12 700 beczek wydano 2 200 fl., czyli że wywarzenie jednej beczki kosztowało 5,2 gr; licząc przeciętnie po 6,8 gr za wóz (średnia arytmetyczna cyfr przytoczonych w źródle), otrzymujemy 0,7 wozów na beczkę. Wóz drohobycki odpowiadał 4½ wozowej furze solskiej (F. VII. 321 „żupnik kupuje wóz po gr 6, i po 7 i po 7½ czasem, gdy drogo, a nie po 4½ jedna panew jak w solskich żupach") czyli, że na wywarzenie jednej beczki wychodziło 3,15 wozów. Jest to cyfra wyższa niż analogiczna w żupach solskich (2,6 wozu), zgadza to się z wiadomością, że drwa w żupie drohobyckiej były gorsze aniżeli w żupie solskiej („Z dziejów żup ruskich" str. 15, nota 5). Biorąc 3,15 wozu na jedną beczkę, otrzymujemy dla 1565 r. dla żupy drohobyckiej 19,275, a dla kotowskiej 26,649 wozów jako całkowite ich zapotrzebowanie. Odliczając podane wyżej (str. 14) liczby wozów pańszczyźnianych, otrzymujemy na drwa kupne dla żupy drohobyckiej 16,415, a dla kotowskiej 23,997 wozów.

[72]) Liczba zajętych przy zwózce drzewa osób da się ustalić tylko przy pracy pańszczyźnianej (540 osób) i przy najmie przymusowym (150 osób). W żupie solskiej pracowało razem 480 osób (a nie 563), ponieważ 83 zwoziło drzewo częściowo w charakterze pańszczyźnianych, a częściowo w charakterze najemników. Przy wolnym najmie istniejącym w żupach drohobyckiej i kotowskiej mógł się wytworzyć typ włościanina, dla którego dochód ze zwózki drzewa mógł mieć szczególnie doniosłe znaczenie. Mogło ich być wówczas proporcjonalnie mniej niż w żupach solskich. Liczbę ich trzeba w każdym razie określać setkami.

[73]) W 1565 r. było dwu leśnych w lasach kotowskich, oraz jeden w solskich (F. II. 62); w 1570 r. było tylko dwu leśnych, obydwaj w lasach solskich (F. VII. 316).

[74]) F. II. 38, 57; F. VII. 306.

75) F. II. 19.

76) R. 1562 k. fol. 83⁰.

77) Nawiasowo tu nadmienimy, że pańszczyźniana organizacja warzenia soli istniała również w starostwie sanockiem, mianowicie we wsi Tyrawie Solnej (F. II. 265). „w której ludzie zaciągiem z tejże wsi, gdy co potrzeba, rabiają obyczajem zwykłym... Tę żupę... z robotą kmiecą, tą co powinni do żupy... arendują".

78) W R. 1552 i R. 1563, fol. 110⁰ wspomniany jest „patellarius" jako członek familji żupnej. Był to być może zwarycz-czeladnik pozostający na wikcie żupnym.

79) Mianowicie 73 przedmieszczan i 10 mieszczan, F. II. 7, wspomina o 83 przedmieszczanach, lecz wymienia tylko 73 przedmieszczan i 10 mieszczan mających razem 29 1/4 łana zwaryckich ról. Ponadto było 19 przedmieszczan csadzonych na surowym korzeniu, którzy w 1565 roku warzby nie robili. Oprócz tego było 30 zagrodników wójtowskich (F. II. 3) Nawiasowo tu zaznaczymy, że ci pańszczyźniani zwarycze, to ci sami ludzie, o których już wyżej była mowa, jako o pańszczyźnianych wożących drzewo.

80) F. II. 8, 9.

81) F. I. 57.

82) F. II. 58 „kowalom od robienia materji do kopania tych okien", F. VII. 312. R. 1562 s fol. 35 „distributa in fossionem fenestre mediae inferius ob perditam salsuginem ad duos latros, pro instrumenta ad hoc necessaria; fabro a fabricatione zamperoff 11 et eorum calibatione 1 fl., 14 gr." wspomniane są ponadto kilofy.

83) R. 1563, fol. 93⁰ „a fabricatione fabro spernaliów, haków, krzyżów, panewek, klamer, swornal".

84) F. II. 55.

85) F. VII. 327 „kowalom od kuwania koni".

86) R. 1562 s. fol. 34⁰ „fabro a medela equorum duorum claudicantium".

87) F. II 58, F. VII. 316.

88) R. 1562 s. fol. 34⁰ „pro roboribus a cremram(!)... carpentario a laboratione", ib. 35⁰.

89) F. VII. 314.

90) F. VII. 327.

91) F. VII. 313.

92) F. VII. 314. Bez porównania więcej pracy mieli bednarze zajęci wyrobem beczek, w których transportowano sól do Bydgoszczy; będzie o nich jeszcze mowa w rozdziale poświęconym handlowej organizacji żup.

93) Za zrobienie nowej wielkiej panwi płacono podług R. 1552, R. 1563, fol. 92⁰ — 2 zł 24 gr, podług lustracyj (F. II. 55, F. VII. 311) po 3 zł. Za zrobienie małej panwi płacono podług R. 1552, R. 1563, fol. 92⁰ i F. II. 55 — 2 zł, podług F. VII. 311 — 2 zł 16 gr. Za zrobienie haka płacono 1/2 gr (F. II. 55, F. VII. 311).

94) Za każdą naprawę małej panwi dawano po 6 gr. Podług R. 1552 napraw tych było 52, podług R. 1563 było ich 57, chociaż w obu tych

latach w żupie solskiej było po 8 czerynów. Podług F. II. 55 i F. VII. 311 płacono na stałe naprawianie jednej małej panwi ryczałtowo po 2 zł rocznie.

95) R. 1562 s. fol. 35 „funaro a lobore funi" 31 zł 25 gr.

96) R. 1560, fol. 20⁰, F. II. 55, F. VII. 311.

97) F. VII. 321.

98) Nie umiemy na razie wyjaśnić, jak należy rozumieć stanowisko kowala w Tyrawie Solnej (F. II. 265) „kowal jest ustanowiony, któremu z młyna... dawają umownie na rok pewną liczbę korcy mąki". Mógł to być kowal będący całkowicie na potrzebę żupną, albo pracujący również poza żupą, a którego z żupą łączyła umowa, że za określone czynności będzie otrzymywał określone wynagrodzenie roczne.

99) F. II. 58 „od kręcenia i spuszczania ich powroźnikowi, któremu na tydzień płacą po gr 3".

100) R. 1560, fol. 20⁰ „Stanislaus faber de Drohobycz" pobiera tygodniowe wynagrodzenie, za które reparuje wielkie panwie, a ma jednocześnie osobne wynagrodzenie za robotę każdej nowej panwi.

101) W położeniu tem byli niewątpliwie w 1570 r. cieśla w żupie drohobyckiej (F. VII. 326) oraz powroźnik w żupie solskiej (F. VII. 316); myto powroźnika w wysokości 4 gr tygodniowo pomieszczono w drugiej lustracji wśród myta innej czeladzi. Natomiast w pierwszej lustracji (F. II. 58) analogiczne myto (3 gr na tydzień) umieszczono wśród wydatków „na oprawę i potrzeby przynależne do okien surowicznych"; nie możemy jednak uważać za wykluczone, że również i w 1565 r. powroźnik był na wikcie dworskim.

102) Szczególne trudności nastręcza obliczenie liczby kowali: było ich prawdopodobnie po paru w żupach solskiej i drohobyckiej, skoro lustratorowie mówią o nich w liczbie mnogiej (F. VII. 311, 927), ale każdy z nich mógł być tylko częściowo zajęty pracą w żupie. W 1565 r. otrzymywali oni za swoją pracę w żupie solskiej 83 zł, w drohobyckiej 26 zł i kotowskiej 33 zł, co dawało zarobek w pierwszej 3, a w drugiej 1—2, razem około 6 kowalom. Na podstawie cytowanych wyżej danych z 1570 r. o powroźniku i cieśli w żupach solskiej i drohobyckiej przypuszczamy, że po jednym rzemieślniku, każdego z tych dwu rodzaji, było w każdej z trzech żup. Razem było ich sześciu, czyli ogółem 12-tu.

103) Dla żupy solskiej mamy dane z lat 1552 i 1563 (rachunki) 1565, 1570 (lustracje), dla drohobyckiej z r. 1570 (lustracja), dla kotowskiej z 1549 (rachunek), dla dolińskiej z 1549 (rachunek) i 1565 (lustracja). Nawiasowo przypominamy, że w 1565 r. żupa dolińska była oddzielną od żup ruskich i posiadała swojego własnego żupnika.

104) F. II. 63 „na strawę panu żupnikowi, gdy w sprawach żupnych w Przemyślu częstokroć przemieszkiwać musi". F. VII. 326 „z osobna na kuchnię pana żupnika, gdy w żupach drohobyckich przemieszkiwa, opatrując porządek żupny". O żupie kotowskiej nie posiadamy żadnej analogicznej wiadomości z powodu zaginięcia ustępu w pierwszej lustracji oraz z powodu zaprzestania produkcji podczas drugiej lustracji.

[105]) R. 1563, fol. 110[0] „in absentia domini zupparii locum eius tenente".

[106]) Podżupek solski (F. II. 40, F. VII. 316), drohobycki (F. VII. 326) i kotowski (F. II. 51).

[107]) F. II. 61. F. VII. 316. W R. 1552 występuje oprócz karbnika (carbarius) osobny „factor seu officialis", pobierający nieco wyższe od pierwszego wynagrodzenie o nieznanych nam bliżej funkcjach. Już w R. 1563 fol. 110[0] obie te funkcje musiały być połączone: „factori, carbario... eidem pro panno". W 1565 r. jest znowu: „urzędnikowi albo karbnikowi".

[108]) Żupa solska F. II. 61. „pisarzowi, który drew i beczek doziera" F. VII. 316 „który drwa odbiera". R. 1552 „notario in żuppis" R. 1565 fol. 110[0] „notario lignorum vasorumque". Żupa drohobycka (F. VII. 326), dolińska R. 1549.

[109]) F. VII. 326.

[110]) F. VII. 326 (żupa drohobycka) „pisarzowi myto wybierającemu". R. 1549 (żupa dolińska) „famulis duobus per transitum thelonei". W żupie solskiej myto występuje pod nazwą „karbnego" (F. II. 16, 17); nasuwa to przypuszczenie, że było ono pobierane przez wspomnianego wyżej karbnika.

[111]) Patrz str. 17.

[112]) R. 1552. R. 1563. F. II. 61. F. VII. 316.

[113]) R. 1552 coctrix, R. 1563 fol. 111 coco, F. II. 61. kucharz, F. VII. 316. kucharz, F. VII. 326 kucharka.

[114]) R. 1552 pistatrix, F. II. 61 „piekarce, co chleb piecze... tejże od prania obrusów i ręczników".

[115]) W żupie dolińskiej (R. 1549) nie jest wspomniana ani kucharka lub piekarka, ani kucharz tylko foraria.

[116]) R. 1552 „califactori fornacum", F. II. 62. „palipiecowi, który w piecach pali w zimie i drwa do kuchni i do pieców gotuje". F. VII. 316.

[117]) R. 1565 f. 111 „custodibus duobus nocte custodientibus et fornaces calefaciendis", ale już niema osobnego palipieca. F. II. 62 „stróżowi, który w nocy strzeże i pobudkę czyni".

[118]) F. II. 62 „robotnikom dwiema domowym, to jest woźnicy i pomocnikowi". Należy tu zwrócić uwagę, że zajęci byli oni również końmi kieratowemi (F. II. 9).

[119]) R. 1549 „rustico in domo laboranti", R. 1552 4 famuli domi residentes, 3 stabularii, 2 aurigae. R. 1565 fol. 111[0] 2 stabularii, 2 aurigae F. II. 62. F. VII. 316. 326.

[120]) F. VII. 314 w żupie solskiej ludzi na wikcie żupnym było 22.

[121]) Cyfry zawarte w tej tablicy wymagają następujących wyjaśnień.

1. 2. Liczba pracowników zaczerpnięta z tab. II z pominięciem leśnych, uwzględnionych w poz. 6 rzemieślników, uwzględnionych w pozycji 9, oraz pisarzy spustowych jako należących do organizacji handlowej żup, której oznaczona tablica nie obejmuje. Na każdego pracownika stale pracującego w żupach przyjmujemy schematycznie 25 dni roboczych miesięcznie czyli 300 dni rocznie.

3. Liczba pracowników podług noty 41 i 42. Liczba dni jak przy 1 i 2.

4. Liczba pracowników podług noty 48. Liczbę dni oszacowaliśmy w sposób następujący: w żupie solskiej pracowało 10 robotników przez 5 tygodni, (cyfra ta jest obliczona na podstawie wypłacanej ogólnej kwoty zarobków i wypłat tygodniowych), daje to 300 dni roboczych, czyli na okno po 100 dni. Opierając się na tej cyfrze, liczbę dni przepracowanych w żupie drohobyckiej szacujemy na 200 dni; razem daje to 1000 dni.

5. Liczba wozów zwożonych przez pańszczyźnianych i najemnych podana została w tab. I. Przeliczenie liczby wozów na liczbę dni roboczych nastręcza bardzo wielkie trudności, a kwestja jest szczególnie doniosłą, ponieważ chodzi tu o najważniejszą pozycję w całej organizacji warzenia soli. W każdym „wozie" tkwiła praca ścięcia drzewa, porznięcia go i połupania na płachy, oraz przewiezienia tych płach. Ze względu na niejednakową odległość lasów od żup jeden wóz drzewa nie reprezentował zawsze jednej i tej samej ilości pracy. O dokładnem przeliczeniu liczby wozów na liczbę dni nie może być mowy. Musimy się tu zadowolić cyframi orjentacyjnemi. Za punkt wyjścia bierzemy wieś Strzelbice (F. II. 20. 21), w której przed wprowadzeniem obowiązku wożenia drzewa do żupy, z dworzyszcza odrabiano po 3 dni pieszych na tydzień, niezależnie od pewnych drobniejszych, niedających się obliczyć na dnie powinności. Wzamian za wspomnianą robociznę miano z tegoż dworzyszcza zwozić rocznie 52 wozy drzewa czyli po jednym wozie tygodniowo. W ten sposób możnaby przyjąć jako ekwiwalent jednego wozu 3 dni piesze. Jest to ekwiwalent pracy 2 ludzi ze sprzężajem; względnie, licząc tylko pracę pieszą, praca 2 dni jednego człowieka. Na tej podstawie obliczono liczbę dni pańszczyźnianych w żupie solskiej na 35,336, w drohobyckiej na 5720, w kotowskiej na 5,304, a liczbę dni najemnych w żupie solskiej na 23,696, w drohobyckiej na 32,830, w kotowskiej na 49,794 dni.

6. Liczba leśnych podług tab. II; na każdego liczymy też po 300 dni.

7. Liczba pracowników podług noty 79. Liczba dni, jaką mieli odrabiać pańszczyźniani, nie była zgóry ustalona. Zobowiązani oni byli pracować po czterech. Na panwi wójtowskiej pracowano 252 dni, a na 8 panwiach królewskich po 156 dni („Z dziejów żup ruskich" str. 17 nota 2) czyli razem 1248 dni, a ogółem 1500 dni. Ponieważ stale przychodziło do pracy czterech pańszczyźnianych, ogólna liczba dni przez nich przepracowanych wynosiła 6 000. Co do robotników najemnych, to liczba dni przez nich przepracowanych wynosiła w żupie solskiej przy 7 panwiach i 3 robotnikach przy każdej panwi i 260 dniach roboczych, („Z dziejów żup" str. 17 nota 1) 5460 dni, w żupie drohobyckiej przy 3 panwiach po 3 robotników i 225 dniach roboczych, 2025 dni, a w żupie kotowskiej przy 4 pawiach, po 3 robotników i przy 291 dniach roboczych, 3492 dni. Razem daje to 10,997 dni roboczych.

8. Liczba podług tab. II. oraz noty 102. Ponieważ liczba rzemieślników pracujących mniej lub więcej przygodnie za wynagrodzeniem pieniężnem przyjętą została na podstawie przypuszczenia, że cały czas pracowali oni w żupie, więc na każdego liczymy po 300 dni.

Odnośnie do pozycyj „razem" należy zauważyć, że cyfry wzięte w nawias są niekompletne, ponieważ nie uwzględniono w nich liczby osób zatrudnionych zwózką drzewa w charakterze pracowników najemnych. Ogólna suma pracowników (656) została ponadto w ten sposób zmodyfikowaną, że pominięto w niej 113 pańszczyźnianych zwaryczów, którzy byli jednocześnie zajęci zwózką drzewa i raz już liczeni w poz. 5.

[122]) W tab. IV uwzględniono wydatki pieniężne według tab. XIX, XX i XXI wraz z kwotami powstałemi z rozłożenia „ogólnych" kosztów administracyjnych w żupie solskiej podług tab. XXII, a ponadto wartość świadczeń w naturze podług tab. XXIII. Przy podziale wydatków na pozycje wprowadziliśmy pewne uproszczenia, polegające na tem, że pozycje 4 i 5 oraz 8, 9 i 10 wykazywane osobno w tab. XIX—XXI, tu traktujemy jako dwie jednolite pozycje. Pozatem wprowadzamy jeszcze następujące zmiany: z rubryk 8, 9 i 10 wyłączamy wydatki na kolecznych i koszowych i przyłączamy je do pozycji 2, oraz wydatki na leśnych, przyłączając je do pozycji 6. Pozostałe kwoty tych trzech pozycyj możemy nazwać wydatkami na administrację.

W szczegółach to dość skomplikowane obliczenie przedstawia się w sposób następujący. W żupie solskiej według tab. XIX, poz. 8 myto urzędników i czeladzi wynosiło 433 zł, z czego myto służby domowej wynosiło 55 zł, a reszta t. j. 378 wypadało na myto osób pracujących w samem przedsiębiorstwie; z tej ostatniej kwoty według objaśnień do wspomnianej pozycji na administrację całego przedsiębiorstwa wypadało 160 zł (= 42,3%), na administrację żupy solskiej 65 zł (= 17,2%), na kolecznych pracujących przy oknach 24 (= 6,4%), na leśnych solskich 27 (= 7,1%), na leśnych kotowskich 14 (= 3,7%), na administrację przedsiębiorstwa handlowego 88 (= 23,3%). Rozdzielając według tych procentów sumę pozycyj 8, 9, 10 t. j 1 269 zł, otrzymujemy 537 zł, 219 zł, 79 zł (okna), 91 zł (opał w Soli), 47 zł (opał w Kotowie) 296 zł. Pozycję na okna dzielimy według rozmiarów produkcji na koszta produkcji soli miałkiej (65% czyli 52 zł) i soli formowanej (35% czyli 27 zł). W żupie drohobyckiej według tab. XX, poz. 8 na myto wydawano 131 zł, z czego na koszowego wypada 13 zł (10%), co dla sumy pozycyj 8, 9 i 10 czyli 663 zł wynosi 66 zł; z tego na sól miałką liczymy według rozmiarów produkcji 85% czyli 56 zł. W żupie kotowskiej według tab. XXI, poz. 8 przy tych samych podstawowych cyfrach, na sól miałką wypada 92% czyli 61 zł.

W tab. IV podajemy zasadniczo cyfry z tab. XIX—XXI z następującemi jednak zmianami. W żupie solskiej (sól miałka tab. XIX) do poz. 2 dodajemy 52 zł wyjaśnione wyżej; poz. 6 dodajemy 1465 zł według tab. XXIII i 91 zł wyjaśnione wyżej; poz. 8, 9, 10 dodajemy 181 zł według tab. XXII i 36 zł według tab. XXIII, odejmujemy 217 zł wyjaśnione wyżej. Żupa drohobycka (tab. XX) poz. 2 dodajemy 56 zł wyjaśnione wyżej; poz. 6 dodajemy 238 zł według tab. XXIII; poz. 8, 9, 10 dodajemy 99 zł według tab. XXII oraz 41 zł według tab. XXIII, odejmujemy 56 zł wyjaśnione wyżej. W żupie kotowskiej (tab. XXI) poz. 2 dodajemy 61 zł wyjaśnione wyżej; poz. 6 dodajemy 173 zł według tab. XXIII, 47 zł wyjaśnione wyżej;

poz. 8, 9, 10 dodajemy 135 zł według tab. XXII, 14 zł według tab. XXIII i odejmujemy 61 zł wyjaśnione wyżej. Żupa solska (sól formowana tab. XIX) poz. 2 dodajemy 27 zł wyjaśnione wyżej; pozycja 7 dodajemy 330 zł według tab. XXIII; pozycje 8, 9, 10 dodajemy 54 zł według tab. XXII, 13 zł według tab. XXIII.

Przy obliczaniu kosztów produkcji soli formowanej uwzględniliśmy w pozycjach 1 i 6 kwoty wypłacane pańszczyźnianym za sól odkupną (834 zł, patrz notę 158). Kwotę tę możemy uważać za część kosztów produkcji soli formowanej, mianowicie za ekwiwalent kosztów utrzymywania budynków i sprowadzania opału, które to koszta, z racji tego udziału w dochodach, musieli ponosić pańszczyźniani. Analogiczne koszta przy soli miałkiej wynosiły 168 zł i 3725 zł czyli 4,3% i 95,7%. Nie posiadając innych podstaw, dzielimy wspomniane 834 zł według tego procentu na 36 zł jako koszta utrzymania budynków i 798 zł jako koszta opału. Cyfry pozycji 8 obliczone zostały przez odjęcie sumy pozycyj 1—7 od pozycji 9 podanej podług Tab. XIII.

[123]) F. II. 11.

[124]) F. II. 48 powiedziano to wprost tylko o żupie kotowskiej, odnosi się to jednak w równej mierze do żupy drohobyckiej, ponieważ lasy, z których brano drzewo, znajdowały się razem blisko zarówno Drohobycza jak i Kotowa.

[125]) F. II. 29, F. VII. 321.

[126]) Wartość tego świadczenia wynosiła po 1½ gr na jednym wozie, co przy 11 848 wozach (Tab. I) daje 592 zł, a razem z 1951 zł (Tab. IV) 2543 zł na całą produkcję, t. j. 11 077 beczek (Tab. XVIII) czyli 229 zł na 1000 beczek.

[127]) Różnica między żupą drohobycką, a kotowską (106,2 i 82,6) pochodzi stąd, że koszta miejscowej administracji przyjęliśmy dla żupy kotowskiej za takie same, jakie podają nam źródła dla żupy drohobyckiej, mimo mniejszej produkcji w tej ostatniej żupie.

[128]) Patrz Tab. XI. 4 b. i c. (objaśnienia).

[129]) 330 zł Tab. XXIII za 6 000 dni (tab. III). Wartość pracy pańszczyźnianej możnaby oczywiście szacować również i na innej podstawie, np. na podstawie wartości danin i czynszów płaconych w tych samych lub możliwie najbliższych wsiach z takiej samej ilości ziemi, z jakiej w odnośnej wsi odrabiano pańszczyznę, lub na podstawie wymaganego przez dwór pieniężnego ekwiwalentu za nieodrobioną pańszczyznę. Zagadnienie wartości pracy pańszczyźnianej na tle gospodarczych stosunków Polski XVI wieku, które w niniejszej pracy występuje jako zagadnienie pomocnicze i uboczne, jest niezależnie od tego, samo przez się, zagadnieniem niezmiernie doniosłem i zupełnie samodzielnem. Niestety jednak, zagadnienie to dotychczas nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnione. Po gruntownem jego zbadaniu, być może, że trzeba będzie skorygować przyjęte przez nas cyfry.

[130]) Dwu zwaryczów zarabiających przeciętnie dziennie 2,3 gr i rębacz zarabiający 1,3 gr przeciętnie tedy 1,9 gr.

[131]) W żupie solskiej na produkcję 11 077 beczek soli miałkiej zużyto 4893 dni; na produkcję zaś 6 000 beczek soli formowanej zużyto 6 000 dni pańszczyźnianych (tab. III i XVIII).

[132]) Cyfra odnosząca się do pańszczyźnianych na podstawie danych z noty poprzedniej; cyfra odnosząca się do pracy najemnej na podstawie całej produkcji t. j. 25 637 beczek przy 10 977 dniach roboczych. W żupie solskiej analogiczna cyfra była nieco wyższą (441 dni).

[133]) Biorąc za podstawę konjunktury żupy solskiej, przypuszczalne koszta produkcji i zyski w stosunku do 1 000 beczek i opierając się na danych z tab. IV, można oszacować w sposób następujący: budowle 6,0 zł, okna solne 23,5 zł, stajnia 20,8 zł, panwie 27,3 zł, opał 174,8 zł, robotnicy 105,5 zł, (patrz notę 227) administracja 26,0 zł, co razem daje 383,9 zł. Przy cenie 14 gr za beczkę, czyli 466,6 zł za 1 000 beczek, daje to 82,7 zł zysku na beczce czyli w stosunku do dochodu brutto 18%.

[134]) F. II. 8 „nadto jest przedmieszczanów dziewiętnaście, którzy na surowym korzeniu osiedli, którzy acz jeszcze warzby nie robią..."

[135]) F. II. 44 „przed dworem żupnym są zbudowane domki t rzy" F. II. 45 „tamże jest dom, w którym mieszka koszowy... jest sługą żupnym". F. II. 48 „domów dla mieszkania urzędnikom żupnym i pewnym zwaryczom i robotnikom" F. II. 58 „na budowanie nowe i poprawianie starego budowania żupnego dworu" F. VII. 313, 324.

[136]) F. II. 9. „któremi drwami opatrują izbę, w której mieszka czeladź domowa".

[137]) F. II. 59, 60, 65. VII. 314, 319 wymieniają: chleb żytni i pszenny, mąkę pszenną na potrzebę kuchenną, krupy jęczmienne, jagły, tatarkę, groch; z ogrodowizn: kapustę, marchew, mak, cebulę, rzepę i „inne rzeczy ogrodowe"; z tłuszczów: siemię lniane i konopne na olej, słoninę, masło, oliwę; mięsa: wołowinę, cielęcinę, jagnięcinę, wieprzowinę i skopowinę; z drobiu: kapłony, kury, kurczęta, gęsi; z dziczyzny: sarny i zające; z ryb świeżych: karasie, szczupaki, liny oraz „ryby drobne"; dalej ryby słone: śledzie, wyzinę, ryby suche; z innych wiktuałów: jaja, ser, miód, powidła, ocet; ponadto: pieprz, szafran, imbir, kmin.

[138]) F. II. 60 wśród wydatków kuchennych żupy solskiej wspomniane jest piwo przemyskie, a oprócz tego piwo pospolite domowej roboty dla czeladzi. Wymienione są tam sarny i zające, o których gdzieindziej niema mowy.

[139]) F. II. 45 „które gumno, acz tam się obraca na żywność żupną wszystko i musi przykupować niemało.... A nadto siewają też potrosze lnu, maku, konopi, z czego nieco żywności w poście bywa dla czeladzi żupnej, chmielu też czasem nazbierają kłód sześć, ale i ten obraca się na domową potrzebę do warzenia piwa".

[140]) F. II. 60 „przetoż może nie nazbyt dobry szafarz i życzliwy, nie tak jako za inszych bywało, że chociaż wiele rzeczy miano domowych, a przedsię za każdą rzecz wydatki kładziono"

141) F. II. 60. „A co się dotyczy siemion lnianego i konopnego na olej i maku do rozmaitych potrzeb, także cebuli, rzepy i innych rzeczy ogrodowych, te może mieć też żupnik z folwarków, także i powidła mogą być ze sadów, które są przy żupie. Masło i sery, to też może być z folwarków".

142) Wyraźnie powiedziano to przy folwarku drohobyckim (F. II. 45), a można się tego domyślać i przy innych (F. II. 6. 37).

143) R. 1549 półroczny wydatek na kuchnię i utrzymanie ludzi wynosił 27 grz. 35 gr. 9 den., co daje rocznie prawie że 90 zł a na głowę przy sześciu osobach 15 zł. F. II. 63 skład przemyski przy 5 osobach 120 zł czyli na głowę 24 zł ale razem z „innemi potrzebami". F. VII. 317 skład przemyski 87 zł 20 gr przy 5 osobach, czyli po 17 zł 16 gr na głowę. F. II. 65 załoga komiąg w liczbie 790 ludzi przez 4 tygodnie 955 zł czyli 1 zł 6 gr na jednego tygodniowo czyli rocznie 15 zł 18 gr. F. VII. 319 na 840 ludzi 1 016 zł czyli w tej samej proporcji.

144) Trudno przypuścić, aby istniały tak jaskrawe różnice w sposobie wyżywiania urzędników i czeladzi żupnej w różnych częściach składowych jednego i tego samego przedsiębiorstwa. Wyżywienie trzech urzędników i dwojga służby w składzie przemyskim kosztowało 87 zł (F. VII. 317) a sześciu urzędników i ośmiu czeladzi w żupie drohobyckiej 500 zł (F. VII. 326). W pierwszym przypadku na głowę wypada 17 zł, w drugim 35 zł. Pierwsza cyfra, jak wiemy, nie odbiega od paru innych cyfr analogicznych, trudno zresztą przypuścić, aby gdziekolwiek podawano niższe koszta od rzeczywistych, natomiast podawanie wyższych kosztów jest zupełnie prawdopodobne. Różnica ta nie może pochodzić z nierównomiernego opatrywania kuchni przemyskiej i drohobyckiej przez folwarki żupne, gdyż właśnie kuchnia w Drohobyczu, gdzie był folwark, powinna była mniej kupować niż kuchnia w Przemyślu, gdzie folwarku nie było.

145) Stosunki w żupie solskiej były z tego powodu szczególnie skomplikowane, ponieważ koszt utrzymania żupnika był tu zaliczany do ogólnych kosztów utrzymania. A był to koszt bardzo znaczny. Przy składzie przemyskim (w 1565 r. F. II. 63) i w żupie drohobyckiej w 1570 r. (F. VII. 326) liczono na koszta utrzymania żupnika podczas jego pobytu w Przemyślu i Drohobyczu dodatkowo po 160 zł, przyczem zaznaczano, że szacunek ten jest dokonany „lekce licząc, acz in duplo więcej trawi". Na pierwszy rzut oka wysokość tej kwoty jest zagadkowa, trudno jest bowiem przypuścić, aby jeden człowiek mógł tak wiele przejeść. Rzecz całą wyjaśnia nam R. 1562 s. (fol. 40°), gdzie wprost powiedziano, że chodzi tu o koszta wyżywienia nie tylko samego żupnika, ale oprócz tego jego żony i bardzo licznej służby razem conajmniej 12 osób. Przy takiem wyjaśnieniu cyfry te stają się bardziej prawdopodobne, ale mimo to są one jeszcze bardzo wysokie, daje to bowiem na skład przemyski 15 zł na głowę ale na część roku, taka sama kwota wypada na żupę drohobycką. Gdybyśmy przypuścili, że wszystkie sprawy żupy kotowskiej załatwiane były przez żupnika podczas jego pobytu w pobliskiej żupie drohobyckiej i że analogiczna pozycja nie figurowała w wydatkach żupy kotowskiej, a dalej, gdybyśmy przypuścili, że

pobyt w Przemyślu i Drohobyczu zajmował żupnikom $^2/_3$ roku, tak że na żupę solską pozostawałoby mu tylko $^1/_3$ roku, to i tak mielibyśmy 45 zł na głowę. W rzeczywistości na żupę solską należałoby prawdopodobnie liczyć proporcjonalnie więcej. Wysokość tej pozycji nasuwa przypuszczenie, że to nie żupnik „in duplo trawił", ale że może raczej klucznicy przemyski i drohobycki „in duplo" albo i więcej mu za to liczyli. Nie posiadamy niestety żadnych danych, na podstawie których, chociażby drogą przybliżonego szacunku, moglibyśmy omawiane tu cyfry zredukować do właściwych rozmiarów.

Pozatem cyfry odnoszące się do wydatków na kuchnię i piwnicę w żupie solskiej nastręczają jeszcze następujące wątpliwości. Koszta te wzrosły między rokiem 1565 a 1570 z 606 zł na 1 011 zł, a mianowicie koszta kuchenne wzrosły z 550 zł na 780 zł, a koszta piwniczne z 56 zł na 231 zł. Wzrost wydatków kuchennych tłumaczy się tem (F. VII. 315) „iż teraz lata drogie, każda rzecz przeciwko owemu rokowi, gdy rewizja była in duplo kupują". Przy wydatkach piwnicznych bez porównania silniejszy ich wzrost tłumaczy się tem „iż w owem (t. j. 1565) roku mało co się kupowało zboża na słody, bo było po panu Wolbachu rezygnowano niemało słodów". Okoliczność tę musimy oczywiście uwzględnić w naszem obliczeniu. Przypuszczając, że ceny słodu i innych wydatków piwnicznych wzrosły w latach 1565 do 1570 tak samo jak wydatki kuchenne, otrzymujemy jako pełną kwotę wydatków piwnicznych w 1565 r. 162 zł. Czyli, że razem mamy 712 zł jako koszt wyżywienia przez cały rok 8 urzędników (patrz tab. II, nie liczymy żupnika i jednego pisarza spustowego mieszkającego stale w Przemyślu), 17 czeladzi i robotników łącznie z kosztami wyżywienia żupnika wraz z żoną i służbą (razem 12 osób) przez nieznaną nam bliżej część roku. Przyjmując, że żupnik przebywał w żupie solskiej tylko $^1/_3$ roku i wyżej ustalone koszta utrzymania czeladzi (10 zł) otrzymujemy na urzędnika 47 zł, co jest stanowczo za wysoką cyfrą. Natomiast przypuszczając, że żupnik przebywał w centrum kierowanego przez siebie przedsiębiorstwa pół roku, otrzymujemy jako koszt utrzymania urzędnika 25 zł, co jest już cyfrą zupełnie prawdopodobną. Trafniejszem wydaje nam się jednak utrzymanie przyjętego wyżej stosunku kosztów utrzymania urzędników i czeladzi (2 : 1), utrzymujemy wówczas 24 i 12 zł.

[146]) Rozumiemy doskonale na jak kruchych podstawach jest oparte całe to szacunkowe obliczenie, jednakże przy obecnym stanie badań nad gospodarczemi dziejami Polski XVI wieku, bez specjalnych studjów uwzględniających analogiczne materjały, odnoszące się do innych lat i innych przedsiębiorstw, nie można tego skomplikowanego zagadnienia dokładniej wyświetlić i ściślej rozwiązać.

[147]) Przy obliczaniu średniej pomijamy leśnych, ponieważ ich wyjątkowo wysokie wynagrodzenie obejmowało również koszta utrzymania konia.

[148]) Ponieważ urzędnicy i czeladnicy otrzymywali utrzymanie, więc sól tę sprzedawali oni niewątpliwie; na tej podstawie traktujemy ją niejako na równi z dochodem pieniężnym. W jaki sposób sól ta była dzielona

między poszczególnych pracowników, tego nie wiemy. Przyjęcie tej samej proporcji, jaka istniała przy wynagrodzeniu pieniężnem, wydawało się nam najbardziej właściwem.

[149]) Tablica V została ułożona na podstawie następujących źródeł: dla żupy dolińskiej zużytkowano R. 1549: dla żupy solskiej R. 1552, R. 1563, F. II. 61—63, F. VII. 316; dla żupy drohobyckiej F. VII. 326. — Dla lat 1549 i 1552 nie jest rzeczą jasną, czy odnośne pozycje obejmują samą pensję (tygodniową lub kwartalną), czy też łącznie z dodatkiem na sukno.

Pewne trudności przy tabelarycznem opracowywaniu nastręczają dość liczni pisarze. Względnie jasno została przeprowadzona różnica między pisarzami żupnymi a spustowymi (notarii in zuppis, notarii fluitantes). Każda z tych dwu kategoryj obejmuje jednakże elementy dość różnorodne. Pisarze żupni byli najrozmaitsi; różnie ich nazywano i różnie wynagradzano. W tablicy różnice te zostały sprowadzone do dwu kategoryj. Do pisarzy I-ych zostali zaliczeni w żupie dolińskiej w 1549 r. „notarius", w solskiej w 1552 r. „factor seu officialis", w 1565 i 1570 pisarz drew i beczek, w drohobyckiej w 1570 r. pisarz mytniczy. Do pisarzy II-ch zostali zaliczeni w żupie dolińskiej w 1549 r. „famulus", w solskiej w 1552 r. „notarius in zuppis", w drohobyckiej w 1570 r. pisarz beczkowy i koszowy oraz służebnicy. — Pisarzy spustowych podajemy zgodnie ze źródłem łącznie z urzędnikami żupy solskiej; należeli oni rzeczywiście nie do właściwej żupy, zajmującej się produkcją soli, ale do złączonego z nią przedsiębiorstwa handlowego. W 1553 i 1563 otrzymywali oni wynagrodzenie w dwu różnych wysokościach, w 1570 w trzech różnych wysokościach. W 1552 r. mamy „notarii fluitantes" i „famuli fluitantes", w 1563 r. „notarii fluitantes" i „servitores fluitantes" w 1565 i 1570 r. Musimy tu tedy rozróżniać: I. starszych pisarzy pływających, II. starszych pisarzy mieszkających w żupie, III. młodszych pisarzy.

Oddzielenie robotników żupnych i służby domowej od urzędników żupnych nie nastręcza poważniejszych trudności ze względu na dość dokładnie znane funkcje jednych i drugich. Pozatem wynagrodzenie urzędników było wyższe od wynagrodzenia robotników i służby, za jednym jednak wyjątkiem. Kucharz w 1563 i 1565 r. otrzymywał więcej niż trzeciorzędny pisarz spustowy; różnica ta odwraca się w 1570 r. Nawiasem tu zwrócę uwagę, że wynagrodzenie kucharza w 1565 r. nastręcza pewną wątpliwość: odpowiadało ono wynagrodzeniu klucznika z 1570 r. (różnica wynosiła zaledwo 20 gr na rok), podczas gdy wynagrodzenie klucznika w 1565 ściśle odpowiadało wynagrodzeniu kucharza z 1570 r. Nasuwa to przypuszczenie, że w lustracji 1565 r. poprostu przestawiono te dwie pozycje. Jednakże porównanie danych z 1565 r. z danemi z 1563 r. wykazuje, że nie miało to miejsca. Podwyższenie wynagrodzenia klucznikowi w 1570 r. tłumaczy się dostatecznie ogólną tendencją zwyżkową; zniżenie zaś wynagrodzenia kucharza, rozumieć można jako przystosowywanie tego wynagrodzenia do indywidualnych kwalifikacyj, tak bardzo różnych w tym właśnie zawodzie.

W wykazie robotników żupnych pominięty został „patellarius", występujący w rachunkach żupy solskiej 1552 i 1563 r. Włączony on został do

listy wiktowników, co wskazywałoby, że i on do tej kategorji należał. Poważne wątpliwości nasuwa jednak wysokie jego wynagrodzenie, wynoszące 20 zł 24 gr rocznie w obu wymienionych rachunkach, wobec czego pomijamy go w tablicy.

W 1552 r. odpowiadało to wynagrodzeniu podżupka. Być może, że nie otrzymywał on wiktu, w takim razie wynagrodzenie jego odpowiadałoby mniej więcej zarobkom zwarycza z 1565 r. Różnica polegałaby wówczas na tem, że w 1552 otrzymywał on stałe tygodniowe wynagrodzenie (7 gr), a w 1565 (i 1570) r. był wynagrodzony akordowo. Ze względu na te wątpliwości został on pominięty w omawianej tablicy.

Robotnicy żupni i służba otrzymywali wynagrodzenie w zasadzie tygodniowo, urzędnicy oraz leśni kwartalnie; stąd powstały przy niektórych pozycjach wynagrodzenia tygodniowego ułamki dziesiętne. W żupie solskiej w 1570 r. błędnie podano w źródle tygodniowe wynagrodzenie młodszego kolecznego na $2^1/_2$ gr; powinno być $3^1/_2$ gr.

Omawiana tablica nie obejmuje składu przemyskiego; nadmieniamy tu tedy, że wynagrodzenie zajętych tam urzędników i służby odpowiadało wynagrodzeniu uwzględnionemu w tablicy. Pisarz szopny otrzymywał w 1552 r. rocznie 6 zł 12 gr, w 1565 r. 16 zł, w 1570 r. 20 zł (w tem 4 zł na sukno); pisarz drugi w 1565 r. 12 zł, a w 1570 r. 20 zł (w tem 4 zł na sukno); kucharz i służący domowy otrzymywali w 1565 r. 6 zł 28 gr, a w 1570 r. 8 zł 20 gr. (R. 1552. F. II, 63. F. VII. 316).

[150]) Myto 160 zł, wikt razem z rodziną i służbą 640 zł (patrz notę 145) sól 15 zł.

[151]) Myto 17 zł (patrz str. 30) wikt 24 (patrz notę 145) sól 2 zł.

[152]) Myto 7 zł (patrz str. 31) wikt 12 (patrz notę 145) sól 1 zł.

[153]) F. II. 3. 4. ogrodnicy czyli zagrodnicy wójtowscy posiadali przymiarki w łąkach, ogrody, a oprócz tego „podziałki", które prawdopodobnie były rolami.

[154]) F. II. 7. Przedmieszczanie „rolnicy" posiadali „po trosze łąk", a roli „mają między sobą łanów wymiernych" $29^1/_4$ „diverse rozdzielonych".

[155]) F. II. 8. „którzy zwaryckie role trzymając, warzbę z nich powinni".

[156]) F. II. 4. 13. 17. Przy czterech dniach pracy w tygodniu po 2,5 beczek na dzień, przy pięciu po 2,6, przy trzech i sześciu po 2,66 beczek.

[157]) F. II. 4 „przerzeczeni zagrodnicy na tem trzanie wyrabiają też na swą stronę soli nieco, którą tamże przedawają panu żupnikowi na zysk l. K. M., to jest, iż onym dawają od pana żupnika za kłodę soli gr dwanaście, a przedawają ją furmanom za gr. czternaście". F. II, 9.

[158]) Z trzanu wójtowskiego zysk królewski ze soli odkupnej wynosił 20 zł (F. II. 5.), a z trzanów królewskich 118 zł 29 gr 6 den. (F. II. 18). Ponieważ kwota wypłacona zwaryczom za kłodę (12 gr) była sześć razy większa od zysku królewskiego (2 gr), więc kwota wypłacona 30 zwaryczom wójtowskim wynosiła 120 zł, a 83 przedmieszczanom i mieszczanom solskim trzymającym role zwaryckie 713.

[159]) F. II. 3, 4 ogrodnicy wójtowscy płacili koszowiczego za przymiarki w łąkach po 4 gr każdy (razem 4 zł); za ogrody po $1—13^1/_2$ gr przeciętnie

8 gr (razem 8 zł); pozatem mieli przywieźć po wozie drzewa, co odpowiadało 2½ gr (względnie 2 zł 15 gr od wszystkich). Nie dadzą się ściśle obliczyć w pieniądzach następujące powinności: „łąkę wójtowską kosić i grabić tłokami za strawę dworską, też siano z przerzeczonych łąk do gumna dworskiego zwozić, owies grabić i przywieźć do gumna po trzy kopy zboża cuiuscunque grani.... żony ich powinne pleć w ogrodach dworskich". W każdym razie są to mniejsze powinności od powinności zagrodników strzelbickich (F. II. 20), którzy musieli zwieść rocznie 20—30 wozów drew, co odpowiadało 1 zł 20 gr do 2 zł 15 gr. Posiadacze ról zwaryckich (F. II. 8) powinni, poza pańszczyzną solną, przywieźć wóz drew na Boże Narodzenie, kosić łąki żupne przez dwa dni, pomóc grabić i zwozić do gumna i dać 4 gr z łąki. Od wszystkich przychodziło za to 9 zł 22 gr. Jak na gospodarstwo o ⅓ łana, jest to w stosunku do zwykłych powinności proporcjonalnie jeszcze mniej aniżeli opisane wyżej wyższe powinności zagrodników, ale też pańszczyzna solna przedmieszczan była wyższa od analogicznej pańszczyzny zagrodników wójtowskich. Na obsługę jednego czeryna wypadało 30 zagrodników, a tylko 10 przedmieszczan.

[160]) F. II. 4 „przerzeczeni ogrodnicy, czterej a czterej, alternatim jedni po drugich.... ustawicznie sól robią". F. II. 8 „ci z ról, które dzierżą, żadnego czynszu ani daniny żadnej nie dawają, tylko że z nich ordinatim czterej a czterej, powinni sól warzyć". F. II. 13.

[161]) F. VII. 306.

[162]) F. II. 4, 5. Zagrodnicy wójtowscy na czerynie wójtowskim pracowali tylko 252 dni, ale oprócz tego używano ich do pracy na czerynach królewskich, tak że razem pracowali 300 dni. Na każdy dzień przychodziło ich czterech, czyli razem mamy 1 200 dni roboczych dostarczonych przez 30 zagrodników.

[163]) Ustalenie tej cyfry nastręcza bardzo znaczne trudności z powodu sprzeczności istniejącej w źródłach odnośnie do liczby dni, podczas których warzono sól na czerynach królewskich w żupie solskiej, na co już dawniej zwracaliśmy uwagę. („Z dziejów żup ruskich" str. 17 nota 2). Gdyby przyjąć liczbę dni czynnych podług sumarycznego obliczenia przerw na 5 tygodni (F. II. 9), co daje przy 47 tygodniach po 6 dni roboczych, 8 panwiach po 4 robotników 9 124 dni roboczych czyli po 109 dni na jednego. Przyjmując zaś liczbę dni obliczoną podług produkcji (F. II. 18) t. j. 156, otrzymujemy 4 992 dni roboczych czyli po 60 dni na jednego. Przyjmujemy to drugie obliczenie jako prawdopodobniejsze, ponieważ jest ono oparte na konkretnych cyfrach, podczas gdy pierwsze obliczenie oparte jest na schematycznym szacunku.

[164]) F. II. 4 „wieżę.... oprawować powinni", F. II. 8 „które wieże powinni sami budować i oprawować, tylko że im mają dać z żupy gontów i gwoździ, ale onych ma być robota wszystka".

[165]) Tab. XIV poz. 9 żupa drohobycka (i kotowska) około 6,5 zł, Tab. XIX poz. 1 żupa solska około 13 zł. Uwzględniając, że czeryny były umieszczone w mniejszych wieżach niż wielkie panwie, przyjmujemy szacunkowo na jedną małą wieżę 6 zł.

166) F. II. 19. Przypuszczenie to opieramy przedewszystkiem na tem, że t. zw. wielki wertez traktowany w lustracji łącznie z małym odnosi się również do okien, mianowicie do kosztów utrzymania ludzi. Mały wertez odpowiadałby w takim razie t. zw. soli koszowej dawanej przez drobnych producentów. Dochód żup z tego źródła wynosił 37 zł 26 gr (za 487 półmiarków soli).

167) F. II. 8, 18, 19. Za 6 dni w tygodniu płacili 6 gr, za 4 dni 5 gr, za 3 dni 3 gr. Dochód żup z tego źródła wynosił 47 zł 14 gr.

168) F. II. 8, 55, 56.

169) F. II. 4 „swojemi własnemi drwami". F. II. 8 „drwa do robienia albo warzenia soli ku pożytku I. K. M. sami sobie wożą swem własnem bydłem i sumptem". F. II. 11. F. VII. 306.

170) 29, 516 wozów drzewa (Tab. I.) zużyto do produkcji 11 077 beczek soli (Tab. XVIII).

171) Z ogólnej liczby 6 000 beczek soli formowanej (patrz tab. XVIII. oraz „Z dziejów żup ruskich" str. 20 i 21) na produkcję zagrodników wójtowskich wypadało 1 150, a na produkcję przedmieszczan 4 850 beczek soli, licząc po 2—6 wozu na beczkę i przyjmując cenę rynkową 2,5 gr za wóz, otrzymujemy 249 i 1 057 zł jako kwoty, które musiałyby być wypłacone przez zwaryczów pańszczyźnianych, gdyby kupowali potrzebne do warzenia drzewo.

172) F. II. 4 wśród zwaryczów pańszczyźnianych wspomniani są bednarz, tkacz oraz siekacz (rębacz?).

173) Wszystkie cyfry wyjaśnione na str. 33 i nast. względnie w notach do tych stron. Robocizna podług Tab. XXIII.

174) F. VII. 306.

175) F. II. 18 „nikomu innemu nie mogą sprzedać onej zbytniej soli, jedno pan żupnik płaci ją na zysk I. K. M.".

176) F. II. 5 „ale iż pan żupnik tamże wójtostwo w swoim zarządzie dzierży, tedy rozkazuje przerzeczonym zagrodnikom, aby czasów tych, kiedy insi ludzie na trzanach królewskich przestają robić, aby oni wykonywali owe tygodnie przemienione".

177) R. 1563 fol. 89^{0} F. II. 57. F. VII. 312, 322. W żupie drohobyckiej po 12 den. od beczki czyli 8 den. od kłody.

178) W 1552 r. 19 zł 15 gr, w 1563 r. 18 zł 18 gr, w 1565 r. 18 zł 4 gr, w 1570 r. 19 zł 4 gr.

179) R. 1560 fol. 16; sześciu zwaryczów otrzymało 139 zł 8 gr 2 den., czyli że jeden otrzymał 23 zł 6 gr. F. VII. 322 dwunastu zwaryczów otrzymało 282 zł 6 gr 12 den., czyli że jeden 23 zł 13 gr.

180) F. II. 57 „z którego myta już się obadwa żywnością opatrują".

181) W żupie solskiej w 1565 r. przy 18 zł 4 gr rocznego zarobku (patrz notę 178) i 233 dniach roboczych (patrz „Z dziejów żup" str. 17 nota 1) otrzymujemy 2,3 gr. W żupie drohobyckiej, biorąc ogólny zarobek z r. 1560 (patrz notę 179) oraz niepewną liczbę dni z r. 1565 („Z dziejów żup" str. 17 nota 1), otrzymujemy 26 gr, co jednak jest cyfrą dość niepewną.

[182]) Gdybyśmy przypuścili, że w pozostałe wolne 67 dni znaleźliby oni pracę tak samo dobrze płatną, mielibyśmy dodatkowego zarobku 5 zł. Prawdopodobnie jednak przez pewną liczbę dni nie mieli oni żadnego zarobku, a przez pozostałe musieli się zadowolić przygodną, prawdopodobnie gorzej wynagradzaną pracą.

[183]) R. 1552 za 6 dni pracy 6 gr. R. 1560 fol. 16[0], gdy w tygodniu wywarzono 24 panwie, rębacze otrzymywali 10 gr; przy 20 pan. 9 gr; przy 16 pan. 8 gr; przy 12 pan. 5 gr; przy 8 pan. 3 gr 6 den. F. II. 57 przy 6 dniach pracy otrzymywali 8 gr; przy 5 dniach 7 gr; przy 3 dniach 4 gr.

[184]) Przy 6 i 3 dniach roboczych na tydzień po 1,3 gr; przy 5 dniach 1,4 gr.

[185]) W żupie solskiej R. 1552 — 7 rębaczy otrzymywało 45 grz. 24 gr czyli na jednego wypada 10 zł 12 gr. R. 1563 fol. 89[0] tyluż rębaczy 81 zł 29 gr czyli jeden 11 zł 21 gr. F. II. 70; tyluż 28 zł czyli jeden 10 zł 4 gr, W żupie drohobyckiej R. 1560 trzech 47 zł 8 gr czyli jeden 15 zł 22 gr. F. VII. 322 sześciu 83 zł 11 gr 6 d. czyli jeden 13 zł 26 gr.

[186]) W żupie solskiej w 1565 r. przy 67 dniach wolnych licząc maksymalnie po 1,3 gr na dzień.

[187]) Tabl. XVII.

[188]) F. II. 39. „nadto jest wież spustoszałych, w których w niniejszym roku nie robiono prawie nic, dwadzieścia"... „A tak z tych przyczyn, ponieważ wiele z nich nie może się doczekać oczeredzi ciągnienia surowicy przed tymi, którzy są eliberowani od płacenia koszowej soli, dla tego musi ich wiele przestawać od roboty". Wspomniane tu czeryny w liczbie 20, nie zostały wliczone do wymienionej wyżej liczby 335 małych panwi wchodzących w skład drobnych przedsiębiorstw.

[189]) Przy traktowaniu wielkich panwi na równi z małemi 93%. Nie jest to jednak dakładne, bo wydajność pierwszych była większą od wydajności drugich. Należy więc powyższy procent skorygować z uwzględnieniem różnicy w wydajności. Korygując ten procent nie możemy się oprzeć na faktycznie istniejącej różnicy, bo tu wchodzi w grę ponadto liczba dni, podczas których panew dana była czynna w roku; ten czynnik musimy oczywiście wyeliminować z naszego obliczenia. Przyjmujemy tedy dla wielkiej panwi przy czterokrotnem jej wywarzaniu i wydajności jednego waru na 2,6 kłód na 6,6 beczek dziennie, a dla małej panwi przy dziewięciokrotnem wywarzeniu i przy wydajności waru na 2,3 półmiarków w 3,9 beczek. Czyli, że panew wielka dawała ceteris paribus 169% produkcji małej panwi. Przy tej samej intensywności pracy drobna produkcja mogłaby dać 91% całej produkcji.

[190]) Pozatem za własność królewską należy uważać 13 panwi będących w posiadaniu starosty drohobyckiego; nie były one prywatną własnością starosty, ponieważ płynący z nich dochód został uwzględniony przy lustracji tegoż starostwa (F. I. 201. 202). Jednakże z punktu widzenia organizacji produkcji w żupach były te panwie „obce".

[191]) F. II. 39. 40.

[192]) F. II. 40, czeryny plebanów drohobyckiego i buskiego oraz brackie.

[193]) F. II. 40 „wójtowskich dwa"; prawdopodobnie chodzi tu o wójtostwo drohobyckie, które w tym czasie nie było jeszcze skupione, (F. I. 201 „wójtowskich łanów miało być sześć"). Wójtostwo solskie posiadało również jeden czeryn; podczas lustracji było one już skupione, czeryn ten był więc królewskim (F. II. 4. 5).

[194]) F. II. 68.

[195]) Tablica ta wymaga następujących wyjaśnień. W Drohobyczu (F. II. 38) z 39 trzanów nieuprzywilejowanych 5 należało do podżupka drohobyckiego, a 34 do różnych mieszczan. Co do trzanów uprzywilejowanych to oprócz trzanów starosty drohobyckiego w liczbie 13 (F. I. 201) były 22 trzany w rękach 11 osób (F. II. 40). Pewne wątpliwości nasuwa następujący ustęp: „Macieja Klynskiego jeden, tenże nad przywilej uzurpował sobie trzan jeden, na którym robi Koronka"; trzan ten nie został wliczony do 22 uprzywilejowanych; prawdopodobnie był on wliczony do innych, mianowicie nieuprzywilejowanych trzanów; przypuszczać można, że wspomniany wyżej Koronka jest identyczny z jednym z Koronków wspomnianych w F. II. 39, co też uwzględniamy przy obliczeniu. W Modryczu (F. II. 40) przyjmujemy jeden trzan, bo arenda koszowego dawała tu 10 zł a arenda koszowego w Kołpcu po 6,3 zł z jednego czeryna. Panwie o niewiadomym rozkładzie własności dzielimy w żupie dolińskiej proporcjonalnie do pozostałych panwi prywatnych w tejże żupie t. j. przyjmując 58% dla właścicieli jednej panwi a 42% dla właścicieli dwu panwi, odnośnie do pozostałych t. j. wiejskich przypuszczamy, że każdej panwi odpowiadał jeden właściciel.

[197]) Drohobycz (7 czerynów) F. II. 44 „dzierżą najmem pewni zwarycze" Kotów (8 czerynów F. II. 49) „z których ten pożytek idzie od tych, którzy na nich robią". Jasienica (4 czeryny F. II. 50) „które kmiecie niektórzy stamtądże arendą dzierżą". Nahojowice (4 czeryny F. II. 21) „4 trzany I. K. M., na których sól tołpiatą robią ustawicznie, które tywon arenduje". Niejasno powiedziano o Dolinie (4 czeryny F. II. 68) „z których arendą dają".

[197]) Przeważnie jeden, a ewentualnie parę czerynów wydzierżawiano określonemu przedsiębiorcy, który na nich robił stale sól. Inaczej było w Kotowie, gdzie tenutę dzierżawną dawano nie w formie z góry określonej kwoty pieniężnej, lecz w soli proporcjonalnie do liczby dni, w których sól warzono. Jest rzeczą prawdopodobną, że na jednej panwi warzyło tu sól paru włościan (F. II 49).

[198]) Wiemy to pozytywnie o panwiach starosty drohobyckiego (F. I. 201) które nie tworzyły jednego przedsiębiorstwa, lecz każda z nich wydzierżawioną była komu innemu. To samo zjawisko możemy obserwować nawet wówczas, gdy w rękach jednego człowieka były zaledwie dwa trzany, (F. II. 40) „Macieja Klynskiego jeden; tenże nad przywilej uzurpował sobie trzan jeden, na którym robi Koronka". — „Macieja Starzeczkowskiego jeden, a na drugi, na którym Paweł Koszowy robi, biorą surowicę od tegoż Macieja Starzeczkowskiego".

[199]) F. II. 39. Niejaka Rogalińska, mająca własny czeryn, dzierżawiła jeden z czerynów starosty drohobyckiego (F. I. 201). Koronka, robiący na jednym z czerynów Klińskiego (F. II. 40), był prawdopodobnie identyczny z jednym z Koronków posiadających własne czeryny (F. II. 39).

[200]) F. II. 51 kmiecie, „którzy arendą dzierżą" czeryny K. I. M.

[201]) F. II. 51 „mają wolność robienia soli ustawicznie".

[202]) F. II. 38.

[203]) F. II. 44, 51.

[204]) F. II. 51 „drwami swojemi".

[205]) F. VII. 326, 327 odnawiano je co roku.

[206]) F. II. 68 odnawiano je raz na dwa lata.

[207]) R. 1560 k. fol. 21[0] „fabro a reparazione patellarum minorum".

[208]) F. II. 44 (ż. drohobycka) 82 (ż. kotowska) 68 (ż. dolińska).

[209]) R. 1560 k. fol. 24 „Edificia nova in Jasienica" fl. 34, gr 17, d. 9.

[210]) F. II. 44 Drohobycz: 7 czerynów razem 128 zł, na jeden wypada przeciętnie 18 zł 8 gr. F. II. 51 Jasienica: 4 czeryny razem 92 zł, na jeden 23 zł. F. II. 51 Nahojowice: 4 czeryny razem 104 zł, na jeden 26 zł. F. II. 68 Dolina: 4 czeryny razem 102 zł, na jeden 25 zł 18 gr.

[211]) F. II. 265 Tyrawa Solna (star. sanockie) dzierżawa za żupę ze wszystkiem naczyniem potrzebnem do robienia soli, z pańszczyzną kmiecą na rzecz żupy, z robotą kowalską, kawałkiem roli wynosiła tygodniowo po 3 zł 21 gr, a przez 3 tygodnie świąteczne tylko 3 zł 6 gr. Ponadto dawano tygodniowo po 1/2 kłody soli. Razem daje to 216 zł 27 gr, „acz dawali sprawę niektórzy, aby z tej sumy miano dawać temu arendarzowi grzywien dziesięć na żelazo, ale tego sam nie powiadał".

[212]) R. 1549 (ż. dolińska)„arendatores quatuor patellarum seu czranorum M. R. a triginta thelegis salis per eos in prefatis patellis elaboratis per sex milia tolparum, a qualibet thelega solvant".

[213]) F. II. 49 w Kotowie „dawają z każdego (czeryna) na tydzień cały półmiarków soli, albo jako oni zowią, tysięcy pięć, a gdy na którem robią dni pięć, dawają półmiarków cztery, a gdy dni cztery robią, dawają półmiarków półczwarta, za trzy dni dawają półtrzecia półmiarka; gdy dwa dni robią dawają półmiarków półtora, mniej nigdy". R. 1562 k. fol. 83 to samo, z tą jednak różnicą, że za dzień jeden pracy w tygodniu dają półmiarek jeden.

[214]) F. II. 38 zwarycz gospodarz, F. II. 39 gospodarz mający wieżę.

[215]) F. II. 38 „swojemi końmi... do s w y c h wież puszczają... w których sól tołpiatą ku swemu pożytkowi robią" F. II. 40 w Kołpcu „jest kmiecych trzanów"... F. II. 50, 51 „ludzie, którzy tam mają swoje wieże i trzany".

[216]) F. II. 38 „swojemi końmi w kieracie robiąc, surowicę do swych wież puszczają". Nie odnosi się to do pewnej liczby uprzywilejowanych zwaryczów, o których będzie mowa niżej.

[217]) Wyraźnie o tem w źródłach nigdzie niema mowy. Wynika to jednakże nie tylko z istoty rzeczy, ale również z braku wszelkich wiadomości o wydatkach tego rodzaju w rachunkach królewskich, co zresztą byłoby rzeczą zupełnie niezrozumiałą.

[218]) F. II. 41, 50, 51.

[219]) F. II. 38 „dawają sól koszową tym sposobem za nakład, który czynią sumptem I. K. M. na kosze i na iiny ku czerpaniu wody". Nawiasowo tu nadmienimy, że w źródłach niemal stale mowa jest o soli kossowej oraz kossowem, my jednak przyjmujemy poprawniejszą formę soli koszowej oraz koszowego.

[220]) F. II. 38 w Drohobyczu za 6 dni 2 wiertele, za 5 dni $1^1/_2$, za 3 dni 1.

[221]) F. II. 50, 51 w Jasienicy i Nahojowicach od wózków i tajstrów. F. II. 68 w Dolinie od wozów. Nieznanym jest nam sposób pobierania koszowego w Modryczu i Kołpcu (F. II. 40) oraz w Solcu, gdzie je pobierano na rachunek star. drohobyckiego (F. I. 203).

[222]) F. I. 292 w Jasienicy Solnej dań solna poddanych tamtejszych od robienia soli polegała na obowiązku dawania do dworu ozimińskiego miesięcznie po 16 półmiarków soli miary samborskiej tworzących dwie kłody.

[223]) F. II. 39 „jest nie mało wież eliberowanych od koszowej soli przez Króla I. Mci, w których ustawicznie sól rabiają, mając niektórzy wolność, kiedy chcą, ciągnąć surowicę swem bydłem do czerynów swoich, a niektórym też muszą końmi żupnemi wedle ich przywileju surowicę dodawać ustawicznie".

[224]) Tab. IV i VIII.

[225]) Żupę dolińską pominęliśmy w tej tablicy, ponieważ nie rozporządzaliśmy żadnemi wiadomościami o kosztach drzewa i robocizny w Dolinie, przenoszenie zaś cyfr odnoszących się do Soli lub Drohobycza nie było celowem, ponieważ mogło doprowadzić do zupełnie błędnych wniosków. Tab. VIII zestawiona jest na następujących podstawach: poz. 1 Tab. XVII., poz. 2 Tab. XVIII., poz. 3: poz. 2, przyjmując po 14 gr za beczkę podług str. 53; poz. 4 przyjmując jak na str. 33 po 6 zł na wieżę; poz. 5 są to tylko wydatki na naprawę czerynów, przyjmując na jeden czeryn po $12^1/_2$ szyn rocznie (F. VII. 311) i po $2^1/_2$ gr za szynę (F. II. 54); poz. 6 przyjmując dla obu żup przeciętną cyfrę podług Tab. IV t. j. 122 zł na 1 000 beczek; poz. 7 po 63 zł na 1 000 beczek przyjmując 1 000 dni roboczych na 1 000 beczek i 1,9 gr za dzień (przeciętna zarobku trzech robotników, patrz str. 38); poz. 8 Tab. XI poz. 9 i 10 a) wliczając wydatki na budowę b) pomijając je.

[226]) Najprawdopodobniejsze są błędy w szacunku dochodu brutto, ze względu na skomplikowany i w wysokim stopniu na hipotetycznych podstawach oparty szacunek rozmiarów produkcji. Przeciętna roczna wydajność jednego wydzierżawionego czeryna jest znacznie niższa od wydajności pańszczyźnianego czeryna wchodzącego w skład wielkiego przedsiębiorstwa królewskiego. W pierwszym wypadku mamy po 402 beczki a w drugim po 666 beczek rocznie. Pozycja ta nie ma jednakże tak zasadniczego znaczenia, jakby to na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, ponieważ w razie

zmiany tej pozycji automatycznie musiałyby się zmienić proporcjonalnie wydatki na opał i robociznę. Ze względu na stałość wydatków na budowle i panwie oraz czynszu dzierżawnego, zysk dzierżawcy wzrastał w miarę wrostu rozmiarów produkcji. O ileby różnica między wydajnością czerynów dzierżawnych i pańszczyźnianych była mniejszą od wynikającej z naszych obliczeń, wówczas zysk dzierżawców byłby odpowiednio większy, a tymsamym zaznaczone wyżej cechy w pozycji tych ludzi nie byłyby przez to zmodyfikowane, ale jeszcze bardziej podkreślone. Być może, że robocizna została przez nas zbyt wysoko oszacowana, nie uwzględniliśmy bowiem w obliczeniu ewentualności, że sam dzierżawca mógł być zawodowym zwaryczem pracującym razem z najemnymi robotnikami. Być może, że przeciętny zarobek najemnego zwarycza nie dosięgał przyjętej przez nas cyfry 1,9 gr, opartej na przypuszczeniu, że siły nieukwalifikowane podobnie jak przy wielkich panwiach tworzyły $^1/_3$ część wszystkich sił zajętych bezpośrednio przy warzeniu. Poprawka tych ewentualnych błędów wzmacniałyby trafność naszej charakterystyki.

W innym kierunku działałyby ewentualne poprawki pozycji odnoszącej się do kosztów opału. Na innem miejscu zwracaliśmy już uwagę, że prawdopodobnie przy warzeniu soli na czerynach używano w stosunku do rozmiarów produkcji więcej drzewa, niż przy warzeniu na wielkich panwiach. Podwyższając wydatki na opał, zmniejszalibyśmy czysty dochód dzierżawców, osłabialibyśmy słuszność naszych wniosków. Ewentualność ta znajduje jednak równoważnik w ewentualności błędów idących we wręcz przeciwnym kierunku.

[227]) Odtwarzanie dochodów i wydatków właścicieli czerynów jest jeszcze trudniejsze niż analogiczne obliczenia odnoszące się do gospodarki dzierżawców czerynów królewskich, gdyż do pozycyj, które i przy tych ostatnich obliczeniach trzeba było odtwarzać szacunkowo, przychodzą nowe pozycje, które również tylko szacunkowo dadzą się odtworzyć; chodzi tu mianowicie o wydatki na wydobywanie surowicy i na czeryny.

Wydatki na wydobywanie surowicy stosunkowo najprościej przedstawiały się w Drohobyczu, gdzie właściciele czerynów ciągnęli ją swojemi końmi; podobnie jak i w przedsiębiorstwie królewskiem ciągniono ją końmi żupnemi. Przyjęcie kosztów proporcjonalnych do rozmiarów produkcji według analogji z przedsiębiorstwem królewskiem nie nastręcza tu wątpliwości. Odnosi się to zarówno do nieuprzywilejowanych właścicieli, jak i tych z uprzywilejowanych, którzy musieli własnemi końmi ciągnąć surowicę. Przy właścicielach uprzywilejowanych, którym surowicę ciągniono końmi żupnemi, pozycja ta jest bezprzedmiotową. W Modryczu i w Kołpcu w przedsiębiorstwie królewskiem nie ciągnięto surowicy końmi lecz ludźmi. Prywatni przedsiębiorcy musieli robić to samo. Koszta w stosunku do rozmiarów produkcji były tu przypuszczalnie znaczniejsze niż przy wydobywaniu surowicy siłą końską. Przyjmując przeciętne koszta ponoszone przez przedsiębiorstwa królewskie t. j. po 21 zł na 1000 beczek (Tab. IV), musimy pamiętać, że otrzymujemy pozycje niższe od rzeczywistych.

Nie mniej skomplikowaną jest sprawa obliczenia wydatków na czeryny. Przy wszystkich czerynach królewskich we właściwych żupach ruskich przyjmowano w lustracjach konieczność ich corocznej zmiany. Natomiast w żupie dolińskiej nowe czeryny robiono co dwa lata, co pozostaje w związku z mniejszą produkcją. Uchwycenie związku między wydatkami na czeryny, a rozmiarami produkcji jest trudne. Wzrastały one niewątpliwie w stosunku do jednostki produkcji w miarę tego, jak malał ogólny jej rozmiar; nie wiemy jednak, z powodu braku odnośnych materjałów, w jakim stosunku. Przyjmując najmniej korzystny ze znanych nam dokładniej. t. j. istniejący przy czerynach dzierżawionych, wynoszący 44 zł na 1000 beczek soli (przy 402 beczkach produkcji rocznej i corocznej zmianie czeryna w cenie 18 zł) przyjmujemy według wszelkiego prawdopodobieństwa cyfrę zbyt niską.

Inne pozycje tej tablicy zostały obliczone według tych samych zasad, według których obliczone były analogiczne pozycje w tab. VIII a więc poz. 4 (budowle) po 6 zł na wieżę; poz. 7 (opał) po 122 zł; poz. 8 (robocizna) po 63 zł na 1000 beczek; poz. 9 podług tab. XI.

[228]) Wydatki pieniężne podług tab. XX (żupa drohobycka) i XXI (żupa kotowska); wartość świadczeń w naturze podług tabl. XXIII. Dochód brutto podług tab. XIII. Dochód z cła podług tab. XI, podzielony został według rozmiarów produkcji. W żupie drohobyckiej podług tab. XVIII dzierżawcy wyprodukowali 2 631 beczek (= 10%), co odpowiada 215 zł z cła; właściciele czerynów nieuprzywilejowanych 10 213 beczek (= 39%) czyli 838 zł, a właściele czerynów uprzywilejowanych 13 156 beczek (= 51%) czyli 1 095 zł. W żupie kotowskiej na dzierżawców wypada 6 624 beczek (= 92%) czyli 180 zł, na właścicieli czerynów 562 beczek (= 8%) czyli 16 zł.

[229]) Dochód podług Tab. IV i X. Wartość produkcji podług Tab. XVIII przyjmując cenę 14 gr za beczkę soli formowanej.

[230]) Patrz notę 133.

[231]) F. II. 13 „zwyczaj zachowania miejsc między przedawaniem soli, kiedy i na które miejsca przedawają sól i której z żup. Z tej żupy solskiej przedawają sól tołpiastą na te miejsca niżej napisane", poczem wymieniono następujące miejscowości: Felsztyn, Dobromil, Nowe Miasto, Niżankowice, Radymno, Jarosław, Leżajsk, Przeworsk, Łańcut, Korczyn, Tyczyn, Strzyżów, Rzeszów, Wisznię, Mościska. Sól miałką sprzedawano do miast leżących pod górami w ziemi sanockiej i przemyskiej, do Chyrowa, Rybotycz, Birczy, Dynowa, Dubiecka, Babic.

[232]) Liczne o tem wzmianki posiadamy w lustracji przy opisach myta i grobelnego pobieranego od przewożonej soli. Znajdujemy je w starostwach lwowskiem (F. III. 353 Skniłów, 359 Szczerzec „myto od prasołów, którzy z Drohobycza ku Lwowu albo ku Gródkowi z solą jadą", 403 Stara Bóbrka), lubaczowskiem w ziemi bełzkiej (F. III. 241 myto od soli z żup ruskich) bełzkiem (F. III. 168 grobelne w Rzeczycy), oraz krasnostawskiem w ziemi chełmskiej (F. III. 30 grobelne w Tarnogórze). Myto to brano przeważnie w jednolitej wysokości 100 tołp od dużego woza i 50 tołp od wózka małego; wyjątkowo tylko w Lubaczowie brano po 70 tołp od małego wózka (F. III. 168, 241, 353, 359, 403).

[233]) F. II. 13 sól ruską wożą „aż do samych granic sandomierskiej ziemi", „aż do powiatu sandomierskiego i krakowskiego".

[234]) F. I. 47 „ale kiedy ją (t. j. sól) chce z miasta (Kołomyi) wieźć do Litwy", ponadto wskazuje na to ogólnikowa wzmianka. F. II. 42 „że wiele miast tak z ruskich, jako i inszych krain, z których tam jeżdżą dla kupowania soli", a oprócz tego fakt, że przez komory północne w ziemi chełmskiej i bełzkiej położone prawie u granic Rusi Czerwonej przewożono sól setkami wozów. Ziemia chełmska: Tarnogóra (F. III. 30) dochód z myta wynosił 50 tysięcy czyli półmiarków, przypuszczając, że opłatę tę pobierano według typowej normy 100 tołp od dużego woza, daje to 500 dużych wozów rocznie. Ziemia bełzka, (F. III. 16,8) dochód z myta wynosił „miernie rachując" 10 fl. Licząc sól w Tarnogórze po 4 gr za tysiąc, otrzymujemy 75 tysięcy, czyli 750 wozów dużych. Lubaczów (F. III. 241) tak samo 750 wozów.

[235]) F. II. 13 „do ziemi węgierskiej", 41 „Węgrowie i górni ludzie", 50 „Węgrowie, którzy na konie sól biorą w tajstry do Węgier".

[236]) F. II. 53.

[237]) R. 1562 k. f. 78—82 : 928 „equi Ungarorum", od których zapłacono cła 15 fl., pozatem cło przynosiło około 60 fl.

[238]) F. II. 43 soli miałkiej w żupie drohobyckiej „mało albo nic nie przedają, tylko wszystką gotują do spławu na skład przemyski".

[239]) R. 1552—3060 beczek odwieziono do Przemyśla, R. 1563—400 beczek. F. II. 57 „acz inszych lat odwożono tam na skład soli nieco.... ale w tym roku nie odwożono nic".

[240]) R. 1560 f. 15[0] „In Dobrzinensi depositorio vendita sunt salis minuti repleta vasa 1954", R. 1563 f. 104[0] „in camera Dobrzinensi 2642 vasa".

[241]) R. 1563 f. 104[0] ze składu przemyskiego dostarczono do Torunia niejakim Szymonowi i Stefanowi Łagiewskim 7 511 beczek na rachunek 13 741 beczek na wyrównanie długu królewskiego.

[242]) F. II. 71, III. 168, 359, 403 od czterowołowego wozu płaci się myta 100 tołp a od dwuwołowego 50, wyjątkowo w Lubaczowie 70 (F. III. 241). W Dolinie rozróżniano trzy rodzaje wozów (F. II. 71).

[243]) F. III. 168, 241, 703 inaczej F. II. 71, gdzie od jednokonnego wozu płacą mniej niż od dwuwołowego. F. III. 43 dwuwołowy wóz zindentyfikowany z jednokonnym, a czterowołowy z czterokonnym.

[244]) R. 1563 fol. 9[0].

[245]) F. II. 14 „a jeśli co zostawa soli (niesprzedanej furmanom)... tedy wbijają w beczki ową sól...., której już furmanom nie sprzedają". Jednakże według R. 1563 fol. 9[0] sprzedano furmanom 273 beczek ze soli przeznaczonej na spław.

[246]) F. II. 41 „którzy nie mszą albo nie układają soli w wozy swoje, ale ją tak prosto sypią". F. II. 50 R. 1562 „a curriculis ordinatis alias mszone cum superficie" albo „sine superficie", R. 1563 f. 94 „pro urceo novo, quo defertur vel imponitur sal minutum per vectores in curris eorum".

[247]) F. II. 50 (Kotów) od półmiarka dawano 1/2 gr, od wózka mszonego z wierzchowicą 7 gr bez wierzchowicy 5 gr, czyli że pierwszy zawierał

$2^{1}/_{2}$ beczek, drugi $1^{2}/_{3}$. F. II. 50, 51 (Jasienica i Nahojowice) od półmiarka płacono myta wraz z koszową solą 16 den., od woza z wierzchowicą 14 gr, bez wierzchowicy 10 gr, czyli że pierwszy liczył $2^{1}/_{2}$ beczek, drugi prawie 2 beczki. F. II. 18 (żupa solska) „której (soli formowanej) biorą furmani pospolicie po dwanaście tysięcy, a nad dwanaście tysięcy ledwie który więcej weźmie". W żupie dolińskiej („Z dziejów żup" 25) 2—3 beczek.

[248]) F. II. 50, 51 nieco inaczej w Drohobyczu (F. II. 41), gdzie płacono myta 9 den. od konia a $13^{1}/_{2}$ den. od półmiarka.

[249]) Wbrew źródłom, na których oparli swoje wywody dla XVI wieku Kutrzeba (Żeglarstwo na Wiśle str. 2 i 3) a dla XVIII wieku Slaski (Spław i spławnicy na Wiśle str. 3—7), a w których komięgi przeciwstawiane są szkutom, w naszych źródłach dwa te terminy używane są jako równoznaczne, n. p. F. II. 65 „komięg oprawowanie; przydawa się też, iż czasem zepsuje się szkuta" i w wielu innych miejscach. Z punktu widzenia terminologji ustalone przez Kutrzebę i Ślaskiego statki, któremi sprawiano sól ze składu przemyskiego, nie były szkutami lecz komięgami. Nie posiadały one według wszelkiego prawdopodobieństwa masztów i żagli, nie mamy bowiem w źródłach najmniejszej o tem wzmianki, a gdyby to były szkuty z żaglami, to płótno żaglowe kupowaliby według wszelkiego prawdopodobieństwa nie chłopi i szlachta dostarczający żupnikom tych statków, ale sami żupnicy. Za tem samem przemawia i to, że statki, o których mowa, były w przeciwieństwie do szkut, a podobnie jak komięgi, budowane tak lekko, że nie wracały one do Przemyśla, lecz były po wyładowaniu soli sprzedawane.

[250]) F. VII. 317 „albowiem już szkuty bywają małe, przez niedostatek lasów, tak, że indifferenter na się biorą",

[251]) F. II. 65. F. VII. 319.

[252]) F. II. 64 „lwina na gwoździe, tarcie i ciosanie gwoździ z niej ku oprawianiu przerzeczonych szkut".

[253]) F. II. 64. F. VII. 318.

[254]) F. II. 64. F. VII. 318. W opisach komiąg i ich wyekwipowania użyto parę następujących słów: ossew; podług Lindego (Słownik języka polskiego, wyd. lwowskie III. 619) „ossewka na szkucie daje się z tramic; jest do burtnicy przybita, wyżej nad burtą, aby podczas burzy nie pluskały na statek fale". Klek, prawdopodobie identyczne z klęk (patrz Linde II. 372) „drzewo u radła krzywe, samorodne albo uczynione". Kulki (Linde II. 544) „na wodnych statkach kulą zowie się kruk drewniany, na którym wisi kocioł, gdy się gotuje". Niewyjaśnionem pozostaje: „zgrzebi" F. II. 65, por. Linde VI. 1047,

[255]) F. II 63 „żeby każda na się brała po dwieście beczek" i w istocie na 60 komięgach spławiono 12000 beczek.

[256]) F. VII. 317.

[257]) R. 1563 fol. 114 „a subditis Hulicensibus" „a nobilibus Dobczanoviensibus et Hrosovicensibus" F. II. 63 „do oglądania komiąg tak do wsi Dobrego i do Hulicza".

257) R. 1563 fol. 114, 115 z poprzedniego roku zostało 44, a na drugi rok 22. Pilnowano tych komiąg przez dzień i noc. F. II. 65 „od wiązania a stróży pilnej i ustawicznej szkut i na świece do latarni w nocy pilnowania" to samo. F. VII. 319.

257) F. II. 64 „od spuszczania każdej szkuty z Hulicza nad jaz przemyski"... „zaś od spuszczania każdej pod most" to samo F. VII. 318. Wiązano komięgi łyczakami czyli łyczanemi powrozami (F. II. 64. F. VII. 318) oraz halwetami (?).

258) F. II. 65. F. VII. 319.

259) R. 1563 fol. 115 dwie flotylle do Bydgoszczy po 18 i 22 sztuk, oraz trzy do Torunia po 20, 14 i 8 sztuk. F. VII. 319; 70 sztuk na 4 koleje czyli na jedną wypada 17—18 sztuk przeciętnie.

260) R. 1563 fol. 115. F. II. 65. F. VII. 319.

261) F. II. 65 F. VII. 318 łat na kuchnię, i od robienia 4 kuchen.

262) F. II. 64 F. VII. 318 — do czterech koleji 36 czółen, czyli do każdej po 9.

263) R. 1563 fol. 111[0] „emptio, excisio, vectura et demissio diversorum roborum super edificationem schopparum, pontis, obstaculi, littorum" ib. fol. 112 „querci od pallos 60 ad reformationem pontis longitudinis ulnarum 24".

264) F. II 65 F. VII. 318.

365) Z ogólnej produkcji soli miałkiej (25 637 beczek) sprzedawano na miejscu 13 520 b.; sól formowaną (44 186 b.) sprzedawano w całości furmanom. Patrz tabl. XVIII.

267) Żupnik sprzedawał całą produkcję soli formowanej w żupie solskiej (6000 beczek) oraz sól koszową w Drohobyczu (F. II. 39 za 250 zł, nie licząc oczywiście soli rozdanej darmo) i w Kołpcu (F. II. 41 za 71 zł) razem 690 beczek. Czyli ogółem 6 690 beczek na 44 186.

268) Mianowicie 13 520 beczek soli miałkiej i 6 690 beczek soli formowanej na ogólną liczbę 57 906 beczek. Patrz wyjaśnienia do tab. XI.

269) F. II. 70 danina królewska wynosiła 4 524 mac po 1200 tołp, czyli 888 beczek miary solskiej wobec ogólnej produkcji 5 000 beczek (Tab. XVIII).

270) R. 1562 k.: 320 1/2 półm. sprzedano po 4 gr; 360 półm. po 4 1/2; 282 1/2 półm. po 5 1/2, a 300 półm. po 4 grosze.

271) F. II. 38, 39 „którą sól koszową wedle czasu różno sprzedają, bo się trafia, gdy gości wiele przyjedzie dla soli, przedawają tysiąc jeden, albo wiertel po gr półpięta i drożej, czasem też bywa po groszy cztery i po półczwarta, i po trzy, wedle czasu i furmanów najechania".

272) F. II. 68 „tysiąc każdy sprzedawają, kiedy droga po gr cztery, czasem po półczwarta, po trzy i po dwa gr czasem".

273) Nawiasem tu dodamy, że w star. sanockiem (F. II. 265) za 1/2 kłody miary sanockiej pospolicie płacono 15 gr, czasem drożej.

274) F. II. 14 „który (wiertel soli miałkiej) przedawają w żupach wedle czasu pospolicie po gr trzy", F. II. 16 „przedawają każdą kłodę po gr dwanaście".

275) F. II. 4 „szacując każdą kłodę po gr czternaście", tamże 18 „którą (beczkę) przedano każdą za gr czternaście".

276) F. II. 17 „każdy tysiąc soli formowanej pospolicie najtaniej przedawają za gr dwa i den. sześć, a kłodę soli tołpiastej przedawają za gr czternaście".

277) F. II. 70.

278) F. III. 30, na tysiąc tołp 4 gr.

279) R. 1560 fol. 15^0.

280) F. II. 50.

281) F. II. 50 „robiąc sól wożą ją precz na przedaczą, albo też gościom przedawają", to samo F. II. 51.

282) F. II. 43 „furmani, albo prasołowie tam sól bierając".

283) F. II 50 „u kogokolwiek furman kupi sól, bądź w żupnej komorze, albo u którego zwarycza",

284) F. II. 11 „ ustawicznie furmani sprzedają".

285) F. II. 14 „dla złych dróg ci furmani dla niej nie jadą".

286) F. II. 16 „sive advena, sive domesticus"... „od soli formowanej, albo tołpiatej biorą karbne tylko od furmanów gościnnych, bo domownikom to odpuszczają".

287) F. II 53.

288) Według R. 1552 bednarze wyrobili dla żupy solskiej 3 200 beczek, według R. 1560 fol. 20^0 6 268 beczek. W drugiej lustracji przyjęto schematycznie koszt wyrobienia takiej liczby beczek, jaką odtransportowano do Przemyśla (F. VII. 322).

289) F. VII. 324 wspomniany jest bednarz żupny.

289) R. 1552 — 4 zł; R. 1560 fol. 20^0 5 zł; R. 1563 fol. 90 — 4 zł 15 gr; F. VII. 322 — 5 zł. Dla r. 1565 przyjmujemy tę ostatnią cyfrę, wyniesie na jedną beczkę $1\,1/2$ gr.

290) Posiadamy dwie podstawy dla oszacowania liczby bednarzy: kwoty wypłacane im przez żupnika, oraz liczbę beczek dostarczonych przez nich do żup. W r. 1565 licząc po 5 zł za 100 beczek czyli po $1\,1/2$ gr. za beczkę, otrzymujemy kwotę 600 zł. W kwocie tej mieści się nietylko zarobek bednarzy ale i nieznany nam bliżej koszt drzewa. Przypuszczając, że wynosi około $1/5$ ceny beczki i przypuszczając, iż pozycja gospodarcza bednarzy odpowiadała mniej więcej pozycji przedniejszych zwaryczy, gdyż jedni i drudzy byli ukwalifikowanymi rzemieślnikami, otrzymujemy około 30 fl. rocznie na jednego, co daje 20 bednarzy. Na jednego bednarza wypadałoby po 600 beczek rocznie, względnie licząc 300 dni roboczych w roku po 2 beczki dziennie. Nasze wiadomości z zakresu historji przemysłu polskiego w XVI w.

nie są jeszcze tak dokładne, aby cały ten szacunek mógł być skontrolowany na podstawie postronnych danych źródłowych.

291) F. VII. 320 „bednarzom przemyskim od pobijania beczek soli, które się tłuką na składzie przemyskim przy ładowaniu". 8 zł.

292) R. 1552. R. 1563 fol. 90. F. VII. 322.

293) Cyfra ta wynika z następującego obliczenia. W 1565 r. licząc po 16 gr od 100 beczek, przy 12 000 beczek wypada 64 zł. Ponieważ chodzi tu o robotników niewykwalifikowanych, liczymy po 20 fl. na jednego rocznie.

294) F. II. 44 „drogę upatrzywszy, gdy też mogą dostać ludzi za pieniądze, tedy ją potem odwożą do Przemyśla na brzeg Sanu". F. II. 49 „upatrzywszy czas, furmany najemnemi odsyłają do Przemyśla na skład".

295) R. 1552 oraz R. 1563 po 2 gr 6 den. Ta sama cyfra wspomniana jest ubocznie jako odnosząca się do dawniejszych czasów w F. II. 57. W F VII. 322 cena jest znacznie wyższa i wynosi 5 gr. Cenę tę przyjmujemy również i dla 1565 r., ponieważ wiemy z drugiej lustracji, że za transport zapłacono w 1565 r. 2 000 fl., co przy 12 000 beczek daje po 5 gr za beczkę.

296) Ponieważ chodzi tu o pracę niekwalifikowaną, możemy ją ocenić jak wyżej po 20 zł rocznie, ponieważ jednak jest to praca sprzężajna, więc zgodnie z ówczesnemi normami zwyczajowemi w stosunku do pańszczyzny, zdwajamy tę kwotę. Przy 2 000 zł wypłacanych rocznie furmanom daje to 50 furmanów. Na jednego wypada 240 beczek rocznie czyli około 1 beczki na dzień roboczy, licząc się z tem, że z powodu złych dróg pewna liczba dni musiała odpadać zupełnie. Uwzględniając drogę powrotną, musimy podwoić tę cyfrę do normalnego obciążenia wozu 2 beczkami. Wynika z tego, że na przebycie drogi z żup do Przemyśla potrzebowano jednego dnia.

297) F. II. 63. Pięć osób wymieniono jako będące na wikcie w składzie przemyskim, tymczasem myto wymieniono dla czterech osób. Piąta osoba to niewątpliwie ów pisarz do spustu wymieniony w F. II. 62 wśród czeladzi solskiej, o którym zresztą powiedziano, że mieszka w Przemyślu.

298) R. 1552 „emptio diversorum roborum ad fabricam scapharum"... „emptio et fabrica scapharum".

299) R. 1562 fol. 29^{0}. „Rata perceptarum pecuniarum a subditis Hulicensibus ad rationem crediti per olim generosum Dnum Stanislaum Orlik Russiae zupparium pro scaphis dati et per Dnum Dembinski Dno zuppario moderno ad extorquendum resignati fl. 387 gr 4".

300) R. 1563 fol. 114.

301) F. II. 63.

302) R. 1563 fol. 114 komięg: włościańskie po 16 zł, szlacheckie po 20, 24, 27 zł. F. II. 64 włościańskie po 17—19 zł, szlacheckie po 25—28 zł. F. VII. 317 włościańskie po 21—22 zł, szlacheckie po 24—32 zł.

303) F. II. 66. F. VII. 319 pozatem wspomniani są paczennicy (?).

304) F. II. 65. F. VII. 319 czeladzi w 1565 r. 660, w 1570 r. 770; rotmanów 36; łodników 9 i 12; pisarzy 6; pobudki 3 i 4; kucharzy 3 i 4; bednarzy 6 i 8.

305) R. 1563 fol. 97^0 pierwsza ekspedycja toruńska trwała od 10 maja do 3 czerwca; fol. 99 druga od 21 lipca do 9 sierpnia; fol. 100^0 trzecia od 12 do 26 sierpnia. Ekspedycja do Bydgoszczy trwała dłużej, gdyż do 4 tygodni, na 4 ekspedycje wypada 3—4 miesięcy; pozostaje więc dość czasu na powrót do domu drogą kołową (F. VII. 320) lub nawet pieszo (Ślaski op. cit. str. 6).

306) Zarządca składu bydgoskiego występuje w rachunkach jako: prefectus depositorii Bidgostiensis salis Ruthenici albo venditor salis. Przez pierwszych kilkanaście lat panowania Zygmunta Augusta stanowisko to zajmował Jan Modliszewski, który już składał rachunek z dochodów 1549 r. (R. K. 152). W 1566 stanowisko to zajmował Albert Pierzchlewski (R. K. 196), z którym w tym samym charakterze spotykamy się również w 1571 r. (R. K. 231). Streszczenia rachunków składu bydgoskiego pomieszczane są zarówno w księgach obrachunków administratorów i dzierżawców dóbr królewskich, jak również w dorocznych zamknięciach rachunków skarbu nadwornego. Koszta administracyjne składu figurują tam jako „onera depositorii". Wynosiły one w 1550 r. (R. K. 158) 368 zł; w 1555 r. (R. K. 179) 499 zł; w 1557 r. (R. K. 182) 975 zł; znaczna wysokość tej ostatniej pozycji tłumaczy się kosztami postawienia nowego domu; w czteroleciu 1561—4 (R. K. 199) 1929 zł czyli rocznie średnio 482 zł; w 1565 r. (R. K. 196) 918 zł na pozycję tę złożyły się następujące kwoty: 444 zł załodze szkut przy odprawie; 38 zł robotnikom przenoszącym sól do składów; 36 zł bednarzom pobijającym beczki i 400 zł „venditori salis ratione salarii et expensarum de gratia S. M. R. pro hac vice tantum"; kwota ta figuruje jednak i w następnym 1566 r. (R. K. 210), kiedy ogólne koszta administracyjne podniosły się do 1 141 zł; w 1567 r. (R. K. 233) wynosiły one 1 031 zł; w 1568 r. (R. K. 233) 890 zł; w 1569 r. (R. K. 229) 614 zł. Co do liczby osób zajętych w składzie bydgoskim, to nadmieniamy, że rachunek z 1580 r. (Archiwum Główne w Warszawie oddział 73 (skarbowy) ks. 14 fol. 18^0) wymienia dwu pisarzy. Opierając się na danych ze składu przemyskiego, możemy przyjąć 2 osoby służby; razem więc z zarządzającym było 5 osób.

307) Pisarzy spustowych 5, bednarzy 20, nabijaczy 3, furmanów 50, urzędników i czeladzi składu przemyskiego 5, czeladzi do spławu 180, urzędników i czeladzi składu bydgoskiego 5, razem 268. Cyfry te wymagają pewnego wyjaśnienia. Faktycznie osób pracujących było tu więcej. Odnosi się to prawdopodobnie do bednarzy, o ile wśród nich byli ludzie pracujący nie tylko dla żup. Niewątpliwie odnosi się to do furmanów, którzy przynajmniej częściowo musieli się rekrutować wśród miejscowej ludności posiadającej własne gospodarstwa rolne, a zarabiającej ubocznie wożeniem soli. Pozatem zawodowi furmani oprócz wożenia soli mogli również podejmować się wożenia innych towarów. Musiało ich być więcej niż przyjęta przez nas liczba minimalna. Z drugiej strony prawie wszyscy zajęci przy spławie zatrudnieni byli conajwyżej przez pół roku. Uwzględniając to, możemy powiedzieć, iż organizacja handlowa żup ruskich pochłaniała pełną pracę około 170 osób.

[308]) Tab. XIII XXII XXIII. Na podstawie tab. XV możemy obliczyć koszta spławu; od ogólnej kwoty wykazanej w tej tablicy dla 1565 roku (7 994 zł) musimy odjąć pozycje 1, 2, 3, 4, 5, 22, 37, 38, 39 (razem 3 288), jako nie odnoszące się do spławu. Pozostała kwota t. j. 4 706 zł reprezentuje koszta spławu 12 000 beczek, czyli że na jedną beczkę wypadało 11,7 groszy.

[309]) Dochodu ze sprzedanych komiąg nie podawali zarządcy składu w żadnym ze znanych nam rachunków tego składu, natomiast w każdym z nich podawali wydatki na administrację tego składu. Nie umiemy wyjaśnić, z jakiego powodu pozycja ta została pominięta w obu lustracjach; trudno przypuścić, aby lustratorowie uważali, że wydatki na utrzymanie składu należy pokrywać z dochodu płynącego ze sprzedaży komiąg, gdyż to byłoby sprzeczne ze skrupulatnością, z jaką spisywano w lustracji wszystkie dochody i wydatki. Sprawa ta wymaga osobnego zbadania.

[310]) W chwili wstępowania na tron Zygmunta Augusta żupnikiem ruskim był Carolus Guczi Florentinus, który w roku 1549 składa rachunek z dwuletniej administracji kończącej się 1 października 1549 r. (R. K. 152). Podobny rachunek za 1555 r. składa Stanisław Orlik (R. K. 179), który jeszcze w 1560 r. był na tem samem stanowisku (R. K. 188 oraz Łabęcki, Górnictwo w Polsce I. 188). Musiał on umrzeć w tym roku, gdyż za 1561 r. składa rachunek Melchjor czyli Malcher Walbach, rajca i kupiec warszawski (R. 1592, fol. 77 F. I. 15 F. VII. 315); nie tytułuje się on żupnikiem lecz „zupparum Russiae prefectus" (R. K. 191 przy wyrachowywaniu za lata 1561—3). Walbach oddał żupy ruskie w dniu 7 maja 1564 Stanisławowi Herburtowi z Felsztyna (R. K. 196), który też był żupnikiem podczas przeprowadzania pierwszej lustracji. Herburt początkowo był administratorem żup, a od 1571 r. dzierżawcą (R. K. 228).

[311]) R. 1563 fol. 101 „Distributa in annuas pensiones, donationes dom. spiritualibus et secularibus" 1908 zł 17 gr Ib. fol. 103 do skarbu J. K. M. 800 zł.

[312]) Podług rachunków skarbu nadwornego z dochodu żup ruskich wpłacono do skarbu: w 1552 r. (R. K. 164), 360 zł; w 1553 r. (R. K. 170) 11 860 zł; w 1554 r. (R. K. 173), 1 184 zł; w 1555 r. (R. K. 171 i 175) 9 600 zł; w 1556 r. (R. K. 179) 1 663 zł; w 1557 r. (R. K. 180) 9 669 zł; w 1558 r. (R. K. 182) 6 240 zł; 1559 w r. (R. K. 184) 6 936 zł i t. d.

[313]) Arch. Gł. Warsz. odd. 73 ks. 14 fol. 77 (ż. kotowska 1562) fol. 89 (ż. solska 1563). Tamże XIX. 5—577 (ż. solska 1562). Archiwum Skarbowe w Warszawie XIV. 5. zawiera rachunek żupy dolińskiej za czas od 2 października 1547 do 8 czerwca 1548 i od 29 września 1549 do 8 marca 1550.

[314]) Arch. Głów. Warsz. Rachunki skarbu nadwornego Ks. nr. 179 (rok 1556) rachunek ze Stanisławem Orlikiem — dochód w 1555 r. 15995 zł, reszta z 1554 r. 243 zł, razem 16238 zł. Z tego wpłacono w 1555 r. gotówką 4600 zł, roczne pensje 610 zł, wypłacono za kwitami królewskiemi 8730 zł „onera ex defluitatione bina salis, reparatio fontis salarii, item ad expensas itineris ad faciendas rationes" 449 zł (są to wydatki, które powinny były być podane w rachunku zysku i strat z prowadzenia przedsiębiorstwa). Razem

14439 zł, pozostaje reszta 1799 zł, z czego przy obrachunku wpłacono 1663 zł, pozostał do następnego rachunku 135 zł.

315) F. VII 315. 325.

316) F. II. 59.

317) F. II. 15. 16. 39. 52.

318) F. II. 15.

319) F. II. 39. 40 „to uczyni złotych dwieście i dziesięć i groszy czternaście. A tak w tem szkoduje skarb I K. M".

320) F. II. 53.

321) Patrz. tab. IV. X. i XIII. oraz str. 59.

322) W 1549 r. (R. K. 152) wpłacił żupnik 5200 zł, poczem przez dwadzieścia lat niema żadnej wpłaty; zjawia się ona dopiero w 1570 r. (R. K. 229) w wysokości 600 zł na rachunek dzierżawy żup poczynającej się w 1571 r. W 1572 r. (R. K. 235) z tego tytułu wpłacono znowu 200 zł.

323) W 1557 r. (R. K. 182) przesłano 1225 zł, w latach 1560—1563 (R. K. 199) 8606 zł; w 1566 r. (R. K. 210) 8000 zł i t. d.

324) Obrachunek za czas od 7 maja 1564 do końca roku 1565 wykazał dochód w wysokości 26483 zł a wydatki w wysokości 30310; kwota nadpłacona przez żupnika wynosiła 2126 zł. W 1568 r. (R. K. 223) dochód wynosił 39258 zł, wydatki 46031 zł, nadpłata 6772 zł. W 1569 r. (R. K. 229) dochód 16035 zł, wydatki 25167 r., nadpłata 9132 zł.

325) R. K. 152 (1549) 156 (1550) 158 (1551) 164 (1552) 170 (1553) 173 (1554) 171, 175 (1555) 179 (1556) 180 (1557) 182 (1558) 184 (1559) 188 (1560) 189 (1561—2) 195 (1563) 199 i 201 (1564) 208 (1565) 210 (1566) 219 1567) 220 i 223 (1568) 223 (1569) 229 (1570) 231 (1571) 235 (1572).

326) R. K. 228. Żupy wydzierżawiono w 1570 r. na trzy lata (1571—3); dzierżawca Stanisław Herburt z Felsztyna miał zapłacić rocznie w poszczególnych latach 15000, 18000 i 20000 zł. Do dzierżawy żup dołączono dochody z Drohobycza, który poprzednio do żup nie należał.

327) R. K. 235.

328) F. II. 12. „acz im to z ciężkością czynić przychodzi"... „A wszakoż mogłoby się tej utracie i ciężkości ludzkiej zabieżyć".

329) F. II. 12. F. VII. 312.

330) F. II. 21. F. VII. 307.

331) F. VII. 326.

332) R. 1563 fol. 110^0 skreślono 40 zł myta dla zastępcy żupnika podczas jego nieobecności w żupach. W pierwszej lustracji (F. II. 57) skreślono pozycję na kupno słomy na rozpałkę ognisk pod panwiami, ponieważ słoma ta może być brana z folwarków.

333) Podług tab. XVIII, cen podanych na str. 53 oraz podług Tab. IV.

334) Pawiński, Źródła dziejowe VIII. 64 i nast.

335) Gdyby w rachunkach znalazły się odpowiednio dokładne wykazy wydatków na budowę wież, innych budynków oraz okien, pochodzące chociażby z innych czasów, to na tej podstawie, zmieniając ceny materjału i robocizny, możnaby próbować oszacować wartość kapitału tkwiącego w żupach w interesujących nas czasach.

336) Pierwszy procent odnosi się do nieuprzywilejowanych gospodarzy (Tab. IX), drugi do włościan w Nahojowicach i Jasienicy, przypuszczając że poza robotą kowalską wszystko inne sami oni robili.

337) Tab. VIII i IX. Patrz sprostowanie.

338) W najgorszem położeniu byli niewątpliwie włościanie warzący sól w Jasienicy i Nahojowicach. Produkcja ich była bardzo niewielką i wymagała wskutek tego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, znaczniejszych nakładów przy produkcji określonej ilości soli, a ponadto włościanie ci płacili koszowe w wysokości 8 den. od półmiarka (patrz Tab. XI wyjaśnienie 2 c) czyli 88,8 zł od 1000 beczek, pomimo iż sami pokrywali koszta związane z wydobywaniem soli. Gdybyśmy przypuścili, iż koszta budynków, panwi, opału i robocizny przedstawiały się tu tak samo jak przy innych właścicielach panwi t. j. że wynosiły one 29,8; 44,0; 122,0; 63,0 zł (patrz Tab. IX), a koszta wydobywania solanki podług analogicznych kosztów w żupie solskiej (44,3 zł podług Tab. IV.) to wówczas jako ogół kosztów produkcji łącznie z obciążeniem produkcji na rzecz skarbu królewskiego otrzymalibyśmy kwotę 391,9 zł; czysty zysk wynosiłby w takim razie zaledwie 74,1 zł na 1000 beczkach.

339) Praca niniejsza została napisana początkowo na podstawie źródeł wymienionych na str. 117, jednakże bez rachunków oznaczonych w skróceniu przez R. K., których inwentaryzację rozpoczęto wówczas, gdy rękopis pracy był już gotów. Rachunki te zawierają obrachunki żupników ruskich oraz administratorów składu bydgoskiego ze skarbem. Księgi te mogły być przez autora zbadane, niestety, dopiero wówczas, gdy praca niniejsza była już w druku. Jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę organizacji gospodarczej żup ruskich, to zasadniczo nowych wiadomości dostarczyły jedynie obrachunki z administratorami składu bydgoskiego. Wiadomości te mogły być jeszcze w całej pełni zużytkowane w samej pracy (str. 62 i 62). Jeżeli chodzi o same żupy to obrachunki ze skarbem zawierają zasadniczo te same pozycje, co lustracja oraz dawniej zbadane rachunki. Nic tedy dziwnego, że nie zawierają one żadnych zasadniczo nowych wiadomości. Nie zachodziła wskutek tego potrzeba zmiany tekstu; niektóre ciekawsze rzeczy zużytkowane zostały w notach. Natomiast do obliczeń cyfrowych nie wprowadzono żadnych zmian. Nowy ten materjał umożliwia rozszerzenie badań statystycznych w następujących kierunkach. Po pierwsze badanie statystyczne przeprowadzone w niniejszej pracy może być uzupełnione ujęciem dynamicznem, które w pracy niniejszej zupełnie zostało pominięte. Ograniczenie badania rozwoju podziału dochodu w obrębie panowania Zygmunta Augusta, jako czasokresu niezbyt długiego i z punktu widzenia historji żup dowolnie ograniczonego, nie wydaje się właściwem.

Rozszerzenie zaś tego badania na cały n. p. wiek XVI, znacznie przekraczałoby ramy nakreślone niniejszemu przyczynkowi. Po drugie w granicach badania statystycznego możnaby, rozporządzając wspomnianym wyżej obszerniejszym materjałem, próbować przeprowadzić całe obliczenie odnoszące się do podziału dochodu na odmiennej nieco podstawie. Lustracja i oparte na niej obliczenia zawierają cyfry typowe dla roku „około 1565". Podstawą są tu rachunki główne z trzech lat najbliższych, ewentualnie dawniejsze oraz informacje czynników miarodajnych, mające lustratorowi ułatwić ustalenie „typowych" cyfr dla czasokresu, w którym lustracja była przeprowadzoną. Ustalenie przez lustratorów typowości ogranicza się oczywiście do kilku lat siódmego dziesiątka XVI wieku. Mając do dyspozycji obrachunki z całego panowania Zygmunta Augusta możnaby próbować obliczyć cyfry „typowe" dla całego tego czasokresu. Całe obliczenie stałoby się wskutek tego bez porównania bardziej skomplikowanem i trudniejszem. Trudno przed przeprowadzeniem tych obliczeń przewidzieć, czy wynik ostateczny opłaciłby wielką pracę, przy pomocy której zostałby osiągnięty. Gdyby się okazało, że wahania poszczególnych pozycyj nie są bardzo duże, to wówczas rezultat obliczenia nie odbiegałby od rezultatu obliczeń opartych na podstawie lustracji. Gdyby różnice w wysokościach badanych pozycyj były bardzo duże, to wówczas nasuwałaby się konieczność podziału całego czasokresu na kilka części, z których jedna suma musiałaby odpowiadać obliczeniom opartym na lustracji. W każdym razie nie ulega chyba wątpliwości, że te ostatnie obliczenia, a zwłaszcza wyprowadzone z nich ogólniejsze wnioski nie straciłyby swej wartości przez przeprowadzenie obliczeń opartych na nieco odmiennych podstawach. Jedynie jeżeli chodzi o rekonstrukcję cyfr odnoszących się do wydatków w żupie drohobyckiej i kotowskiej (Tab. XIV), to rozporządzając obrachunkami żupników ze skarbem z lat 1562—4 możnaby rekonstrukcję nieznanych kartek z pierwszej lustracji wykonać z większem prawdopodobieństwem ścisłości, aniżeli to było możliwe bez znajomości tych źródeł. Statyczne ujęcie całego zagadnienia przeprowadzone w niniejszej pracy doprowadziło tylko do ustalenia znaczenia kapitalizmu w organizacji przedsiębiorstwa królewskiego około roku 1565, sama zaś geneza kapitalizmu w żupach ruskich pozostała niewyjaśnioną. Opierając się na nieznanych poprzednio materjałach postara się autor w nowej pracy ująć całe zagadnienie podziału dochodu dynamicznie, szczególną zwracając uwagę na genezę organizacji kapitalistycznej.

Sprostowanie. Przy kontrolowaniu obliczeń zawartych w notach sprostowanym został błąd rachunkowy w nocie 121 punkt 7, który nie mógł już być poprawiony w Tabl. III, już wówczas wydrukowanej; chodzi tu o liczbę przepracowanych przy warzeniu soli dni pańszczyźnianych, których było 6 000, a nie 10 000. Poprawka ta została uwzględniona w notach 129, 225, 227 i 238. Pociąga to za sobą konieczność s...rygowania niektórych cyfr zawartych w tekście i tablicach. Chodzi tu przedewszystkiem o następujące poprawki.

Str. 22. Tab. III cyfry procentowe powinny być następujące: 28,0; 7,5; 6,5; 58,0; (zamiast: 29,3; 7,4; 6,4; 56,7).

Str. 26 wiersz 8 i 9 od góry powinien mieć brzmienie: „wartość pańszczyzny daje 1,6 grosza za jeden dzień pańszczyzny, co i tak jest niższe od przeciętnej płacy".

Str. 26 wiersz 15 od dołu zamiast 0,6 powino być 1,0; wiersz 14 od dołu zamiast 1666 powinno być 1000.

Str. 43 Tab. VIII; należy zmienić cyfry poz. 7, mnożąc poz. 2 przez 63, co daje w rezultacie średnio na czeryn 26 (zamiast 42), a w związku z tem (poz. 9 i 10) czysty dochód wynosił a) 84 (zamiast 68), b) 90 (zamiast 73).

Str. 44. Tab. IX. Należy wprowadzić takie same zmiany w pozycjach wydatków na robociznę, co daje średnio na jeden czeryn 13 (zamiast 21) przy właścicielach nieuprzywilejowanych i 24 (zamiast 39) przy właścicielach uprzywilejowanych, a w związku z tem w pozycjach czystego dochodu mamy 31 (zamiast 23) przy właścicielach nieuprzywilejowanych i 75 względnie 83 (zamiast 60 i 68) przy uprzywilejowanych.

Str. 73. Zmiany w Tab. VIII i IX pociągają za sobą pewne zmiany w obliczeniach czystego dochodu drobnych producentów na 1000 beczek soli; wynosił on (wiersze 19—23 od góry) 210 (zamiast 167) 224 (zamiast 182) 201 (zamiast 158) 222 (zamiast 172) i 158 (zamiast 116) przy różnych kategorjach drobnych producentów. Rozpięcie różnicy (wiersz 12 od dołu) wynosiło 142% (zamiast 148).

Noty od 242 do 257 (str. 143 i 144) zostały błędnie ponumerowane; nota 242 powinna mieć nr. 241 (powtórny), 243 powinna mieć 242 itd.

SPIS TABLIC.

I. Liczba wozów drew zużytych w żupach ruskich w 1565 r. podług organizacji ich dostawy 16
II. Urzędnicy, służba i robotnicy żupni otrzymujący wikt 20
III. Liczba osób, zajętych w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem i przepracowanych przez nich dni w roku 1565 22
IV. Koszta produkcji soli i czysty zysk w wielkiem przedsiębiorstwie królewskiem w roku 1565 24
V. Wynagrodzenie pieniężne urzędników i czeladzi będących na wikcie żupnym 31
VI. Dochody i wydatki pańszczyźnianych zwaryczów 36
VII. Panwie małe w 1565 r. podług właścicieli 40
VIII. Dochody i wydatki dzierżawców czerynów królewskich w 1565 r. 43
IX. Dochody i wydatki zwaryczów-gospodarzy w 1565 r. w złotych . 44
X. Dochody skarbowe z drobnej produkcji w 1565 r. w złotych . . 46
XI. Dochód pieniężny brutto z żup ruskich w 1565 r. w złotych . . 84
XII. Sól rozdana darmo w 1565 r. 88
XIII. Uzupełniony dochód brutto z żup ruskich w 1565 r. w złotych . 90
XIV. Odtworzenie wydatków z 1565 r. w żupach drohobyckiej i kotowskiej 92
XV. Wydatki w składzie przemyskim w 1565 i 1570 r. 97
XVI. Wydatki pieniężne żup ruskich w 1565 r. w złotych 99
XVII. Okna i panwie w 1566 r. według sposobów ekploatacji 100
XVIII. Rozmiary produkcji soli w beczkach w 1565 r. z uwzględnieniem organizacji produkcji 101
XIX. Wydatki pieniężne w żupie solskiej w 1565 r. w złotych . . . 102
XX. Wydatki pieniężne w żupie drohobyckiej w 1565 r. w złotych . 107
XXI. Wydatki pieniężne w żupie kotowskiej w 1565 r. w złotych . . 109
XXII. Ogólne zestawienie wydatków pieniężnych w żupach ruskich w 1565 r. w złotych 111
XXIII. Wartość świadczeń w naturze dóbr ziemskich na rzecz produkcji soli w 1565 r. w złotych 115

SPIS TREŚCI.

Str.

I. Uwagi wstępne 1
1. Postawienie zagadnienia 1
2. Rzut oka na społeczno-gospodarczą organizację żup ruskich 4
II. Organizacja wielkiej produkcji 9
1. Wielkie i drobne przedsiębiorstwa produkcji soli 9
2. Organizacja wydobywania solanki 12
3. Organizacja zwózki drzewa 13
4. Organizacja warzenia soli 16
5. Rzemieślnicy zajęci w żupach 17
6. Administracja żupna 19
7. Znaczenie pańszczyzny i pracy najemnej w wielkiej produkcji 21
8. Koszta produkcji 23
9. Dochody skarbowe z wielkiej produkcji 26
III. Gospodarcze położenie urzędników i robotników zatrudnionych przy wielkiej produkcji . 29
1. Gospodarcze położenie stołowników 29
2. Gospodarcze położenie pańszczyźnianych zwaryczów . . . 32
3. Wynagrodzenie robotników najemnych 37
IV. Organizacja drobnej produkcji 38
1. Wiadomości ogólne 38
2. Dzierżawcy panwi królewskich 41
3. Właściciele panwi 41
4. Dochody i wydatki drobnych producentów 42
5. Dochody skarbu z drobnej produkcji 46
V. Organizacja handlowa i skarbowa 50
1. Rynek zbytu soli ruskiej 50
2. Technika transportu soli 51
3. Ceny soli 53
4. Organizacja handlu solą, a w szczególności handlowa organizacja żup 54
5. Organizacja skarbowa 59
VI. Podział dochodu w żupach ruskich 62
1. Postawienie zagadnienia 62
2. Rola płacy w kosztach produkcji 65

3. Dochody stałych pracowników 69
4. Dochód skarbu królewskiego z własnego przedsiębiorstwa . . 70
5. Podział dochodów w przedsiębiorstwach drobnych 72
6. Zależność podziału dochodu od ustroju społecznego 74
7. Uwagi końcowe 76
Dodatek: Analiza rachunków żupnych 79
A. Skarbowe dochody pieniężne 83
B. Uzupełnienie dochodów pieniężnych 87
C. Uzupełnienie braków w wydatkach pieniężnych 89
D. Skarbowe wydatki pieniężne 98
E. Świadczenia w naturze dóbr ziemskich na rzecz żup ruskich 111
Przypisy 117
Spis tablic 154